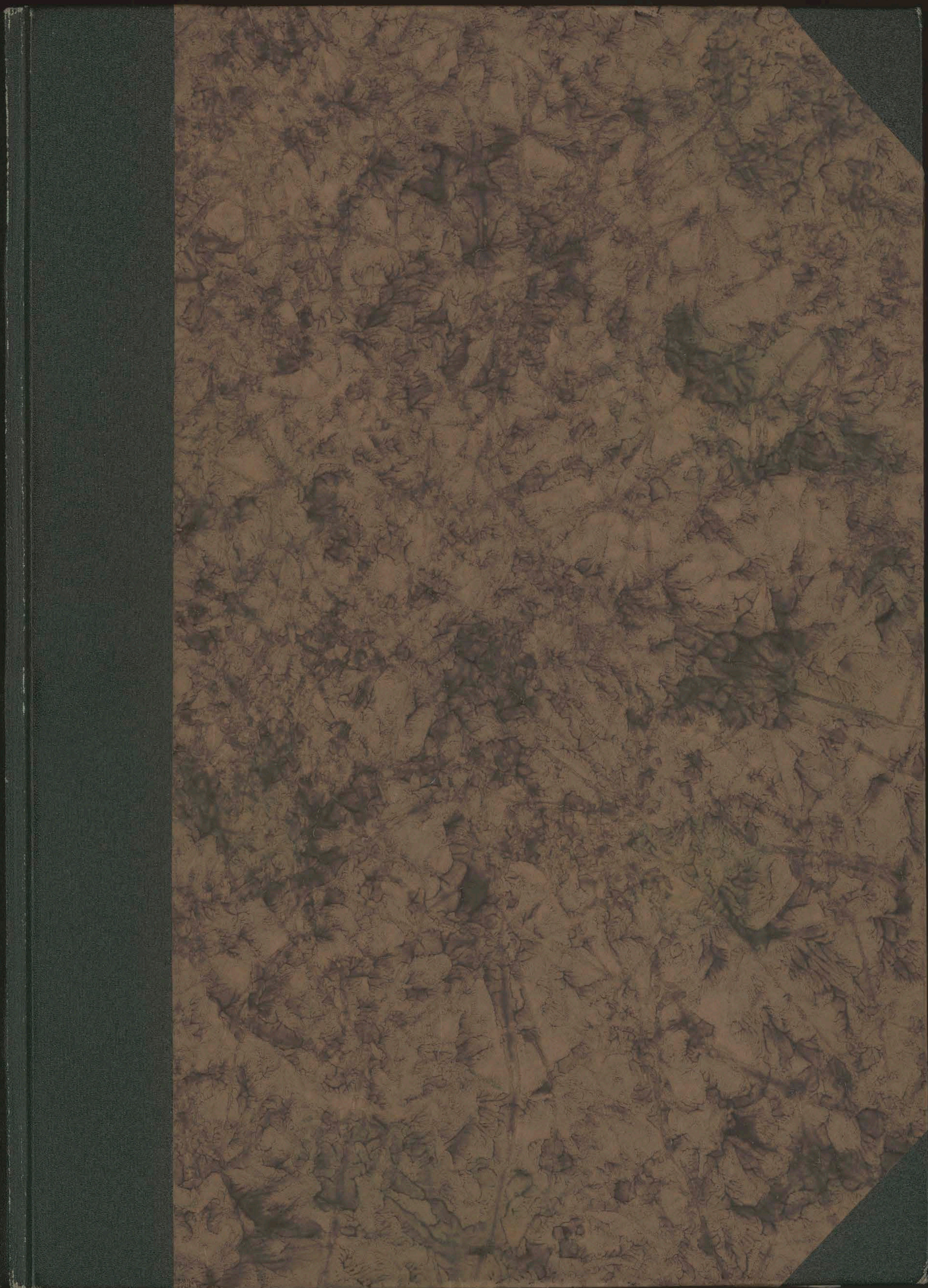


Opr. „Starodruk" 1964 r.

Korespondencja Romualda Hubego.T.6.

Macario,Stefano: 1 list z 1880	k.1
Maciejowski,Wacław Aleksander: 4 listy z 1844,1847, 1856,1876	k.2-8
ks.Majerczak,Maciej: 1 list z 1861	k.9-10
Makušev,V[ikentij]: 1 list z 1867	k.11-12
Malagola,Carlo: 6 listów z 1879,1880/4/,1882	k.13-24
Malewski,Franciszek: 8 listów z 1855,1867,1868/4/, b.d./2/	k.25-41
Małecki,Antoni: 2 listy z 1875 i dod.	k.42-47
Małkowska,Aleksandra: 1 list z 1874	k.48-50
Małkowski,Konstanty: 63 listów z 1841,1843,1846,1867, 1871/3/,1872/2/,1874/2/,1875/4/,1876/8/,1877/7/, 1878/rewers/,1879/2/,1880,1881,1883/2/,1884,1885/5/, 1886/3,z nich 1 - fragm./,1887/3/,1888,1889/5/, 1890/8/,b.d./1/	k.51-180
Małkowski,Ludwik: 5 listów z 1870/3/,1871/2/	k.181-190
[Manasein,Nikolaj]: 1 list z 1889	k.191-193
Marchetti,Raffaele: 2 listy z 1847,1852	k.194-197
ks.Marszewski,Michał: 2 listy z 1861,1862	k.198-201
Maucher,Ignaz: 1 list z 1850	k.202-203
Meiners Gio.e figlio,librai in Milano: 1 list b.d.	k.204
Michelet,Karl Ludwig: 5 listów z 1841,1843,1853, 1866,1869	k.205-214
Michelis,Fr. : 1 list z 1851	k.215-216
Mickiewicz,Władysław:1 list z 1877,notatka i bilet	k.217-220
Mickiewiczowa,Maria: 1 list b.d.	k.221-222
Miklosić,Franc /Miklosich,Franz/: 3 listy z 1872,1884, 1889	k.223-228
Mittermaier,Karl Josef: 2 listy z 1847,1854	k.229-232
de Moira, : 1 list b.d.	k.233-235
Moldenhawer,Aleksander: 2 listy z 1889,1890	k.236-239
Molinier, : 7 listów z 1860/2 i "Note"/,1861/2/, 1864,1878,1881	k.240-255
ks.Montbach,M. : 1 list z 1860	k.256
Muczkowski,Antoni: 3 listy z 1844,1848,1849	k.257-261

Muczkowski,Józef: 2 listy z 1842,1857 k.262-267

Müller,Herrmann: 1 list z 1870 k.268-272.

Muñoz y Romero,Tomás: 1 list b.d. k.273-274

Nabokov,[Dmitrij]: 1 list b.d. k.275-276

Nagórny, : 2 listy z 1878,1879 k.277-280

Nehring,Władysław: 22 listy z 1873,1874/2/,1875/2/, 1876/2/,1880,1881?/telegram/,1882/3/,1883,1884 /2 z nich jeden na odezwie w sprawie jubileuszu Roeppla/,1885/bilet/,1886/2/,1887/3/,1890 k.281-320

Niemirycz,Juliusz: 2 listy z 1887 k.321-324

Niepokojczycki,A. : 1 list z 1875 k.325-326

Novaković,Stojan: 1 list z 1881 k.327-328

Nowakowski,W. : 1 list z 1878 k.329-330

ks.Nowodworski,Michał: 1 list z 1876 k.331-332

Obolenskij,[Aleksandr]: 1 list b.d. k.333-334

Oleszczyński,Antoni: 1 list z 1873 k.335-336

S.Orgelbranda synowie,Zakłady: 1 list b.d. k.337-338

Orsier,Joseph: 2 4 listy z 1872,1873/3/ k.339-345

Ostrowski,Aleksander: 1 list z 1877 i bilet bez tekstu k.346-348

Ostrowski,[Ludwik]: 1 list z 1841 k.349-350

Padelletti,Guido: 1 list b.d. i zawiadomienie o śmierci k.351-354

Paoli,Cesare: 1 list z 1884 i bilet k.355-358

Papłoński,J[an]: 2 listy z 1867,1868 i 2 dodatki k.359-370

Parczewski,Alfons: 4 listy z 1872,1874,1880,1881 k.371-378

Pavlov,A. : 1 list z 1872 k.379-380

Pawińska,Aniela: 1 list z 1890 k.381-382

Pawiński,Adolf: 44 listy z 1870/2/,1871,1873/4/, 1875/8/,1876/3/,1877/3/,1878/4/,1879/3/,1880/2/, 1881/2/,1882/4/,1883,1885,1886,1889 k.383-475

Pise 19/1 80 1

Mr. Romualdo de Hube San Remo.

poste restante.

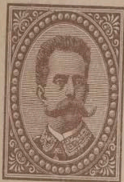
14

Veuillez nous excuser, Monsieur, du retard à vous envoyer le livre du Prof. Carrara, Studi sul delitto perfetto que vous nous avez déjà payé, lors de v/ passage à Pise, mais le motif c'est que l'auteur est malade à Lucques, et les livres sont à Pise, dans deux ou trois jours nous espérons qu'il se rendra en ville, et alors vous serez servi tout de suite.

Nous sommes bien fâchés de cela, mais pour notre dévoir, nous vous le signalons et pour vous rendre tranquille.

Agréez, Monsieur, les sentiments d'estime de vos devoués

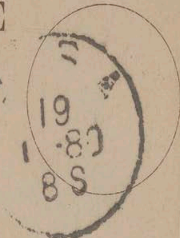
Enrico Mariani e Cg



CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI





A M.r Romualdo De Hube
porte restante



San Remo

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

2

Przez syna mego, który z wakacyi wraca na
Uniwersytet zasyłając Pani Dobr. nay-
czulsze pozdrowienie, donoszę oraz o nader
ważnych odkryciach dla prawodawstwa Sło-
wian. Znaleziono w Chorwacyi statut jednego
z zamorskich narodków Słowiańskich (Wi-
nodolów, okręgu Dalmacyi) spisany w XIII.
wieku, i wydrukowano go w piśmie peryody-
cznem Arkivy jakim wydaje pod tytułem Koło Zrycho-
drazem. Czytałem ten statut. Rzuca on
wielkie światło na prawa Słowian nay-
odleglejszych czasów. Z niego pokazuje się ich
nayoryginalniey że mylnie miał wyobrażenie
o Słowianie Joachim. Odebrałem właśnie list
z Zagrabia od P. Antoniego Mazuranica,
w którym donosi mi, że odkryło statut wy-

wyspy Veglia przez Słowian odwiecznie zamie-
szkałey (leży przy brzegach Illyryi), spisany w
XIV. wieku. Obadwa statuta są pisane po
głagolicku. Drugi dotąd nie iest ogłoszony
drukiem. Coraz więcey upewniamy się o
tem, że podstawa praw podnośno-germań-
skich ludów iest słowiańskiem prawem. Z
wielką ciekawością czytam właśnie nay-
dawnieysze prawa Anglików.

Bądź JWW Dobr. łaskaw i donieś mi, iak
stoi sprzedaż dziełka mego Ustawa i Rus,
którego 10. ekz. dałem do rozprzedania. Je-
żeli mnie wiadomo że się dotąd nic nie roz-
przeda, racz Bartkowie odesłać exemplarze
nie sprzedane, a za sprzedane pieniądze przy-
śliy. Czy rozbiłowa owa z XV. wieku w
rękopiśmie przez JWW Dobr. posiadana może
mi być udzielona do przekopiowania?

Prosiłbym o to, przyrzekając zwrócić oryginał nieuszkodzony.

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobr.

w Warsz. dn. 20. Sierpn. 1844. uniżony sługa

W. A. Maciejowski

4

14

z Warszawy dn. 4. Listopada 1847.

Szanowny panie Radzco!

Cieszyłem się bardzo na powrót Radzcy z Rzymu, spodziewając się dowiedzieć wiele o zamierzonych skarbach do dziejów i prawodawstwa słowiańskiego w bibliotekach włoskich ukrytych; lecz cieszyłem daremnie. Upadła zaś zupełnie nadzieja, gdy właśnie co przybyły do Warszawy z podróży do Włoch odbytej Jaśnie Wielmożny Minister Bludów (z którym miałem honor mówić) potwierdził toż samo, co mi już poprzednio P. Mał-kowski powiedział, t.j. że Radzca obrócił z Berli-na powrót swój do St. Petersburga na Szczecin, zkąd dalej morzem odbyć drogę zamyślasz. Boleję nad tem, tem bardziej, że tym razem miałbym Mu nie mało pokazać z zdobyczy moich, które się zrobić dało w bieżącym roku w Wielkopolsce i Galicyi. Znalazłem między innemi statut miast polskich po polsku pisany z czasów Jagiellońskich, r. 1500. z rękopisu starego przez jakiegoś Wojciecha Szczurkowskiego w szkole skalskiej (Skała pod Krakowem). Język w nim bardzo stary,

podwójna liczba wszędzie używana. Znalazłem statut mazowiecki pierwszej redakcyi r. 1531. przez deputacyą od Zygmunta wyznaczoną zrobiony, a przez stany nie przyjęty. Dopiero drugą redakcyą pod dyrekcyą Goryńskiego po łacinie zrobioną przyjął monarcha, i ta redakcya wydrukowana jest. Czacki domyślał się, że pierwsza redakcya od statut Goryńskiego poprzedziła, ale jej nie znał. Statut ten w mazowieckim napisany jest dyalekcie. Znalazłem wiele innych do historyi prawodawstwa ciekawych i nader ważnych pomników (jeden z ciekawszych przesłałem w 3. exempl. jeden dla Radcy, drugi i trzeci dla kogo innego, komu się dać spodoba), a między temi oryginały opłacanego świętopietrza z czasów Kazim. W. (na pargaminie i z pieczęcią, parę membran), umowy Kotyckiej również na pargaminie i z pieczęcią, brzmiący inaczej jak u Łaskiego, skąd przedruk u Bandtkiego w jur. polon., statut czyli przywilej dla Wołynia przez Kazimierza Jagiellończyka dany (po rusku) i t. p. A. Mažuranić z Agram nadesłał mi lepiej wyczytany (jak w druku) statut Winodolski, z prośbą, bym go objaśnił, co też uczyniłem (nader ciekawy do zrozumienia pomnik!) i mam niedrukowany statut czeski po łacinie z XIV. wieku i t. d. Wszystkie te pomniki będą składać tom dodatkowy do historyi prawodawstw, które na nowo przerobiwszy (zupełnie z tąd nowe powstało dzieło!) mam zamiar wydać w czterech tomach. Lecz Bóg wie kiedy to wyjdzie, bo funduszu nie mam na tak wielkie przedsięwzięcie. Mam zamiar udać się z prośbą do Arabie-

go Bandtków, z prośbą by wyjednał na druk jakowe wspar-
cie u Najjaśniejszego Pana. Zapewne znosić się On
o tem z Szanownym Radzcą: proszę więc gdy będzie
pora po temu przemówić za mną. Jeżeli się uda przed-
sięwzięcie wydam naprzód zebrane pomniki języka pol-
skiego (od r. 1290 – 1500.) czelniejsze, dodawszy do tego histo-
ryą literatury i języka polskiego aż do wieku XVII., a potem
Da Bóg osiadam na wsi i dalej się literaturą zajmować
nie będę, gdyż i zdrowie już nie po temu.

Przy tej sposobności pozwalam się załączyć list do
Wej Eleonory Stürmer, który racz Radzca Łaskawie
przesłać tej Pani: piszę bowiem do Niej w interesie
który mnie bardzo obchodzi. P. Wojciech Trzetrzewiński
(który się Łasce WDobr. przypomina) ma syna Alfon-
sa w St. Petersburgu w pułku Dworzańskim w drugim
batalionie w 4tej rocie pod Komendą Kapitana Sar-
naniewa zostającego. Racz też Szanowny Radzca wej-
rzeć kiedy niekiedy łaskawem okiem na tego młodzień-
ca, każ mu przyjść do siebie, i przemów do niego.
Jest on jeszcze bardzo młody i potrzebuje opieki: względy
jakiekolwiek okazywane mu przez Radzcę będą dlań
wielkiem dobrodziejstwem a mnie i Ojca jego wielce
zobowiążą.

Szanownego Radzcy Dobrodzieja
najniższy sługa

Wacław Aleksander Maciejowski

P.S. Właśnie dowiaduję się że P. Sztyrmer jest w St. Petersb. (powiadano mi że wyjęła na Kaukazie). Już mi się nie chce zmieniać listu, dla tego proszę oddać go Pani Sztyrmer, a samemu doręczyć jedną z broszur nadesłanych.

po [illegible] z prośbą, by zapisał na Pań[illegible] jedno egzem-
[illegible] w [illegible] tego [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] po temu [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] języka pol-
skiego (od r. 1290 – 1500) [illegible], [illegible] do tego [illegible]-
rzy literatury i języka polskiego aż do końca XVII, a potem
[illegible] [illegible] na wsi i dalej się literaturą [illegible]
nie [illegible], gdyż i [illegible] już nie po temu.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Pani: [illegible] [illegible] do [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. P. Wójcicki [illegible]
([illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible]
[illegible] w St. Petersburgu [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] w 1831 roku [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na jego [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] do [illegible]-
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible]

Wielce Szanownego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

Wacław Aleksander Maciejowski

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

6

Będzie Pan Senator łaskaw zostawić mi list Księdza Malinowskiego, przyjdę po niego jutro między 12–1 rano.

Sługa najniższy

W. A. Maciejowski

Piątek d. 27. Czerwca 1846.

Wnuk mój a syn Franciszka, Henryk Maciejowski, Magister Prawa i Administracyi, Assesor Trybunału cywilnego w Warszawie, zaszczycony oddawna łaskawą życzliwością Pana Senatora w domu PP. senatorstwa Małachowskich, jest obecnie we wielkiej obawie co do otrzymania odpowiedniego miejsca przy dzisiejszej organizacyi sądownictwa. Ja nie mam szczęścia znać tych panów urządzających Sądy. Dla tego ośmielam się prosić p. Senatora aby raczył napisać do P. Ministra Hr. Pahlena i Dyrektora Gerarda, polecając ich pamięci wnuka mego.

Całą przyszłość Jego ośmielam się złożyć w ręce p. Senatora i mam nadzieję

ze względu na szlachetność, bo od r. 1871, Datującej się znajomości z p. Senatorem, że raczysz nie odmówić mej prośbie.

W tych dniach wszystkie posady mają być sta-nowczo rozstrzygnięte.

Dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, przesyłam zapiskę, którą p. Senator do listu swego do p. Ministra i Gerarda dołączyć ra-czy.

Proszę przyjąć ukłony od przyjaciela swego i sługi

Wacława Aleksandra Maciejowska

w Warsz.
Dn. 14. Maja
1876.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nadchodzący dzień Nowego roku, jak również zatwierdzenie Jaśnie Wielmożnego Pana na wysokim Urzędzie Dyrektora Prezydującego w Kommissyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miły sercu memu wkładają obowiązek wynurzenia Mu szczerych życzeń wszelakich pomyślności, długiego i czerstwego zdrowia oraz obfitej Łaski Bożej, tak potrzebnej do godnego sprawowania trudnych obowiązków z stanowiska tak znakomitego wypływających.—

Wyniesienie Jaśnie Wielmożnego Pana jak z jednej strony napełnia mnie radością, że znana prawość

charakteru i obszerna nauka należycie ocenioną zostata, tak z drugiej strony każe mi mieć nadzieję, że wpływem swoim ku dobru ludzkości i chwale Bożej przyczyniać się nie przestaniesz, i w trudnych potrzebach Naszego Kościoła nie odmówisz swego pośrednictwa.—

Takiemi pocieszając się myślami, błagam Pana Najwyższego, aby spełnił me życzenia, a łącząc głęboki szacunek i poważanie jestem

Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym Sługą

Kielce d. 30 Grud. 1861 r.

X. Maciej Majerczak
Administrator Dieceryi Krakowskiej.—

Excellence,

J'ai l'honneur de répondre à Vos deux aimables lettres en date des 11 et 18 juillet.

Je tiens avant tout de remercier Votre Excellence de l'attention dont Vous m'avez honoré en m'offrant Vos intéressants ouvrages. En revanche j'ai l'honneur de Vous présenter un exemplaire de ma dissertation sur Raguse. Peut-être Vous y trouverez des notices utiles pour Vous. Je prends aussi la liberté d'offrir à Votre Excellence mes exemplaires du Stepennik et d'Orlitch: dans ce dernier Vous trouverez des notices statistiques les plus récentes sur le Monténégro, mais je Vous préviens qu'elles sont exagerées par ordre du Mirno. Je pourrais Vous procurer des donnés les plus positifs sur la statistique du Monténégro, si ça ne Vous presse pas trop: j'ai un ami à Constantinople qui a recueilli pendant quatorze ans de voyage des donnés statistiques sur le

Monténégro et qui a fait une carte topographique de ce pays très détaillée pour notre Gouvernement. Consulter aussi l'ouvrage de Mr Lenormant: Turcs et Monténégrins. Paris 1866. Dans ce dernier ouvrage Vous trouverez aussi parmi les plus intéressants documents le code publié par le Vladika Pierre I. Quant aux ouvrages des Mrs Kowalewski et Popov, je ne les possède pas. Du Zakonnik monténégrin j'ai plusieurs exemplaires, mais malheureusement pas ici. Tous mes livres sont encore à Raguse; mais je les aurai bientôt, et je ne manquerai pas de Vous expédier à Varsovie un exemplaire dudit Zakonnik.

Je me prépare pour aller à Staraïa Roussa prendre des bains contre mon rhume; j'y resterai un mois, et à mon retour à St Pétersbourg je subirai mon examen et je soutiendrai ma thèse. Ensuite je me rendrai probablement à Odessa pour remplacer Mr Grigorovitch. En cas si je ne Vous revoie pas à St. Pétersbourg, je Vous rendrai ma visite à Varsovie en passant par cette ville pour me rendre à Odessa.

Je Vous demande pardon pour mon français, mais ne m'en étant pas

12

occupé depuis longtemps, je suis hors d'habitude.

En attendant le plaisir de Vous revoir, je Vous prie d'aggréer l'expression de mes sentiments les plus distingués, avec lesquels j'ai l'honneur d'être

de Votre Excellence

le tout dévoué serviteur

V. Makouchev

le 28 Juillet 1867.

P.S. En cas si Vous me daignez d'écrire, adressez les lettres comme auparavant.

V. M.

13

Bologna 12 Dic. 79.

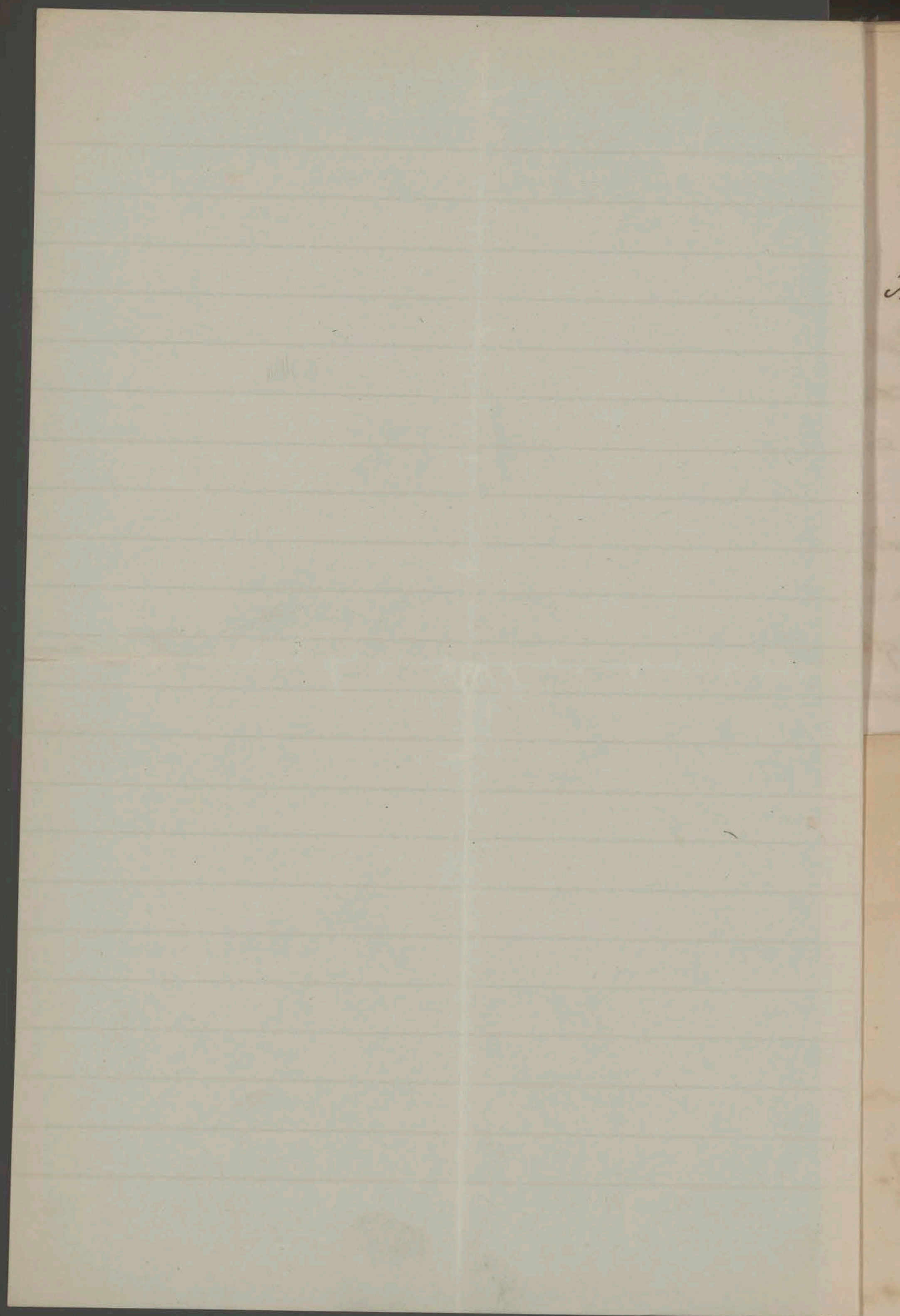
Ill.mo Sig. Senatore

Per un consulto, facendo venire il Medico a casa, Ella può dare Lire 20; andando invece Ella dal Medico bastano Lire 5, od al più Lire 10.

Il latore della presente è incaricato di ritirare i volumi degli Atti e Memorie della Deputazione di Storia Patria, se Ella se ne è servito a suo comodo.

Mi creda con profonda stima

Dev.o Obb.o
C. Malagola



15

Cariss.º Ricci

Le sarei grato se volesse recarsi alla Spada d'oro ove è giunto il ch. Sr. A. Hube, Senatore dell' Impero di Russia, e che avrebbe bisogno di esser accompagnato da Lei in qualcuna delle nostre antiche chiese, desiderando egli di visitar i ~~monumenti~~ Ravennati con qualcuno che potesse farsegli da Cicerone con conoscenza di fatto — Io prego Lei ad

esser così cortese da fargli com=
pagnia – Desidera anche di
acquistare fotografie di mo=
numenti, nella qual cosa
pure nessuno meglio di Lei
può servirlo. Io me
parto lo raccomando a
Lei come persona che mi
sta molto a cuore, anche

16

per l'alto suo grado e per l'eleva=
ta cultura merita ogni riguardo.

Mi ricordi alla sua cortese
famiglia e mi creda

Suo dev. obbl.
Carlo Malagola

Bologna 2 Genn.° 1880.

Illustre

per fa
qui h
Siccom
nato
crede
altro.
domani
dove E
e man

perdoni l'involontario ritardo e
mi creda suo Dev. Obbl. C. Malaspina

Faenza li 20/II 1880

19

Illustre Sig. Senatore

Sono a Faenza da molti giorni per far ricerche sulle Maioliche, e qui ho ricevute le sue lettere. Siccome non sapevo quando sarei tornato a Bologna, non ho risposto prima credendo di tornare da un giorno all'altro. Ora ho deciso di tornare a Bologna domani. Pertanto la prego di scrivermi a Bologna dove Ella ora si trovi, e così potrò risponderle e mandarle la fotografia di S. Petronio. Mi perdoni l'involontario ritardo e mi creda suo Dev. Obbl. C. Malagola

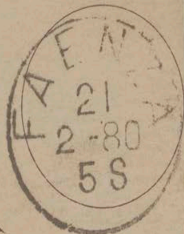
Carlo Malagola



CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI





Hôtel Tivollier

Al N. U.

Il Sig. Avv. Prof. Comm. Romuald Hu

Senatore

~~Hôtel Belle Vue~~

~~Post restante~~ ~~San Remo~~

Toulouse

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

Dr Romualdo Hubégo. 17

Dall'Ufficio li 8 Genn. 80.

Illustre S.r Senatore

Non avendola trovato in casa ieri, voleva venir quest'oggi a riverirla — Ma poichè anche oggi non potrò vederla non potendo abbandonare l'Ufficio, e non potendo venir questa sera perchè sono fuori di casa a pranzo, verrò domani a riverirla dopo il mezzogiorno.

Desidero aver notizie della sua salute.

Mi creda con piena osservanza

Suo dev.o obbl.
C Malagola

Illustre S.r Senatore

Dopo la carta postale che ebbi l'onore di scriverle, ho aspettato a mandarle la fotografia di S. Petronio finchè ho saputo dove precisamente Ella aveva preso dimora. Ed ora la mando a lei a Tolosa, dove l'aria primaverile spero che le avrà ridonato la sanità, e dove Ella potrà attendere con frutto ai prediletti studi.

Io la ringrazio molto vivamente per il dono graditissimo

ed onorevolissimo della sua desiderata fotografia, che terrò come caro ricordo di persona così illustre e benevola.

Sono molto contento di sentire che Ella voglia fare uno studio anche sul diritto, che riguarda gli Statuti di Bologna. Desidero vivamente di leggerlo, e son certo che le saranno assai grati i Bolognesi tutti.

Io non ebbi mai alcuna notizia delle maioliche di Faenza che trovansi a Pietroburgo, e le sarei obbligato se Ella potesse procurarmele.

Circa la fotografia di S. Petronio non occorre che Ella pensi affatto a rimborsarmene la spe=

21

sa, essendo cosa tenue che non meri-
ta nemmeno la cura di parlarne.

Mia madre e mia moglie
la ringraziano della gentile me-
moria che serba di loro, ed io
pure ringraziandola della bene-
volenza che si degna di mostrar-
mi, ho l'onore di segnarmi

Suo dev. obbl.

C. Malagola

Bologna 8 Marzo 1880.

22



Bologna 28 Marzo
1882

Illustre Sig. Senatore

È stato per me di grande consolazione il ricevere la sua preg.ma lettera dalla quale con molto piacere ho inteso le buone nuove della sua salute, e me ne rallegro con lei. Insieme colla sua lettera ho ricevuto gli Statuti del Re di Polonia Casimiro, di cui Ella si è degnata di farmi dono, e che io conserverò come onorevole memoria della S.V. Chiarissima.

Circa le notizie che Ella mi domanda sui Polacchi in Bologna, le mando un opuscolo che ho fatto stampare in questi ultimi giorni, dove leggerà tutte le notizie che io potei trovare sui Polacchi in Bologna — Io desidero che Ella legga attentamente questa Memoria, e poscia mi scriva il suo parere, giacchè son certo che Ella potrà colla sua grande dottrina suggerirmi molte correzioni ed aggiunte — Se verrà il suo connazionale Dr. Karzewski io sarò ben lieto di conoscerlo e gli mostrerò i documenti sui Polacchi — A Milano io non ho alcun amico negli Archivi, ma però mi procu=

verò una commendatizia per lei dal So-
vrintendente degli Archivi dell'Emilia pel
Sovr.te degli Archivi Lombardi, che è Cesare
Cantù. Il D.r Brini, ora è Professo-
re di Diritto Civile all'Università
di Macerata. Il Prof.r Cassani sta bene,
e quando lo vedrò gli farò i suoi saluti.

Io sono da 9 mesi facente fun-
zione di Direttore dell'Archivio di
Stato di Bologna, in causa della ma-
lattia del Direttore Cav.r Enrico Frati
(fratello del Bibliotecario) malattia che
non accenna a lasciarlo, e che lo ha
ridotto in cattivo stato, specialmente
in riguardo all'intelligenza.

Gli statuti di Pistoia non sono ancora

pubblicati, perchè Mr. Berlan ha incontrato difficoltà coll'Editore. Quelli di Bologna sono sempre senza Indice e senza introduzione. La Deputazione voleva che l'introduzione fosse stata fatta dal Prof.or Ellero, giurista e criminalista eccellente, ma non accettò. Sarebbe desiderabile che fosse fatta da un uomo veramente competente nella storia giuridica.

Ringraziandola della buona memoria che serba di me, e mandandole i complimenti di mia moglie me le raffermo con riconoscenza

Suo dev. obbl.°

Carlo Malagola

Quando parte da S. Remo favorisca avvisarmi del luogo di sua destinazione perchè possa ~~man~~darle la commendatizia per l'Archivio di Milano.



29

All' Illustre e Ch.mo S.

Il Comm.r Romualdo De Hube

Senatore dell' Impero Russo

San Remo

(Maison Rubino)

DIREZIONE



DEL REGIO ARCHIVIO DI STATO
IN BOLOGNA.



10/12 1855?

Może to co napiszę na nic się nie przyda jako skąd inąd wiadome lub niepotrzebne, ale nie wiem czemu, zdaje mi się koniecznem przesłać JWPanu com wczoraj postrzegł w nowym kalendarzu (Месяцословъ) na r. 1856. Rubryka narodzonych, zmarłych i małżeństw w diecezji Mohylewskiej katolickiej jest pusta. To mię pociągło do dalszej kwerendy, którą wszakże dla braku czasu musiałem skończyć na porównaniu z kilku lat jednej tylko cyfry małżeństw. Okazało się z lat których kalendarze były pod ręką, że małżeństw katolickich w Cesarstwie zawartych, było:

w r. 1833 — — — 23.205.
— 1845 — — 17.076.
— 1847 — — 22.006.
— 1850 (zjawiają się i Ormianie) 27.832.
— 1851 — — — 19.942.
— 1852 (bez diecezii Mohyl.) 15.540
NB. inne podanie w tymże kalendarzu, daje ogólną cyfrę, a więc i z diec. Mohylewskiej, 15.524.
— 1853 (za ten rok zgoła nie ma wiadomości).
— 1854 (bez diecezii Mohyl.) 16.991.

Coby znaczyły te salto mortale w cyfrach i to ulotnienie się cyfer diecezii Mohylewskiej, capiat qui capere potest.

? Malews.

10./XII

Kartkę niniejszą, którą zaczynam
po dawna-dawnemu od podzię
kowania za pamięć i życzliwość,
chciej JWPan Dobrodziej uważać
za gońca wysłanego z zapowie-
dzeniem listu mającego zawdzię
czyć odebrane polecenia. Wierzaj
JWPanie że ilekroć mię obdarzyła
Też swemi drukami tyleż mi
przyprawiły godzin pociechy, o
które tu tak trudno, czytając
je lubo nie tak jakby je czytać
potrzeba, przebiegając też zja
wiające się prace P. Matkowu
skiego nucę sobie - jeszcze swoj
ska nauka nie ginie: Sprawia
dziełem też roczniki Lubuskie
i t.d., a z tego wnioskuje JWPan
jak go ile mogę ścigam i jak
mi ciężko odkładać spełnienie

powierzonych żądań. Tak jednak postąpić muszę mając potrzebę w końcu b. m. wyjechać do Marienbadu. Zawiozę tam z sobą list Pański i z ustronia tamtego Tobie odpowiem. Skupione w pamięci wrażenia dadzą się tu łatwiej sprawdzić i dopełnić. Z tego się wyjaśni na ile zdążę być użytecznym. Popow przyrzekł posłać drukowane bibliografie, ma się jeszcze ze mną rozmówić. Urusowa, po odebraniu listu, widziałem tylko na pogrzebie Kapherow i przypomnienie odłożyłem do dogodniejszej pory. Jego całą czynność pochłania w tych czasach Ministeerstwo Spraw^{e}.

Kontrefekt stosownie do żądania przesyłam, poważam się dołączyć i drugą fotografiję mojego Ojca, sądząc że do zbiorów Pań

nich wchodzą i portrety. Nierbędzi zapewne sam kartkę swoją wręczy. Zabawi on krótko w Warszawie. Jakże byłbym wdzięczny gdyby zabrał na powrót, i fotografię JWPana i Gnieźnieńskie synodalne statuta o które z Welfem się ścieram i rzecz o prawie Salickiem z przedmową francuską, bo tej nie odebrałem.

Jan Zawadzki zapewne stawił się jak mu to poleciłem i zawiózł relacyę o tutejszem nowem sądownictwie.

Żona JWPana pozwoli żebym się jej przypomniał. Dla Obojga Państwa zawsze pełen uszanowania

Fr. Malewski

1 Czerw. n. st. /67

Prosiłbym jeszcze o adres pod którym mógłbym napisać z zagranicy.

13/8 68

Z listu Pani Kierbedź do męża wiedziałem o wybraniu się Obojga Państwa do nowego dziedzictwa i właśnie zbierałem się przesłać tam podziękowania i za list z Warszawy i za doręczone paryskie zawiniątko, kiedy mi oddano Częstochowską kopertę. Powiodło mi się niebawem zaskoczyć J. D. i z nim o interesie pomówić. Pamiętał on wszystko dobrze jak gdyby czytał list do mnie przysłany i powiedział że się z odpisem do JWPana ociąga jedynie w oczekiwaniu odezwy z Odessy. Jeżeliby i po tygodniu jeszcze nie nadeszła miał po nię telegrafować. Z tegom osądził że pozostaje tylko w początku przyszłego tygodnia (około 6go v. st.) znowu odwiedzić, co i spełnię. J. D. zawsze najchętliwszy. Minister jego powrócił z naprawionem zdrowiem. Wytrzymał trudne operacije: zagrażał wrzód w głowie.

Gdyby list Pański o dobę pośpieszył rozdałbym wszystkim wieczorowym odwiedzi-

ciołom tyczące się ich wspomnienia i tuż mógłbym wpisać niechybne podziękowania. Teraz mam tylko donieść, że wszyscy są zdrowi nie wyłączając i Oc. Ant. który przed dziesięciu laty dni przeleżał attak podagry w Łopatce (sic). Synowie moi i pamiętany w liście Jan i przybyły z Syberyi z Barnaulskim srebrem i złotem Adam Tyczą powinne uszanowania. Ten ostatni lubo nie dobrze w Barnaule, uważał się na brak zajęcia, któreby otworzyło drogę do awansu służbowego. Wnioskiem jeszcze niepoprawnej organizacii Górnego Zarządu trwa przyjęte prawidło osadzania miejsc krewniakami. Sieć kolligacii tak szczelnie uprzędzona i rozstawiona, że obcemu przedrzeć się przez nię niepodobna. Skargi i utyskiwania równe codzień przy czytaniu nowszych dzieł. Dowiadom, że po przebyciu lat 7<u>iu</u> w górniczej pracowni Ałtajskiej nie tylko nic nie skorzystał, ale przekonał się o potrzebie wyuczenia się nowych nieznanych mu zawodów.

U nas cisza w znanym Pułanu Oddziale. Brun

zastępuje Kruszowa, mającego wkrótce wrócić z kuracji i z orszaku Cesarzowy.[1] ~~Co~~ Co się dzieje w mieście, zapewne z gazet wiadomo. Trepow polewaniem ulic odświeża powietrze, ale nie może rozpędzić ani nudy ani zapachu zgorzelizny, wśród których już z miesiąc przeszło przebywamy, a także zapobiedz prawie codziennemu zjawianiu się na ratuszowej wieży sygnałowych kul i chorągiewek. Zapewne czy Dziennik czy Dziennik Warszawski ~~[illegible]~~ powtórzą, co o tem przed chwilą w tutejszych gazetach czytałem.

Czas nagli, muszę prosić o wyrozumiałość jeśli teraz przestaję na starożytnem zakończeniu

Obowiązany Jww Państwa

prawdziwy sługa

F. Malewski

1/13 Sierp.

[1] Perck gadzi na sukcesyję po Zamoyskim, jak widać źle w najwyższej sferze notowanym.

27/10 - 68

31

Uradowany dzisiejszą roz-
mową z J. Dem pośpieszam ura-
dować i JWPana doniesie-
niem, że interes może uwa-
żać za skończony. Odezwa
Odeska nadeszła i pienią-
dze otrzymane. W tym ty-
godniu potwierdzający kupno
papier będzie ztąd wysłany.
Z gazet musiał już JWPan
wiedzieć o śmierci Dausza
sa. Hr^nna^ Bł. wydrukowała
dla uchronienia listy o swoim
pobycie na Wołyniu. Co za listy!
Samarytanka Opatrzna Łoccie
wiele tu krwi psują, nie cieszą
pewnie i Brenermanom który

wrócił tu przed kilku dnia-
mi niezbolały, wszem kraj-
ki.

Obojga Państwa pamięci
polecam się [illegible]

27./X. 63 Petersb.

[illegible]

P.S. Drugą kopertą dają znać
o tem samem do Warsza-
wy.

33

Его Высокопревосходительству

Ромуальду Михайловичу

Губе

въ д.



(губ. Петроковск.) чрезъ Радомскъ

въ Стобницѣ.

11/XII 68 Petersb.

List Juliana (periculum Dz) doszedł mnie
wczoraj bardzo późno. Wczoraj po dwukrot-
nym a niepomyślnem szukaniu J. Dra,
zdecydowałem się napisać do niego z
objaśnieniem Pańskiej mitręgi, zapowia-
dając że przyjdę nazajutrz aby rozmówić
się ostatecznie, jako o przedmiocie już
nam obu wiadomym. Przed chwilą odebra-
łem kartkę wzywającą na jutro zra-
na. Z krótkiej wzmianki wnoszę że
zrobi wszystko dla przyśpieszenia wy-
płaty, ale będzie się bronił od przewoz-
ki. Sądziłem za potrzebne uwiado-
mić o tem zaraz Juliana, aby przy-
gotować do niego czekaniny. Zapew-
ne jutro znowu będę pisał, a wtedy do-
niosę i o żądanych książkach praw-
nych, dziś tylko zdążę przeprosić
za ołówek.

Zawsze z szczerem uszanowaniem

Małecki

14/XII

68

Donoszę JWPanu o rozmowie, którą J. D. dwukrotnie odkładał, widocznie dla uprzedniego porozumienia się w Departamencie Oświecenia. Zapewnił że z tego pójdzie papier o rychlejsze zaspokojenie JWPana. Mówiłem że interes uważam za zupełnie skończony bo zdanie książek lada chwila mogło nastąpić a może już i nastąpiło, lecz że tu grozi niebezpieczeństwo zwłoki w wypłacie i że przepisy o wprowadzeniu nowych kasowych porządków mogą wszystko zahaczyć. Powiedziano mi, że скоро uniwersytet zawiadomi Palatę iż JWPan już teraz jesteś кредиторъ казны, summa będzie w każdym czasie [do śmietne ... roku t.j. ... Maja,] na zawołanie uniwersytetu bez nowych przedstawień. Co do kosztów transportu, uniwersytet

miał asygnowanych jeszcze [oprócz ceny kupna] około 5000 r.; zapewne wchodził w to i przewóz, lecz że także zapewne wszedł i koszt jazdy Leont^a apudobno i erekcija jakichś nowych schodów, wątpię, aby starczyło, będą więc liczyli na okazaną w ryczałtowej wypłacie dogodność. Ze wszystkiego powziąłem przekonanie że tu prócz przyrzeczonego papieru nic więcej nie da się wskórać i całą dalszą czynność wypada skierować ku ~~[illegible]~~ Odessie, gdzie, dodam nawiasowo, b. Kurator Arcimowicz zapisać się na adwokata w nowych sądach.

Ykuf. 1866 r. przysłał na moje ręce dla Jwdana Peretz, następca in petto Zarudnego. Otrzymasz je Pan Dobrodziej z kantoru na-

szej drukarni, który mi przyrzekł dołączyć i ostatniego wypieku Prodokfu. Polecam się życzliwej pamięci

F. Malinowski

Dwa razy dziś niepostu-
nie tentowałam wręczyć za-
pisany, który mi zwrócił syn
nie mogący z Domu wycho-
dzić. Otrzymawszy przez nie-
go wiadomość jestem nieprzyjęt-
na. Sprawa wysłuchana
była 16 Stycz. apellacyja
zostawiona bez skutku. Wy-
rok zostany do podpisu Listo-
nego, który zupełnie podpisa-
nego, który zupełnie podpisa-
Wiadomość tę racz Jeśli Pan
zatrzymać dla siebie, gdyż
w 1m Departamencie Kan-
cellaryja obowiązana danym
porządkiem do mnie
nie. Item zrozumiał z

zapiski sprawa była nie do wygrania.

Za zwłokę jak zwykle przeprasza

prawdziwy sługa

[illegible]

[illegible]

Posyłam Ostrowskiego t. 2gi i Lengnicha dołączając i Zbiór konstytucij Grodzieńskich. Żałuję, że nie mam Postanowień Sejmu Konstytucyjnego - a mógłbym usłużyć dość kompletnym materyjałem.

Walewski

Gruzya

42

Lwów d. 11 Kwietnia 1875.

Najczcigodniejszy Panie Senatorze!

Do wiary to niepodobne, a jednak prawdziwe, że artykuł Pański zamieszczony w listopadowym zeszycie z r. 1874 Bibl. Warsz. onegdaj dopiero do rąk dostałem! Bibl. Oss. dostała go bardzo późno – potem z 10 razy dopytywałem się o to – zawsze był u kogoś wypożyczony – nareszcie u introligatora w oprawie. Poczciwy Bibl. zapominał o tem, że go tak gorąco potrzebuję, bo on się w wypożyczaniu książek nie wdaje. A Kustosz, którego to jest rzeczą, nie grzeszy zbyteczną czynnością. To jest przyczyna, że dziś dopiero do Pana Senatora piszę i tak późno przesyłam opis Ostylów, który dawno zrobiłem, lecz ciągle czekałem za owym zeszytem Bibliot. Warsz., nie przypuszczając że go tak długo jeszcze widzieć nie będę. Proszę przebaczyć to opóźnienie i przyjąć zapewnienie, że miło mi jest służyć we wszystkiem Panu Senatorowi.

Artykuł Pański odczytałem z wielkiem zajęciem. Do spostrzeżeń filologicznych nie wiele w nim wprawdzie materyału; około ½ arkusza druku jednakże dałoby się o tem napisać mniej więcej w taki sposób (w zakresie lingwistycznym), jak to Pan uczynił w końcu w zakresie prawnym. Rzecz głównej wagi nabiera przez to, że mamy dokładnie oznaczony czas tej polszczyzny, co rzuca światło na te pomniki językowe, o których wiekach tak dokładnie nie jesteśmy powiadomieni. W każdym razie zabiorę się do tej roboty, łącząc z rotami temi i owe przez Maciejowskiego wydobyte na światło dzienne, aby sfera spostrzeżeń mogła być i co do przeciągu lat i co do materyalnej podstawy cokolwiek szersza. Jeżeli Pan Senator trwa przy zamiarze ogłoszenia <u>Pamiętników Prawod. Słow.</u> i życzy sobie w nich to cokolwiek napisane zamieścić, to chętnie przysłałbym Mu tę moją rozprawkę. W przeciwnym razie dałbym ją do <u>Rozpraw i Sprawozdań</u> Akad. um. Krakowskiej.

W tutejszym Przewodniku Naukowym czy raczej Literackim, dodatku do Gaz. Lwowskiej, zamieszczam od Stycznia poczynszy w każdym numerze wyjątki z roboty mojej, mającej wewnętrzne dzieje pol. za przedmiot. Robota ta doprowadzona w tej chwili (do czasów Krzywoustego inclus. (w rkps.) Nie wiem, czy Przewodnik dochodzi rąk Pańskich (Styczniowy zeszyt, ale nie z powodu artykułu mojego, został w Warsz. przez cenzurę przytłumiony; jaki los dalszych zeszytów? nie wiem). Nieskończenie zależałoby mi na usłyszeniu zdania Pańskiego, czy ten sposób i kierunek traktowania rzeczy wytrzymuje krytykę? Czy warto, abym się dalej pruł tak przez tę przeszłość narodu? Niech mi Czcigodny Pan zupełnie szczerze i bez ogródki wypowie światłe swe zdanie. Jeżeli ten rodzaj examinowania wątku polityki polskiej nie ma podstawy: zarzuciłbym tę robotę, a przeszedł do innej, któraby może była więcej przydatna.

Ortyle Magdeburskie, tutejszego kodexu, powinnyby być raz drukowane porządnie. Mało się one różnią od wydanych przez Wiszn. to prawda; i gdyby edycya Wiszn. była zrobiona z jakątaką dokładnością, to nie byłoby tej potrzeby. Ale wobec tego, jak to zrobiono uważać należy ogłoszenie to za żadne.

O ile rzecz jest ważna pod względem prawniczym, tego nie umiem osądzić. Pod względem językowym waga największa ich przypada na zakres lexykograficzny (sądowe wyrażenia!) W gramatycznym sensie mniej; nie sądzę bowiem, żeby przekład tych ortylów w ogólności był robotą z przed roku 1460 circiter.

Czas pisania kodexu tutejszego (t. j. przepisania jego) najlepiej sobie Pan Senator sam zdeterminować potrafisz, biorąc za podstawy daty wynikające z kawałka na ~~[illegible]~~ karcie IX zamieszczonego.

Załączając zapewnienie głębokiego uszanowania, zostaję JW Pana dob.

sługą uniżonym
Małecki

Opis Kodexu Ortylów Magdeburskich.



Foliant papierowy – kart 157 (świeżo paginowanych) zawierający. Pismo jednej ręki – z II połowy XV wieku – litery spore i kształtne – inicyały czerwone. Pisany jest w 2 kolumny. – Zawiera:

Karta I: „Secuntur jura, que solus Deus dedit populo Israhelico per Moysen. Locutus est dominus ad Moysen" itd. (Jest to rozdział XXI i większa połowa XXII ego Exodu Mojżeszowego ze Starego Testamentu – jako też pojedyncze punkta z dalszych rozdziałów. Po łacinie).

Karta II (verso): „Secuntur Jura Judeorum instituta per Serenis. principem ac dominum Karimirum dei gra Regem polonie privilegiis subimpensis sigillis roborata". (Jest to potwierdzenie Przywileju żydowskiego, dla Żydów lwowskich i w ogóle ruskich przez Kazim. (W.) w Krakowie r. 1(3)37 in conductu paschae nadanego, dokonane przez Władysława (~~Jagiełłę~~) (Warneńczyka?) we Lwowie in crastino s. Michaelis r. 1487 (?dziś) (pewnie omyłka zamiast 1437)+) Obejmuje 40 „Item" – dotyczy Żydostwa lwowskiego i Rusi Czerwonej).

K. VI: „Sequitur Juramentum Judeorum, quod scriptum in lege Imperatoris in hec verba." (jedna strona – po łacinie).

K. VI verso do k. IX recto inclusive: „Secuntur Jura" etc. (jak na k. I). Jest to tłómaczenie polskie tego, co po łacinie dano na k. I – II recto. (Stylizacya inna, jak w Biblii Królowej Zofii).

K. IX verso: „Secuntur Statuta ex utraque parte Bug tenenda per ordinem. Nos judices per Ser. dominum Karimirum ... regem Pol. M. D. Lith. ... deputati et electi ad conventiones seu ad colloquia jam per nos in Schokale per prius celebrantes similiter in Crestylow et Twarzow factas et ordinatas tali modo conclusimus itd. (Ciągnie się aż do k. 10 verso, obejmuje wszystkiego 2 artykuły.) Są to rozporządzenia przeciw złodziejom (fur). Daty nie ma. Z czasów Kazimierza Jagiellończyka.

+) albo co jeszcze prawdopodobniejsze, zamiast 1387. (Świadkowie: Jan Sandomirski, Spytko Krakowski i t.d. dziwy)

Karta XI: „Sequitur Registrum Ortilegiorum seu Materiarum rerum in isto libro per ordinem scriptum”. (To idzie aż do k. 22. Są to same porządkowe zdania z każdego Ortylu, ponumerowane bieżącą liczbą od 1–262, z nadpisami łacińskimi, o co rzecz chodzi, same zaś zdania owe po polsku).

(Rejestr ten zupełnie jest odmienny od rejestru Wróbl. T. V str. 311/99.)

(Same Ortyle in extenso poczynają się dopiero na k. 26. Zapewne karty 23, 24 i 25 pozostawione były na razie niezapisane, czyste – obecnie zaś zapełnione są innemi różnościami łacińskiemi, które jak sądzę później dopiero wpisała ta sama ręka, cokolwiekolwiek mniejszemi (lecz tylko na k. 23) literami; na k. 24 już się i tutaj pismo więcej spore zrobiło.)

Karta 23: Najprzód jakieś miejsce z św. Bernarda o tem, co to jest Justicia. Potem (po łacinie, jak się już nadmieniło) wszystko: Wyelkyerz Civitatis huius (de traktuje evaginato cutello) – De citatione Bedalli – Juramentum advocati (rota przysięgi) – Juramentum Scabinorum – dalej Consulum – Mechanicorum – Notarii – i tak dalej różnych osób i zawodów przysięgi aż do k. 24 r.

Karta 24 v. „Seq. mensura mansuum seu lancorum,” (wszystkiego 6 wierszy zdaje mi się rytmicznych, w 10 rządkach (zwilam)). – Dalej następują takie maleńkie kawałeczki: Karta 25: Capitulum de magistro civitatis – Impedimenta Consulum – (De electione consulum – De quibus est consiliandum – De regimine Judicii – Quid in pretorio fit – Quid consules faciant – Sequuntur Quaestiones per dyabolum (jest ich 4, dyabeł Chrystusa o różne rzeczy wypytuje się, z miastem i prawem nie mają żadnej styczności). – –

Karta 26: „Przyyacielszky poklon” itd. (Poczynają się Ortyle w tem miejscu i idą aż do karty 105. Liczba porządkowa tychże o tyle tylko jest oznaczona, że na górze każdej karty (lecz tylko recto) stoi liczba ortyla na tej stronicy poczynającego się, w skutek czego zdaje się, że zaszły pewne

w oliczbowaniu niedokładności. Przedostatni Artykuł zaczyna się na karcie, mającej na górze (karty) czerwoną cyfrę CCLXIII; ostatni artykuł nie ma już żadnej liczby (bo się poczyna na tejże karcie verso). Byłby on z porządku 265tym, lecz ta liczba nie zgadza się ani z ilością daną w Registrum (tam bowiem jest tytułów tylko 262), ani z ilością Artykułów u Wiszniewskiego. A rzecz się przedstawia tak, że wprawdzie i u Wisz. jest wszystkich Art. także 265, ale w poszczególnych (zgodność tak) razach nie zawsze np. 30 (albo 50ty) Artykuł ~~jest~~ nie zawsze będzie i u Wisz. 30tym i 50tym ~~u Wisz. 30tym~~, ale zachodzi dywergencya o 1 wstecz lub naprzód. Nie dochodziłem, czy to skutek przełożenia porządku artykułów, czy tylko pomyłki w liczbowaniu. Treścią jest to w obu tych exemplarzach rzecz jedna i tasama, stylizacya dosłowna, następstwo artykułów (abstrahując od owej małej gdzieś w środku dywergencyi, którą przypisuję) także tosamo.

Powyższe orzeczenie rozumieć jednak należy im Großen! Od tej generalnej reguły nie zbywa bowiem na drobnostkowych wyjątkach. Różnica textu tu zaś ma 1o powód w tem, że text Wisz. scatet mendis odpisywacza, drukarza i Korrektora, 2o że zachodzą i autentyczne różnice, mianowicie w nagłówkach, tytułach i exordyach każdego poszczególnego Artykułu. Tak np. dane u Wisz. na str. 309 „Capitulum CCLXV", które ma napis: „O Konyu gdy szą urazy" itd. brzmi w tym kodexie tak:

„Ten przymuye Kotho= (to czerwono) szynszczy szlaly do Lwowa po prawo takymy szlowy Grzegorz zalowal na ruskyego popa rzekacz Tho nayn" itd.

A napisu („O Konyu...") nie ma wcale, ani też tego „Pytalyszcze nass o".

I ta odmienność exordyów przechodzi prawie przez cały kodex;

(To słowo Przymuye, zupełnie oderwane od sensu, powtarza się parę razy. Wzmianka o Kotoszyńskich (Krotoszyńskich? Jest tu niezbyt daleko od Lwowa, jakaś dziś wieś Krotoszyn, własność Dominikanów) także częściej się znachodzi, lecz dopiero ku końcowi).

Nakoniec zdarzają się czasem i jednowyrazowe waryanty; np. u wierzch. str. 308 wiersz 1^szy: „w naszym myesczie oskarzon panu"... A w Kodexie zamiast oskarzon stoi: „nawadzon panu trzywye tako aż"...

= Po skończeniu Ortylów tych na karcie 105 recto, odwrotna stronica karty 105 niezapisana została. Potem
(Czerwono)
Karta 106: „Sequuntur Ortelegia Juris Maydburgensis que in re facta sunt et sentenciata primo et principaliter:

Omnes cives oppidani et villani juri subditi Maydburgensis (sic) dant et accipiant eandem suppelle (ctilem?) Que autem sunt que spectant ad suppellectilem Eel (?) suppellex spectat ad proxim agnatam mors sive (sine?) femine et non ad gladium."

Idzie potem text już ciągle tylko łaciński aż do końca Kodexu. Ostatnia jego cała karta ma cyfrę paginacyjną 155; z dwóch dalszych pozostały tylko szczątki pół kolumnowej szerokości, a jeszcze dalej są już tylko ślady, że Kodex kiedyś miał jeszcze kilka kart więcej – wydartych obecnie.

Łacińskie te ortyle i formuły prawne są zgoła inne, jak polskie – ułożone są krócej i stylizacya ich jakaś więcej fachowa.

Na samym początku Kodexu – u góry – ręką z końca przeszłego wieku napisano: Joannis Andrzeiowicz Consulis Casimir. et (dalej róg tej karty oddarty).

kaliski [nazwy urzędu nie ma], i et Cristo Sandeczey. vice Cancell. aule nostre"). Przywilej ten zdaje mi się być niedrukowanym jeszcze.

F Nazwisk swoich nie wyrazili ci judices.

46

Lwów d. 4 Czerwca 1875.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Chociaż mam nadzieję, że może tak się
wszystko złoży, iż w czasie bytności mojej
d. 14 i 15 t. m. w Krakowie (z okazyi po-
siedzeń Akademii Umiejęt.) będę miał przy-
jemność spotkania się tam z Panem Dobr.
to jednak na wypadek, gdyby mię ta ra-
dość ominąć miała, piszę list obecny,
ażeby Panu Senatorowi najserdeczniej po-
dziękować za przysłane mi książki i
dołączone do nich własnoręczne wypiski
rot, które wszystkie otrzymałem od P.
Szujskiego i do których opracowania

niezadługo będę starał się zabrać. Zapewne dadzą się te uwagi lingwistyczne nad niemi umieścić w Sprawozdaniach i rozprawach Akad. Um. w oddziale filologicznym. Żałuję, że nie pospieszyłem się przedtem z przesłaniem zeszytów tutejszego Przewodnika Nauk. Literackiego Estrajcherowi dla Pana Dobr., aby je Pan był mógł już przy ostatniej swojej w Krakowie bytności zabrać. Oddałem je, No 1–5, teraz t. j. w końcu Maja P. Szujskiemu do doręczenia się Estrajcherowi dla Pana Senatora. Jadąc sam do Krakowa, zabiorę zeszyt 6ty. Będzie tedy to wszystko czekało u niego na polecenie Pańskie, co z tem zrobić, czy przesłać

do Radomska, czy zatrzymać u siebie
aż do lepszej jakiej okazyi.

Dyplomataryusz Tynieckiego tom I, przez
Dra Kętrzyńskiego opracowany, już od nie-
jakiego czasu wydrukowany jest cały, jednak
pozostaje dotąd w ukryciu, czekają bowiem
na ukończenie druku II go tomu, którego
druk także się już dosyć posunął, ażeby
obydwa tomy razem pojawić się mogły w obie-
gu księgarskim. Drugi tom opracował Smolka.
Jak tylko rzecz będzie ukończona, zaraz ją
Panu Dobr. przyślą – a być nawet może,
że tom I Bielowski i teraz już z sobą do
Krakowa przywiezie. – Wielkopolski Dy-
plomataryusz zdaje się pozostawać
w dalszym cokolwiek polu; trudna to zawsze
sprawa, kiedy współpracowników (Smolka

ta a pułkownik Zakrzewski z Poznania)
porozumiewać się ze sobą muszą tylko
listownie. Dopiero pewnie w przyszłym roku
przyjdzie do rozpoczęcia druku.

Ja jakkolwiek dosyć zdrów jestem, wyjadę
jednak dla rozerwania się i wypoczynku
w podróż na 2 miesiące. Z Krakowa,
po posiedzeniu, razem z żoną moją po-
jedziemy na resztę miesiąca Czerwca w Po-
znańskie do familii, z początkiem Lipca
zaś udamy się do wód, ale do których?
o tem dopiero w ostatniej chwili zapadnie
pewnie decyzya, gdyż to od różnych ubo-
cznych okoliczności zależy. Zapewne albo
do Salzbrun albo do Warmbrun albo do Ko-
łobrzega. Gdyby Pan Senator Dobr. miał
ochotę do jednego z tych miejsc około tegoż
czasu dla rozrywki pojechać, to racz mi
o tem w Czerwcu donieść (do „Granówka pod Grano=
wem w W. X. Poznańskiem"). Możeby to wpły=
nęło na nasz wybór. — W połowie Sierpnia F

F chcę być z powrotem we Lwowie. — Kończę zapewnieniem głębokiej
czci, z którą zostaję J. Wielm. Pana uniżonym sługą,
Małecki.

48



Posełam Panu
Senatorowi obiecane
lekarstwo do noszenia
na piersiach, trzeba
włożyć do butli pod
kamizelkę a nie szkodzi
i będzie najwygodniej;
Lekarstwo to składa

się z naszych życzeń

spodziewam się więc

że doktór będzie

niezawodny

Dobra-noc

Aleksander Matkowski

11/6 72

50

Jasmin Wilm

Senator Klube



10/1

Jaśnie Wielmożny Panie!

List JWPana odebrałem w piątek wieczorem dnia 9 Lipca i co tylko zrobić można było na sobotnią pocztę zrobić starałem się usilnie. Środową pocztą doniosłem już JWPanu o biletach które w rzeczy samej znajdowały się w miejscu później przez Niego wskazanem. Co do żądanej Statystyki Kryminalnej Cesarstwa z r 1841 przykro mi donieść JWPanu żem jej mimo najlepszej chęci znaleźć niemógł: dawniej już, zaraz po wyjeździe JWPana przejrzałem książki żeby widzieć gdzie się co znajduje i wcale a wcale niewidziałem Statystyki; podobny zaś tytuł znany mi tylko z ksiąg wchodzących w skład nowego Kodexu Kryminalnego, które wszystkie jeszcze w Jego bytności wyszły do kancellaryi. Krótkość czasu może mi niepozwoli widzieć się z PP Ordołowskim lub Stawskim, i dla tego posyłam JWPanu Zdanie sprawy Ministra sprawiedliwości za 1840 rok, wydane w 1841: do tego spowodowała mię myśl posłania czegoś koniecznie w podobnem rodzaju i, w pewnem względzie, zapewnienie Pana Zaborowskiego że Statystyka jeszcze niewydana za r 1841. W każdym razie starać się będę jeszcze przed odejściem poczty o wykonanie życzenia JWPana bo nie sądzę aby w tem miejscu z Jego strony miała zajść zmiana tytułu jednego na drugi. — Kronik Tom II posyłam JWPanu: pozostałą godzinę czasu obróciłem na przypatrzenie się dawno oczekiwanemu dziełu. W rzeczy samej, w porównaniu z innemi ta Kronika ma bardzo wiele zajmującego, w porównaniu zaś z zachodniemi, jak wszystkie ruskie i ona ustępuje w tem że nie może być uważana jako płód literacki: piszący nie wykazuje nigdzie swej osobistości, własnego sądu o rzeczy; poddaje się spokojnie i z pełnem zapomnieniem o sobie ideom przyniesionym z Grecyi; ponieważ zaś poddanie to mogło być tylko co do formy a autor nigdzie nie władny rozumowaniem namiętnem aby w te formy wdziać swoję osobistość i szorstką i wielce różną od ducha grecyi, czytający widzi migający się szeregiem wzmianek o rozmaitych drobnych zdarzeniach, wyrażonych językiem mechanicznie przejętym przez czytanie ksiąg słowiańskich i greckich i podobno że łacińskich, bez estetyki, bez samodzielności. Kronika Wołyński zaczynający się od 155 str. przydaje wartości poematowi o wyprawie Igora na Połowców: w pierwszym zaraz paragrafie (ciemnym nieco) są wyrażenia obrazowe poematu: to się każe domyślać innego stanu umysłowego ruchu w narodzie aniżeli ten jaki przedstawiają Kroniki. Przepraszam JWPana że ja *tacito consensu* Jego mając sobie pozwolonem mówić do Niego nawet o rzeczach poważniejszych, niewstrzymuję się od przywięzywania i w listach które powinnyby oddalonemu od *Penatów* rzeczy tylko zaspokojenia zawierać i donosić powinny. — Pan Ordołowski część już papierów przejrzał: po widzeniu się z nim, środową pocztą może więcej mieć będę do napisania — Wiadomość o polepszeniu się

cij zdrowia JWPana szczerze nas ucieszyła, o czem i Państwo Zaborowscy zostali już uwiadomieni. W mieszkaniu, jak dotąd wszystko dobrze: w przeszłym liście nieśmiałem przekładać JWPanu o zostawieniu Maxyma, zrobiłem jednakże wzmiankę obojętną; teraz zaś nie po mału mię to cieszy iżem cunctando doczekał zmiany jego zdania: wszelako samej trudno byłoby utrzymać nie-ładny porządek w mieszkaniu przy naszem [illegible]. — Listu od JWKaroliny nieotrzymaliśmy dotąd — List do nas pisany zawsze był na wspak: pokazuje się że ze wszystkich jedno tylko żądanie JWPana na wspak poszło, to jest, zamiast statystyki przysłano zdanie sprawy, i to za inny rok.

Życzę przyjemnego przepędzenia czasu w Warszawie z niecierpliwością oczekiwać będziemy następnego listu który nam może da sposobność oświadczenia JWPanu głębokiego uszanowania od szczerze Kochających go.

K. Matkowski

Sobota 10 Lipca.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Od Pana Pławskiego i z listów warszawskich dowiedzieliśmy się że teraz właśnie należy
oczekiwać przybycia JW Pana do Warszawy; spieszę powitać Go z podróży i uwiadomić zara-
zem o stanie gospodarstwa. — Po wyjeździe JW Pana wszystkie roboty ustały: Zwierków na
moje nalegania i Pana Ordotowskiego zaledwie wymalował podłogę w sypialnym i nowo obi-
tym pokoju, gabinet obił zielono i na tem skończył. Roboty wszystkie funerskie: podłogę musia-
łem kazać poprawić i zarazem w buduarze kazałem zrobić szachownicę jednego rozmiaru z in-
nymi pokojami w których był parquet. Obicie gabinetu zielone wprawdzie ale nie takie
jakiego sobie JW Pan życzył: podług mnie dosyć ordynaryjne i nie gustowne; wolałbym jednakże
na ten raz nie trafić w gust JW Pana. Do zrobienia pozostaje: poprawić zamki, zasuwki
u okien, pieców itp. i białą farbą pomalować okna i inne części koniecznie tego potrzebują-
ce, także podłogę w jadalnym pokoju, której gospodarz, jak sam oświadczył, malować nie
myśli. Pan Zaborowski oświadczył się że sam będzie u Gospodarza; skutek zapewne nastąpi
daleko pomyślniejszy aniżeli z naszych nalegań. Można się spodziewać że wszystko
się ku lepszemu przechyli bo właśnie w tej chwili kiedy to piszę Gospodarz przeprowadza
się do tegoż samego domu w którym JW Pan zajmuje mieszkanie. W każdym, a raczej w
najgorszym razie, ponieważ powrót JW Pana bliski, każę zrobić wszystko to co w Jego obec-
ności robionem być nie może. Dziś środa — sobotnią pocztą będę mógł donieść coś wię-
cej zaspokajającego: poczta odchodzi i dzisiaj dość późno; jeżeli więc będę mógł widzieć
się z Gospodarzem to wyślę drugi list. O nic mi tak nie idzie jak o spokojność
JW Pana: chciałbym Go widzieć przekonanym że przed Jego przyjazdem zrobione będzie
wszystko co niezrobione nieprzyjemnemi uczyniłoby pierwsze chwile powrotu i pobytu
JW Pana w nowem mieszkaniu — Stolarz odesłał po jednemu krzesła i inne meble które
miał do sporządzenia: półki do książek obiecał jutro dopiero wygotować, gabinet
więc będzie wykończony w tym jeszcze tygodniu. Wszyscy się składają tem że JW Pana
nie ma w domu; teraz, po zapowiedzeniu bliskiego powrotu zaczynają się niecо
krzątać. Niewiem tylko gdzie umieścić Полное собрание? — Otóż i wszystko prawie co
miałem do doniesienia JW Panu.

Zlecenia pomieszczone w ostatnim liście JW Pana dla Panów Pławskiego, Ordotowskiego
i tp. zakomunikowałem zaraz: P Aleksandrowicz jeszcze nie przybył.

Z doniesieniem o sobie mógłbym się wstrzymać do przyjazdu JW Pana; dziwny jednakże,
zawikłany tok tej sprawy, choć z jednej strony każe być spokojnym, z drugiej niemające
końca zmusza mię uważać siebie w stosunku do jakiejś powszechności (Allgemeinheit) która
także bez granic i końca. Prawdziwie, Fortuna ile razy o mnie pomyśli zdaje się
czkawki dostaje i, naturalnie, zaraz się zimną wodą popija. Z listu JW Pana powi-
nienem był podać prośbę do Generała o urlop na cały rok; napisałem więc prośbę

i po

i posłałem z listem do Pana Pankratiewa Правителя канцелярии Попечителя etc. Tym czasem Generał odpisując Panu Ministrowi żąda abym podał prośbę do Ministra Oświecenia a na teraz Товарища Князя Ширинского-Шихматова, dodając że on da przychylną za mną opiniję z swojej strony, a takim sposobem dostawszy urlop będę miał czas wynaleść kogo na swoje miejsce; zrobił przytem bardzo znakomitą uwagę, ażeby Pan Minister rzucił parę słów Xięciu Szyrynskiemu powiedział. Pan Minister kazał mi ten list zakomunikować; jakoż natychmiast po odebraniu JW Dyrektor Kancellaryi posłał do mnie list ów który ja odebrałem dopiero po odesłaniu wspomnionej prośby do Generała. Nieszczęście mieć chciało że posłaniec mając do mnie dwa listy, jeden od JW Pana a drugi od JW Dyrektora oddał mi pierwszy a o drugim czy zapomniał czy co — niewiem. Mając ja list JW Generała, jeszcze niewiedziałem co dalej począć, kiedy wtem, zdarza się jakiś Pan Sacharow уроженец z leśnego Korpusu proszący mię na wszystko żeby mu odstąpić miejsce w Polsce. Było mi to całkiem na rękę; wziąłem więc od niego deklaracyję i drogą urzędową przedstawiłem Go. Papiery już były na skończeniu kiedy on znowu podał prośbę że jechać nie może z przyczyny słabości zdrowia. Tak więc ja pozostałem na mieliźnie: niepodałem prośby o urlop i zastępcy nie mam. Przytem taki obrót wszystko właśnie w dzień wyjazdu Pana Ministra do Warszawy i ja znowu zostałem bez obrony przed Xięciem Szyrynskim, pójść zaś do niego sam nie śmiem z tej przyczyny: jak wiadomo JW Panu prosiłem Xięcia Szyrynskiego o pozwolenie mi pozostać miesiąc w Petersburgu; na odpowiedź czekałem długo i na drugi dzień po wyjeździe JW Pana dostałem odmowną nie wiem z jakiej przyczyny; boję się więc, idąc drugi raz sam, obrazić Go, bo wyrozumować sobie nie mogę zasad jakich się trzymają tutejsi administratorowie. Teraz niewiem czy prośba podana do Generała zdała się na co lub nie? i czy mi wypada podać inną do Xięcia? Pan Zaborowski w tych dniach ma być u Xięcia Szyrynskiego i ma Go uprzedzić o moim interesie; w niepewności chcę podać jeszcze jedną — Muszę też donieść JW Panu że Pan Minister robił wszystko dla mnie o co Go tylko prosiłem: za jego wdaniem się miałem spokojność od Kazadsemba uniwersyteckiego, bo mię już gratttem chciano wystać — Tak stoi moja sprawa: niebędę już dyskutował JW Panu za danie jej początku ale przeprosić muszę za uprzykrzenie jakiego się JW Pan przez nię nabawił. I dziś niepowinna by ona tyle miejsca zabierać w liście do Niego.

Od trzech tygodni zaczęły się już u nas niepogody: naturalne kropliste kąpiele nieprzepomnę oraję zdrowym nawet; powietrze zaś samo na febrę zdaje się chorować: to zimno, to ciepło, to deszcz. Kazałem już przygotować dubeltowe okna.

Na tem kończę dzisiaj ponawiając odobydwuch zapewnienie szczere głębokiego uszanowania.

K. Małkowski

Środa 25 sierpnia / 6 września 43.

Petersburg dnia $\frac{14}{28}$ września 46.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zabierając się pisać do JW. Pana do Rzymu (dokąd życzenia nasze zapewne szczęśliwie Go doprowadziły) przyszło mi na myśl, że to po raz pierwszy adresuję list mój ad urbem, i że jakby w nagrodę słabości mojej do wszystkiego co jest rzymskie, adresuję go do Osoby która dźwiga na sobie wielką sprawę urbis et orbis. Tantae molis erat...!! Okoliczność ta przywołała na pamięć mnóstwo rozmaitych szczegółów, uwikłanych w łacińskie cytaty, i tak splątała w umyśle moim starożytne, średnie i nowożytne czasy, że aby powściągnąć niebezpieczne dążenie, zstępuję z mojej wyniosłości i ex eminenti specula Principis apostolorum przypatrywać się będę naszym sprawom powszednim. Zaczynam więc a theloneis.

Podług myśli JW. Pana Referent sprawę celno-sądową w opinii wyrażonej na piśmie odsyła do decyzyi Kr. Opinija oparta była na zasadach prawnych Najwyżej zatwierdzonych; była jednakże tak niespodzianą, że niewidziano sposobu co na nię odpowiedzieć. Używano nawet drogi prywatnej aby ją cofnąć — ale się nie udało. Najtrudniejsze dla nas jest to, że dyskusye na sessyach zdają się więcej zadowalniać strony interessowane, aniżeli opinije piśmienne. Ta niestosowność pochodzi zapewne z nowości przedmiotu dla Ref. przyzwyczajonego kierować się zdaniem JW. Pana. Rzeczy są na tym stopniu: Referent zobowiązał się przygotować tablicę porównawczą instytucyi Kr. i Ces.; zdaje się jednak że to jest niewłaściwe, wnosić nawet można że boczną drogą to może doprowadzić strony interessowane do celu; przez C. Ot. staram się teraz dadź taki obrot tej sprawie, ażeby zamiast tablicy porównawczej, przygotować wyjaśnienie o ile każda z tych instytucyi odpowieda swojemu założeniu i zobowiązać Autora Projektu aby on jako zarzucający instytucyom Kr. wskazał szczegółowo w czem je uważa za niedostateczne; jeżeli bowiem przygotuje podług jego życzenia tablicę porównawczą, która

D

Referent z pomocą P. Al. zamierza utworzyć w ten sposób jak się to zwykło robić w pracach prawodawczych, wtedy Autor Projektu, mając gotowy materyał wyciągnie z niego pożądaną korzyść, postara się o zatwierdzenie zasad i tym sposobem zamąci cały system tej księgi kodexu. Nabyłem pewnego przekonania że projekt Autora pod wszelkim względem jest nader słaby, dla tego wypadałoby w każdej okoliczności żądać od niego szczegółowych wyjaśnień. Giełdy jeszcze nie przyszły do debatów; skarbnicy uważają je nienależącemi do II Kancel. wypada więc aby initiativa zrobiona była przez P. Dl. Wszystko to jest w zawieszeniu dla tego że choć mam sposobność wiedzieć o wszystkich szczegółach, nie mam jednak głosu ani decydującego ani doradczego, a tylko mam głos gadający, tym bardziej, że jak się zdaje są mocniejsi ode mnie amatorowie tej sprawy. Nie wyrażam się jasno w tej okoliczności dla tego że jeszcze nie przywiązuję do niej żadnej wagi: intencye jednych zostały szczęśliwie odwrócone, drugich zaś nie doprowadzą zapewne do niczego chyba z nieuwiadomości; a nareszcie P. Gt. oświadczył się z chęcią zapoznania z celnikami, co służyć może gwarancyą dobrego poprowadzenia sprawy i ją wychodzą ex nexu. Wogóle nic niema zastraszającego, szkoda że i nic dobrego niewidać. W tej chwili Moskwa robi silne starania zdaje się aby zachwiać projektem, lub może zwrócić go stanowczo na swoją korzyść. O następstwach zapewne Pan Gt JW. Sam dowiesie.

Państwo Zab. załączają JW. Państwu najgrzeczniejsze ukłony i dziękują bardzo łaskawej o nich pamięci. Jenerał układa swoje dzieło pracuje bardzo nad historyą prawodawstwa pol. i zdaje się dojdzie do kombinacyi zupełnie innych aniżeli dotąd wiadomo. On zawsze wychodzi a priori, posteryorów nieprzyjmuje. Wyniesiono na stół akta S. S. o organizacyi miast, żeby zdaje się także a priori pomodz kwestyi celnej. Opinija Referenta ostudziła nieco zapał P. T. i znowu wszystko cicho. Gdyby się udało giełdy szczęśliwie obrobić, bylibyśmy zupełnie spokojni od burzomamałomba.

Co za nieszczęście! Hrabina nagle zmieniła zamiar i wraca, tym czasem mieszkanie odnajęte i lokator ustąpić nie myśli: Dwór wziąła Gi. Z i także ustąpić nierada, bo mając pannę Zofiję przy sobie rozstała się z panną Karolin. Płacz, skargi, narzekania co niemiara; stworzenie skończenie świata. Hrabina wybiedzi tyle tylko czasu ile zaspałaby, prawda że

czas się kończy w najgorsze drogi i złoty, ale trzeba go cały spotrzebować bo już kupiony. Ja zaś tego się tylko boję aby niewymówiła znowu sprawy o swoje sammy neapolitańskie, zresztą mogę, jak dawniej być składem wszystkich plotek najdroższych przyjaciół.

Wziąłem się na pięknie do literatury i przygotowuję do jakiego żurnalu, jeżeli przyjmą Ilpabdy podzielony i skomentowany. Następnie w bibliotece uniwersytetu będą wyżej obrobione szczegóły z polskiego prawa. Do pracy biorę się w miarę jak przychodzę do siebie, bo pokazuje się że tegoroczne lato gdyby dłużej trwało byłoby mię doprowadziło do zupełnej hypochondryi. Z procedury Kryn. zlecił mi C. al. wypisować dla niego różnice procedur obowiązujących w polsce z przygotowaną już dla Imp. Do historyi jeszcze się nie wziąłem, aż po skończeniu Ilpabdy, może przeglądając rozmaite źródła znajdzie się jaki szczegół do umieszczenia.

Przyniesiono mi tu projekt o zaprowadzeniu nowego rodzaju szkółek poprawczych dla dzieci zepsutych. Przejrzawszy projekt sądziłem że można mu dać zastosowanie daleko obszerniejsze i jeżeli moje wnioski będą mogły być usprawiedliwione przyślę JW. Panu wszystkie dokumenta. Autor projektu ma skromne bardzo widoki: źródła jakie wskazuje przyniosą wielki dochód, spodziewa się więc że będzie miał do swej dyspozycyi do 10,000 r. s. rocznie, że zaś sam niemoże dać mu chodu, chce protektora projektu przypuścić do spółki. Włożono na mnie obowiązek przedstawić sprawę na sąd JW. Pana, co przekonawszy się o zasadności jego, ośmielę się wykonać.

Pozostaje mi teraz wspomnieć o tem co się dzieje w mieszkaniu. Pan Karól z Panią P. żyją jak dwa gołębie, zajmując się spólnie wychowaniem drobiu złożonego z dzieci, kotków, piesków i ptaków. Mieszkanie wygląda jak arka Noego a w niej każdego zwierza po parze. Wszystko idzie najlepszym porządkiem, wszystko się uczęto utrzymuje i dotąd jeszcze nikt w palce nie chucha; co może nastąpić jak gospodarz będzie zwlekał mimo częste nalegania z reperacyą pieców. Po wyjeździe JW. Państwa zajęliśmy się obmyśleniem przedmiotu którymby z korzyścią można było zająć pannę Mimi i Mr. Arat (niewidziałem podpisu i nie wiem jakiej używa ortografii.) Uradziliśmy jednomyślnie aby ich uczyć literatury francuzkiej, dla czego zawezwaliśmy Zadygę żeby im razem wykładał lekcye. Chcieliśmy żeby przy tej sposobności korzystała także Sirbe i Waśko; ale Sirbe wymówiła się starością a Waśko przyznawał się tylko beksi ztiąże Tapaś który

i golić do czego tak się wprawił, że żaden golarz mu nie wyjdzie. Dowiedziawszy się o tem P. Zadyg tak się okazał chętnym do tej posługi, że się kazał ogolić (co zwykle czyni tylko w ważnych zdarzeniach) włożył na pół brudny kołnierzyk, miedziany łańcuszek do zegarka, zegarek gruby jak hiszpańska cybula, co mu sterczał jak garb na brzuchu, nałożył frak, rękawiczki przewrócone na drugą stronę i w białym kapeluszu udał się do mieszkania, dla objęcia obowiązków przy swoich elewach. Było to nazajutrz po wyjeździe JWPaństwa. Tymczasem nasza młodzież, otworzywszy zaraz oczy na biały dzień i nie znajdując swojej Opiekunki, jedno za drugiem wybrali się na szukanie po całym domu. Mlle Mimi weszła do spalni stamtąd do innych pokojów i wszędzie zatrzymywała się na progu spoglądając na sufit szczególniej jakby tam się czego domyślała. Szybe lepszego się domyśliła, weszła do spalni i znalazłszy oba pantofle puste wróciła na swoje miejsce i położyła się spokojnie po fatydze; Waśka który przez wzgląd na panną Mimi udawał także smutnego, zgniótłszy z rozpaczy kilka kurzont i gotów by zbliżył się później do towarzystwa, ale to tylko żeby się nie różnić od innych, w rzeczy zaś samej on jeden był w dobrym humorze, chciał nawet pocieszyć Mlle Mimi, ale ta nim wzgardziła. Kiedy towarzystwo robiło poszukiwania po całym domu, odbywając pierwszą całą drogę, Mr. Arat wszedł na sam wierzchołek swej wieży i wołał co tylko miał siły wszystkiemi językami; ile razy zakrzyczał Ro-mald, zaraz nadstawiał oba uszy, zwiesił głowę ku ziemi i słuchał czy kto nie odpowie; skoro się przekonał że nikt nie odpowiedział, wracał znowu do swej pracy i wrzeszczał na nowo. Kiedy się to dzieje nasz P. Zadyg był już na czarnej leśnicy i brzuchem porbałał drzwi P. Ci. bo ich widzieć niemógł, kiedy wszedł do pokoju, t.j. do gabinetu w którym pracuje Mr. Arat, spotkał tam całe towarzystwo które wracało ze wspomnianych poszukiwań. Szli właśnie do Pani C. Mlle Mimi szła naprzód, tuż obok niej Szybe jak stróżka, ona nawet drzwi otwierała, a naostatku Waśka który się serdecznie nudził całą ceremonią. Kiedy wszedł Zadyg, całe towarzystwo zatrzymało się zdziwione widokiem nowego zupełnie i osobliwego indywiduum. P. Zadyg jako pilny szanowiciel wyjął zegarek z kieszeni i pokazał go naprzód à Mr. Arat. Mr Arat wielki znawca wyrobów jubilerskich zwrócił uwagę na P. Zadyga, spuścił się o dwa piętra niżej i zaczął naprzód lewem potem prawem okiem przypatrywać; potem jakby jeszcze niemógł zdefiniować naszego indywiduum, schwycił się łapkami za szczebel zwiesił na dół i znowu

przypatrywał się z dołu naprzód prawem potem lewem okiem, a jak tylko Zadyg schował zegarek do kieszeni, Mr. Arat wrócił na pierwsze stanowisko, wyprostował się odsadził nieco i najczyst-szym ruskim językiem powiedział dypanz! Na takie przywitanie, Zadyg nacisnął kapelusz biały na głowę zwrócił się lekcyi i wracając do domu konikiem rozbijał małe dzieci po drodze — Oto jest wszystko co na teraz mogę donieść o postępach i prowadze-niu się nowego towarzystwa; w dalszym ciągu wypadnie opisać szczegółowo co się stało po oddaleniu Metra, i jakie są zabawy Kompanii.

Teraz mam jeszcze interes: murzyn adresuje się do mnie o należność za drwa, oświadczyłem to Panu ST. ale zawsze niemamy pewności czy odebrał lub nie, o którą JW Pana upraszamy.

Kończąc, załączając dla JW. Państwa życzenia szczęśliwego i przyjemnego pobytu, niedługo będę dodawał i powrotu.

Matkowski

Pani Rosselowa powiła dużego chłopaka; mówi zapewnia, że to się stało w dziewięciu miesiącach tak akuratnie, że ani na minutę prędzej lub później. Podróż odbywał z taką szczęśliwością jakby się uczył już akuszeryi, dla matki był bardzo względny, bo prawie nie chorowała. Dziwna że u nas szczęście do dzieci tym tylko służy co albo służą w Se-kretaryacie albo mają do niego inklinacyą. Musi to mieć jaki związek z zasługami Naczelnika dla płci pięknej.

Piotr załącza swoje uszanowanie dla JW Państwa.

Rzym.

7500 fr.

3000 -

Zostaniam 4500
z pensji 2200.

Na miesiąc - 1000 z wieku
800 pensji
1800.

Rzym:
na drogę 4500 - (fonds de réserve)

Na miesiąc z wieku ~~1000~~ pensji
Nov. 1000 800
Decemb. 1000 800.
Janu. 1000 800.

teraz:
przysyłam 2200.
w 1844:
z II kwar. 1200.
z lekc. 2200.
5600

27
27
54.

54
30
1620.
180

Hotel - 18/6
Obiad. 32.
10.
6.
Kawa 6.
Śniadanie 4.
Wieczór. 6.
Hab. 6.
Świec. 6.
Domest.
76.
14.
90.
30
7700

1800

450
6

270
6

45
6

400
500
300
300
1260.
120
240

z Petersburga
550.

Pomieszkanie - - - - 600.
Jedz. - - - 500.
Świec. Hab. Kawa. Śniadanie. 200.
Stroj. 30.
z przyjęciem 30
1360 = 666.

600
216
816.
300
1116

700.

36
6
216

Pomieszcz. - 40.
Jedz. - 60.
Obiad, wiecz. - 80.
Szyklu - 30
210 = 1200.

18

10.

58

Kissingen Hôtel de Russie
31 Lipca 1867

Szanowny Senatorze Dobr!

Zawsze miałem wstręt do podróży bez celu, więc i do Kissingen jadąc, który był celem zbyt odległym od Warszawy, musiałem sobie wynaleźć cele pośrednie. Nocowałem dla tego w Berlinie, w Altenburgu i Bambergu. O Berlinie mówić byłoby wiele, dla tego nic niepowiem. Niema on moich sympatyi, zawsze trzeci prowincyą co najwięcej uderzało, to owe nieustanne przeciągi wojska i exercycye. Powiadają, że przygotowania robią większe niż na wojnę austryacką.

Za to Altenburg i Bamberg bardzo mię interesowały. W Altenburgu przypominałem sobie i Maciejowski gdzieś skarżył się na Niemców iż Sławianom w Altenburskiem niepozwalają zmienić ubioru. Niemcy także utrzymują, że to Sławianki te szpetne baby, których ubiór głowy niepodobny ani do czapki ani do czepka, a ubiór niższy ani do spodni ani do spodnicy. Zdaje mi się, że Maciejowski zadaleko się

zamiast chęci pomnożenia liczby nieszczęśliwego plemienia, a Niemcy znowu prześcigają w gorliwości zmniejszenia liczby brzydoty fizycznej; tak szczodrze u nich rozlanej w klasach niższych. Te altenburskie dziwadła, to są Hermundury, pierwotni mieszkańcy tych stron, może trochę pomięszani z Finnami. Tak mi się przedstawia ich oblicze, i takim sobie zawsze przedstawiałem zbiór tych kapłanek germańskich o których pisze Tacyt, podobnie i Cezar. Słowianka krew i to lechicka widoczna już, uderzająca w mieszkańcach samego Altenburga. Kobiety miejskie szczególniej, młode i stare i dzieci także mają podobieństwo z polkami, że chwilowo wpadałem w złudzenie, jakbym znajome twarze spotykał i chciałem je witać po polsku.

To samo wrażenie robiła na mnie ludność Bamberska. Zwiedzając starożytną katedrę czekałem w kaplicy aż się msza skończy, a tymczasem zdaleka przyglądałem się Chrystusowi Stwosza, postaciom apostołów szkoły

Dürera i innych. Dostrzegła tego jakaś Pani i po skończeniu Mszy skinęła, żebym się do niej zbliżył. Spojrzawszy na nią i na tę tam kobietę, tak się zapomniałem, żem się zapytał po polsku co tu robią — wyjaśniła mi, z których moja Dama, rozpowiadając po niemiecku co mam jeszcze do widzenia i do kogo się udać o pokazanie wszystkiego. Długo w tej świątyni zabawiłem — godna widzenia. Lecz nie opisuję bo to zawiele. Niemogę niewspomnieć o owych lwach na którychś Kolar wyczytał napisy słowiańskie i Szafarzyka w błąd wprowadził. Stare to istotnie bałwany, ale napisów na nich niema i podobno niebyło. Jakieś tam, trzy kreski przypadkiem widać nacięte nie są napisem.

Pod względem etnograficznym Altenburg więcej mi się zdawał posiadać żywiołu lechickiego, Bamberg mniej, choć zawsze posiada go dosyć. Za to od Bambergu na zachód nie już go niedostrzegłem. Jedyny element słowiański było to Heylmannowie którychś na kolei tu spotkałem i razem przejechaliśmy

do Kissingen. Znalazłem tu nieco polaków, między innymi Libelta, parę sędziów Apel. z Poznania, Makowskiego z Gdańska i innych - spędzę czas przyjemnie, więcej jak przyjemnie, bo kobiet polskich niema, a niemki dotąd są takie tylko z którymi trzeba mówić po niemiecku.

Tutejsze wody są bardzo odwiedzane i obejmują znaczny zakres chorób. Ze stonych podobno najsilniejsze: kto niepotrzebuje specyalnie żelaznych albo siarczanych, ten podobno najwięcej skorzysta tutaj. Już przebrało się do 5,000 osób. Miasto schludne, dobrze zabudowane - wszyscy tylko zdrowiem zajęci - gier żadnych, spać o 10, a nawet wcześniej. Co do mnie, dziś dopiero zaczynam trochę pisać i czytać - mam nadzieję że przywiozę znaczny zapas zdrowia. Martwi mnie tylko, że w Warszawie cholera i że jeszcze niewiem co się z państwem dzieje i ze znajomymi - Spodziewam się że wkrótce otrzymam wiadomość od JW Senatora, która mnie uspokoi. Czy państwo wyjedziecie gdzie i dokąd? Stąd mam zamiar, jeżeli się ochota utrzyma w całości, przejechać przez Bawaryę - Norymbergę, Münich - potem przedostać się do Wiednia a stamtąd odwiedzić trochę dzikich braci słowian (ale niemowych braci i nie panskich) w Agram, Laibach, posiedzieć z tydzień w Ondze i do domu. Lecz już się rogatki zbliżają, przesyłam serdeczne, Pani rączki całuję i czekam na list, albo Państwo sami przyjedziecie.

Matuszewicz

7/12 71

60

Szanowny Senatorze

Jak donosiłem Panu w ostatnim liście, był tu mój brat. Mówiłem z nim obiecał napisać do Pana Senatora — ale odjechał w czasie mej nieobecności i nie wiem co zrobił. Z jego mowy, dowiedziałem się, że upoważniwszy p. Sygietyńskiego zgodnie z wolą Pańską do załatwienia rachunków, uważał rzecz za załatwioną ostatecznie. Dziwiło go, że nie przywiózł wtedy od Pana nic na piśmie, ale poprzestał na ustnem opowiadaniu co się stało. W takim stanie rzeczy nie mogę przyjąć obojętnie listu Pańskiego w czerwcu czy lipcu pisanego, który przedstawiał obrachunki z przeciwnej całkiem strony, z rezultatem wbrew przeciwnym

P. Zygiętyński w tym czasie nie znajdo-
wał się w żadnych z bratem stosunkach, szu-
kać go nie chciał umyślnie, a bez wi-
dzenia z nim na list odpowiedzieć było
nam niepodobna. Dopiero na jesieni
zobaczyli się w Piontkowie, kiedy P. Zygię-
tyński przyjął tam zarząd majątku.
Okazał się widać obrażonym, a raczej skom-
promitowanym i to było powodem niewła-
ściwego wystąpienia do Pana Senatora
listownie — Taka jest historya tej nieprzy-
jemnej sprawy — rozumie się w ostatniem
okresie. Zachodzi teraz pytanie co dalej
robić należy? Brat nie miał z sobą
pańskiego listu — nie wiem właściwie
co było powodem do odrzucenia obrachun-
ku pierwszego. Z bratem niewiele co
było można mówić, bo mocno go ob-
siadły kłopoty bardzo ciężkie, które

go niecierpliwi, i robią nieprędko nie
zdobędą do traktowania rzeczy z kom-
zimną. A tymczasem sposób rozstania
się z Stobieckim jeszcze zbyt żywo działa
na jego postępki, nawet niektóre gwałtow-
ny charakter.

Słowem, jedno tylko zapewnić mogę
Panu Senatorowi, że P. Zygietyński będzie
wypuszczony za ręką, że sprawa się prze-
niesie na właściwą drogę — żadne tu nie
bezpieczeństwo nie grozi. Ale tych rzeczy
wątpię żeby się dało kortowanie zakoń-
czyć. Muszę czekać chwili pełniejszej
spokoju. Tymczasem proszę owemu do
brata w tym interesie.

Ja sam jestem w dziwnem usposobieniu.
Zapewne się niedługo z Warszawy wyjdę
chyba do Petersburga — ale na to czekam
wiadomości o trwaniu nowej organizacji.

Jeżeli okoliczności będą po temu, to zapiska
moja powinna zrobić połowę zadania. O czem
powinniśmy mieć niewątpliwe znaki, wtedy
moja podróż będzie pożyteczna a nawet po-
trzebna. Ale jeżeli rzeczy pójdą jeszcze daw-
nym torem — to doprawdy niema po co je-
chać teraz, chyba później.

Wiadomości literackiej udzieliłem Panu
Pawińskiemu. O piotrkowskiej księgarni
pomyśli jak to zrobić obok mniej opo-
zycyi pańskiego protegowanego.

Księżna spieszna się jak zawsze. Mam
nadzieję, że Pana Senatora tu wkrótce
zobaczymy. Panny Studer niewidziałem
niemiałem do tego ani chęci ani obowiązku
pośredniczyłem Senatorowi Karnickiemu,
do którego pisała.

Pani Senatorowej ukłony naj
niższe. Malinowski

7/12 71 Czwartek

67

12/12 71

Szanowny Senatorze

Chciałem już wczoraj Panu Senato-
rowi białego kruka", ale się pokazało że wia-
domości o nim udzielone były niedostatecz-
ne, aby go rozpoznać. P. Łaski oświadczył
że potrzebuje mieć liczbę jednej jakiej-
kolwiek karty i pierwszy wiersz. Wtedy
po tej nici będzie szukał u siebie i spo-
dziewa się że znajdzie, gdyż jak mówi
niespodzianie się znalazło nie dotąd
nieznanego — P. Pawiński zapewne sam
odpisał, jak to miał zrobić. Za kilka
dni jedzie do Petersburga — Co do mnie
wcale nie opuściłem zamiaru tej podró-
ży, coraz więcej się utwierdzam w prze-
konaniu, że jechać trzeba — tylko termin
nie zależy całkiem ode mnie — na to

wię czekam — Wiadomości o naszych losach
nie mamy prawie żadnych. Powiadają
że rada więcej się zajmuje naszemi
sądami, lecz nie obiecują nam orga-
nizacyi i za rok. Do tego wypadki
zewnętrzne mogą wiele zmienić i
w samych intencyach. Wieści rozchodzą
się wciąż o zmianie systematu,
zdawałoby się nawet, że te wieści
mają wielkie za sobą prawdopodo-
bieństwo — ale dotąd znaków żad-
nych. Powszechnie mówią o wojnie
i to bliskiej. Francuzi sobie schlebiają
że Rosya z nimi trzyma, a tu się
oczywiste dowody, że przynajmniej
teraz daremne przyjaźni i przymie-
rza szukają. Grecy najzupełniej
upadli w opinii — to są buntownicy

Galicya jeszcze się trzyma na uboczu—
ale mało wiemy o tem co się tam dzieje.
A tymczasem francuzi napierają ku woj-
nie. Wiele widzę się robi w obawie socyalne-
go przewrotu, ale przytem nie zaniedbuje się
żadnych historycznych matactw, które
przygotowują kupę palnego materyału
dla tego socyalizmu –

Pokazuje się, że przed świętami już
nie zobaczymy tu Pana Senatora. Ja
czekam tu brata już od dwóch dni.
Mają się tam u niego zebrać na jakieś
polowanie, które z kolei na niego
przypada. Zdaje mi się że trudno mu będzie
się wymówić. W takim razie zostałbym
już na święta – Do Stobiecka czy przyja-
dę – dziś jeszcze nie wiem. W każdym
razie o imieninach nie zapomnę.

Mamy w powiatach i we wtorek

examin najwyżej. Dopiero w ciągu

we środę mógłbym wyjechać,

a to trochę za późno –

Sulkowski, jeżeli pewne z rok pożyje, to się może doczeka spełnienia swych życzeń ale teraz nie. Wielki jest nieporządek w nominacyach do senatu, a to z powodu od nas niezależnych. Za jednakże sądzę, że i w tem zajdzie polepszenie – przynajmniej od nowego roku będę się o to starał.

Mój rękopis już oddałem do druku. Obiecał Ungar zacząć po świętach. Tymczasem zostaję w oczekiwaniu, że Nering już ogłosił rozprawę o psałterzu wstępnie, żebyśmy się spotkali na jednej drodze. Czekam na nią jednakże –

Żegnam jeśli zasyłając ukłony dla Pani Senatorowej. Z poważaniem i przyjaźnią

Małecki

Piątek

15/12 71

64

Szanowny Senatorze

Kilkodniowy brak zupełny komunikacyi drogą żelazną sprawił, że niepodobna mi było załatwić interesu mi powierzonego. Dziś jednak mogę Pana Senatora zapewnić, że w tym tygodniu brat mój przybędzie do Warszawy umyślnie dla porozumienia się z Panem o rozwiązanie układu stanowczo. Wszystko więc odłożone na kilka dni, lecz z pewnością rezultatu – o dniu przybycia brata może jutro albo pojutrze odbiorę wiadomość, i doniosę natychmiast przez telegraf.

To wszystko o czem donieść miałem – Zwrotu tylko na zimno bym

się mogł skarżyć w braku zupełnym wszelkich wiadomości. Wczoraj był bal u Namiestnika, jak zwykle świetny. Pani Zaborowska z Marią były także. Marya strasznie gruba tańcowała trochę dla zdrowia.

PP. Heylman byli na owym balu i zapewne do białego dnia.

I nic więcej. Teraz więc żegnam do rychłego widzenia. Pani Senatorowej ukłony zasyła

Malinowski

Poniedziałek

17 I 72 65

Szanowny Senatorze!

Wstrzymuję się z pisaniem do Pana Senatora wyczekując, ażali nie przybędzie jaka wiadomość nowoczesna autentyczna. Próżne czekanie — trzeba poprzestać na słuchach. Otóż słuchy niosą, że Modest Korf został Hrabią i otrzymał uwolnienie z prezydencji: prezydentem został X. Urusow. Dotąd podobno to prawda. Ale po Urusowie w II Wydziale sadzają Salickiego, a po Salickim Pietrowa. To jeszcze niepewne. Członkami Rady zostali: Zubow, Wojciechowicz, i dwaj jeszcze Senatorowie. Na dziś dosyć. W krótce będziemy pisać co czytali się w gazetach.

W poniedziałek był bal świetny u Namiestnika. Wielka ciżba. Sprosili pół miasta wszystkich stanów.

Zapowiadają jeszcze drugi bal w zamku. Na mieście także starają się ożywić zabawy – chociaż dotąd niebardzo skutecznie.

O naszej organizacyi nic nie słychać. Mówią jednakże o bliskiem ukończeniu. Nikt nie pisze, nawet do Namiestnika. Na nowy rok jednakże zapewne Cesarz co powiedział, znalazłszy operat reformy na zaległości Rady. Jurie coś zrabia, ani wątpić, że pójdą dalej. Żadnego śladu zmiany kierunku nie widać.

Mnie też tak dokuczyło to administrowanie naszą nędzą, że prosiłem o przeniesienie mnie do senatu. Kommisya tak stanęła kosztowo, że dłużej

pozostawiam uważam za ubliżenie dla siebie. Jutro mam być u Namiestnika w tym interesie. Wiem że to nie się nie podoba-ale trzeba zacząć.

Czy Pan Senator nie ma jakich listów z Petersburga. Doprawdy zupełna się stała ciemnota.

Moja praca się drukuje, a pierwsze końca dorabiam. Ale jej jeszcze będzie skończyć, bo widzę, że tylko części można obrabiać przy moich zatrudnieniach, a do całości objęcia nie mam potrzebnego czasu i swobodnej głowy. Cieszy mnie tylko, że coś nowego wyszukałem.

Mój wyjazd do Petersburga zależy teraz od tego czy ostatnie Saliki objął II Oddział. Z nim byłoby może udało wejść w jakie stosunki pożyteczne. Ale cóż,

naczwie przyspieszeń zmianę języka w proce-
durze? Na tem się zacheurają wszystkie moje
zamiary. Żeiem protestować przeciw języ-
kowi i niemogę się cofnąć, niemogę sobie
wyobrazić tak bezwzględnego jak ten chcą
wprowadzenia ruskiego języka. Oto są kon-
syderacye, które z podróżą Karóz mi się wstrzy-
mać do zmiany pewnych zasad, albo osób.

Nareszcie trzeba skończyć. Heylszmanowie dobrze się mają. on coraz lepiej wygląda. pełno tam teraz familii wiję się z niemi niewidzi, chyba że mnie tam odwiedzi. Zdaje mi się Pan Senator już się odzwyczaił od Warszawy - ja jednak żegnam do widzenia i Pani Senatorowej ukłony zasyłam

Matenowsz

17/1 72

67

I 72

Szanowny Senatorze

Siódmy czy ósmy już dzień łóżka nieopuszczam. Jakieś skomplikowane cierpienia połączone z mocnym bólem głowy odjęły mi siły i zmusiły uciec się do lekarstwa. Dziś tyle już lepiej, że oto list pisać mogę, ale kiedy wyjdę z domu jeszcze nie wiem. Dla tego tak długo niemogłem donieść Panu Senatorowi że Majstrowska Komissya nabyła dla sądów. Niewiem w jakiej liczbie exemplarzy bo po sessyi zaraz się położyłem a mnie tu jest tam liczba 112 oraz 115 które wszystkie w takich zaraz liczymy. Ten więc interes już załatwiony,

Cieszę się że i drugi interes niepo al
rozumienia z bratem także podobno
przy tej sposobności. Sądzę z tego że mi Ko
proponował aby odwiedzić [illegible]
na 7 lutego. Czy ja będę, trudno mi
dziś co powiedzieć; a miałam też zam
przed 2 tygodniami. W każdym razie
brat będzie i zapewne z synem.

Z Petersburga żadnych pewnych
wiadomości. Chodzą wieści że się z Krymem
utworzono: opowiadają nawet szczegóły
układu zresztą prawdopodobne. Ale
urzędownie nic niema. O organiz
acyi żadnych wiadomości. Mówią znowu
o zamiarach zmian gruntownych

68

po ale ja sądzę, że do tego pobudził
żabnowie dopiero ostatnie ostatecznością.
Kości na tem, bo i to mię zmęczyło.
Nam nadzieję chcę niewielką, że prędko
odpowiedz. Tymczasem żegnam

Matejko

69

7/I 74

Szanowny Senatorze

Myślałem, że dziś pożegnawszy Hrabiego
ze dworca Kolei do Petersburga, przystąpić już
swobodny do pisania listów, z których pierw-
szy miał być do Państwa. Tymczasem do-
jechawszy do Kolumny Zygmunta wstrzyma-
ny zostałem przez policyę, podobnie
jak i drudzy, z oświadczeniem, że dziś
Hrabia nie jedzie, odłożył wyjazd, niewia-
domo na kiedy. Przyczyna mi dotąd niewia-
doma – może kto przyjdzie z jaką nowi-
ną – zaraz ją udzielę. A żeby mi nie
przeszkodzono, spieszę zasłać Państwu
najszczersze nasze życzenia: Obyjmy zdrowi

nasi

długo sobie wzajemnie życzyli nowego roku. My tu dobrze się mamy, dzięki ciągłej krzątaninie, po trochu i kłopotom nieodstępnym od pozycji bez podstawy twardej. To zapewne hartuje.

Z Petersburga nic stanowczego się nie przedostało. Mówią od dwóch dni o śmierci Czewkina – ale pewności jeszcze niema. Byłaby to jakaś zmiana. Mówią zawsze że Baler będzie Min. Spr. Wewn. – to i wszystko. O Iwan Dawydowiczu, że miał zostać ostatnio Sp. odwołano w gazetach. Cokolwiek będzie zdaje mi się, że miesiąc styczeń nie przejdzie bez jakich zmian. Przygotowują się bowiem nadzwyczajne

Witte niedługo ma powrócić, ale dostał podobno 10,000 r. na podróż dla zdrowia. Więc też wyjechał na parę miesięcy zagranicę. Boginin mody sprzedała zakład naturalnie żydom, ale jeszcze czas jakiś będzie nim kierować.

[Upside-down lines at top of page:]
Malewinski obiecał też zająć katedrę szkoły prawa. Były i dwa powody, dla których adwokat Julian Niemirycz ogłosił prospekt na Filozofię historyi prawa – bardzo szeroko zakreślone

świetności i zaślubin i odwiedzin Austryackich. Bardzo więc prawdopodobne, że N Pan będzie się domagał aby Mu dano rozmówić uszczęśliwienia jak największej liczbie osób swoich poddanych — Po kilkogodzinnej przerwie w pisaniu tego listu, powracam do niego wieczorem. Przez ten czas dowiedziałem się że Króla zasłabł i to było powodem odwołania wyjazdu. Jutro jednak ma wyjechać! Już to nie pierwszy raz mu się zdarza, że po śniadaniu u Arcyksiężnej kładzie się do łóżka. To samo było wczoraj przy swojej Rozdzielni — Mieliśmy a raczej mieliśmy list od Zielińskiego z Florencyi. Dopiero co tam przybył. Tymczasem był w Liwornie, w Wiedniu, a po drodze

na

i najdłuższej podobno w Krzeszowicach, o którem
bardzo się pochlebnie wyrażał i o ludziach.
Jest to wiele od niego. Ale ma racyę — tam
dużo życia umysłowego. Chwali sobie przyjęcie
w Cieszynie, Wiedeń uważa bardzo nudny.
We Florencyi dopiero co się osiedlił, i dla po-
bytu przekłada ją nad Rzym. Piszę do niego
i daję mu notatkę pańską. Mieszka
jak zwykle w Hôtel New-York — Moja
żona, kiedy to piszę, siedzi u mnie i szyje znów
ornaty. Dowiedziawszy się, że piszę do pana Senato-
ra prosi aby załączyć Jej serdeczne pozdrowienie
i ma nadzieję że się w Karnawale zabawicie.
O p. Stupnickiem będę pamiętał; nie wiem
jakie on ma stanowisko, ale to się jakoś tam
poradzi na początku nowego roku 1874.

Powtarzając raz jeszcze nasze serdeczne ży-
czenia zasyłamy pozdrowienia dla wszystkich.

Środa 7 Stycz. 1874. Matejko

71

31/12 1879

Szanowny Senatorze

Otóż i koniec dziś roku starego. Nic nam nie przyniósł — chyba w tajemnicy złożył jakie nasiona przyszłości — żegnamy go jednak ze czcią należną starszym. A jak ten nowy spotkać? czy co przyniesie dla ludzkości? Oby tylko nie przyniósł wojny, cholery — i jakiej najbliższej ruiny! Reszta przy pomocy boskiej, i jakiemś takiem staraniu dobrej woli sama się znajdzie — Nic u nas nowego nie przybyło — same plotki. Nie wiem czy i drugi nowy rok ziści powtarzające się kombinacye ministeryalne. Na nowy rok ma być podpisana organizacya — potem zacznie się krytyka około ustawy przechodniej. W każdym razie

jeżeli rzeczy pójdą tym pędem i w tych nie
korzystnych warunkach, to można w przyszłym
roku spodziewać jakichś przygotowań, może
jakiegoś początku. Chybaby przeszkodziła
wojna jaka, bo i o tem gazety już zaczy-
nają mówić. Za kilka dni będę miał
więcej pewnych wiadomości. Może tym
czasem Senatorowie wybiorą między
nami.

A teraz kończę od nas obojga za-
syłamy Wujostwu życzenia zdrowia
przedewszystkiem.

Ja się mam już prawie dobrze - ale
tak wielkie było [illegible] wstrząśnienie

organizmu, że jeszcze się wyjść nie
odważam. Czuję sam, że to byłoby
nierozsądnie. Jednak już jestem zdrowy
a dziś czuję się najlepiej. Żona moja
jak zwyczajnie trochę pokasłując zmorze
się kwiatki, obrazy zmienia — a mamy dwa
ładne — czy nie Wundermana zgromadze
mnóstwo roślin i ziela i kwiatów — to
coś robi dla kwiatów — i tak cały dzień
schodzi. Baron w hotelu europejskim
bywa się. Występują mu wrzody i gorzej
na karku, na głowie — w każdym razie
w tym wieku wcale niedobrze.
Siostra żony Paulina Zachert także chora
spodziewa się potomstwa — ale bardzo słaba.

Tak że zawsze się gdzieś coś urywa. A jakież są wiadomości od Pani Senatorowej:
Zapewne Pan Senator czyta przyjechać –
prosimy oświadczyć od nas serdeczne
życzenia na nowy rok.

Nareszcie już do zobaczenia

[illegible]

19/31 Grud 1874

73

23/4 75

Szanowny Senatorze

Dziś spieszę z nowinami. A najprzód dzię-
kujemy obojc, za doniesienie o Pani Senatorowej;
bardzo nas się bowiem zaniepokoili wiadomościa-
mi jakie nam przywiózł Gadlewski. Zdawałoby się
że w zdrowiu Senatorowej jakiś zwrot nastąpił
ku lepszemu. Nie jest to niepodobne, a w każdym razie
życzymy go serdecznie i cieszymy się z tego co jest.

Donioł mi Sekr.-Stanu jeszcze w niedzielę
prywatnie, że przygotowuje przedstawienie o zdaniu
tutejszego sądownictwa Ministrowi Justycyi. Wczoraj
miałem to samo w urzędowej odezwie. Donioł mi
także, że Minister przyjeżdża do Warszawy w końcu
Maja dla przyjrzenia ludziom i rzeczom osobiście. Z in-
nych źródeł dochodzą tu wiadomości, że to się
stało na wyraźne upomnienie się Ministra.

Zapewne stąd jeszcze nie wypływa aby reforma miała zaraz nastąpić, chociaż N wyraża się, że Min. obejmuje zarząd dla niezwłocznego wprowadzenia reformy. Będzie go widać teraz doglądał. To jednak pewna, że dni moje na tem miejscu są policzone. Niepodobna przypuścić, aby tu nie przystał kogo ze swego ramienia. Jeżeli to ma nastąpić, wolałbym żeby nastąpiło za bytności już N Pana w czerwcu, bobym zaraz prosił o dłuższy urlop i wyjechał z żoną za granicę. Ale przedewszystkiem czekajmy cierpliwie. Dziś tylko jedno wiemy, że finita la comedia.

Mam jeszcze kilka robót, które muszę zaraz

wykończyć i wysłać, bo na mnie teraz czekają niecierpliwie. A niemam się kiedy wyspać — jeśli się co nie dostanie do wydziału Kr. to resztę co tylko choć trochę pomniejszego — sam muszę obrabiać. Teraz dopiero powynajdowałem młodych ludzi, z których sobie pomoc obiecywałem — ale już późno. Między starszemi — język przestarza- Średnia generacya niesłychanie słaba. Ale dajmy temu pokój — są to codzienne moje troski, a już koniec niedaleko.

Żona moja niby to lepiej w ogólności, choć jeszcze niemożna tego uważać za dobre. Słaba zawsze, ale się krząta i serdecznie pozdrawia państwo oboje. Twój do usług Malinowski

11/23 Kwiet 1875

Słopiewo ten wczoraj widziałem który z moją

podobną postacią. Niewiem skąd taka skromność

że mi, niedoręczono do światła. Mam egzem-

plarz dla Pana – poślę pocztą. Tymczasem

każę wypisać jus album zawiązujących Kon-

wencje Sprawdł –

75

15/2 75

Szanowny Senatorze

Wysłałem Grota i Mommsena — z urzędu. Brak pierwszego tomu Grota i ani go znaleźć ani przypomnieć mogę komu go dałem. Ktoby potrzebował tego tomu. Używałem go sam temu parę lat — odtąd nie widziałem. Ale drugi zaczyna od wojny trojańskiej; więc i bez pierwszego dzieło się przyda — Dziękuję Panu Senatorowi za rady z Kart wyjęte. Nie łudzę się wcale — wiem jak trudne są moje stosunki. Jednak jeszcze mam trochę nadziei, że się rzeczy ogólne załatwią w sposób najpożądańszy. Ciekawie się przysłuchuję czy nie zajdzie co przyjaznego — bo wszystko jawi się przedstawić mi jasno — Lubowidzki nie był u mnie.

13

Hrabiego zobaczę dopiero w poniedziałek, wspomnę mu o życzeniu wdowy —

Otrzymałem dzieło panuka, za które składam podziękowanie. Leży ciągle na oczach, bo chcę się zająć czytaniem natychmiast. Tyle co już przejrzałem uprzedza mię o wysokiej jego wartości tak pod względem treści, jako i wykładu —

Bardzo nas zasmuciła wiadomość o cierpieniu Pantera obojga. Z pieszczeniami trzeba ostrożnie postępować. Doktor ma słuszność, jeżeli radzi nie wyjeżdżać — wolimy się osnowić z myślą że nieczęsto Pana zobaczymy, jak żebyśmy go się spodziewali wkrótce — Co do Pani Semadowej mam nadzieję, że pobyt w Paryżu, który tak lubi, sprawi moralne polepszenie: a to znowu niemoże pozostać bez pewnego wpływu na ogół zdrowia.

76

— Moja żona wciąż czynna wedle sił swoich. Dewocye, dobre uczynki — no i toaleta pochłania od rana, a wieczorem często jakieś raunty wyczerpują cały czas. Pozdrawia Senatora najuprzejmiej i dziękuje za pamięć.

Niemam żadnej nowości jak na teraz do doniesienia — więc już tylko żegnam, życząc zdrowia i zdrowia.

Malinowski

Piątek 19/2 75

77

12 maja St. Pankracy

75

Szanowny Senatorze

Z ostatniego listu pańskiego dowiaduję się
że już niedługo nas Senator opuści, na
kilka tygodni do Wiednia. Spieszę donieść ile
sam wiem o naszych sprawach ogólnych – a wiem
bardzo niewiele. Przed 19/27 maja, więc za dwa ty-
godnie Minister Justycji obejmie już sprawy
naszego sądownictwa. O ile mi tu mówią, wstą-
pi tylko w prawa Nab. a reszta zostaje po
dawnemu – zapewne nienadługo. Minister
zapewnia, że wszystkich urzędników miejscowych
pozostawi. Jestem tego najzupełniej pewny-
miałem to samo od Nab. Dorożgarsky,
że Hr. Baler wyjechał na miejsce onego
odeskiego a stamtąd przybędzie do Warszawy.

O ile mi wiadomo, dzieci jego przyjadą jakieś niewiadomy — albo teraz około $\frac{8}{20}$ czerwca, albo we wrześniu. Spodziewam się, że za parę tygodni, skoro ukaz o objęciu tutejszego okręgu zostanie aprobowany, będę miał od niego pełniejsze wiadomości — dowiecie się niezawodnie.

Nie spodziewam się ja aby Mr Sakhna mógł tu długo zostać — różne się na to składają przyczyny i uprzedzenia. Wszakże może być że się do końca utrzyma — gdyż jak dotąd nie wskazują mi żadnego następcy nawet jako plotki. Bardzo byłbym rad, jeśli mi dobrego zrobić nie może

dostał tymczasem urlop na jakie trzy
miesiące — Mamy jednak uprzedzić, że
Nab. porozumiał się ... do spraw narodowych — Był-
łaby to niedogodna kontrola dla Hr. Cahlenm.
Jeszcze mam roboty pod ręką dla Nab. sądzę
że w tym tygodniu wszystko się skończy. Przykro
mi jednak, że Nab. utrzymuje officyalnie
wciąż ten system niecofności narodowej:
Oto właśnie otrzymuję od niego
telegram, gdzie żąda kilka exemplarzy
zbiornika sądowego. To znaczy, że
osobami rozporządzają, ignorując in-
stytucyą administracyjną. Kto tu co
znaczenie — Ja jednak utworzę swoją listę

Kandydatów na różne posady, i sądzę że chwi-
lę będę miał głos — Żona moja ma
się codzień lepiej — dziękuje serdecznie za trosk-
liwość panią. Ksiądz i mleko probowała — ale na
nieszczęście, prędko jej się to znudzi, i potem już
niema siły żeby ją nawrócić. Inne środki jej po-
radzono i te szczęśliwie działają. Korzystam z tego
i oswajam ją z koniecznością szukania kwatery.
ale ona się tego widzę wcale nie ulęknie. To tylko
kłopot, nic złego nieszczęścia — Dziękuję bardzo
za protekcję mojej siostry. Oby się tego raz już poz-
byli! Ja po swojemu urządzam ich przyszłość, i zdaje
mi się, że to będzie dobrze. Potrzeba mi tylko
aby ten majątek zniknął z powierzchni ziemi
aby o nim nic myśleli; na niego się nie oglądali.

— W następnym liście będę mógł napisać parę
uwag o statutach warszawskich, które czytałem ze zdu-
mieniem. Lecz do pisania teraz niemam głowy.
Żegnam P. Senatora — napiszę do Wiednia —
Senatorowej serdeczne pozdrowienia. [illegible].

Szanowny Senatorze

Zapewne doszły już Pana nowości stanowcze dotyczące naszego sądownictwa i mnie. Gdy starsi odmawiali, wybrany został na prezesa pałaty młody człowiek, 35 lat wieku, 14 służby, niejaki P. Gerard, ober-prokuror 4 departamentu. Ja zaś dostałem orła białego i kwatirne z przeznaczeniem do 1 depart. Za miesiąc już mię tu nie będzie. Byłem w tych czasach w Petersburgu chcąc widzieć Ministra przed dokładem, ale przybyłem już po dokładzie. Małą więc korzyść przynieść mogłem sprawie publicznej, coś jednak się zrobiło, przynajmniej przez zwrócenie uwagi na niejedno. Tymczasem udało mi się najść mieszkanie dość skromne ale przynajmniej w dobrem miejscu; 6 pokojów 1700 rubli. Nie wiem jak nam będzie w tych pokoikach, ale na początek nic lepszego znaleźć było niepodobna, bo dopiero na wiosnę

bywa wybór mniejszy — Tyle o sobie - od siebie zaś
zacząłem bo też się tyczy sprawa publiczna. Właści-
wie zaczął byłem powinien od użalenia się nad
dolegliwościami, któryście państwo oboje w podró-
ży doznaliście i doznajecie. Słyszę też, że Pani Sena-
torowa jeszcze cierpi. Bardzo nas to boli oboje — bo
jej nietylko cierpienie ale i pobyt zdaleka od-
domu i od ludzi, którzy przecie dbają o bliźniego swo-
jego. My także teraz wybieramy się między obcych.
Strach mnie przejmuje, kiedy pomyślę o trudnościach
zawiązania jakichś takich stosunków. A bez nich jakże
tu żyć. A Petersburg widzę bardzo się zmienił — wszy-
scy gonią za złotem, i uznają także tylko przy-
jemności, które grubo płacą. Naturalnie
pod tą złotą powłoką można znaleźć i przyjem-

mości skromniejsze w rodzinnych kółkach. Ale ich dopiero szukać trzeba — Co do urządzenia Archiwów w Warszawie, skłonny już Minister pójść za pańskiemi zdaniami — ale zdaje mi się nie tak wcześnie do tego przystąpią nieprędzej podobno, aż po otwarciu sądownictwa. Wreszcie może i prędzej jeżeli budynki będą gotowe wcześniej — co nader wątpliwe.

Z Petersburga nic nie wywiozłem ciekawego. W. Księżna Marya Leuchtenbergska niebezpiecznie chora — oczekują lada dzień katastrofy; to zaś nadaje całemu towarzystwu posępny wyraz. Dodawszy do tego końca roku — rachunki, tu i owdzie deficyt, wyszukiwanie nowych kredytorów — można sobie przedstawić, że niekorzystną miałem porę do mojej podróży.

W Warszawie — zdałem już służbę, mieszkam na Łasce. Wolniej nieco oddycham, i dobrze by mi było gdyby mi nie przypominało widmo przeprowadzki.

Miałem list od Zielińskiego. Nic nie wie o Panu — donoszę mu dziś. Sam się umieścił pod Genuą w Rapallo czy Rapalo hotel d'Europe. Bardzo kontent z miejsca — ciepło, okna codzień otwierane, tanio — 8 fr. dziennie — dobre jedzenie. Ludzi nawet dosyć cudzoziemców. Zabawić tam myśli parę miesięcy. Był w Krakowie, zastał tam nowych młodych do wystawienia — Stawem bardzo z siebie zadowolony. Ten zastęp, tam dosyć przykład, tam znowu wyprzedza wszystkich. pomyślanie [illegible]-

Zimę mieli tu podobno w czasie mojej nieobecności — dziś tylko błoto — ciepło.

Przed wyjazdem mam nadzieję dostać jeszcze list od Pana — sam też doniosę o wyjeździe. Tym żegnam, przesyłając od nas obojga dla Państwa najszczersze życzenia zdrowia i zdrowia.

Malinowski

27 Grudnia
1875.

Szanowny Senatorze

Za kilka godzin opuszczamy Warszawę. Na odjezdnem zasyłam kilka słów pożegnania. Smutne pożegnanie. Jakby na pożegnanie oto poczciwy i zacny Szlatenski pożegnał nas; Justynian Karnicki nie długo pojdzie za nim; a w tej chwili otrzymuję wiadomość, że Felix Zieliński nagle umarł, w swojem Rapallo pod Genuą. Łaski choruje już od kilku tygodni – wielce bardzo umiera. Otoż wśród takiej orgii choroby i śmierci mieszkamy dziś Boże szczęśliwie – Bolejemy serdecznie, że o zdrowiu Pani Senatorowej nie otrzymujemy

pocieszającej wiadomości o zdrowiu. Sądzę, że
to tak źle nie jest, ale naturalnie zawsze
to cierpienie. Nie wiem co się tam ze mną
stanie. N. Pan raczył sobie przypomnieć o mnie
i przeznaczył do Kassacyi. Chciałbym unik-
nąć Kassacyi rosyjskiej środowej a zaraz
dopiero od Kodeksowej. Nie wiem czy mi się
to uda. Ale to pewna, że się czuję bar-
dzo zmęczonym. Niepodobna tak ciągle
i ciągle orać wśród niepogody bez żad-
nego wytchnienia — Czas tu mamy
bardzo łagodny zawsze kilka stopni

82

ciepła - to samo w Petersburgu. Napiszę po przybyciu - czekam tem listu niecierpliwie - na Mojkie dom Kniażyni Lwowej 93. Wielki to niepokój przeprowadzka - a drugi introdukcya do nowych kątów. Bodajbo mi dał własny i nie znać innej wędrówki jak z konieczności na cmentarz!

Pani Senatorowej życzymy oboje serdecznie polepszenia zdrowia. Będziemy tu w Maju oby już zastać Panią zdrową.
Ściskam serdecznie

Matuowski

12/24 I 76 Wyjeżdżamy jutro 25

Kochany Senatorze

Doprawdy nie umiemy już co myśleć o tem, że Senator, w swojej boleści, wiedząc gdzie jesteśmy i jak wiele mamy dla niego prawdziwej, cichej przyjaźni, nie czekałeś od nas słowa pociechy, nie napisałeś słów kilka. Dostaliśmy tu wprawdzie list Pauski wczoraj dopiero, donoszący nam o niebezpiecznym stanie nieboszczki. A wprzód już dowiedzieliśmy się, że zakończyła te utrapienia, które się życiem zowie. Kiedy zdrowie służy, to zapewne życie ma powaby; ale jeżeli się zawsze i zawsze cierpi, podobno by przyjaciele cieszyć się powinni, kiedy się cierpienia zakończą stanowczo. Cóż jednak na to poradzić, kiedy biedne serce ludzkie nie rządzi się tą logiką. Dla niego śmierć zostanie

zawsze próżnia tem głębsza im osoba znikła była milsza. Ta próżnia, jak rana, musi się zagoić, do czego potrzebuje czasu i może balsamu przyjaźni. Czemuż wyjechaliśmy z Kraju. Zaprosiliśmy [ubłagaliśmy] Senatora na przyjechanie do nas na czas jakiś, ażeby się sam powrót nie zdał do wrócenia do swych rzeczy. Żona moja w pierwszej chwili chciała zaraz pisać do Pana i zaprosić go do nas nawet do Petersburga – ale, naprzód, niewiedzieliśmy gdzie pisać – nikt nam nie powiedział nie donosiał o Pańskim pobycie. powtóre, sama zrozumiała, że zapraszać kogo do Petersburga, to chyba dla interesu koniecznego. Senator wie jak wiele moja żona

ma dla mego przyjaźni, więc nie chciałem się dziwić nawet takiemu jej zamiarowi.

Mieszkamy tu na Mojkie 93. P. Karol nam doniósł o śmierci nieboszczki — ale żadnych więcej szczegółów. Posyłam ten list do Paryża na chybił trafił i proszę od siebie i od żony razem naszej Pan udzieli od siebie wiadomości o tem co zaszło. Będzie to dla Pana wspomnienie mniej już bolesne a więcej przyjemne, a dla nas będzie to dowodem prawdziwej przyjaźni.

Tymczasem ściskam się Senatorze i życzę tak żebyś Pan długo długo był użytecznym Krajowi.

Najprawdziwszy przyjaciel

Matuszewicz.

Petersburg

23 Stycz / 4 Luteg 1876.

Petersburg 14/26 Lutego 1876

На мойкѣ 93.

Kochany Senatorze!

Otrzymałem dziś list Pański, który mię bardzo zasmucił. Utrata tyloletniej towarzyszki życia zadała widzę Panu cios głęboki, który się powiększa bez miary utratą prawie jednocześnie tylu blizkich osób. Niebędę jednak przypominał Panu że i ci co pozostali mają także jakieś prawa; że może są żądania wyższego porządku, które wkładają na Pana obowiązek szanować swoje zdrowie i życie. Wszystko to Pan sobie tyle razy zapewne już powiedziałeś, a rana zawsze otwarta — bo na nią niema słów, niema rady żadnej wyższej obmyślanych, — na nią tylko czas, co i zapewne, łaska boska. Niecierpliwie oczekujemy listu, który by nas pocieszył i upewnił, że głęboka

boleść Pańska zaczyna przybierać postać dro-
gich wspomnień. Żona moja, która dla Pana
ma tyle szacunku i przyjaźni codzień rozmai-
te robi przypuszczenia co też Pan z sobą zrobił,
niemając już powodu mieszkania na wsi,
i kiedy znowu go oglądać będzie i u siebie
podejmować – Zdaje mi się żeśmy się już urządzili
ale najwięcej w domu siedzimy. Ja już rozpoczą-
łem służbę – oporem idzie bo poznaję się to
zupełnie nowy świat. Sprawy słabo wyrobione,
zaniedbane; ja czuję mocno wszelką niedo-
godność, jakiś pośpiech bezładny – i to mię
nadzwyczaj nudzi. Muszę pracować nad sobą
ażeby inaczej się zapatrywać na rzeczy,

Otrzymałem już drugi zeszyt Ateneum.
Treść dużo – wiele pouczającego – dobrze zaczyna.
Zato w II zeszycie artykuł o Księżnie Nowojskiej
nader liche.

ażeby na serjo brać wszelkie motywa. Długo
tego będzie niewiem, ale sądzę, że mi cięższą jak
innym. Przesyłka sprawy z Królestwa, będzie pewno
bieży – Telegraf przyniósł dawno do Paryża
wiadomość o zgonie Maryi Nikołajewny. Bardzo
to dotknęło całą rodzinę, a szczególniej N Pana.
Jest prawie nieutulony w żalu. Łączy się do tego
ów przesąd, jakoby w tem domu niedożywają
60 lat. Pogrzeb był wspaniały – widzieliśmy go
z własnych okien – Tymczasem organizacya
postępuje. Hr. Pahlen za parę miesięcy udaje się do
Warszawy aby wybrać urzędników z pomiędzy miej-
scowych jurystów. Zabawi krótko. Będzie około
połowy Maja (n.s.) Zapewne Pan Senator będziesz
już u siebie, to się zobaczycie w Warszawie i
o zamiarach urządzenia Archiwum będzie

można pomówić, a nawet zaraz skorzystać, bo
widzę są chętni – Byliśmy na jubileuszu II wydzia-
łu. Świetne było zgromadzenie – podejmowano
bardzo gościnnie. Był Pan. i cała rodzina, Rada
Państwa, ministrowie, sekretarze stanu i dawni pra-
cownicy. Najstarszy, Terentiew dostał tabakierkę.
Dla nas wszyscy byli bardzo grzeczni. Z powo-
du tego jubileuszu musieliśmy odłożyć nabo-
żeństwo żałobne za duszę śp. Senatorowej, bo
przypadło w jeden dzień – dopiero później dni
kilka modliliśmy się za jej spokój – Ze znajo-
mych Otowscy postarzeli dobrze, Aleksandrowicz
znacznie posmutniał: żona mu ciągle chora
z dziećmi w Warszawie, a on tu sam jakoś bie-
duje. Żal mi go – My tu się dosyć dobrze mamy –
daj Boże na lato gdzie wyjechać – aby na wieś, bo
za granicę nie ma tak dalece potrzeby. Nie wiem

jeszcze gdzie się zatrzymamy, ale mam nadzieję że
się z Panem zobaczym. Życzymy teraz obojgu zdrowia
męstwa do wytrwania w niedoli. Ściskam serdecznie

Matuszek –

Petersburg 4/16 marca 1876

<u>На мойкѣ 93.</u>

Kochany Senatorze

Dziękujemy serdecznie za list ostatni – ucieszył nas mocno, bo nam dał jakąś nadzieję zbliżenia się Senatora ku nam. Prawda, że to tylko do Stobiecka, ja jednakże mówię ku nam, bo mam nadzieję dostać urlop na całe wakacye, więc choć jeszcze niewiem co z sobą zrobimy, to każdem razie znajdziemy sposobność zobaczenia się. Wielka to pociecha i dla mnie i dla żony, która tyle ma dla Senatora przyjaźni i szacunku. Wtedy już spokojniej wspominać będziemy śp. Senatorową, za której spoczynek tu się modliliśmy i pragnęlibyśmy więcej wiedzieć o jej ostatnich chwilach. Ile to osób w tem roku opuściło nas na zawsze! Jest to <u>memento</u> dla tych co zostali. Nie trzeba się jednakże spieszyć. Złe to czasami, ale też są obowiązki. Więc idźmy dalej!!

Urządziliśmy się już i mamy dość zgrabne i miłe mieszkanko. Kosztowało to niemało – ale cóż robić kiedy towarzystwa niema dla żony, a ja w ciągłej pracy – więc aby była u siebie, trzeba choć coś zabawiać. Wreszcie zdaje mi się, że żona straciła dużo na wesołości i stała się drażliwsza. Widocznie brak jej towarzystwa, które lubiła, a tego do czego się jakoś przywyknąć niemoże. Mam nadzieję że to tylko ten rok będzie taki ciężki – potem się urządzimy inaczej – Odświeżymy się w Kraju tego lata.

Obowiązki w Senacie dosyć są uciążliwe – nie dla tego żeby im podołać niebyło podobna, ale że wszystko jakoś naopak się robi. Przekonałem się że samochcąc namnożyli zaległości – że mówię samochcąc jest to wynikiem zupełnego braku administracji wewnętrznej. Żadnej niema instrukcji, żadnego

tadu — wiele czasu się traci naprożno. Zaczynam
się temu przypatrywać krytycznie i zapewne przygo-
tuję pięć memuarów. Wprzód jednak trzeba sobie zapew-
nić partyę w samem szanownem gronie. Bez tego
nic się nie zrobi. Narodowość nie pozwala działać
otwarcie — Nic tu u nas nie słychać o nadziejach
Paryża przyjmowania u siebie N Bauthra. To pewna, że wy-
jazd do Ems ma nastąpić już 18 aprila, i że podobno
Warszawa nie będzie uszczęśliwiona tego roku. Lecz te
szczery zmienić się mogą.

Stworzy oboje Szkoja — dobrze się podstawili — on
wynurzył się z żalami na zapomnienie w jakiem
zostaje. Właściwie mało go tu wspominają. Minister
nie był przychylny. A jednak służyć trzeba, bo energ-
tary niema. Alexandrowicz bywa u nas często.
Minął już mu fantazyi i przeciśniony troskami
familijnemi zdaje się nieco przygnębionym.

Baronowi noga się zrosła szczęśliwie. Lecz ostroż-
ności jeszcze się przeciągną długo. Stał się podob-
no bardzo skąpy —

Co do podróży Ministra do Warszawy i widoków Archi-
walnych dowiesz się jeszcze; bo przy widzeniu z nim wszo-
razy tak wiele było przedmiotów do mówienia, że
wiele musiałem opuścić, bo czasu nie było. Mało
mam wiadomości z urzędowej Warszawy: wszystko wszak-
że dopiero za przybyciem Ministra się ostatecznie
urządzi — Czas mamy łagodny zawsze, bez mrozu, i tro-
chę słońca. Dziś nawet ładnie — Kończę do przyjętego
listu. Czekam Senatora serdecznie. Żona zasy-
ła najpiękniejsze ukłony. Chciała dziś za mnie
sama pisać, ale leży w łóżku. Resztę do drugiego
listu —

Malinowski

Petersburg $\frac{2}{14}$ Kwietnia 1876
на мойкѣ 93.

Kochany Senatorze.

Z nadchodzącemi świętami zbliża się powrót Senatora do domu. Spieszę, choć listownie, powitać Go na progu z życzeniem, aby osamotnienie, w jakiem się znajdzie, nie miało innych skutków, jak tylko wywołać miłe wspomnienia. We wspomnieniu wypadki zamieniają się na idee, a ludzie na duchy. Kto żyje wspomnieniem, żyje ideją, albo z duchami. Nie wszystko to jedno, co zastępuje tę rzeczywistość; ale nie można zaprzeczyć, że do niej się zbliża i zawsze sprawia wielką pociechę. Pod tym względem sądzę, że nawet nie tak łatwo będzie Senatorowi porzucić Stobiecko, chociaż to może koniecznie zrobić wypada. Na wsi koniecznie trzeba mieć kogo przy sobie. Gdyby się to dało urządzić, to zapewne i wieś nęci swoją ciszą. Co do mnie, przyznam się, jak na teraz, dosyć mam szumu miejskiego, zwłaszcza jak mnie ogołoconego z wszelkiej przyjemności. Wyrządzono mi dwie wielkie krzywdy: postawiono mię

zdarzyło spotykać, sądzę, że tam swobodniej i wielo-
stronniej mówią o rzeczach – niemniej to się zgadza –
Ale już dosyć – ściskam serdecznie Senatora Kochanego
Matuszewicz –
Komisyjnikom dzisiejszym za pamięć zatem swoje uszanowanie

w szeregu z wielu innymi – kroku zrobić nie mogę na swoją rękę, bo jestem tylko członkiem, – i kazano mi pisać dokłady i wyroki czego całe moje życie nie robiłem, a w moim wieku już trochę zapóźno do mechanicznej pracy się wkładać. Mianowicie mię dużo kosztuje czytanie akt, bo moje oczy nie łatwo już chwytają taką rozmaitość pisma kortadnego, a umysł mój, zawsze pracujący w sferze pojęć ogólnych, w żaden sposób nie może zasmakować w interesach między Iwanem a Piotrem. Z wielką też skwapliwością wyglądam zmiany, która by mi pozwoliła stamtąd się wydostać. Jak to będzie jeszcze nie wiem, ale widzę że nie jest niepodobna. Lecz dziś jeszcze niema nic dojrzałego – liczę się bardzo na widzenie się z Senatorem. W Warszawie będziemy zapewne około 20 czerwca – tylko przejazdem. Wypadnie tylko poradzić się z Chałubińskim i zaraz na wieś, albo kto wie czy nie do wód jakich. Żona moja – jak zawsze –

co by tu Pana mogło jeszcze interesować. Tak jak ja żyję, to tu ciężka nuda. Naprawdę nie mam do kogo się wynurzyć z memi zdaniami. Zamierzam sięgnąć do sfer Rady Państwa — z tego co mi ...

mało krwi, mało sił. Nagłe zmiany barometru wywierają na nią wpływ niekorzystny. Wprawdzie kiedy się ma dobrze nie myśli o żadnem leczeniu — ale znowu kiedy cierpi, chciałaby jakiegoś ratunku. To mię zmusza radzić się w Warszawie, a potem co wypadnie. — Minister Justycyi będzie w Warszawie zaraz po wyjeździe N Pana t.j. około 20 Aprila (1 Maja) — zabawi tylko 4–5 dni. Chciałbym go widzieć, ale od organizacyi trzymam się zawsze zdaleka, więc nie mówiliśmy jeszcze o przedmiocie jego podróży. To pewna, że organizacya ma być wprowadzona nieodwołalnie 1 Jula — Tymczasem Sekretaryat Stanu już zaczął zwijać swoje manatki, ale go znowu zatrzymano. Sekretarz Stanu ma znajdować się w Warszawie w czasie bytności N Pana. Będzie to miało miejsce dopiero w końcu Sierpnia. W Lipcu wysokie osoby odwiedzą Petersburg: Cesarz Brazylijski, Król Duński i Książę Humbert. N Pan stąd udaje się do Warszawy nie z powrotem zzagranicy, jak było dawniej.

. Tęskno mnie bez literatury — nic nie wiem co się dzieje robi. Może i niewiele co. A jednak się po przejściu panowania nauk przyrodzonych, pozytywizmu i bezwyznaniowości szale się muszą przechylić ku duchowi, idealizmowi; a krócej się wyrażając — skończyć się musi raz panowanie w nauce i w parlamentach chorowitych i niechrzczonych żydów, które się dziś głównie wyraża nienawiścią do Kościoła — musi przecie nastąpić epoka chrześcijańska epoka porządku w myślach, godności w postępkach — Poznałem się tu z Bolesławem Bołockim. Przypomina mi raz wraz, żeś zapomniał nieporwała orła białego Krzyż. i tajnego radcy Kronkiego. Co do pierwszego, to prawda, że Nbur. odmówił, ale tylko odłożył. A gdy mu zwrócono uwagę, że w jego wieku może nie doczekać — odrzekł — nadzieja go podtrzyma. To wszystko co wiadomo — czy do tego można kiedy wrócić!? — może, ale to nie pewna — Żona moja bardzo już tęskni do Senatora — tak by już rada go widzieć, a jeszcze więcej u siebie przyjmować! To pierwsze się ziści tego lata mam nadzieję, ale to drugie chyba jak wrócimy do kraju!?

Stawczy dobrze się mają — Katakumbka zapewne już zległa, bo się codzień spodziewano. Aleksandrowicz bywa u nas często — jakoś przygnębiony — skarży się na zapomnienie, na niedostatek — żal mi go. Zresztą nie wiem

22/6 76

Szanowny Senatorze

Znowu długo dałem czekać na mój list, a zwłaszcza na odpis. W Supraślu bowiem dostaliśmy od Senatora pismo, na które nie liczyłem. Ale przelatując tylko i przez Supraśl i przez Warszawę, nie miałem ani chwili swobodnej do pisania. Tu dopiero mogłem się rozłożyć i zaległości wyrobić, które bardzo są znaczne. W Karlsbadzie pięknie dosyć! Już on się stroić zaczyna — małe dawne domy i domki coraz gęściej zastępują pałace. Ludzi dosyć i obecnie, ale mieszkania są jeszcze puste. Czekają Lipca, bo wtedy głównie przybywa Polska i Rosja.

W Dreźnie bawiliśmy dwie noce. Cicho, czysto, skromnie — ale zdaje się dosyć nudno. Widziałem Margrabiego — przerażająca ruina! Sparaliżowany do połowy, nie rusza się z miejsca — zupełnie jak na łasce otaczających go niewiast. Jedyna dla niego pociecha, zdaje się towarzystwo Krzywickiego, który go codzień odwiedza i zastępuje często lektora. Krzywicki sam wiele czyta ale na jednem się nie zatrzymuje — zawsze coś nowego i mógłby tak wiele zrobić — nic nie pisze. Do tego zapewne trzeba spokoju, a on jeszcze nie zapomniał przeszłości tyle go trapiącej. Wychowuje syna i zdaje się będzie miał z niego pociechę.

Odwiedziłem i Krasińskiego. Bardzo się pochylił ku ziemi, ale rzeźwy zawsze i czynny jak młody. Wiele doznałem przyjemności w jego towarzystwie. I w ogóle wyjechałem z Drezna więcej ożywiony. Nasza kuracya dosyć się pomyślnie zaczyna. Mam nadzieję, że znowu na kilka lat odpędzę moje cierpienia – aby dalej! przecież tego już nie tak wiele zostało.

Nie miałem kogo się wypytać w Warszawie co tam Minister zrobił. Tu dochodzą mnie wiadomości niedość pomyślne – jeżeli wierzyć korespondentom do gazet. A co też się stało z projektem Archiwum? Nie można liczyć na jego obietnice, bo zdaje się zawsze ulega wpływowi swoich doradców.

Za miesiąc będziemy się widzieli ku odwołani –
w Warszawie jednak zatrzymać się nie mogę. Mam
zamiar zabawić nieco w Trzebini. W każdym
razie dam znać – Przybył tu Namiestnik
Galicyjski z familią – nie wiem czy się pozna-
my, bo jakoś niema nikogo z naszych
dygnitarzy. Oto i wszystko. Żona moja
zasyła serdeczne pozdrowienie – Stykamy
się bardzo z Senatorem. Ściskam
serdecznie Matuowicz

Karlsbad

10/22 Czerwca 1876 Neue Wiese zu Amsel

Kochany Senatorze

Zasmucił nas ostatni list Pański, z którego wyczytaliśmy nadspodziewanie jakieś zwątpienie o swojem zdrowiu. Zapewne, ostatnie ciosy musiały wstrząsnąć wszystkie siły, a równowaga w takich razach nieprędko powraca; jednak niech nam będzie wolno pocieszać się nadzieją, że równowaga i spokój powrócą, że powrócić muszą. Trzeba by może zupełnego spokoju, a nie wiem doprawdy czy go Senator u siebie używa w całej pełności. Dobrze przynajmniej że się nadarzyło zajęcie przedmiotem poważniejszym; w takich nieoznaczonych usposobieniach fizyczno-moralnych jest to podobno najlepsze lekarstwo. Trzeba się koniecznie zatrudnić czemś co mocno przywiązuje, ale i skutek obiecuje niezbyt odległy. O Lindem opowiadają, że kiedy mu odmówiono pomocy do ułożenia słownika ruskiej mowy, sam sobie powiedział, że teraz już koniec, już niema łącznika moralnego między nim a światem. W istocie też wkrótce był koniec. Lelewel także jest przykładem jak silną stanowi podporę życia umysłowa praca — a przecie on był tak już złamany! To samo Szajnocha. Te przykłady pocieszają nas — byle był przedmiot zajęcia.

Kuracya nam idzie dobrze. Oprócz dolegliwości które wody same wywołują, mamy się dobrze. Ze strachem przypominam sobie obowiązek powrotu do Petersburga. Nie przewidywałem żebym tam mało wspólnego interesu znalazł — podobno żadnego. Od wszystkiego odsunięci, a na łasce uprzedzeń lub zarozumiałości bujającej się na płytkim gruncie rozbujałych fluktów! Ale o tem pisać niewarto —

Dziś przybył tu Z. Wielopolski, z czego się bardzo cieszę, bo już zaczynało być nudno. Jutro przybywa Kraszewski a za tydzień może Korwicki. Mamy tu i bez nich jakie takie znajomości zacnych ludzi, ale się dali prędko wyczerpać. Z A. Potockim nie zabrałem jeszcze znajomości bo mi brakło pośrednika — a samemu się prezentować uważałem za niewłaściwe. Uczynię w tym tygodniu stosowne kroki jak przybędzie Kraszewski. Z Wiel. zna się z nimi.

Zabawimy tu niedłużej jak do końca lipca. Potem chcielibyśmy pobyć parę tygodni w Trybkach, a wracać do domu nie zatrzymując się w Warszawie. Jeżeli nie pojedziemy do Trybk, to puścimy się wprost

do domu przez Eydkunen i zabawimy po drodze u Pl. Nowickich pod Białymstokiem. Lecz jeszcze się wiele może zmienić, bo dziś zawsze czegoś trzeba oczekiwać.

Smutny widok przedstawia bawiący tu Hr. Arnim ów sławny. Bardzo widzę upadły, opuszczony, ledwie czasem się kto do niego zbliża. O innych pisałem już.

Karlsbad wiele zyskał od lat kilku — mnóstwo pięknych wspaniałych domów przybyło — ulica jedna świetna powstała na pustem dawniej miejscu. Ale gości mniej jak zwykle — wiele bardzo mieszkań próżnych, w restauracyach mało bywa osób — wszyscy narzekają, nawet goście, którzy pomimo to drogo płacą za wszystko.

Mamy nadzieję otrzymać jeszcze wiadomości od Senatora o jego zdrowiu, a wtedy doniosę o naszym wyjeździe i o programie wyjazdu.

Załączamy oboje najserdeczniejsze życzenia polepszenia zdrowia i odpędzenia zwątpień.

Matuszewicz

Karlsbad
23 Czerwca / 5 Lipca 1876.

Neue Wiese zum Amsel.

Przeglądałem przykazy Ministerstwa Justycji. Bardzo smutne robią wrażenie. Zupełnie sponiewierali wszelką tradycję, jakiejś stosowności w przemianowaniu urzędników sądowych. Pomieszane wszystkie stopnie hierarchiczne, wszystkie kwalifikacje, wszystkie rodzaje służby rządowej i wszystkie zasługi. Czy tacy hajdamaccy urzędnicy zdobędą sobie szacunek kraju, czy będą się cieszyć zaufaniem?

To oczywista rozpusta. Lecz na to niema środka, ponieważ nikt tego nie chce rozumieć. Powtarzają jedno zawsze, że przy reformach muszą być omyłki i ofiary, a nie mówią o wartości i przydatności samej reformy.

33. 10

60
40
2400

19

Petersburg 3/15 Listopada 1876

Szanowny Senatorze

Siwersa bardzo trudno znaleźć w domu i w departamencie. Byłem u niego po jego przyjeździe ale go nie zastałem dwa razy. Teraz zaś ja sam niewychodzę z domu i tak jeszcze będzie jakiś czas, bo potrzebuję podratować stanowczo moje oczy. Nic jednak niema straconego. Pisałem do Siwersa przyłączając mu książeczkę, i dowiedziałem się, że co do X. Gajewskiego opinii jeszcze niema Generał-Guber. Innych wiele xięży w tej samej kategoryi. On obiecuje przyśpieszyć i sądzę zrobi, choć to tu tak się wszystko mąci, chmurzy — że niewiedzieć co jasno, co ciemno, co prawda co fałsz. Będę wiedział o każdym obrocie tego interesu bom sobie zapewnił to, i dopilnuję go. Doręczyłem dalej exemplarze niektóre wedle życzenia pańskiego. U Ministra Spraw Wnętrz. niebyłem jeszcze, boć oni wszyscy niedawno popowracali. Niewiem nawet czy będę — nic to nieszkodzi wcale. Ja go znam trochę — ale tu on słynie za obojętnego na sprawy

ogólnie. Przewidują tu, że może ustąpi miejsca innemu, że może obejmie III Kancellaryą, gdyż Potapow, choć już zdrów, miejsca tego zachować niemoże. Ma być bardzo wyczerpujące siły, a on ich wiele niema. Mam ja inne mocniejsze stosunki w Ministeryum któryś w danym razie wyjdzie. Po jutrze zapewne dwór przyjedzie do Petersburga, a że to czwartek, to zapewne i ministrowie będą praco-wali. Dowiemy się więcej. Jest do przewidzenia wysokie stanowisko dla Nob. Niemcem czy już powrócił z zagranicy. Mam nadzieję że mię będzie chciał widzieć. Oddałem list Hrabiemu, zastałem go nader obojętnym na wszystko — ciągle jest jakiś niespokojny, za-kłopotany. Obiecał się zająć żądaniem Pirogowa — ale to wszystko nader obojętnie. Będę miał lada dzień o tem wiadomość, i znajdę na to sposób. Niech tylko cała machina w ruch wejdzie. Panny Antoniny jeszcze niema — odwiedzę ją. Dziś tu żyjemy w takim ~~[illegible]~~ [illegible] — w takiem natężeniu względem nas, że trudno się zdecydować do kogo zbliżyć się a kogo unikać. Kto chce wojny tu sobie na prawdę nie życzą, ale tyle jest tajemniczych

zagadek w dyplomacyi, że wątpię czy jéj uniknąć potrafią. Anglia chce swego, Rosya swego. Anglii idzie o bezpieczeństwo swoich dróg handlowych na wschodzie, Rosyi o honor. Otóż złoto czy honor. Naród pcha do wojny mając na widoku zyskać pożądane swobody. Rząd i wojny niechce i swobodom nieprzyja. W tutejszych gazetach — dwóch tylko zresztą — pojawiły się małe artykuliki polakom nieprzychylne. Warszawskie gazety na to odpowiedziały, a dziś jednę z tych odpowiedzi czytam w gazecie Новое время. Zaczyna się więc rozprawa na seryo. Rząd wie o tem i pozwala. Jeżeliby pozwolił się wygadać, może z tego byłaby jaka wspólna korzyść. Tym więcej to naglące, że pisma i parlamenty zagraniczne wciąż wskazują na polaków, jako na słabą stronę, do attaku najłatwiejszą. Ja jednak mało bardzo mało mam nadzieję, aby rząd wybrał zdrowszą radę: będzie pewnie skutek starych dróg na polu Tużebrowicie — divide et impera. Obym się omylił!! Z tydzień może się jeszcze co wyjaśni, doniosę zaraz — Wracając do Hrabiego, dziwić się trzeba jak dalece ten dygnitarz nietrafnie prowadzi swój wydział, jak niema żadnych sprzymierzeńców. Znamy z tego że łatwo obiecuje a pewnie łatwiej słowa niedotrzymuje. Niema przy sobie rady dojrzałej

mało też skłonny pójść na dobrą radę. Pośpieszył się nierozważnie z organizacyą w Królestwie — nie zdał sobie sprawy ze swego zadania, a dziś same nieprzyjemności. Tu także idzie codzień gorzej, bo jak widzę ministeryum nie wie na co mu się wyrokowanie przydadzą, a jeszcze mniej wie, co ma w nich pomieszczać. W takiem położeniu, całe moje usiłowanie wyrwać się z tego wydziału. To niełatwo sprawić, ale jak dotąd mam jakie takie widoki; lecz gdy nie jeszcze nieprzygotowano nawet w kierunku z którego bym mógł skorzystać; muszę jeszcze trochę poczekać. W tych dniach zapewne będę zwolniony z Kassacyi. — Żona się kłania, zawsze się dopytuje, kiedy też Senator do Petersburga zawita. Nie jest to niepodobne mojem zdaniem, ale trzeba chyba mieć cel oznaczony. Że sprzedaż ociąga się, bo tak mało dotąd było ożywienia w towarzystwie, że ceny są za niskie. Z powrotem dworu mają się zmienić, zaczniemy się poruszać — Prawiczy zdrowi, dość często się widujemy. Aleksandrowicz zawsze malkontent — ale dotąd jesteśmy jeszcze z sobą jako tako. Zima na dobre — sanna, nawa stoi. Oto wszystko.

Zasyłając życzenia zdrowia ściskam serdecznie

Matuszewicz

O dziełku nic nie wspomniałem. Co można było z tych licznych materyałów skleić, przedstawia to całość pożyteczną dla rzymskiej historyi. Mnie zawsze drogi każdy pomnik życia gminnego, jakiem żyły dawniej nasze miasta, i to zespolenie czegoś wspólnego, drobnemi siłami, pod przewodnictwem idei. Ale co mi najmilej było spotkać, to wspomnienie pamiątki nieboszczyka, którą pamięć ja także chowam.

Petersburg 28 Stycz / 9 lutego 1877

na Mońkco 93

Szanowny Senatorze

W tej chwili mój list z 1 lutego (ns) doszedł już zapewne rąk panskich. Z San-Remo listy idą sześć dni. Ja zaś niemogłem natychmiast załatwić interesu bo z Salskim widzieć się wcale nietatwo. Dopiero w wilię wysłania listu zdybałem go na pogrzebie senatora Tyzobortkiego. Wczoraj był wielki bal we dworze. Tam dowiedziałem się od Salskiego, że w poniedziałek tj po jutrze (12 lut ns.) wyśle żądany odezwę do San-Remo. Opóźnienie nastąpiło, z powodu wyjazdu Wielkiego Księcia na pogrzeb zięcia do Sztutgardu.

Niemam wiele więcej do pisania. To tylko jedno myba, że wszyscy się tu dopytują o Pana i radzi by Go oglądać między sobą – niedziwią się jednak, że bez oporu zostaje Pan w objęciach wonnego klimatu San Remo

zwłaszcza że zdrowie tego wymaga. Ze swej strony dodam, że pod wielu, wielu względami wypadałoby nie zwłoczyć zbytecznie — odwiedzić nas, urządzić swoje interesa i znowu wyjechać. My tylko prosimy o jedno ukazanie się między nami. Prawda, że nie możemy ofiarować ani ciepła ani kwiatów, ale nasze zimne i ciemne niebo, i nasze śniegi białe także coś warte. Grażdanski departament nie daje wiele zachodu; więc pod tym względem i lepiej się stało że Pana tam przeniesiono. Kto w zakonach nic się tu nie robi, a tak wiele potrzeba, że kto to rozumie nie może się oprzeć chętce inicyatywy. A to dopiero rzecz kłopotliwa, wśród znacznego zastępu jurystów, którzy inicyatywy nie znoszą cudzej

sami jej nie mają, a posiadają talent ob-
lewania cudzego.

Na balu spotkałem Sziwersa i przypominałem
mu o Gajewskim Ks. dz. Wyrzekł się, że nie ma
przedstawienia, żeby przedstawił Biskupa, że już
niczym nic. Widziałem tylko że nic nie zrobił ojcu
Tyczy i zrobić nie ma woli. Może to widzenie
się z nim co pomoże.

Ale nam tylko o to idzie, żebyśmy jak
najrychlej Pana tu oglądali w pożądanem
zdrowiu. Na tę intencyę, we środę, w dzień Ś. Rom-
ualda pilismy za zdrowie pańskie, a dziś zasyłamy
życzenia. Żona wciąż przypominała o imie-
ninach, zawsze wielbicielka-przyjaciółka pańska.

Ściskamy serdecznie Malinowski

Petersburg 19/31 Marca 1877.

Szanowny Senatorze

Spieszę z odpisem, aby zdążyć na dzień powrotu Pleszkiego do domu i listownie Go powitać. W dobrą chwilę mi pisać wypadło, bo oto dziś zapowiadają nam, że jutro będzie podpisany ów tyle pożądany protokół pokoju. Oby tylko ta dobra chwila, oby ten pokój mógł potrwać jakie kilka miesięcy! W utrzymanie go przydłuższe trudno wierzyć. Ale to jutro zobaczymy – dziś zajmiemy się tem co nas bliżej obchodzi. Z ostatniego listu dowiaduję się, że Panu wyznaczono 10 t. płacy. Jest to zwykła płaca członków Rady G. Ale co do Pana zachodzi okoliczność, którą trzeba podnieść na swoją korzyść. Oto będąc Dyrektorem Głównym używałeś Pan mieszkania, a nie otrzymałeś żadnego późniéj wynagrodzenia za utratę kwatery – co jednak innym

zawsze przyznawano. Z tego tytułu, przy uprzejmości
WP. można otrzymać podwyżkę na mieszkanie.
Trzeba tylko przyjechać tu niezwłocznie, bo trudno
przewidzieć jakie będą zamiany po świętach. Już
tu słyszałem że N.S. po świętach ma odwiedzić
armię w Kiszeniewie. Więc radziłbym niezwło-
cznie i w Warszawie się nie zatrzymywać, aby unik-
nąć zupełnie nadaremnych prośb. Dopóki trwa
ten kierunek zakolonizowania sądownictwa
rosyjskimi prawnikami, ustępstw spodziewać się
nie należy. Były tu wielkie usiłowania i bardzo popie-
rane ale nic nie otrzymano. Kierunek jest mocno
trzymany, a Minister dzisiejszy nie skłonny do zmiany
raz obranej drogi — Co do interesu P. Karola, nic
się jeszcze nie zrobiło i jeszcze niewiadomo co będzie
Mówiono tu o ostatkach senatu ale przedtem

subtelności, którą czy ocenią — to pytanie? Zobaczym jeżeli Minister SW będzie brał gubernatorów — W każdym razie pomówię z Senatorami jak sam będę na stole.

wielka jest opozycya i zdaje mi się słuszna. Obok tego jest i inna jeszcze myśl szukania pomocy w powiększeniu Kancellaryi. Ta myśl ma może największą przyszłość, bo to pójście mniej czasu, łatwo zrozumiałe. Tymczasem to pewna, że przed feryami nic nie zrobią. A nie wiem doprawdy, czy to jaka korzyść dla ostrowca Sołtyka w Warszawie, dostać się na ostatnie senatu gdyby ten urząd był tu wykreślony. Ja bym nie radził. Chybaby kto liczył na senatorstwo — ale w obecnych warunkach można się go łatwo niedoczekać! Ale nie ma o co się targować, bo towar nawet nie zamówiony.

— Przystąpmy raczej do najważniejszej rzeczy do mieszkania. Na parę miesięcy nie warto się urządzać. Może byłoby najstosowniej umieścić się po przyjeździe w hotelu. O kilka domów od nas jest tu hotel angielski na przeciw cerkwi Izaaka, tam stoją ludzie przywykli do wygód — np. Bloch i podobni — a tymczasem jest to

hotel skromniejszy od innych i stosunkowo tańszy. Tam by się można umieścić najdogodniej, i samemu potem obejrzeć się jak dalej. Platonów stanął w Górnie prawda na Newskiem naprzeciw Gościnnego Dworu, ale płaci 175 rubli miesięcznie. Odtrąciwszy 4 miesiące feryjne, wypadnie na rok 1400 r. to jest na 8 mies. Zdaje się że można by się umieścić podobnie, bo to najmniej przedstawia kłopotów. Są tu bardzo porządne garnies w okolicach naszych na małej i wielkiej Morskiej tak że niema się o co troszczyć. Tylko przybyć jak najprędzej i urządzić najprzód finanse — Na zakończenie już nic nie pozostało do pisania. Jesteśmy dotąd zawsze zdrowi — zapewne tego lata nigdzie nie wyjedziemy, bo najprzód nie będę wolny przez lato, a potem i dokąd nie mamy. Zresztą już do bliższego widzenia się — ściskam serdecznie

Matuszewicz

Co do X. Gajewskiego bardzo o tem pamiętam — ale z Grafem zawsze twardo idą podobne żądania. Jednak już coś zrobiłem — sądzę że teraz kolej na X Gaj — sprawa nie zrażona już jest w Departamencie — przyjęte. Niemam też dobrze, to co mi tu może przejąć wiele mię niezaspokoić. Jest tam naprawdę jakaś

101

28/4 77

Szanowny Senatorze

Podobno obiecałem jeszcze raz pisać do Senatora przed wyjazdem Jego z domu. Niemogłem tego prędzej zrobić – bo oto od tygodnia przeszło chory jestem – zebrać się na jakąś myśl było mi niepodobna. Do tego w czasie mej słabości zostałem boleśnie dotknięty pozwem przed trybunał handlowy w Warszawie pod przymusem osobistym za dług mego brata do towarzystwa wzajemnego kredytu. Podpisałem jego wexel – on mię uspokajał, jak teraz sobie przypominam starannie ukrywał przede mną swoje położenie, a dziś widzę przyszła ostatnia godzina. Chciałbym go jeszcze ratować – ale jak? Nie dorobiłem się pieniędzy, i nie mam 3500 rubli do zapłacenia towarzystwu.

26

Pisałem aby się za mnie zobowiązano przyjść wypła-
ty ratami — ale nie wiem co się tam da zrobić.
Jestem wogóle ciężko stroskany. A brat do mnie
nic pisze choć wie o pozwie, bo i sam wezwany być
musi. Czekam listu niecierpliwie, a do tego czasu
znajduję się moralnie w stanie opłakanym.
Ze wszech stron mi dokucza to familia to dawni
wierzyciele żądają; tamci chcą pieniędzy, których
nie mam, a ci miejsc, których nie dostaną,
a ja im tego nawet powiedzieć nie mogę.
Ale dosyć tego — przepraszam Senatora że go
tyle sobą zajmuję, ale bo też to raz bardzo
rzadko być pod zagrożeniem aresztu.

Tymczasem wojnę zaczęliśmy na dwóch punk-
tach od Kaukazu i Dunaju. Szybko idziemy naprzód
zapewne i skutki nie dadzą na siebie czekać!

Ncem podobno wraca za parę tygodni, i znowu wyjeżdża; w czasie wojny ma mieszkać w Kijowie. Zawsze zdaje się że po przyjeździe będzie można się przedstawić. Jednak szkoda że ten przyjazd się opóźnił — uwaga dziś cała zwrócona na Dunaj i Kaukaz. Swoją drogą rzadko czy późno my osobiście ścieśnimy się, że będziemy Senatora między sobą oglądali — aby tylko w dobrem zdrowiu. Powietrze mamy bardzo piękne wczoraj i dziś. Newa poszła i zawsze dmucha na miasto ojczystym swoim chłodem, ale w miejscach zasłonionych często dochodzi do 15 stopni. Dziś u nas będą na herbacie Al. Ostrowski, Fel. Sobański, Kruszewski i może jeszcze kto — prawda będzie Osip Antonowicz. Zjechali się razem. Może jeszcze Jeśli się Ocem doczekam, to już ani Stanisławskiego przyjazdu, wtedy znowu się zgromadzimy na powitanie tyle nam pożądanego gościa.

Żona moja niezmiernie czuła moje strapie-
nie. Lecz dziś już sama tworzy plany oszczędności,
aby długi zapłacić. Ale na to długo trzeba pracować.
W departamencie grażdańskim sekretarzem stanu
jest p. Jesipowicz – nasz przyjaciel, bardzo zacny
dom, bez pretensyj. Będzie to więc już jedna przyjazna
osoba w Radzie.

Ale już dosyć – żegnamy Kochanego Senatora
i niecierpliwie czekamy jego przybycia – naj-
szczersi przyjaciele

Matejko i żona

16 Kwiet.
28 1877

Hapsal 11/23 Lipca 1877

Szanowny Senatorze

Licząc czas, podług ostatniego listu, przewiduję, że zbliża się chwila rozstania z żalem z uroczą Italią, i spoczęcia w zaciszu Stobiecka, gdzie już uwagi Pańskiej niebędą odrywać ani szum adryatyku, ani wielkie dzieła sztuki, ani zbytkowe uposażenie kraju od natury. Zyszcze zapewne na tem Statut wiślicki. Kiedy i w St Floryan nic się nowego nie znalazło, to widać wszystkie redakcye pochodzą z jednej epoki, z czasów Władysława Jagiełły, i świadczą, że wtedy ożywiona czynnością na polu prawodawczem, chciano zatrzeć ślady głębokiego nieładu panowania Ludwika, i może przygotować wzory dla Litwy i Rusi — W Hapsalu o tych rzeczach nie myślimy wcale: cały dzień przepędzamy na powietrzu świeżem nad morzem, które gdy się burzy

czasem okna umywa naszej chaty rybackiej, jaką tu zamieszkujemy. Morze to jednak nie ma pretensyi równać się z Adryatykiem, ani błyszczał z Wenecyą. Jednak masa wód w ciągłym ruchu czasem wzburzonych czyni zawsze i wszędzie jedno wrażenie — Szczęśliwie tu skorzystano z własności leczniczych tutejszego iłu morskiego. Sprawia dziwnie pomyślne skutki. Żona się w nim kąpie i widzę, że lepiej się ma w ciągu tej kuracyi, jak przy wszelkiej innej. Te własności szlamu sprawiają, że tu rodzina cesarska często przebywa, głównie dla dzieci. Obecnie W.K. Cesarówna z dziećmi już od dwóch tygodni bawi na kąpielach. Innej zabawy tu niema. Miasteczko biedne, żyje tylko kąpielami, a chorych nie bywa tyle żeby się można z nich bogacić. Myślałem dojeżdżając tu, że ruiny obszerne zamku zabawią mię czas jakiś

swoją historyą, ale nic zgoła ciekawego nie znalazłem.
Przyszli Kawalerowie mieczowi, zbudowali zamek pierwsze w XII wieku, miejscowi Estonowie walczyli z przybyszami, burzyli zamki, lecz Kawalerowie zawsze się bili, a na miejsce zburzonego stawiali mocniejszy. Ruiny wskazują i XIII i XIV wiek. Zamek ostatecznie był w ręku biskupów którzy się kłócili z Kapitułą — a nareszcie w XVI wieku prałaci się pożenili i reforma dokonana — Gazety bieżące mało do nas dochodzą, nawet z Kraju wiemy to tylko co z Kuryera wyczytujemy. Skończyłem już picie wody — Kissingen — przystąpię do kąpania się w morzu i zaraz się zabiorę do wykończenia mej pracy o [illegible]
Zato w Petersburgu, skoro się pozbędę tej myśli która mię opanowała, już całkiem się oddam moim studyom etnograficznym. Dużo już zebrałem materyałów i mam nadzieję, że jeszcze przed wystawą paryzką wiele zrobić postępu. Bo na wystawę trzeba mi jechać. Jeśli

niebyć choć raz w Paryżu, a wystawa, to naj-
właściwsza okazya — Z wiadomości petersburskich
to tylko mogę donieść, że P. Łukianow wezwany
do rządu Bulgaryi wyjechał już do głównej Kwa-
tery. Ciekawy jestem jak się będzie zgadzał z X Czer-
kaskim, który ma być przykrym naczelnikiem.
Władzio zaproszony na ślub Panny Ciechanowieckiej
jedzie w tych dniach do majątku rodziców w Witeb-
skiej gubernii — zapewne tam jakiś czas zabawi.
My tu posiedzimy jeszcze z pięć tygodni — w każ-
dym razie około 1/13 września będziemy w domu
nawet na nowem mieszkaniu. Oczekujemy tego
niecierpliwie, zwłaszcza że wtedy już niedługo
będziemy czekali na przyjazd Pański. Tymczasem
zasyłamy życzenia dobrego zdrowia, abyśmy
zimę spędzili choć niewesoło, ale bez trwogi.
Żona ma nadzieję, że meble Pańskie przyjdą wcześniej
nieco, tak żeby sama urządziła mieszkanie, a Pan
przyjedzie do gotowego. Ściskamy serdecznie Małżonkę

105

10/8 77

Szanowny Senatorze

Ostatni list Pański odebrałem jeszcze w Hapsalu. Opuszczamy dopiero za dwa — najdalej trzy tygodnie, jak o tem już w przeszłym moim liście donosiłem. Wtedy dopiero skończy się cały kurs naszego leczenia, który zamykają zimne kąpiele. Słuszna uwaga Pańska, że temi kąpielami można sobie zaszkodzić. Mam ja to na pamięci że od kąpieli nie należy więcej wymagać jak tylko to co organizm przyswoić sobie może wedle wieku i zasobów żywotnych. Kąpiel morska rzeczywiście wzmacnia cały organizm, łatwo więc jej nadużyć, jeżeli kto zamiast wzmocnić się chciałby odmłodnieć, i używał kąpieli bez miary. Ja sobie zamierzam tylko zmniejszyć jeżeli nie usunąć zupełnie moją wrażliwość na zmiany temperatury, od czego głównie cierpi głowa i oczy. Do pewnego stopnia osięgę znaczne polepszenie, choć jeszcze nie mogę się pochwalić że mam nadzieję wyleczyć się zupełnie. Lecz i to dobre co już osiągnąłem — Stan zdrowia żony

28

znacznie się polepszył, lecz także przez to tylko, że
się zwiększyła siła oporu chorobie. Zaczęła brać zimne
kąpiele — Co do opakowania mebli, możemy udzielić
radę na własnem doświadczeniu opartą, bo nasze meble
doszły bez najmniejszego uszkodzenia. Otóż wszystkie były
w rogóżkach: naprzód obłożone papierem, owinięte słomą
i obszyte rogóżką. Zapewne można użyć grubego płótna
ale to może drożej wypadnie od rogóżki, a zawsze trzeba
czy pod płótno czy pod rogóżkę podłożyć słomę — to jest
okręcić mebel słomą — bo do przewozu musi być miękki
i niedopuszczać wcale albo odbijać wszelkie uderzenie.
Ostrożność ta tym jest więcej usprawiedliwiona, że ze Sto-
bienna meble pójdą na furze, a potem w Warszawie także
muszą być przełożone na inną kolej. Meble ze szkłem
i co kosztowniejsze były w pakach, stoły i krzesła słomą okrę-
cone i w rogóżce. Szafy do części rozebrane, każda część słomą
owinięta i szczelnie w rogóżki zaszywane. albo owiązane.
Słowem papier, słoma i rogóżka albo grube płótno wogólności

a wszystkiego paki. Co do brakujących rzeczy niema kłopotu, bo teraz dostanie łatwo podzierżanych. Donoszą gazety, że w obecnej chwili naliczono 3000 mieszkań pustych w Petersburgu, a jednak ceny zawsze wysokie. Zdaje się że ten stan wysokiej płacy komornej zmniejszy się, bo tego roku będzie wielki napływ z prowincyi do stolicy.

Żona zwraca uwagę Pańską, że na kominku trzeba postawić zegar; niemiała go wprawdzie sama, ale zawsze to miejsce było zapełnione innemi gracikami. Przypomina także, że zdałoby się i parę obrazów — bo to przecie jest w domu, a chciałaby mieszkanie Pańskie urządzić choć cześć podług swego planu.

Meble wyprawić trzeba w chwili najstosowniejszej, kiedy koleje będą wolne; dla tego może lepiej się nieco wstrzymać, żeby gdzie na stacyi nie leżały. Przewozy wojska nie prędko się skończą, a do wszystkich mebli podług Pańskiej myśli już niedaleko.

W tych dniach miałem list od Korzeniewskiego z Włoch. pojechał na wakacye z synem do Mianowskiego, mieszka

na jednej z willi Kierbedzia, co podobno w sąsiedztwie Mianowskich. Kerbedziowie jeszcze nie pojechali. Korzeniowski jak młodzieniec z zapałem opisuje drogę do Włoch. Jedyna chmurą na poetycznem tle jego opisu było wspomnienie o nervus rerum, które go do chłodnej zrazu rzeczywistości sprowadzało. Szkoda go, ale czyż jest dla niego jaki ratunek?

O Hapsalu już nie napiszę, bo niema o czem mówić. Więc już tylko żegnamy, daj Boże nienadługo, życzymy dobrego zdrowia, a czas postaramy się przepędzać wspólnemi siłami.

Matejko

Hapsal 29 Julа / 10 Sierp 1877.

Listy tu idą od 8 do 9 dni, więc mi pani łaskawie raczy adresować do Petersburga Большая морская 48.

ich bitte den Brief zu recommandiren damit ich den Empfang desselben bescheinigen kann, zur größeren Sicherheit und Stadt bei der Empfang desselben zu bescheinigen,

23 Augusta
4 września 1877

На Большой Морской 48.

Szanowny Senatorze

Od kilku dni jesteśmy już w domu. Nie mogliśmy wcześniej, musieliśmy się nieco spóźnić, bo podróż z Hapsalu do Rewla mieliśmy nader uciążliwą wśród nieustannej ulewy; a choć dobrze jechaliśmy, jednak to trwało dziewięć godzin zanim się dostaliśmy do pierwszej stacyi kolei. Stąd do Rewla było tylko godzina drogi, a w Rewlu musieliśmy zatrzymać się na parę dni, bo żona była mocno zmęczona i cierpiąca. Za to Rewel zwiedziłem starannie — rozumie się nie znalazłszy nic godniejszego uwagi. Pomnik to przykładnej skrzętności niemieckiej i baronowskiej dumy. Wspaniały park, pełen willi niedrogich, okolice dość malownicze, orkiestra dość dobra — słowem wszystko co może zalecić pobyt letni w portowem mieście, wyjmując morskiego powietrza

Umarł senator Kołowrat-Oczosiński, którego Pan poznałeś u nas. Wielkiej zacności i skromności człowiek. — O Balińskiego śmierci już Kuryer doniósł. Ofiara reformy, po której nie miał czem życia wypełnić. Potrzebował sądu albo biura jakiego aby kilka godzin ubić.

i kąpieli, i opłacając się wogólności daleko taniej, niż na daczy pod Petersburgiem. Miastko handlów piwnych i winnych dobrze opatrzonych, dwie księgarnie dość liche. Nigdzie nie mogłem znaleźć gramatyki języka estońskiego; za to jest już kilka podręczników dla estów do uczenia się po rosyjsku i po niemiecku. Kościółek katolicki schowany gdzieś w podwórku, ze starego klasztoru dominikańskiego przerobiony dość schludny i jak na Rewal obszerny. Protestanckich kilka dość okazałych — lecz to wszystko, choć gotyckie, ale przerabiane w późniejszych czasach w 17 i 18 wieku, nosi na sobie charakter dziwaczności sprzecznej z stylem. Wewnątrz nic niema. Sławny w jednem z nich zbiór nagrobków gdzie ściany zawieszone herbami starannie wyrobionemi i wymalowanemi różnych rodzin miejscowych. Lecz o tem dosyć bo jak mówię nic godniejszego uwagi.

Dziś pierwszy dzień pogody – dotąd deszcz ciągły i zimno. Dziś jednak pięknie ale niezbyt ciepło choć w południe.

Otrzymałem tu dwa listy Stawskiego z których dowiedzieliśmy się o zajęciach co do urządzenia mieszkania. Stanie się wedle życzenia Stawskiego; postaramy się aby za przybyciem, zdawać się mogło Panu Senatorowi, że wrócił do siebie z dalekiej podróży. Ostateczne wykończenie planu, i zmiana planu pozostaną na czas późniejszy. Co trzeba, zakupię.

W tej chwili zajęci jesteśmy przeprowadzką. A choć w tym samym domu, zawsze jednak przeprowadzka, to sądny dzień, bo ostatnio pozbawiony kąta i wystawiony na wszelkie nieporządki i obawy aby się co nie zepsuło. To nowe mieszkanie żona wybrała, ośmielona pięknemi składa[mi]. Jest też ono obszerniejsze i ma swoje zalety pod wielu względami... Ale o trzydzieści kilka stopni wyżej od dzisiejszego. Dla mnie to nie stanowi wielkiej różnicy bo jeszcze po schodach mogę łatwo chodzić, ale żonie zapewne się dadzą we znaki; i to dość wcześnie. Chyba że sobie postanowi raz na dzień wychodzić.

Zrestą, cóż więcej? Alexandrowicz wrócił z familią.

Bardzo liche i drogie zająć mieszkanie na rogu
Italiańskiej i Nadświdzynskiej. Żona mu po przybyciu ciężko
zachorowała i już omało ja astma nie udusiła. On się
jeszcze trzyma wśród swoich trosk, ale też już widocznie
słabnie jego siła oporu. Stawski wraca wraca. Oleś poje-
chał nad Dunaj, a teraz już jest w Bułgarji. Władzio
jest w Trebkach i zapewne niewróci jak za dwa-trzy ty-
jeżeli niepóźniej — mógłby tam pozostać
godnie,
do 15 Septembra — ale zapewne prędzej zatęskni za

stolicą.

oddech w piersiach całej
O wypadkach, które wstrzymują
Europy, nic nie piszę, bo telegrafu nie wyprzedzę, zawsze
prędzej on wszystko wypowie. Mogę tylko zapewnić
Panią, że sądząc z gazet warszawskich, my tu nie ani
lepiej, ani więcej nie wiemy jak wy. Więcej tu w gaze-
tach spotkać można rozumowań; ale ja mojem zwy-
czajem takich rzeczy nie czytam, i żałuję tych co je czytują.
Mieszkanie Pańskie sądzę będzie już odświeżone za
jakie dwa tygodnie — Oczekuję tak zwanego frachtu.
Żegnamy już; miło nam zakończyć list słowem
do widzenia. Malinowski

27 Sierpnia
8 Września 1877

Szanowny Senatorze

W tej chwili przeczytałem list Pański i zaraz odpisuję aby nie ściągnąć na mnie zarzut milczenia, jak obecnie, a zupełnie niesłuszny; ja bowiem na każdy list Pański odpowiedziałem. Widać dwa moje ostatnie gdzieś w drodze przepadły, albo poszły może do Ameryki. Po przybyciu do Petersburga miałem dwa listy Pańskie: jeden już zastałem, a drugi tu sam odebrałem. W pierwszym był skreślony plan rozstawienia mebli, w drugim mieliśmy bardzo nam miłe powitanie z powrotu. Do planu żona gotowa się zastosować w ogólności, choć może jakie zmiany zaproponuje później przy wykonaniu. Po powrocie używamy niezłego zdrowia, a w każdym razie lepszego jak dawniej. Oboje zyskaliśmy wiele

i chcielibyśmy powtórzyli to samo na przyszły rok ale do tego zadaleko. Na wstępie poprzeziębialiśmy się, ale już i to przechodzi. Codzienny deszcz, niekiedy prawie bezprzerwy, i chłodno. Na słońcu dobrze, ale jak wiatr wionie, albo w cieniu trzeba się zapinać i otulać. Wiele też jeszcze znajomych brakuje. Szukałem dziś Bielanowa, Ptakowa — nie ma nikogo. We wtorek będę w Ławrze w imieniny N Pana, tam zapewne już kogo zobaczę. Wreszcie i na sesyą już trzeba iść we piątek 2 Septembra.

O wprowadzeniu nowego sądownictwa mówiono wprawdzie, ale nic dalej nie słychać. Nie wiem czy to teraz będzie mogło nastąpić, tym bardziej że do głównej kwatery papiery się nie posyłają, a

wyznaczenie nowych senatorów nie może nastąpić bez Najwyższej woli, to zaś wprowadza za sobą tak wielkie i liczne zmiany w naznaczeniu osób, że dla porządku, żeby się nie zgubić, trzeba wprzód mianować senatorów, a potem obsadzać nowe posady. Wreszcie trzeba może budowle przygotować. O wszystkiem będę wiedział za parę dni i zaraz doniosę, zwłaszcza że i z Fryczem się będę widział.

Dziś nie mam prawie mieszkania, stoję jedną nogą w starem a drugą w nowem. Tu i tam robotnicy, tak że dopiero za parę dni przeniesiemy się zupełnie, a za tydzień, w każdym razie na przybycie mebli Stawskich i mieszkanie będzie już odświeżone. Żona kazała zrobić stoły do kuchni

i podobno jeszcze coś. – Miałem tu list od Władzia, który
był w Trzebkach. Donosi mi że ma zamiar odwiedzić
Pana Senatora. Wedle jego rachuby przypadałoby to:
około 14 mniej więcej Września, bo na 20 chce już
być w Petersburgu. Skorzysta z mózi na chwilę, bo wi-
dzę z programatu jego podróży że czasu ma nader
mało, a wycieczek jeszcze miał kilka. Jeżeli wiemy
to będzie z pewnością, a to już może zapóźno.

Im bardziej się przybliża przyjazd Panienki, tym bar-
dziej maleje pociąg do pisania listów, a zato
wzrasta niecierpliwość powitania Jej w pożądanem
zdrowiu już na całą zimę, póki znowu słońce
nie ożywi chęci wyruszenia na świeże powietrze.
Więc już do rychłego, najrychlejszego zobaczenia
się.

[illegible]

Za rzeczy nabyte przez moją żonę od Rzeczywistego Radcy Tajnego Hube winienem rubli tysiąc, które zapłacić obowiązuję się w ciągu czasu od 10 Septembra r.b. do 10 maja r.p.

Petersburg $\frac{29 \text{ kwietnia}}{11 \text{ maja}}$ 1878 r.

Konstanty Matuszewski

Spis szczegółowy rzeczy który jest [illegible] [illegible]. Romuald Hube

d. $\frac{29}{4}$ 78.

Zapłacone

[illegible]

Petersburg 30 Augusta / 11 wrześn. 1879

Szanowny Senatorze

Parę dni już jesteśmy w domu, gdzie na wstępie zastaliśmy list Pański i czytaliśmy go z prawdziwą przyjemnością. Bo choć pobyt w Wiedniu groził popsuciem tego co w Ischl. się zyskało, jednak w Słobiedce wszystko znowu wróciło do porządnego stanu. To nas też uspokoiło. My skorzystaliśmy wiele przez pobyt nad morzem, tak wiele że jeszcze się opieramy tutejszej aurze z ołowianym niebem. Chociaż nie możemy się skarżyć: powietrze pogodne, wśród dnia nawet ciepło i słońce. Tylko że ranki i wieczory dobrze chłodne. Ludzie rozsądniejsi ode mnie ubierają się już jak zwykle na jesieni.

Nie obejrzałam się jeszcze wiele po mieście, nie wiem kto jest, kogo brakuje. Kipnes miał donieść Panu o losach podania. Wystawa będzie czy już jest do Liwadii. Sekretarza Państwa i Ptaszka niema. Lecz nie ulega wątpliwości, że urlop będzie i że Pan znowu niedługo wyruszy pod piękniejsze niebo, które samo wystarczy żeby rozweselić. Mieszkanie zajęła redakcya nieznanej mi gazety Słowo. Jeżeli to nowe pismo, to się spóźniło bo wszystkie zresztą straciły kontenans pisząc byle co, aż niema odwagi do nich zaglądać. Ja zawsze trzymam się mojego

journal i najmniej strach, bo on nigdy
się nie puszczał na nieznane, błotniste
drogi. Zresztą wszystko jakoś senno wygląda.
Była powódź 24 czer. w naszej nieobecności
pozalewała niektóre miejscowości, dała nieco
zajęcia dziennikom — ale już zapomniana.
Wczoraj był u nas Aleksandrowski. Biedny
on bardzo z chorobą swej żony. Wysłał ją
do Krzeszowic do Krakowa; przyzwała go z
dziećmi żeby je pożegnać, bo już miała
skonać. Żyje jeszcze w ciężkich cierpieniach
na wsi u Krzeszowic pod Krakowem. Tymczasem
on tu dzieciom wszystko zastąpić musi
i ojca i matkę. Zdaje mi się że bar-
dzo podupadł; energia się ściera po trochu

Przez lato straciliśmy trzech Kolegów w Senacie: Kn. Tołstoj z heroldyi, jenerał Frołow z mierzewego i Karamzin z P. Dwmu ostatnich dobrze znałem. Sit eis terra levis.

a miał jej tyle zawsze. Zaborowscy zdrowi i to cały ich dostatek. Zresztą nadzieje tylko, a rzeczywistość nader smutna. Dopiero za jakie pół roku dochody się ustalą jak zaczną płacić emeryturę.

O literaturze nic nie wiem jeszcze – zapewne się niewiele dowiem. Mam wprawdzie pożyczką Kawelina Права и обязанности по имуществам и обязательствам – nieba niedosięga i ziemi niedotyka, i starego Bielaewa Лекции по истории русского законодательства – dużo dobrego materyału.

Oto wszystko na dziś – resztę do przyszłego listu. Życzymy zdrowia, jeśli można polepszenia stanu, a w każdym razie rozrywki, a w każdym razie doświadczeń alopatycznych na sobie dziś dopuszczać, i o nas pamiętać. Tęskniące jako o dobrych przyjaciołach. Małecki

115

Petersburg 12/24 Grudnia 1879
Бол. морс. 48

Szanowny Senatorze

Zaczęła się nareszcie kuracya Pańska choć warunki niepomyślne. Zima widzę tam sroższa jak u nas. Po kilku silniejszych mrozach, mamy teraz prawie ciągle zero lub nawet parę stopni wyżej. Co do kuracyi, przewidywałem to, że ogólne polepszenie nastąpi niebawem, trzeba jednak mieć cierpliwość co do cierpień miejscowych. Sądzę, że hemoroidalne cierpienia także się złagodzą jeśli nie ustaną zupełnie. Najtrudniejszy słuch. Wszystkie te cierpienia bowiem u Pana trwają od wielu lat organizm przyzwyczaił się uważać je jako stałe konieczne i zastosował do niego swoje roboty. Zmienić je teraz niełatwo, zwłaszcza kiedy się ma do czynienia z chorobą w wieku, kiedy organizm

jest tylko na konserwatyzmie się opiera, o postępie nie wie. W każdym razie radziłbym trzymać się środków Mattei, ale niekoniecznie w Bolonii. Mattei jest niewyczerpany w sposobach stosowania swych lekarstw, ale zawsze to on nie lekarz, nie może zapuszczać się daleko w dyagnozę. W San Remo, w Nicy a szczególniej w Genui są już lekarze umiejący rozumnie posługiwać się jego lekami. Były minister dworu ks. Adl. ślepy od wielu lat i wielkim złamany leczy się teraz przez korrespondencyę z Mattei. Oczy się nie poprawiły jeszcze – może już nerwy zmartwiały – ale stan ogólny zdrowia i siły bardzo wiele zyskały. Na pociechę przytoczę, że w tych dniach był tu u nas niejaki Wysiekierski, dawny mój znajomy, inżenier, który odbył kampanię turecką w sztabie

Dziś u Państwa wilija więc zasyłamy obojgu życzenia wszelkiej pomyślności a i nowy rok się zbliża – oby był szczęśliwszy dał więcej chleba biednym ludziom, więcej ładu w głowach wszystkich a nam – coś nam – zdrowia i dobrej myśli.

Todtlebenowi tam się zamroziło, mocno zachorował i dostał takiego bólu w oku, że dałby sobie głowę uciąć aby go się pozbyć. Okuliści wszystkich wyznań obiecywali mu głowę zostawić na karku ale nalegali żeby oko wyjąć koniecznie. Przypadek sprawił że będąc u znajomych, gdzie gospodyni sama leczyła środkami Mattei, dał się namówić, że mu na doczekaniu powtórzyła elektryczność. W parę minut ból ustał, a dziś z pomocą doktora materysty wyjąwszy tych środków, oko zachował i może służbę pełnić. Teraz właśnie przeniesiony do Petersburga na kolej warszawską. Z tego wszystkiego sens taki że trzeba jeszcze cierpliwości, a pewny jestem że zdrowie Pańskie zyskuje co tylko zyskać może. Ale niekoniecznie w Bolonii — My się tu dosyć dobrze trzymamy, ale tak jakoś straciliśmy chęć wyjeżdżania

Żona niebardzo się zachwyca jadłospisem bolońskim, zwłaszcza, że to kosztuje dwa ruble. Prawie tak samo i u nas. Żarłoczni jednak owoców i Kuropatwy bo jedno i drugie u nas niemoże być tak dobre. Zato w zakąsce niema kawioru i bałyku. Cohabeńskich babś przy stołach obsiadać gładu niema i zostałem się nieprzystało

z domu, że wszystkie wieczory spędzamy u siebie z nader rzadkiemi wyjątkami. Odwiedzających mamy po dawnemu dość znaczne kółko, przez które komunikujemy ze światem. Wreszcie pół tygodnia spędza się na czytaniu gazet i bywaniu w senacie – i tak czas schodzi. Wyczekuje się też po trochu czy nie będzie można wrócić do kraju – może to i przyjdzie, ale zawsze to przyszłość, a jako przyszłość dość jeszcze mglista. – Na jutro ogłoszony termin sprawy przeciw generał adjutantowi Baranow w morskiej jurysdykcji. Obwiniony jest o ubliżenie zwierzchnikom. Podobno zdając jakiś urzędowy raport, czy nawet podając go proprio motu, użył nader ubliżające zarzuty administracyi W. Xięcia. Dziwni to są Rosyjanie: oni tylko mogą albo ślepo ulegać władzy albo się przeciw niej buntować, średniej drogi nie mają, drogi prawdziwej cywilizacji, która

władzę szanuje i stara się ją oświecić, gdzieby coś uszło jej baczności. Może będę miał o czem donieść Panu – tak mi się zdaje – to proszę mię zawiadomić o zmianie pobytu jeśli nastąpi. Tymczasem życzymy z całego serca polepszenia zdrowia. Z mojej strony pewny tego jestem. Matuszewski

26. autogr. I

Małkowski

117

Petersburg 21 Januar / 2 Lutego 1880

Szanowny Senatorze!

Piszę dziś na małym formacie, bo materyału brak zupełny. Dawniejsze listy wyczerpały cały zasób, a w naszym klimacie produkcya nowego bardzo leniwa. Do nowości zaliczyć trzeba powszechne zajęcie się opinii jubileuszem, który przypada 19 februarja. W Warszawie podobno przygotowują adres, a tu uporczywie do tej daty przywiązywać zaczynają zwrot usposobień na naszą korzyść. Ja sam nie mogę przypuścić, aby ta data przeszła dla nas bezużytecznie, ale znając i to co by uczynić wypadało, i to co stoi na przeszkodzie, nie daję przewidywaniom przesadzonych rozmiarów. Jubileusz

ma być obchodzony ściśle w kole fami-
lijnem, tak dalece, że podobno sobie na-
wet nie życzą udziału cudzoziemców.
W przeciągu niewiele czasu nas jeszcze dzieli
od onej uroczystości, a dziś niewiele czasu
wiele znaczy, wiele może zmienić.
Znowu tu wykryto drukarnię tajemną
i zapasy materyałów palnych. Przy wejściu
do mieszkania spiskowych, policya przywita-
na została dość gęstemi strzałami. Jeden
z nich sam się zastrzelił, inni wyszli—
z policyi jeden tylko lekko rażony.
Mówią i o innych odkryciach. To dowodzi
że policya nabyła potrzebnego doświad-
czenia, co bezwątpienia rzuci postrach

W Warszawie był nieprzyjemny wypadek. Kilku uczniów
gimnazyum uniesieni grą Modrzejewskiej, ofiarowali jej bukiet.
Za to ich wydalono. Ideję uwielbienia podał niejaki Neufelt i
kolegów pociągnął. A gdy ich wydalono z rozpaczy zastrzelił się. Pogrzeb
był świetny. Kurator obecnie znajduje się w Petersburgu. Żalą się
powszechnie na jego brak taktu.

na nihilistów, a zjedna jej spółudział opinii. Tymczasem ze sfer urzędowych opowiadają, że Wałujew coraz więcej przybiera postawę de premier ministre. Niewiem jak dalece to może służyć wskazówką pewnego programmu. Dotąd w mojem przekonaniu ma to pozory przemijającego zjawiska, albo potrzeby wyrobienia sobie pozycji względem kolegów, który odwiecznym zwyczajem dają mu zapewne uczuć że Ignatiew żyje in effigie, a on tylko przyniósł mu nazwisko. Apropos Ignatiewa — ambasador były, w czasie jarmarku w Niżnem, pełnił urząd Generała Gubernatora. Teraz zaś podobno podał memoryał o wadach administracyi. Memoryał mowią

Od tygodnia mamy do 5 stopni ciepła. Śniegu już niema, Newa ostatnie i przejazd wstrzymany.

26. autogr. I

gruntowny – zarazem jako bystry i światły dyplomata – takim przynajmniej był w Stambule. Otóż mówią, że ten memoryał przekazany został Radzie P. do rozważenia – Gazety tutejsze wciąż mają w podejrzeniu politykę niemiecką a niemieckie bardzo otwarcie piszą, że im ciasno, że potrzebują ziemi itd. Golos temu kilka dni umieścił wstępny artykuł o konieczności pogodzenia z Polakami. Ton tak stanowczy, że nie przypuszczam aby to redakcya proprio motu go wysnuła ze swej głowy. Ale jak dawniej tak i dziś niewiadomo kto, gdzie i jakim sposobem się ma godzić i na jakich warunkach.

Zbliża się św. Romuald, składamy z żoną szczere życzenia, abyśmy się przynajmniej zobaczyli prędko w dobrym zdrowiu i rychło. My tu żyjemy jednostajnie i Pana często wspominamy długo na wszystkiem Malecki

Z Nekrologii – w tej chwili otrzymuję z Warszawy klepsydrę – Krzyżanowska umarła. Cierpiała i długo chorowała.

Terrijoki 17/29 Sierpnia 1881.

Szanowny Senatorze!

Podług ostatniego listu Pańskiego, który otrzymałem w Terrijoki, oczekiwałem na następne pismo, które mi tam było zapowiedziane. Tem się tłumaczy moje milczenie. Ale dla czego nie otrzymałem od Pana zapowiedzianego listu? wytłumaczyć sobie nie umiem. Nie chcąc i nie mogąc zgadywać, piszę bojąc się przedawnienia. Pogodę mamy tu bardzo zmienną; dziś wprawdzie bardzo pięknie, ale barometr stałości nie zapewnia. Wspominam o pogodzie najprzód, bo od tego zależy nasz pobyt na wsi. Zwykle jak deszcz i zimno, żona obiecuje opuścić Terrijoki w końcu tego miesiąca, ale jak niebo się uśmiechnie, ten błogi zamiar odkłada się na parę tygodni później. Nazywam błogim zamiar wyjazdu bo już 1 sept. zaczynam regularnie uczęszczać na posiedzenia; byłoby więc dla mnie uciążliwie zbyt

często przejeżdżać z miasta na wieś, a ze wsi do miasta.
A jeszcze dosyć mam podróżowania po tutejszym kraju.
Nie siedziałem bowiem na miejscu. Miałem zawsze
zamiar przypatrzyć mu się bliżej; a dowiedziawszy się
że w Abo będzie wystawa rolnicza, obrałem Abo za cel
wycieczki. Byliśmy tam z Zaborowskim — jedyni po-
lacy na wystawie i może jedyni od czasów Katarzyny
Jagiellonki 16 wieku. Wiele razy miasto niszczyły pożary;
ostatni 1827 oszczędził to tylko czego niemógł zniszczyć —
stary zamek XII w. wspaniałą katedrę z końca XIII w.
Zwiedzaliśmy wszystko co było godniejszego widzenia
W zamku zastaliśmy w części więzienie, a w części magazyny
wojskowe. W XVI w. dwaj bracia, Jan III i Eryk XIV osa-
dzali tam jeden drugiego. Widzieliśmy komórkę Eryka.
Nic tam nie zostało — dziś to zwyczajni aresztanci zaj-
mują. Wogóle tylko mury więzienne, architektura
interesują — nawet w kaplicy zamkowej żadnych pamią-
tek. Wychodząc z kaplicy, na dziedzińcu spotkaliśmy
operacyę wysyłania aresztanta do sądu dla śledztwa.

Młody krępy parobek miał na szyi ciężki pierścień
żelazny, alias obrożę, od której z tyłu spuszczał się łań-
cuch dość grubych ogniw, i łączył się z kajdanami
na nogach. Pytałem Bruna, który także był w Abo
z urzędu, co to znaczą te łańcuchy? Objaśnił, że to dla
tego ten ubiór wymyślono, aby posyłać aresztanta
do sądu bez straży. Jakoż siedział sobie swobodnie
na dwukółce obok woźnicy tylko. Nikogo to widać
w kraju nierazi, ale przyznam się, że z tego com
widział, niemogę sobie usprawiedliwić takiej ponie-
wierki biednego aresztanta. Naród bowiem w ogóle
pracowity, uczciwy i łagodny, a odwieczna swoboda
osobista, której używał, wyrobiła w nim pewne uczu-
cie godności osobistej. A rząd krajowy tak starannie szerzy
oświatę, że prawie niema nikogo coby nieumiał przynajmniej
czytać pisać i rachować. Mnóstwo tu najrozmaitszych szkół
i stowarzyszeń naukowych, rolniczych, itp. Słowem w małym
smutnym i biednym kraju łożąc na potrzeby oświaty około
1/15 część swych dochodów i używając jej umiejętnie osiągnął.

tego, że na tych skałach granitowych, na tych moczarach, które
też i owdzie między skałami osiadły, wśród nieprzebytych
świerkowych lasów ludzie żyją jak ludzie, rozumnie korzystając
ze skąpych darów macochy ziemi. Szczęśliwi jednak, że na
wojsko wydają tu tylko $\frac{1}{15}$ dochodu. W cesarstwie wojsko po-
chłania dochodów trzecią część a oświata czterdziestą. A jednak
można by oczekiwać jednakowych skutków oświaty, bo
szczep fiński służy za podkład główny ruskiego narodu
na całej północy i daleko ku środkowi, niemówiąc o wscho-
dzie. — Na zgromadzeniach różnych uderzyło mię wielkie
podobieństwo typów tutejszych z naszemi. Była to szlachta
tutejsza pochodzenia szwedzkiego. Podobieństwo było takie, że nie
trudno było między nimi znaleźć naszych znajomych z nad
Wisły albo Niemna. Było ich wiele do studzenia. Z niektórymi
zrobiłem znajomość o ile się znalazł jakiś język wspólny.
Nie mówią tu bowiem tylko po szwedzku albo po fińsku.
Pod wrażeniem podobieństwa typu, zapytałem wprost jed-
nego z nich czy macie dochody, długi. Dowiedziałem się,
że co do dochodów niewiele się chwalą, a to musi być
prawdą; a co do długów, odpowiedź jaką otrzymałem
stwierdziła ostatecznie moje postrzeżenia co do podo-
bieństwa rasy aż do tożsamości. Płacąc jak mogą

swój klejnot szlachecki, ale w ogólności, i zapewne z tej przyczyny są biedni. To samo zdanie czytałem w opisie Finlandyi jaki ten znalazłem po francusku przez jakiegoś Armfelta z 1873 r. Piszę to jednak nie dla tego ażeby im czynić zarzut że są szlachtą — szlachectwo musi być wszędzie gdzie są dążenia ku czemuś wyższemu, jeżeli niema historycznego, będzie pieniężne — wcale nie do życzenia. Niemiecka szlachta, gdzieś to czytałem, związała się w jakieś stowarzyszenie, które określiło jej stanowisko współczesności. Sens ogólny — przodować cnotami publicznemi; poświęcenie dla kraju, opieka dla niższych — słowem program nader zaszczytny, zmieniający szlachtę na nowy zakon krzyżowy. Jeżeli się to uda, nabędzie znaczenia — zwłaszcza w programie zastrzeżono, aby się z ziemi nie wyzbywała, i zapewne aby wykupiła ziemię od szlachty polskiej — Wystawa składała się głównie z bardzo licznego bydła i koni, trochę pięknej trzody chlewnej — do tego narzędzia rolnicze stosowne i niestosowne dla kraju, przetwory mleka naczynia wyroby ręczne głównie na potrzeby skromne ludu. Nic świetnego, nic nowego, nic artystycz-nego — tez bardzo piękne i mleczne krowy i bardzo

przyjezone konie krajowe. Znam je już bliżej: nie powabne ale dość kształtne – za to nader chyże do biegu wytrzymałe długo bez odpoczynku i karmione są strawą wcale niewymyślną. Tego roku np. co się często zdarza brak wszystkim jedynego zasobu na zimę – siana. Widziałem więc wszelkie ilości gałązek leśnych, które układają w stogi a w zimie dają bydłu ogryzać. wystawa tak dalece była miejscowa, że nie mogłem nic znaleźć coby wywieźć na pamiątkę. Wiozę tylko mappę, plan miasta, parę książek, puszkę kilek i tp.

Przez drogę czytałem znany poemat fiński Kalevala. Jest to fińska Illiada, Veda, Awesta mahabharata, ramajana – starem poemat którym się zajęcą uczeni, choć mało jeszcze nad nim pracowali. Miałem dobre tłumaczenie na język rosyjski przez p. Granstrem. Ros. język wyborny, a nazwisko tłumacza świadczy że umie po fińsku. Jest i polskie tłumaczenie – było ogłaszane w bibl. warsz. – dokonane przez panią Duchyńską z francuskiego. Wszakże pracy Granstrema musiałem oddać zasłużone pierwszeństwo. Wspomniawszy Kalewala postanowiłem ja

w rzędzie wszystkich znanych ksiąg pierwotnych utworów rozumu. W postaci i z treści wiele wspólnego. Lecz gdy w innych utworach tradycye pierwotne stanowią tylko dodatek, mniej więcej już przerobiony w biegu czasu, tu pierwotne stanowi tło główne i co do formy zachowało niejako pierwotną świeżość. Tu także Orfeusz i Herkules ale w jednej osobie, jest Wulkan i złoto ramo pod innem nazwiskiem. Niema zaś Marsa ani Kapłana. Ta okoliczność, w połączeniu z ubóstwianiem pieśni i nadzwyczajna zażyłość z całą przyrodą — zwierzęta ptaki, ryby, gady, owady — wszystko to składało jakby niewidzialne społeczeństwo z ostatnich. Te wszystkie okoliczności każą odnieść pieśni a przynajmniej główny jej początek, do epoki tworzenia się mowy i pojęć o świecie i sobie. Poemat zaczyna stworzeniem świata — ale to słaba część. Najważniejsza zaś występuje wędrówka plemienia pierwotna, kiedy niewidząc dokąd idą zapędzili się na daleką północ aż raz słońce im zgasło i księżyc i z wielkiem wysileniem trzeba było wzniecić nowe światło dzienne i nocne. Słowem, w liczbie znanych już eposów Kalewala zasługuje na studyum porównawcze i zdaje mi się

zdałaby się wyjaśnić niejedno pytanie.

Ale się też rozpisałem! Już mam się ku końcowi, ledwie jednak zaczynam. O naszych tu stosunkach mało mam do powiedzenia: wszystko zresztą gazety ogłaszają. A o tem co mówią pisać niewarto. Niewiele też wiem na wsi mieszkając, a przedtem na nowości bardzo wogóle zmniejszyła się. Więcej tam widzę u nas. Czytałem spory zacięte młodych ze starymi i zgorszyłem się i zasmuciłem. Ci młodzi chyba dopiero bredzą – może wcale nie znam ich prac, zasad i zasług. A jeżeli sobie przypisują za zasługę że ze szlachtą się natrząsają, że religiją pomiatają, to wątpię aby to było płodem głębszego zastanowienia. Wolę wrócić do Teryjok. Oto przede mną zbiera się burza – grzmoty cichnie, a w chmurach całe morze wody.

Jak wyjedziemy stąd, chociaż to niezdrowe, zachowamy jednak najmilsze wspomnienie naszego pobytu. – Tak tu się mieszka swobodnie i oddycha czystem powietrzem. Nim wyjedziemy nie prędzej jak za dwa tygodnie, mamy nadzieję odebrać jeszcze list od Pana z wiadomościami o zdrowiu. Żegnamy obaje, zasyłając najszczersze życzenia miłych rozrywek na warszawskim bruku.

Małkowscy

27/4 1883?

Szanowny Senatorze!

I znowu dawno niemamy żadnych o Panu wiadomości! pocieszamy się przysłowiem: point de nouvelles — bonnes nouvelles. To samo i o nas proszę myśleć. Żyjemy, raczej wegetujemy, i cierpliwie rachujemy dnie, jakie jeszcze pozostają do czekania końca. Nic bowiem jasnego nieprzyświeca temu życiu — Zasmuciły mię przygody warszawskiego uniwersytetu. Wprawdzie nie jest wypadek samotny — wszystkie tutejsze uniwersytety doznawały zaburzeń w różnym stopniu; ale mocno jestem przekonany, że tamtejsze mogą pociągnąć za sobą skutki opłakańsze. Z tego co mi doniesiono o zajściu z kuratorem, wnoszę, że napad był obmyślony, przygotowany. To mi każe

przypuszczać, że koledzy Żukowicza, przynajmniej pewna część, wiedzieli o zmowie. Czyż to nie dosyć, aby wszyscy doznali całej srogości represyi? Widziałem Iw. Daw. mówił o tem dość spokojnie, zaobojętnie nawet; jeszcze niemiał ostatecznych wiadomości. Ale jest stronnikiem surowej represyi wogólności. Patrząc na to co się dzieje w całej niemal europie, zaczynam się obawiać, czy wiatry zachodnie nie nawiały w nasze strony tego chwastu, z którego się wytwarza dynamit. Zdaje się że obleci całą europę, rozłaszcza, że wszędzie myśli tylko o represyi skutków, a nietroszczą się o usunięcie przyczyn, niekiedy tak widocznych — Prawodawstwo tutejsze idzie

bardzo powoli — lecz nie zasypia. Kiedy co zrobią jednak wcale niemożna przewidzieć. Trzeba dużo cierpliwości. Tymczasem reformuje się senat. Ogólne zgromadzenie będzie stanowiło większością głosów ostatecznie — znika więc konsultacya i departament Rady Państwa. Już po świętach nowa reforma wejdzie w życie.

Pomiędzy książkami, które mi przysłano, trzy zwróciły moją uwagę: 1) Девять главъ о свободной церкви и о свободѣ совѣсти. Jest to tłumaczenie niemieckiego Neun Kapitel über freie Kirche und Gewissensfreiheit — Graz 1876. Tłumaczył jakiś Suworow, wydał w Jarosławiu 1882 r. z obszerną przedmową. 2) Боярская дума древней Руси — autor Ключевский — w Moskwie 1882 и 3) Обрусители романъ изъ общественной жизни западнаго края СП. 1883. Same tytuły dowodzą, że są ludzie, którzy poważnie myślą. Wkrada się krytyka w najtajniejsze zakątki. Czytam dopiero ostatnie, o ile się da, bo druk mi oczy psuje —

jest to tak wierny obraz i z talentem skreślony
że się oderwać trudno. Pisała jakaś Łanskaja – ale
mnie się zdaje, że to chyba męskie pióro – tyle
tam znajomości administracyjnych porządków.

Tyle o literaturze. Jeden z moich kolegów
senator Semionow, tłumacz Mickiewicza, dru-
kuje teraz swoje uwagi o sądzie – nie wiem
tytułu, ale tam są jakieś projekta reformy
nawet nowego sądownictwa. Obiecał mi dać
exemplarz, podzielę się z Panem. Ale w ogóle
tu nikt żadnych projektów nie przyjmuje, mo-
że przyjętych nie czyta.

Nareszcie wczoraj Newa poszła do morza.
Ale wody bardzo mało – dziwna rzecz! U nas
piękna pogoda, dość ciepło.

Dość na dziś. Żegnam Pana, życzę dobrego
zdrowia i proszę nam o niem dać wiadomość.
Żona załącza tysiące ukłonów.

15/27 Kwiet.

Matusowicz

125

3/9

1883?

Szanowny Senatorze!

Niemieliśmy lata zbyt przyjemnego, a teraz pogoda co raz gorsza; zbliżają się też posiedzenia w senacie - słowem, trzeba się wybierać do miasta. W ciągu tego tygodnia będziemy już u siebie. Byłem niedawno w mieście, ale tam nikogo jeszcze niewidać. Głęboka cisza zaległa nad wszystkiem, niekiedy tylko, wcale dość często, przerywa ją ten i ów dziennikarz, wystawiający potrzebę aliansu i przypominając wpływy polaków w Austryi i za granicą. Zawiąże się u nas zarówno życie i praca na wszystkich warsztatach, zapewne Pan już

35

napaści przeciw napisom przynajmniej na szyldach; bo te rzeczy bardzo zaraźliwe. Drugie liga dalej – odważnie podnosimy sztandar legitimizmu. Przypomina to świetne czasy Mikołaja I.

będziesz wypoczywał zarazem nad morzem we Włoszech. Z listu Stańskiego dowiaduję się że ksiądz Józef także tam gdzieś osiadł, cieszę się, że choć nie razem, może, ale zawsze bliżej będzie przy Panu. Im bliżej ci co nam dobrze życzą i nas interesują, tym związki ze światem silniejsze. A mam nadzieję zobaczyć Pana w dobrem zdrowiu jak się uwolnię stąd w przyszłym roku. Dla tego życzę i łatwej podróży i przyjemnego pobytu. Mówię o tem uwolnieniu, bo wprowadzają nowe sądy w naszej guberni a to zapowiada zamknięcie starych departamentów, jak to było w Moskwie. Spraw tam zapewne wiele zaległych, ale karano

Na horyzoncie politycznym najnowsze i znaczące dwa wypadki mię zastanowiły: węgrofobija w Kroacyi i żałoba naszego Dworu po hr. Chambordzie. Boję się bardzo, ażeby pierwsze nie wpłynęło u nas do podobnych

spieszyć — więc może w ciągu przyszłego roku skończymy.

Co do p. F. o którego mnie Pan pytałeś w ostatnim liście, mogę tylko powiedzieć, że to dobry człowiek; ale żeby miał wpływu jakiego używać — nie mogę powiedzieć. Ten rzetelny uczciwy człowiek — ale bez stosunków osobistych. Ktokolwiek go wymierzył, a on jeżeli nie nowego nie wynajdzie, stare trzyma z godnością.

Był tu u mnie Staszycki. Nie wiem czy Panu donosiłem, że dostał delegacyę zagraniczną na rok od uniwersytetu dla badań nad dawną literaturą polską. Rejowi to zawdzięcza. Będzie w tych dniach w Wrocławiu i odwiedzi Pana. Teraz się ubiega o miejsce metrykanta litewskiego które zawakowało. Ułatwiłem mu wiele, ale jeszcze nie wiem co się stało. Oczekuję w tych

dniach odpowiedzi. Idzie o urządzenie zastęp-
stwa na czas jego podróży.

Żona posyła Panu fotografię kawałka naszej daczy: z boku dwie stojące, we środku jej siostrzenica, która tu bawi. Najgorzej wyszła sama żona, bo wiatr i słońce w same oczy jej uderzyły. Wszystko co można było mieć na naszym partykularzu.

Zdrowie nasze dość nierówne – ogólności jednak trzymamy się obronnie. Ja może najwięcej miałbym powodów skarżyć się, ale jak na teraz dokucza najbliżej słabnący wzrok. Jeszcze mam nadzieję utrzymać go w porze, na pastwę zapisek.

Teraz już tylko czekać będziemy wiadomości o wyjeździe Państwa. Kiedykolwiek nastąpi życzymy obojgu aby się odbyła pomyślnie dla zdrowia i bez trosk zakłócających spokój potrzebny

22 Aug
3 września.

Malinowa

Sąsiadce pani Wasilewskiej przypominam się i zasyłam ukłony.

Fotografię w osobnej kopercie – nie razem z listem.

3/15 Kwietnia.
1884

Szanowny Senatorze!

Zawsze jestem chory; pracować mi trudno. Czuję upadek sił i fizycznych i moralnych. Całą prawie zimę straciłem czas napróżno. Radzono mi kąpiele dłuższe w spokojnem morzu. Przeniesiemy się więc na lato do Hapsala, gdzie morze odpowiada tej potrzebie, z powodu wyjątkowego położenia i kąpiele dobrze urządzone. Nastąpi to nieprędzej jak w końcu maja tutejszego.

Tymczasem do Księcia codzień prawie coś przybywa, ale to po źdźble; tak mi trudno przychodzi snuć wątek badania.

Zaczynając niemogłem przewidzieć, że mię to tak daleko zaprowadzi. Znalazłszy bowiem na początku, że najstarszy kmieć był towarzyszem broni, rycerzem, żołnierzem, musiałem szukać źródła tych pojęć. Znalazłem je dopiero w idei państwa, której pochodzenie u Słowian i historyą starałem się wyjaśnić. A ponieważ na tej drodze niemiałem poprzedników, musiałem sam wszystko badać. Tak idąc zawsze z dołu, a posteriori, czepiać się musiałem każdej gałązki, którą do mnie wyciągał ten i ów kronikarz, nic sam nieobjaśniając. Praca więc była uciążliwa, zwłaszcza, że pracować kilka godzin

Zresztą nikogo niewiduję. Kiedyż się zobaczymy? Nic niemogę przewidzieć. Mam jednak małą nadzieję, że we wrześniu będę w Kraju i cieszyć się będę zobaczywszy Pana w pożądanem zdrowiu. Daj to Boże i Panu i nam. Malinowski

bo w mojem dzisiejszem stanie zdrowia, to mię jeszcze bardziej przygnębia, że zakończyć nie mogę.

Cóż więcej? Nic zgoła. Spokój zupełny. Żona tkwi w tych czasach z Łubieje, ale to przechodnie.

Sławski wyjechał do Warszawy na parę tygodni.

bez przerwy nigdy nie mogłem.

Dziś już niewiele brakuje żebym robotę zamknął; spieszno mi nawet żeby ją już zamknąć — dłużej już pracować nad tem nie mogę.

Wypadek badań tak niespodziewany że nie jest korzystnie dla mnie streścić go, podawać osobno.

Ideja państwa jest dziełem rozumu, nie wyrasta bezpośrednio z pierwotnego ustroju społecznego rodowo-gminnego. Pojęli ją i dźwignęli pierwsi Rzymianie. Od nich przejęli Niemcy, a my od jednych i drugich. Początek na tej drodze zrobili połabscy Sławianie; niebawem w większej obfitości i pracowicie nadwiślańscy, szczególniej z nad górnej

[illegible]

Wisły. Było to to plemię, którego nazwy szukałem w mojem Przeglądzie.

Wszyscy dążyli na południe. Główne zbiorowisko było w Karyntyi i sąsiednich ziemiach. Stąd znaleźli się w Dalmacyi i tam odbyli pierwszą szkołę porządku. Było to w VI wieku. Tam trzymali straże w kasztelach znanych Dyoklecyana. Tam ich Rzymianie – mieszczanie ludność, może prefekt jaki, nazwał comites i comitatus, jak Tacyt nazywa drużyny niemieckie. Stąd idzie knieć, kasztelan, kościół, a książę od Kuninga.

Są to Chorwaci Konstantyna Porfir. Ich książęta szczepili pojęcie władzy politycznej u Serbów i kmiecia tam przenieśli – z małym skutkiem.

Głównie swoje siły i znajomości wszyscy grupowali ku północy aż przenieśli ostatecznie nad Wełtawę i nad Wisłę.

Tak się przedstawia wypadkowa badań. Ale jak już powiedziałem, odłączona od badania

129

въ Италію

à Son Excellence

Monsieur de Hubé

Conseiller intime actuel. Membre

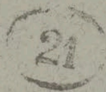
du Conseil de l'Empire de Russie

etc etc

à Rome

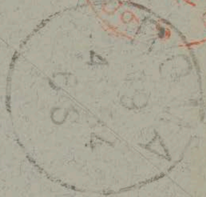
Via San Nicolo di Tolentino 50.

DOMICILIO


21


С.ПЕТЕРБУРГЪ
3
АПР.
1884


ПЕТЕРБУРГЪ
3
АПР.
1884



Szanowny Senatorze!

Serdecznie dziękujemy oboje za wiadomości, jakich nam Pan udzielił o sobie. Nie są one wprawdzie zadowalniające, jakbyśmy sobie życzyli, ale pocieszamy się nadzieją, że skoro upały się zmniejszą, to i skutek wód więcej będzie jawnym, a w każdem razie mniej trudzącą sama kuracya. Upały i tu są dokuczliwe. Zdala od murów miejskich, wśród wspaniałego parku wśród tysiąca róż i tylu innych kwiatów czujemy jednak wpływ upału i prawdziwie rozpaczliwej pogody, która

ulgi, a więc zmiany prawidłowej niepozwala. Ja zaś od siebie dziękuję za nowe informacye, z których już za parę dni skorzystam. Wyjeżdżamy stąd pojutrze, to jest we wtorek 30 Czerwca. W Gnieźnie zabawię środę, wyjadę do Berlina zdaje się około 12 w nocy — a w każdym razie w sobotę będę już u głównego celu podróży w Marienbadzie. Obiecuję sobie, jak mi to i Botkin obiecywał, że odtąd zacznie się uspokojenie nerwów, które stanowią zadanie podróży i leczenia. Rozdrażnienie bowiem u mnie stało się ciągłem

i dokuczarem udręczeniem. Jest pewna róż-
nica i to nawet, ale jeszcze za blisko
jestem stosunków, które uspokoić się nie-
pozwalają. Trzeba zupełnie zmienić
i widoki i ludzi i przedmiot rozmowy.
Mam już na widoku kilka broszurek
a za przypomnienie Łebińskiego Kmiecia
Staszica i moja bardzo dziękuję. Nie-
sądzę abym go spotkał na mojej
drodze. Mam tylko nadzieję skorzystać
niejedno z tej pracy, spodziewam się bo-
wiem, że zawiera materyał zgromadzony
wyczerpująco. Lecz i to zależy od poglądu.

Napiszę o tem zaraz po przybyciu do Marienbadu. A teraz żegnam, życzę najlepszych skutków emskiego nektaru. Żona przesyła żonie te same życzenia i cieszy się nadzieją spotkania w Brynnie.

Matejko

Trębki

niedziela 28 czerwca

1885.

VII 132

Maryenbad 7/19 1885 r.
König von Bayern.

Szanowny Senatorze!

Niewiodło nam się w drodze; spóźniliśmy się o cały tydzień do Maryenbadu; dla tego spóźniła się pora pisania listów. Zaczynam jednak od Pana Senatora; nie dla tego, że dziś właśnie otrzymałem jego list, za który serdecznie dziękujemy — ale że takie było postanowienie już od dwuch dni. A zaczynam od doniesienia, że po przybyciu do Berlina, tego samego dnia żona dostała silnej gorączki i bólu gardła. Przysłano mi z hotelu lekarza — zdaje się protegowany domowego szwajcara — powieda, że to dyfterytys, straszy, że niebezpieczne dla otaczających i zapowieda pobyt w Berlinie co najmniej dwa tygodnie. Proszę sobie wystawić moje położenie:

18

zagrożony chorobą żony, doktorowi jakoś nie-
ufam, a sam nikogo nie znam, nie wiem kogo
się poradzić. Nareszcie przyszła mi na pamięć
nasza ambasada: wziąłem adres ich doktora,
sprowadziłem go nie bez trudu, ponieważ
bardzo zajęty – i ten dopiero wziął się ener-
gicznie, bez zamiaru trzymania nas w wię-
zieniu i pozwolił wyjechać za trzy cztery
dni. Teraz już żona zdrowa i już się ulo-
kowaliśmy w Maryenbadzie. Ale nie w Tus-
culum, bo z Berlina musiałem telegrafo-
wać, że nie wiem kiedy przyjadę. Więc mieszka-
nia tam dogodnego już nie znaleźliśmy.
Zatrzymaliśmy się tylko na parę nocy
ażby się inne znalazło. Także dzięki

energii żony, zdobyliśmy mieszkanie w do-
brem miejscu i dobrem domu König v. Bayern.
Drogo tu wszystko, ale jest, co koniecznie potrze-
ba. Pijemy wody, każde inne źródło, i jesteśmy
z nich zadowoleni. Ja, przynajmniej, dziś czuję
pewne uspokojenie ogólne i jaśniej w głowie.
Żona także chwali sobie tutejsze kąpiele. A upa-
ły mamy nie mniejsze od waszych, tylko, że na
otaczających wyniosłościach, łatwo o chłód łagodzący.
Miejscowość piękna, zmusza do ciągłego ruchu, a
to właśnie do życzenia.

Mamy nadzieję, że następny list Pański będzie
zawierał weselsze wiadomości o zdrowiu. Przykro
nam było czytać, że polepszenia niema, że ow-
szem jakby dolegliwości się nieco ustaliły.
Lecz mamy w Bogu nadzieję, że wody Ems
jak Cesarzowi Niemieckiemu, tak i Panu

ulgę przyniosą. Tymczasem piszę do Kerbedzia ażeby doniósł kiedy będą w Sinigalli i udzielił potrzebnych wskazówek. Za kilka dni będę miał odpowiedź, i zaraz Panu doniosę. My tu zabawimy do końca sierpnia; trzeba bowiem serjo odbyć kurs kuracyi, kiedy to sprzyja, i kiedy z takim trudem się tu dostaliśmy.

W Gnieźnie byłem 24 godzin, tyle tylko, aby się przekonać, że należy zabawić przynajmniej dziesięć razy tyle. Obu prałatów zastałem i doznałem ich życzliwej uprzejmości. Spodziewają się i oni, że Pan Gniezno jeszcze raz odwiedzi. Ale sądzę, że w Pańskiem stanie zdrowia, wypada wprost zdążać do celu podróży, a zatrzymywać się tylko chyba dla odpoczynku.

Zawiązaliśmy tedy na nowo korrespondencyę; obesławszy listami wszystkich do kogo pisać mi trzeba, będę znowu pisał do Pana i mam nadzieję otrzymać pomyślne wiadomości.

Żona zasyła serdeczne pozdrowienie i życzy polepszenia zdrowia, wdzięczna zawsze za pamięć jakiej ma dowody w każdem liście Pańskiem. Łącząc się z jej życzeniami żegnam do przyszłego listu

Matusowski

134

15/8 85

Szanowny Senatorze!

Niepisałem tak długo, bo niemiałem się z czem pochwalić. W stanie mego zdrowia coś się zmieniło, ale nie mogę powiedzieć, że to na dobre. Zasięgnąłem rady innego doktora, o którem wiele dobrego mi mówiono. On zupełnie inaczej ocenił przyczynę złego, które mi dolegało. Uznał znaczne osłabienie nerwów i zalecił żelazne kąpiele – tutejsze Ferdinandsbrunn. Dwie dopiero wziąłem i w rzeczy samej czuję znaczną zmianę. Trzeba jednak jeszcze kilka, żeby coś stanowczego powiedzieć. Po tych kilku dopiero chciałem do Pana napisać i donieść o skutkach naszego tu pobytu. Ale otrzymawszy

list Pański w tej chwili, piszę niezwłocznie
żeby podziękować najserdeczniej za tak
czułą o nas pamięć. Żona moja, przeciw-
nie - wiele tu już zyskała. Ale, że główne
leczenie stanowią kąpiele, więc nasz po-
byt i dla mnie i dla niej musi się jeszcze
przedłużyć jakie trzy tygodnie. A potem?
potem nowa troska, gdyby nie szczęśliwe
zdarzenie. Wyczytuję z listu pańskiego, że
doktor radzi pojechać do Meran. A nam
także odradza stanowczo podróż do Kry-
mu, a radzi do Meran. Więc byśmy
się znowu spotkali, przepędzili czas, ile
klimat pozwoli w Meranie, dopóki by
się nie zdarzyła lepsza jak obecnie pora

dalszej podróży na południe. Cholera bowiem
sieje popłoch wielki we Włoszech – w Genui
spalili wagon, w którem przyjechał chory na
cholerę i umarł; a co to pomoże, kiedy
z Marsylii nieustannie setki przyjeżdżą.
Nie mam nadziei, żeby się to uspokoiło,
a jechać na spotkanie choroby, byłoby
nierozsądnie. Wreszcie nie przesądzam nic –
Idzie teraz o polepszenie zdrowia, będzie
czas na lepsze wiadomości.

Piszę tylko raport o tem co zaszło i co
staje na widoku – a w przyszłem tygodniu
napiszę może co więcej stanowczego. Daj
Boże, aby zdrowie Pańskie robiło dalsze
postępy. Bo w Meranie, to już żona
układa sobie rozciągnąć nad niem

swoją opiekę i zastosować do Pana cały zasób swoich lekarskich i hygienicznych wiadomości.

A tymczasem, do przyszłego listu, który Pan odbierze w końcu przyszłego tygodnia.

Żona zasyła serdeczne pozdrowienie.

Matejko

Maryenbad
15 Sierpnia.

Wypadło tak z różnych okoliczności, a głównie dla większej wygody, że się jutro przenosimy do innego domu — Tusculum.

Powietrze tu dziwnie zdrowe, cholery nigdy niebyło, podobnie jak w Meran, i w całej Szwajcaryi.

Szanowny Senatorze!

Więc już na tem stanęło, że za tydzień, 7 września, opuszczamy Maryenbad udając się do Pragi na dwa-trzy dni. Stamtąd już do Meranu, zapewne przez Norymbergę i Monachium, które także zwiedzimy. Pokazało się, że aby coś o zdrowiu powiedzieć trzeba trochę cierpliwości. Przechodziłem przez ciężkie znękanie; ale oto już od 10 dni, jak ręką odjął — czuję się świeżym i prawie wolnym od moich nerwowych cierpień. Przypisuję to pobytowi w tutejszych górach

mocno zalesionych. Dla tego w drugie
góry się udajemy, do Meranu, gdzie ciep
lej jak u nas, a winogrona za parę
tygodni dojrzeją. Gdzie się dalej obrócim
jeszcze niewiem; bo zawsze cholera strasz
a szukać jej byłoby nierozsądnie. Naradz
my się wspólnie w Meranie. Spodziewam
się, że niezaszła żadna zmiana w posta
nowieniu Pańskiem, że w Meranie się
zobaczymy — Czas mamy tu nieosob
liwy: na parę dni pięknych, liczymy
zawsze kilka zimnych i dżdżystych.
Żona jeszcze nieskończyła swych

kąpieli i to nas tu zatrzymuje. Ale już kończy za kilka dni i jak widzę z dobrym skutkiem.

Jest to przedostatni list z Maryenbadu. Napiszę jeszcze przed samym wyjazdem. Bardzo by nam miło było otrzymać od Pana wiadomości o Jego zdrowiu i o zamiarach podróży.

Żegnamy tymczasem oboje ściskając serdecznie.

Matejkowie

Maryenbad
29 Sierpnia
Haus Tusculum.

138

2/9 85

Szanowny Senatorze!

Pokazuje się, że ostatni mój list niedoszedł rąk Pańskich. Donosiłem tam o dalszych naszych zamiarach. Powtarzam więc wszystko. Przebyliśmy tu chwile zwątpienia o zdrowiu. Ale się pokazało, że to był zwyczajny kryzys wodny — wszyscy przez to przechodzą. Dziś, dzięki Bogu, i żona i ja czujemy się dobrze i to dobre z każdem dniem się utrwala. Jeszcze żona ma wziąć parę kąpieli, a potem już, za pięć dni, 7 września, wyjeżdżamy do Pragi. Tam zabawimy może trzy-cztery dni, a stamtąd przez Norymbergę, Münich

1

jedziemy już do Meranu, gdzie mamy
nadzieję uprzedzić Pana nieco. Będziemy
bowiem w Meranie około 15–18.

U nas tu powietrze dziwnie zdrowe, leczy
samo bez wód i lekarstw; ale już chłodno
tego roku i deszcze przepadują bardzo
często. Meran podobno także odznacza
się dobrem powietrzem, ale nieco cieplej.

W Pradze mam zobaczyć i przeczytać parę
rzeczy, potrzebnych mi do zamknięcia
moich prac. Żałuję, że niemogłem
w Pradze natrafić na Łebińskiego
Księcia i Szlachty. Pisałem do Gebethnera
przysłał mi tylko o Wojnach; a o tamtych
niewie. Czy znajdę w Pradze – niewiem

będę szukał. A może Pan z sobą przywiezie?
Ta praca o wojnach dowodzi tylko, że czytał wiele i uważnie, ale nie kombinuje gruntownie. Tam on zgoła nic nie dowodzi, bo założenie dość dowolne.

Z naszego schronienia nie mam o czem pisać. Już się rozjeżdżają, mało kto przybywa i już zimno się powiało. Dziś było rano 2 stopnie ciepła. Wczoraj szron pokrył trawy. Ale pogoda piękna — Wyjadę z Maryenbadu z poczuciem wdzięczności dla tutejszych gór, bo istotnie nagła się zrobiła we mnie zmiana i trwa już parę tygodni. No — wiele już wymagać nie mam prawa, ale przynajmniej pozbyłem się tej melancholii, która mię napadała i przygnębiała. A żona też

teraz dopiero zaczyna sobie chwalić swoje maarbady. Ktorem spotkamy Pana w Meranie z polepszonem zdrowiu i będziemy pielęgnowali w wesołem usposobieniu. W Wiedniu nie będziemy — tak wypadło nam. Cholera też trzyma zdala od Italii. Zobaczymy co dalej.

Więc mamy nadzieję powitać Pana już za parę tygodni w Meranie w dobrem zdrowiu, którego życzymy, ściskając serdecznie.

Matejko.

Marienbad
21 Augusta
2 Września.

List Pański doszedł niezalepiony — widać w pośpiechu.

Warszawa 20 Stycznia 1886.

Szanowny Senatorze!

Przybyliśmy nareszcie do Warszawy, a na wstępie zastaliśmy tu kilka listów, a w ich liczbie i Pański, za który serdecznie dziękuję. Podróż mieliśmy od Florencyi niepomyślną. Jechaliśmy nocą. Pod Bolonią ukazały się już śniegi dość obfite. Powiększały się ciągle ku północy, aż nareszcie pociąg stanął — już za granicą — kilka godzin pracowano, żeby ruszyć dalej. Tymczasem spłatały się pociągi, kolej nasza minęła, musieliśmy czekać na inne — tak że na stacyi Bruck bardzo niewygodnie czekaliśmy sześć godzin na pociąg z Tryestu. W Wiedniu śnieg nie

niepamiętny, ciągle padający i obfity, a mróz dotkliwy. Wszystkie ulice napełnione robotnikami, którzy śnieg uprzątali, bo ruch był niepodobny. Niemożna było puścić się w dalszą drogę z obawy zasp, aż śnieg padać przestanie. Wtedy dopiero udaliśmy się do Krakowa, gdzie również mnóstwo śniegu i mróz do 15 stopni. Dopiero w Warszawie, choć śniegu sporo, ale mróz prawie zero, dziś i wczoraj odwili— stowem, ciepło. Oto nasza podróż: a teraz o ludziach. W Wiedniu przyjemną zrobiłem znajomość z profesorem Hanuszem. Młody, zdolny, obiecujący wiele uczony. Poszukałem go i odwiedziłem, bo czytając

Xiędzu Józefowi serdeczne dzięki za pamięć o nas, nam również pozostało wielce szacowne wspomnienie jego znajomości.

jego niektóre prace – w mniejszych rozmiarach – odróżnić go musiałam od innych na tem polu pracujących – jest to filolog, docent w Wiedniu. Tę znajomość utrzymam i nadal – to prócz tego sympatyczny człowiek. W Krakowie odwiedziłam obu biskupów, a prócz tego Estreichera i Piekosińskiego – obu znani Panu. Bardzo przyjemnie z nimi przepędziliśmy kilka chwil. Zresztą zimno nie sprzyjało chęci do robienia innych wizyt.

A cóż w Warszawie? Dopiero co przybyliśmy, nie mam nic do doniesienia. Cały czas od przyjazdu, wczoraj, przeszedł na naradach z familiją żony, z adwokatem. Tak to będzie jeszcze jutro i zapewne pojutrze. Stąd, może po pojutrze, w Sobotę, ja mam

W Wiedniu już widziałam biedę, skarżono się na nią wszędzie i tu się skarżą nadzwyczajnie. To samo widzę z listów z Petersburga.

jechać sam na wieś do Trybeń, a żona do Supraśla – tak jakoś wypada, zdaje się, z położenia rzeczy. A może się jeszcze zmieni, bo czekamy jeszcze przybycia brata żony. Narady były pożyteczne, bo widzę potracili głowy, słuchali podszeptów procesu. Otóż zeszło na to, żeby nie wdawać się w proces, zawsze rujnujący, a tylko wyzyskać umiejętnie to co testament zapewnia. Niech oni zaczynają jeżeli będą mieli odwagę – my tylko bronić się będziemy. Te rady i plany ożywiły nieco biednego Adolfa, który kompletnie stracił głowę i energiję. Przed wyjazdem na wieś, a może ze wsi napiszę do Pana donosząc co o Warszawie. Teraz dziękuję za pamięć, zasyłam ukłony od siebie i od żony dla panny Adelaidy i pozdrowienia dla panów, którzy nas sobie jeszcze przypominają. Do rychłego przyszłego listu ściskam serdecznie. Żona kłania się i pozdrawia   Matuszewski

I w Krakowie i w Wiedniu dopytywano się o pp. Dzbińskiego i Abrahama. Mają przyjaciół a tu jest wielu,

142

albo moja żona lub jej familija poradujemy się równo do nich nienawiścią. Owszem zalecałem od początku spokój, choć jeszcze nie znałem szczegółów ani majątku ani testamentu. Dziś z większą jeszcze pewnością działając, staram się tylko uprawnić to, co nieboszczyk brata przeznaczył. Resztę pozostawić czasowi. Są tam prawda pewne obawy, bo Adolf już w wieku podeszłym i dość jak widzę złamany wypadkami – o mało ich życiem nie przypłacił. A po jego śmierci zostają dzieci małoletnie. Cała nadzieja w Wilhelmie który młody jeszcze i energiczny. I to także daje do myślenia, że jeżeli dawniej fabryka dawała stałe i znaczne dochody, to jednak niebyła głównem źródłem dochodów, korzystała z lasu i innych dogodności. Dziś pozostała sama dla siebie

a gospodarować w niej będzie ten, co przez wiele lat przyzwyczaił się do innych warunków. Mimo to, jak mówię, doradzam pokój, w tem przekonaniu, że przez to oddaję usługi i jednej i drugiej stronie. Cóż by to był za skandal, gdyby ta sprawa raz weszła przed kratki sądowe! Cała opinija byłaby za pokrzywdzonymi, a autorowie testamentu okryli by się wstydem.

Jeśli coś w tem kierunku się dokonało, tem czekam jeszcze dalszych konferencyj — dziś lub jutro. Chciałbym po jutrze — w sobotę opuścić Warszawę do Trzebek. Stamtąd znowu napiszę — Śniegu dużo, ale miękki, mrozu niema, zdaje się deszcz pada.

Najserdeczniej dziękujemy oboje za pamięć o nas i żegnamy załączając życzenia zdrowia i zdrowia.

Matusowicz

pani Adeli ukłony.

Szanowny Senatorze!

Piszę z Petersburga. Jestem tu od tygodnia, aby nie przetrzymać urlopu i załatwić to i owo we własnych interesach. Znalazłem tu ciepło nadzwyczajne – wprawdzie to nie wstrzymało lodów z Ładogi; więc nagle musieliśmy futra włożyć. Ale to już przechodzi po trochu i znowu, zdaje się, będzie gorąco. Tak to w powietrzu. A cóż w sercach i głowach ludzkich? Na to musiałbym odpowiedzieć chyba domysłem, że wszystko dobrze, bo mało kogo widziałem i załatwiwszy najważniejsze spieszyłem z powrotem. Bo ponieważ się wakacye zbliżały, więc żona pozostała

w Warszawie, żeby na wieś wyjechać i na wsi
lato przepędzić. Łączą się z tem inne jeszcze
zamiary. Oto żona sobie nie życzy wracać
do Petersburga, wolałaby osieść w Warszawie.
I zapewne, mając tylko kilka posiedzeń
do roku w Senacie, łatwo by mi było urzą-
dzić się tak, że mógłbym większą część
roku przepędzać w Warszawie. A niema wątpli-
wości, że tam powietrze więcej sprzyja
zdrowiu. Wreszcie i bliżej Powązek – o czem
sobie już często przypominam. Nie dlatego
żeby mi tam było tak pilno, albo żebym
już nic nie miał do roboty; ale doprawdy

144

taka mię tu opanowała smętność, takie uspo-
sobienie melancholijne opanowało, że mimo-
wolnie przychodzą na myśl Powązki, jakby je-
dyne remedium uspokojenia. Ale dosyć tego —
mówmy o czem innem — Ze znajomych mało
kogo widziałem. Alexandrowicz zawsze jeszcze
ruchliwy, chociaż mniej różowo widzi rzeczy,
jak zwykle. Synowie dobrze mu się uczą, dobrze
prowadzą, i to wielka dla niego pociecha.
Ale się skarży na bardzo smutny stan swoich
finansów. Doszedł już do minimum docho-
dów, że ledwie można wierzyć. Zaborowski
pcha swoją taczkę dziś jeszcze wytrwale.

Pożądając wiadomości od Pana, niepowiedziałem
gdzie możemy je otrzymać wśród naszej tułaczki.
Otóż przepędzimy maj we wsi Piastowo pod Sierpcem.
Poczta idzie przez Warszawę Płock, Sierpc. Ten
jest stolica powiatu i stacya pocztowa.

i rozważnie, ale nie bez ciągłej obawy o jutro z dziewięciorgiem dzieci. Bo ogólny stan ekonomiczny bardzo opłakany, a przytem i w polityce ciemno zawsze.

Jutro jadę do Warszawy, żeby z żoną udać się na święta na wieś w Płockie. Przebędziemy tam do początku czerwca, potem będziemy się kąpać i pić wody w Ciechocinku, a stamtąd do Petersburga zabierzemy nasze rzeczy i żona osiądzie stale w Warszawie. Tymczasem i ja postaram się o dłuższy urlop. Taki nasz program. A cóż się stało z zamiarami Pańskiemi? Czy zawsze trwa zamiar odbycia małej et kuracyi, czy może do Warszawy i kiedy? Daj Boże zdrowie, to najważniejsza. Może znowu napiszę z drogi a teraz już żegnam, ściskam serdecznie i proszę o wiadomości o sobie.

Małcowny

8/20 kwietnia.

Księdzu Józefowi serdeczne pozdrowienie. Znajomość z Nim jest dla nas jednem z milszych wspomnień podróży do Rzymu.

Pannie Adeli piękne ukłony.

17/29 Marca 1887

Szanowny Senatorze!

Dotarłem nareszcie do akademickiego spiska i posyłam wyciąg żądany. Nie wiem czy się to na co przyda; ale może się przyda wiadomość, że po świętach ujrzy już światło dzienne kronika nowogrodzka na podstawie akademickiego i innych jeszcze spisków. Wydanie staranne — drukują się ostatnie arkusze rejestru. Jeżeli mi się uda dostać wcześniej arkusz z ruską prawdą, to go przyślę.

Dziękuję za wskazanie dwóch dzieł: Nehringa i Kerka. Jeszcze ich nie mam. Z pierwszego niewiele oczekuję nowego, nawet nic; bo to wszystko mi znane; ale kazałem sobie sprowadzić przez szacunek dla autora. Drugiego mam pierwsze wydanie oddzielne. To słyszę bardzo powiększone, ale drogie — 13 rubli. Sądzę jednak, że powinno

się znajdować w ręku filologów, bo to poważny pracownik.

Nowego nic tu nie mamy - zawsze tylko nowych projektów prawa oczekujemy. Już podobno przeszło prawo wzbraniające niemcom-cudzoziemcom nabywać majątki ziemskie w 20 guberniach.

Jakież zamiary Państwa na lato? Czy znowu na południe? Byle tylko zdrowie było, którego serdecznie życzymy obojgu z żoną

Malinowski

Ярославъ иде къ Кыеву, сѣде на столѣ отца своего Володимира. Нача вои свои дѣлити: старостамъ по десяти гривенъ, а смердомъ по гривнѣ, а новгородцемъ по 10 гривенъ всѣмъ. И отпусти ихъ всѣхъ домовъ. И давъ имъ правду и уставъ списавъ, глаголавъ тако: по сей грамотѣ ходите, якоже писахъ вамъ такоже держите. Правда роськая. Убьетъ мужъ мужа, то мстить брату брата, или сынови отца, любо отцу сына или брату чаду или сестрину сынови. Аще не будетъ кто мстѣ, то 40 гривенъ за голову, аще будетъ русинъ, любо гридинъ, любо купчина, любо ябетникъ, любо мечникъ. Аще изгой будетъ любо словенинъ, то 40 гривенъ положити зань...

147

12/24 Maj.

87?

Szanowny Senatorze!

Niedostałem jeszcze Kroniki, ale piszę już dziś, żeby przerwać milczenie, żeby się do niego nieprzyzwyczajać. Kronika jeszcze nie wypuszczona z rąk redaktora. Byłem wczoraj już trzeci raz w Komissyi, obiecano mi się wstawić do redaktora, a dziś sam do niego wpadnę. Może mi da choć niekompletne arkusze. Oni się wymawiają, że póki redaktor nie powie, że skończył, to nic zrobić niemogą, a on podobno skończył, ale z rąk niepuszcza. Nieodstąpię ich aż mi wydadzą co wydrukowali. — U nas tymczasem dość gorąco — przedwcześnie to, nawet już drzewa zielone, choć to

16

zwykle przychodziło dopiero z początkiem
czerwca. W tem wszystkiem zaś niepowiem
żebym się miał świetnie. Dziś może wię-
cej mam głowę swobodniejszą. Ale te zmia-
ny z zimy do wiosny sprawiały na mnie
bardzo niekorzystny wpływ. Niema tam
choroby widzialnej, ale gorzej bo jakieś znie-
chęcenie napada, jakieś niedołęstwo niedozwala
być czynnym. Ale na szczęście to przechodzi
i dziś mam się nieco lepiej.

Radzono mi pić Karlsbad — Ale niewiem
dla czego, dziwna mię ogarnia niechęć wyjeżdżać
za granicę, tego roku. Niewiem jak będzie
na przyszły rok, jeżeli się uda doczekać,

ale teraz pojadę do Druzgienik. To piękna
miejscowość nad Niemnem i już tak wysunięta
na zachód. Spodziewam się, że tam będzie wi-
dzialne całe tegoroczne zaćmienie słońca -
bo co do Wilna to już pewno, że będzie całe.
A to jakoś przypada na jeden pas z Druz-
genikami.

Mam pod ręką i Nehringa i Kreka ostat-
nie dzieła, o których kiedyś wspominałeś Pan
jeszcze z Berlina. Po starożytnościach Szafaryka,
Krek jest prawdziwie vade mecum dla sławiań-
skiego badacza. Coś podobnego można powiedzieć
i o Nehringa dziele dla polaków - chociaż tam
wiele zbytecznego - to tylko prosty zbiór wiadomości
i textów ale bez przewodniej myśli, owszem

z pewnem wstrętem do każdej idei południowej!
Ale zawsze to porządne dzieło. Na mnie jednak
robią one oba to samo przykre wrażenie, jakiego
doznaję, ile razy przeglądam Jagića Archiw.
Zawsze mi to przypomina, że w głowach słowiań-
skich brak tego kółka, które myśli powszednie
podnosi do potęgi idei. Dla tego, dziś, żeby pisać
dla Słowian, trzeba pisać po niemiecku; słowiański
żaden język niewyrobił sobie powszechnego mię-
dzy swoimi uznania. A jeżeli tak nastrojony
zwrócę oczy na to co się wokoło nas dzieje, nie-
mogę się oprzeć myśli, że chyba opatrzność z całem
odmówiła Słowianom tego kółka, aby im łatwiej było
znosić historyczne miano sklawów i sławów.

Gorąco u nas strasznie. Ja też już kończę
żegnając do przyszłego listu może już z Księżną
Małżonką.

29/5 — 87

Szanowny Senatorze!

Po wysłaniu już poprzedniego listu – zdaje się 12/24 maja – przeczytałem w Kuryerze wiadomość o premium, które akademija krakowska przyznała Panu za ostatnie dzieło. A z ostatniego listu dowiaduję się, że to zrobiono bez wiedzy Pańskiej. To wistocie trochę dziwnie. Rozumiem, że to byłoby Panu przyjemnie, gdyby ogłosili poważny, godny akademii, rozbiór dzieła, ale jeśli dali tylko pieniądze, a poprzestali na zwyczajnem, pobieżnem rozbiorze, to niewłaściwe, zwłaszcza kiedy o premium niebyło starania. Zdaje się, że tego rodzaju premija do twarzy tylko ludziom początkującym, a udzielanie ich bez żądania przystoi akademijom mającym już pewne imię w nauce u siebie i pewien głos w nauce wogóle. To wszystko co mogę o tem powiedzieć. Ale zresztą różne

są gusta. Mój przyjaciel, senator Siemionow, tłumacz niektórych poezyi Mickiewicza, bardzo był szczęśliwy kiedy mu Akademija przyznała premijum, o które też bardzo się starał. Zapewne Akademija petersburska żyje jeszcze dawną, dobrze zasłużoną sławą w nauce. Choć od jakiegoś czasu sława ta nieco blasku traci — zdaje się od wcielenia ruskiego wydziału.

Ale nie wiem coby za kłopotu miało przyczynić owo premijum. Zapewne, może się jaki wartogłów znajdzie, który z tego powodu wypowie niekorzystne zdanie; za to niemożna ręczyć. Ale wogólności to rzecz nauki, badań historycznych — było prawo polskie, była i historya polska — co tu gorszego jak badanie historyi czerwonoskórych albo obyczajów patagonów? Pewny jestem, że gdyby i znalazł się

jaki krytyk samozwańca, to by go uspokojono, bo dziś już wydobywa się na wierzch i tej dobrej opinii często graniczącej ze sprawiedliwością. Ale dość już o tem. Pozostaje powinszować nagrody i życzyć drugiej. Ja z tego skorzystałem, bom się dowiedział, że akademija Krakowska ma takie fundusze znaczne. Mnie się zdawało że biedna, gdyż tyle rzeczy czeka wydania na próżno.

Byłem już trzeci raz u p. Sawaitowa, który to wydaje Kronikę nowogródzką. Mimo serdecznych słów tyle, które wymieniliśmy za każdą wizytą, druk jeszcze nieskończony i jeszcze trzeba zaczekać teraz może do powrotu z daczy. Ten pan nie śpieszy się – znany z tego, i niema sposobu, żeby go zachęcić, bo to już starzec, choć dobrze się trzyma.

Czekam piątku, będzie ostatnia sessya, i zaraz wyjedziemy do Druskienik – jeżeli do tego czasu

nic stanie co na drodze. Dziś jeszcze nie wiem czy będę w Warszawie i kiedy. Ale jeszcze przed wyjazdem doniosę co się z nami stanie. W Warszawie bylibyśmy dopiero w początkach września.

Zresztą do przyszłego listu — niech Pan Bóg darzy zdrowiem. Żona zasyła serdeczne pozdrowienia.

Malinowski

17/29 maja.

Szanowny Senatorze!

W przejeździe przez Warszawę w końcu września pytałem się na dole czy Pan już wrócił z podróży. A dowiedziawszy się, że jeszcze nie, pojechałem dalej, na północ, do mieszkania nie zaglądając. Tak ominęła mię możność powitania Pana i dowiedzenia się o wrażeniach podróży. Ale mię wynagrodził list pański, który odebrałem temu już parę tygodni, a odpowiedzieć nań nie mogłem. Taki był zamęt w mieszkaniu; tyle trzeba było pracować z mnóstwem robotników, żeby się przygotować na zimę; a do tego dwadzieścia kilka zapisek do czytania na sesyą

że ani miejsca ani chwili wolnych do pisania niemiałem. Korzystam z pierwszego dnia wypoczynku — wczoraj była sessya, i wczoraj zakończyły się roboty.

Do Bogiszicza sam jeździłem, chcę go wybudzić, i namówić, żeby swój kodex wypuścił nareszcie w świat. W księgarniach go niema. Niezastałem autora, list pański zostawiłem. Wpadnę jeszcze do niego jak się znajdę w tamtych stronach. Są to zawsze interesujące indywidua, co Słowianie południowi, coś pośredniego między turkiem a czechem. Chciałbym też przyjrzeć się jego dziełu w oryginale.

Adres był dobry Anglijskij prospekt N. 25. To w okolicach Kołomny, dość daleko od anglijskiej nabereżnej.

Dotąd jeszcze nie opuszczają nas wrażenia strasznego wypadku z rodziną Cesarską. Czekamy teraz niecierpliwie co nam powie śledztwo; bo chociaż nie przewidują złej woli, na tej niezawodnie drodze, ale dziś oto czytam telegram, że na Kolei Kaukazkiej kilka dni temu usiłowano wysadzić pociąg zagrodziwszy drogę. Słaba robota nie sprawiła ani szkody ani niepokoju; ale to zawsze niepokoi opinię, nastrojoną na bardzo wysoki ton.

Z literackich nowin, mało kogo widziałem i mało co wiem, Profesor Karejew przyniósł mi swoje opus Исторія польскаго сейма poprawiam się tylko Историческіе очерки. Czytam teraz właśnie choć mi to nie-sporo. Skończywszy odwiedzę go. On jeden pisze o rzeczach polskich sine ira et studio

czysto objektywnie. Nie wiem jeszcze czy to umysł tworczy; z tego co dotąd czytałem widzę, że ma zdolność takiego przyswajania wszelkich poglądów, które wystawia nie zagłębiając się w zgadywanie przyczyn. Zapewne, niełatwa to rzecz, ale to jedyna zaleta historyka. — Zima u nas już od dwóch tygodni i więcej ustaliła się. Newa stoi już od tygodnia, sanna także się ustaliła. Ale nic nie zapowiada, żeby się bawić miano ochotę. Podobnie handlowe interesa idą nieszczególnie. Jak i w Warszawie.

Ale już dosyć. Żona moja dziękuje za pamięć i załącza wraz ze mną najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia trwałego zdrowia.

Malinowski

29 Oktobra
10 Listopada

153

5/2

1819?

Szanowny Senatorze!

Pismo moje dojdzie rąk Pańskich nie prędzej zapewne jak 7 lutego. Niech się zacznie od powinszowań na dzień Pańskich imienin, niechaj choć odżywi pamięć tych lat, kiedyśmy te imieniny obchodzili w całem jeszcze komplecie Kommissyi Kodyfikacyjnej. Z tego kompletu jakże mało pozostało!

Jakże zdrowie Pańskie? My się tu trzymamy dość jeszcze obronnie. Zimę mamy stałą, jasną i średnio mroźną: dziś było 20 stopni rano, teraz już tylko 17.

Ale nie możemy powiedzieć, żeby nam
się to bardzo przykrzyło.

Z nowin literackich – nie wiem czy Pan
już czytał w *Kraju* N. 3 wstępny artykuł
o Kodexie czarnogórskim. To Spasowicza
dzieło – dość pobieżne. Ale doprawdy, jest to
piękna praca i nic więcej: jeżeli zaś idzie
o kodex – to nie ma zgoła o czem mówić.
Dawno nie widziałem autora Kodexu –
on tu spekuluje – jednocześnie dwa cele
sobie założył: żeby o niem jak najwięcej
pisano i żeby mu tu zapłacono sowicie,
jak obiecano, za to dzieło. Trzecie, co

właśnie stanowi główny cel, otrzymawszy zapewnienie dożywotniej pensyi, osieść w Paryżu, gdzie już jest członkiem czy korespondentem jakiejś akademii. To znaczy być patryotą czarnogórskim. Wszakże to nieprzeszkadza życzyć mu powodzenia.

Z tutejszych prac kodyfikacyjnych, widziałem kilka projektów – kilku części, już wydrukowanych, ale jak dotąd dopiero krążą między członkami. Wreszcie, przyznaję się, że nie jestem ciekawy.

Niespodziewana śmierć Arcyksięcia, sprawiła pewne zakłócenie w programie zabaw przy dworze; za to bale publiczne pod rozmaitemi nazwami licznie są urządzane – i wogóle

tak się wydaje jakoby się ludzie bawili na zabój – jak to mówią. Ale kupcy się skarżą na zastój – to najlepszy termometr.

A czy postępują Księgi Sieradzkie? Czekam ich niecierpliwie dla rozwiązania niektórych zagadek. Przyborowski mi kiedyś dał kilka wypisów i to mię jeszcze bardziej zainteresowało do całości.

Brakujący arkusz Wachtanga zapewne już dawno doszedł. Za to popłaciłem – do widzenia się daj Boże na wiosnę.

Karmiąc się tą nadzieją, przesyłamy oboje z żoną serdeczne życzenia z powodu imienin i żegnamy do zobaczenia

Malinow.

24 Januaria
5 Lutego.

155

25/2

89

Szanowny Senatorze!

Kronika Nowogrodzka wyszła nareszcie na światło dzienne. Posyłam ją dziś, przyjdzie zapewne we środę. Cóż więcej? Chciałem się przyczynić do recenzyi o kodeksie Czarnogorskiem, ale Bogiszyc obiecał mię wyręczyć. Oto w Towarzystwie jurydycznem, jeden z członków, Pani Ewreinowa doktor praw Lipskiego uniwersytetu czytała sprawozdanie o tem Kodeksie. Miałem tery tego sprawozdania, że Bogiszyc obiecał Panu przesłać. Ta pani jurysta zachęciła mię że się zapisałem na członka towarzystwa. Znam stopień światła prawnego w sądzie, z ciekawością badać będę stopień tego samego

świata na swobodzie — mam nadzieję poznać cały zasób sił krytycznych, a więc i prawodawczych.

U nas już maślanica. Wozi się na ulicach od sanek. Zdaje się, że ludzie się bawią. My także od czasu do czasu tańcowaliśmy nie zważając na uparte zimno. Dopiero od wczoraj zrobiło się lżej, można bezpiecznie hulać, bo pogoda piękna.

Zapewne Pan otrzymał od Bogińskiego Journal de St Petersbourg z czwartku 9/21 Lutego. Jest tam gorąca pochwała jego pracy, mogąca służyć za wzór nawet dla Niemców. To go musiało zadowolnić

chociaż nawet zrodziło się nie bez jego
czynnego udziału. Jeżeli mu się jego zamiary
tutejsze powiodą – powinszuję mu. Szkoda
że już jestem za stary aby z jego przykładu
skorzystać, Za to Winawer idzie jego śladem.
Wszedł w stosunki z Darestem, otrzymał pochlebne
listy, tu także uniwersytet przyjął bardzo życzliwie
Tak to pójdzie dalej – szkoda że nie przynosi mu
żadnych materyalnych korzyści.

Tymczasem świat gwałtem domaga się czegoś
nowego – wszędzie niepokój, jeszcze nie mówią
o wojnie, ale wojna się toczy na słowa, na
pięście, na pióra. U nas tylko dzięki Bogu
spokojnie – nawet na polaków mniej rozumo-
wań w gazetach. Tylko jeszcze żydom czasem się
dostaje – a to napróżno. Padałbym pewny,

niezawodny, środek na żydów, ale pewny jestem
że to naprożno. Oto niechaj ani rządy, ani pry-
watni od nich pieniędzy nie pożyczają. Z pew-
nością wezmą się do innej pracy. Ale za to
skąd wziąć pieniędzy?

Ale dosyć tej polityki. Zdrowie nam jakoś sprzyja.
Niedługo już trzeba będzie pomyśleć o jakiejś podróży
na wiosnę i lato. Przedewszystkiem cieszymy się
nadzieją, że powitamy Pana w dobrem zdrowiu.
Daj to Boże jak najdłużej. Dziękuję za obietnicę
recenzyi z Ateneum.

Od nas obojga serdeczne pozdrowienie

Małeccy

13/25 Lutego.

157

10/22 Listopada 1889.

Szanowny Senatorze!

Z ostatniego listu Pańskiego, który tu odebrałem z Krymu temu, zda się, dwa miesiące, dowiedziałem się tylko o dacie zamierzonego wyjazdu z Krymu, ale dokąd? nie było wiadomości. Byłem niespokojny i napisałem do p. Pawińskiego, prosząc, żeby mi doniósł co sam wie o Pańskiem pobycie. Tymczasem pokazało się że jednocześnie Pan także pisałeś, donosząc o powrocie do domu. Bardzo dziękuję za tę wiadomość serdecznie się z niej ucieszyliśmy i witamy z powrotem, i życzymy nadal

równie dobrego, jak dotąd, zdrowia.

My tymczasem przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania. Osiedliśmy teraz na dole, mamy kilka wielkich i wysokich pokoi, w miejscu otwartem i nad wodą, blisko Newy i ogrodu letniego. Byleby go można we zdrowiu i długo używać. Zdrowie wprawdzie służy jeszcze, ale czy na długo? Niema o czem myśleć — tylko używać co jest.

Jesień mamy bardzo uprzejmą. Mrozu i deszczu nie znamy prawie, a choć na ulicach wilgotno, spacery jednak bardzo przyjemne zwłaszcza od 4-tej po południu, kiedy światło elektryczne zapełni swoim

blaskiem cały prospekt od góry do dołu na obie strony.

W liście paniskiem znajduję wzmiankę, że znowu będzie mowa o wnuku p. Cirajowej[?]: Gdybym był na miejscu wtenczas, kiedy pierwszy raz robiłem stosunki w jego interesie, byłbym go zapewne zdołał umieścić – choć mię z góry uprzedzono, że wielki nacisk młodzieży, i że muszą robić trudności w wyborze. Tylko pierwszych podług examinu powoływali do Korpusu. Wtedy właśnie była examina. A jednak tak mało wiedziałem o młodzieńcu, że nic bez niego przedsięwziąć nie mogłem. Nieco później, po śmierci matki i p. Sławińskiego było już za późno. Jeżeli moje pośrednictwo przydałoby się i mogło – nie odmawiam swego udziału. Generał Machotin

wrócił już, zdaje się, od miesiąca. Ale jeszcze na ostatniej sesyi w Senacie zaatakował go baron Sædeler. Przed każdym korpusem, przed każdą szkołą stoją stróże czekający na miejsce.

Profesor Brückner był u nas już kilka razy i na objadach raz po raz. Bardzo mu nasze miasto zaimponowało. W bibliotece znalazł obfite materyały do swego zadania. Pracował zawzięcie. Mieszka Большая Садовая 12 – obok biblioteki. Bogiszyc także już na miejscu. Interesów jeszcze nie ukończył i zaczynam wątpić czy mu dadzą czego żąda i co podobno obiecano. Nie te czasy!

Jutro mam zamiar odwiedzić Antoanetę Dymitryewnę – dowiem się może co nowego. W każdem razie zobaczę jak się miewa.

Ale już dosyć na dziś. Żona moja szanowna za pamięć z zajęciem czytała zajmujący opis podróży zasyła wraz ze mną najszczersze pozdrowienie. Małecki

Ale kto to taki z Warszawy, który stracił w Monte-Carlo 30000 r. ale bez procentu. Zawsze są szaleni, a jeszcze we Włoch ciężkie czasy. Tu nas nie lepiej – Rominczyki wciąż biadają.

159

7 Grudnia
25 Novembra.
1889?

Szanowny Senatorze!

Wracając dziś – Sobota – od generała Druzynina, wysłałem po drodze telegram chcąc uprzedzić, żeby pani Pirogowa nie trudziła się naprózno z wnukiem do Petersburga. Mógł by być przyjętym wśród roku, gdyby był wakans. Tymczasem wakansu niema. Generał przejrzał papiery, ale mi je zwrócił, jako całkiem dla niego zbyteczne. W ogólności raz zrobił uwagę, że ponieważ kandydat ma już 17 lat, to na piątą klasę zawiele. Uważał to za bardzo ważną przeszkodę do tej klasy. Radził zaś ze swej strony żeby młodzieniec w dalszym ciągu

przygotowywał się do zdania examinu z piątej klasy; żeby tak przygotowany przyszedł do examinu w miesiącu maju. Wtedy gdyby mu się examin nie powiódł zupełnie, może go dopuścić do examinu jeszcze w auguście — zawsze do szóstej klasy. Taka jego rada. Przywiązuję do niej wagę tym więcej, że to widzę bardzo dobry, rozważny nauczyciel, po ojcowsku mówi o swych wychowańcach, a bardzo życzliwie ze mną rozmawiał. Zbliżało nas jeszcze i to, żem go się pytał o syna Rawicza, który tam także umieszczony od początku roku.

Słowem nic się w tej chwili nie da zrobić. Jeżeli matka przyjmie jego radę, a Kadet pilnie się będzie uczył, to go wprowadzimy do szóstej klasy. Papiery zachowałem u siebie – czy je zwrócić zaraz, czy oczekiwać młodzieńca w maju? Zastosuję się do życzenia.

My tu wszyscy po trochu chorujemy. Już zapewne wiadomo w Warszawie, że nas trapi epidemija zwana tymczasem influencą, a właściwie grypp sui generis. Pół miasta choruje. Niema niebezpieczeństwa, ale zawsze trzeba się wystrzegać to tego to owego. A straszą jeszcze, że to zwiastun cholery, która panuje w Persyi. Przeczą temu inni i zdaje się mają słuszność. Ta choroba wiele razy już bywała u nas od 1833 roku pamiętają starzy medycy.

W tej chwili dowiaduję się o dwóch wypadkach — niesmaczne powiedzieć, ale cóż? są to wypadki śmierci. Umarł Trepow, parę dni temu w majątku, w Kijowskiem, a dziś dochodzi wiadomość że umarł Laski — dyrektor banku międzynarodowego. Płaczą biedni, dla których bardzo był chojnym. Zapewne dla interesów ubyło wiele ze śmiercią Laskiego. Zajmował stanowisko szanowne, czynny i mający głos w finansach, a przytem gościnny ułatwiał wiele stosunków.

Dziś nagle zmieniła się nasza aura — lód gęsto pokrył Newę, kanały stanęły, zimno 10 stopni. Słowem zima. Może choroby się zmniejszą. W każdym razie życzymy serdecznie obaje z żoną dobrego Panu zdrowia i wesołej myśli. Daj Boże do zobaczenia rychłego.

Matusowski

Petersburg 15/27 Grudnia 1889.

Szanowny Senatorze!

Zapewne to już Panu wiadomo, że interes młodego Pirogowa już załatwiony. Dyrektor korpusu niemógł mi wskazać nauczyciela, gdyż korpusowym niewolno się trudnić przygotowaniem kandydatów, a sam także trzymać się musi zdaleka. Za to w kancellaryi znalazłem życzliwą wskazówkę u naczelnika. I to już skończone, jak mi mówiła babka – młodzieńca – niech się uczy i pamięta że w maju zapytają, co umie?

Tymczasem był u mnie Arcimowicz, aż dwa razy, zakłopotany, niewiedząc co ma robić wskutek listu Pańskiego. Uspokoiłem go że się zmieniły rzeczy, że jego pośrednictwo

przyda się może później – w maju. Powiedzia-
łem mu, że o tem napiszę do Pana. Widocznie
bardzo życzliwie gotów był zająć się losami
młodzieńca, o którem tyle pisano, tyle depesz
telegraficznych przesłano, że z tego się ufor-
mowały dość wydatne akta. Pokazywano
mi je w Kancellaryi. Ale teraz już wszystko
skończone.

Co do zimy, zrównaliśmy się podobno. Są-
dząc z gazet tak samo w Warszawie jak u nas.
Ale niewiem czemu przypisać, że zawsze
wygląda jakoś posępno, ponuro. To niezawod-
nie brak śniegu robi takie wrażenie. Ponu-
ro nam i z tego powodu, że raz po raz tracimy
jakąś znaną, szanowaną osobistość. Ostatnio
zmarł doktor Botkin, młody jeszcze – 57 lat –

a wielu i zasłużenie ceniony. Wielka szkoda dla Petersburga. Znałem go – był to rzadkiego rozumu i rozsądku lekarz.

Od czasu do czasu bywa u mnie Brückner. Rzadko tak pracowitego, gruntownego a zarazem skromnego napotkać między uczonymi. Odgrzebał dyaryusz sejmu 1562 pełny i niemały dotąd nieznany – pierwszy protestancki. Wiele innych ciekawości, które rzucają nowe światło na literaturę XVI wieku, a nawet wcześniejszą. Po nim wiele można oczekiwać. Zdrowie mu służy a pełen wiary w swoje zadanie.

Bywa tu u nas skulptor Welonski. Znany już z kilku dzieł większych rozmiarów. Teraz wystawił grupę Bojana, na którego się powołuje Słowo o pułku Igora. Dzieło bardzo piękne – przypomina, niechcący, Mojżesza Michała

anioła. Wołoński jest tutejszym uczniem, a dziś akademikiem. Pracownia ma w Rzymie. Przysłał swoje dzieła – czeka na sąd ostateczny. Zapewne je nabędą. To także bardzo skromny człowiek.

Bogišyć innego temperamentu. Zawsze militans – Wydał teraz zbiór pomników, dotyczących Słowian – i polaków także, z archiwów francuskich. Niewielka książka – jednak do 300 str. ale starannie opracowana i wiele ciekawości. Ale to zapewne już przesłał Panu: Monumenta spectantia historiam Slavorum meridionalium vol. XIV.

Niewiem czy donosiłem Panu że mieszkam Bolszaja Sadowaja N. 111.

Oto i wszystko na dziś. Dzięki Bogu żyjemy i trzymamy się dość obronnie. Ja jednak niemogę się pochwalić – muszę unikać zimna, wiatrów, a to każe często zostawać w domu. Żona ma się lepiej. Jakiekolwiek nasze zdrowie, tężymy nasze całe siły żeby serdecznie powinszować Panu świąt i nowego roku.

Malinowski

163

5/2 1890 r.

Szanowny Senatorze!

Zbliża się dzień Ś-go Romualda: zasyłamy oboje serdeczne życzenia, tym serdeczniejsze, im doczekanie tego dnia co rok staje się droższem. Oby Pan Bóg użyczał zdrowia! Do tych życzeń nie mam żadnych nowin dla przyłączenia. Wszystko u nas cicho, bez namiętnych wybuchów jak na zachodzie, albo na Bałkanach; nawet zima bez namiętności – od kilku dni mamy ciągłe ciepło, choć niewielkie – śniegi i lody topnieją.

Interes p. Pirogowej załatwiony. Zdaje się, że młodzieniec dobrze umieszczony; znajdzie tam nawet pewną pomoc w czasie egzaminów. Byle jednak sam się uczył,

i korzystał — bo nie wiem jaki jest zakres jego zdolności, a tak, na wejrzenie, zdaje się nieco uśpionym. Ale nie przesądzajmy — w jego wieku wiele jeszcze może się zmienić.

Czekam teraz Pawińskiego z powrotem z Moskwy. Podobało mu się widać, bo dawno nie wraca. Zapewne, dla niego wiele tam rzeczy zajmujących i może potrzebnych.

A może znajdzie jaki rękopis Lex Salica? To byłaby największa osobliwość, chociaż nieprawdopodobieństwa niema. Wyobrażam sobie jakaby to była radość dla Pana, żeby zacytować źródło z Moskwy.

W tej chwili przyniesiono mi potężne dwa tomy dzieła: Historya filozofii narodu polskiego

— przepraszam — Filozofija Historyi narodu polskiego — Razem obejmuje przeszło 1500 stronnic większej ósemki. W Krakowie 1888. Autor Julijan Niemirycz. Spis przedmiotów nader bogaty, ale wątpię, żeby wykład zachęcał do studyow. Zobaczymy — coś muszę przeczytać, bo to dar autora.

Brückner bywa u nas dość często. Skromny pracownik, a wynalazł już kilka nader ciekawych rękopisów i starych druków. Wracając na wiosnę sam opowie co znalazł.

Bogusia już się trochę uspokoiła — pracuje w domu spokojnie, ale niemówi nad czem: Mięszka <u>Большая Садовая</u> N. 111 — 113. Piszę dwa numera, bo na wielu ulicach zmieniono numeracyą. Jego dom był 111, a teraz 113 — więc dla łatwości znalezienia, niezawadzi podwójnie.

To może wszystko na dziś. Chyba to zasługiwałoby na uwagę co czytam dziś w gazecie. Cbrami, że Apuchtin opuszcza swoje stanowisko. Niechce mi się wierzyć, bo niełatwo byłoby go zastąpić. Słyszałem, że chory na oczy – może to go skłania – Naczelnik oświaty w Kraju, sam niemoże być ciemnym.

Dawno, dawno niewidziałem Iwan Dawidowicza. Wiem, że mocno zajęty radykalną reformą szkół – podobno już piątą czy dziesiątą. Niemają litości nad młodzieżą, nad przyszłością państwa!

Kończę od czego zacząłem – powtarzając od nas obojga najserdeczniejsze życzenia zdrowia, zdrowia, zdrowia.

Malinowski

24
5 lutego.

Wielką nam sprawia boleść, że Ambroży całkiem stracił praktykę – znajduje się w opłakanem stanie, ze swoją dziesięciorgiem. Co to będzie, co to będzie?!

165

19/3 1880

Szanowny Senatorze!

Serdecznie dziękuję za list ostatni, z którego się dowiedzieliśmy o pomyślnem zawsze stanie zdrowia Pańskiego. Zasyłamy szczere życzenia aby tak było i nadal. Macie już wiosnę, ale i my nie możemy zazdrościć. Kanały niektóre już zrzuciły skorupę lodową, Newa pójdzie za parę dni. Słowem rzecz nadzwyczajna tego roku ani zimy naszej nie mieliśmy, ani wiosny nie będziemy czekali aż do lata. Coś chyba nadzwyczajnego zapowiada nam to zjawisko. A tymczasem zdrowie dosyć sprzyja, choć nie powiem żebym nie czuł jakiego przygnębienia. Tak

to było od początku influenzy u nas. Niechorowałem obłożnie, ale mi było niedobrze, za jedyne, najlepsze lekarstwo uważam niewychodzić z domu parę-kilka dni. Robię to od czasu do czasu, a to przywraca znowu równowagę sił żywotnych. Na rękę mi bardzo, że mamy teraz obszerne pokoje, wysokie - powietrza dużo. Tak szczęśliwie się złożyło, że mamy mieszkanie w pałacu bogacza, który go wybudował, żeby w niem godnie stracić majątek - jakoż dopiął celu. Był to jakiś Bezobrazow. Dziś pałac należy do drugiego bogacza - Koziełło Poklewski - nasz przyjaciel, sam mieszka na Syberyi. On nie straci majątku

Odwiedzają mię i Brückner i Bogiszyć.
Brückner za trzy tygodnie wyjeżdża z bogatym plonem. Zabawi trzy dni w Wilnie — tak sobie obiecuje, a potem trzy tygodnie w Warszawie, gdzie nigdy jeszcze nie był. Bogiszyć jeszcze się nie uspokoił. Nie może, nie chce zrozumieć że wszystko już skończone. Dostał 2000 rubli rocznie, a obiecywał sobie więcej i kapitału nieco. Na nieszczęście nie zjednał sobie przyjaciół, owszem wszędzie miał mocnych przeciwników. Zawiele polegał na swojem kodeksie, zawiele kazał się wszystkim chwalić. Zdawało mu się że zrobił wynalazek. Tymczasem szkoda go, bo to pracowity, rzetelny badacz — oby się zniemiecczył i skończył już z ogólnemi sentencyami, które zgoła do niczego nie służą, zamiast rozwijać

pętają tylko myślenie. Starycki od kilku dni niedomagł, a teraz i na pięknie położył się, chory na tę naszą epidemiję. Zdaje się wyjdzie bez szkody.

Cieszę się bardzo, że pani Pirogowa odbiera pomyślne wiadomości od wnuka. Co rok ciężej z młodymi ludźmi, nawet przedstawionym już nie łatwo — trzeba się uczyć, póki jeszcze nauka coś znaczy.

Dla rozrywki donoszę Panu, że z powodu imienin i żony (26 ~~marca~~ lutego) i moich (11 marca) żona, korzystając z dużych naszych salonów, sprawiła teatr amatorski — po francusku. Udało się nadspodziewanie — grali wybornie dwie tak zwane szarady — publiki było do 70 osób, a najgłówniejsza to, że podobna zabawa to pierwszy pomysł w naszem towarzystwie i udała się przewybornie. Żona bardzo szczęśliwa, zamyśla z tego korzystać dla biednych w przyszłem roku — da Pan Bóg doczekać — Ale już dosyć — pozostaje pożegnać Pana i życzyć zdrowia i przyjemności w pracy rozpoczętej. Żona dziękuje za pamięć i serdecznie pozdrawia.

7/19 marca 1890.

Matłowicz

W tem roku przypada podobno na mnie obowiązek zasiadania w czasie wakacyj letnich. Od tego zależą dalsze plany. Trzeba się gdzie bliżej umieścić, z żalem, ale wymawiać się niepodobna. Jeszcze o tem później.

Szanowny Senatorze!

Zaczyna i u nas słońce przyświecać i ogrzewać, dość już gorliwie. Z tego się mocno cieszę, bo zimę przebyłem nie pomyślnie dla mego zdrowia. Jeszcze nie przyszedłem do siebie, nieodzyskałem chęci do pracy – niestraciłem zobojętnienia. Mam tylko nadzieję, że to się zmieni, zwłaszcza w kraju, gdzie za parę miesięcy mam zamiar osiąść na wsi przez lato. Bylebym zastał Pana jeszcze w Warszawie, bo zapewne dawnym zwyczajem, przypomina się pobyt w górach. Aby tylko to posłużyło Panu

na zdrowie — serdecznie z tego cieszyć

się będziemy. Dopiero po świętach, będę

mógł oznaczyć, kiedy stąd wyjadę.

Z nowości niemam nic takiego, coby

nowem było do przybycia mojego listu.

Wszystko roznoszą telegramy, wszystko się

staracje w ciągu kilku godzin.

Był u mnie Bogiszycz, pokazywał

odbitkę pańskiego artykułu z Ateneum,

ale mi go niezostawił. Mówił, że

znalazł tłumacza. Więc to wkrótce

ukaże się w ruskich pismach. Bardzo

widzę zadowolony z artykułu. Żeby tylko

otrzymał to co mu tu obiecano.

Mam podejrzenie, że pragnąłby zostać senatorem. Nie jest to niepodobnem — ale niewiem czy jest ruskim poddanym. To by może zaspokoiło, chwilowo, jego ambicyą.

Antonina Dymitriewna do różnych osób wspominała, że jej nieodwiedzam. Byłem więc u niej. Głowa zawsze czynna, ale ciało bezwładne. Żaliła się, że Pan o niej zapomniałeś. Zapewne byłoby jej przyjemnie otrzymać od Pana kilka słów pozdrowienia.

Zapisałem się do towarzystwa juryd[y]cznego. Chciałem wiedzieć jakie tam siły się gromadzą. Czytał Spasowicz o gminie naszej i nieco o sądach gminnych. Czekam z ciekawością na dyskusye o tem przedmiocie, które zapewne odbędą się w przyszłą sobotę.

Niewiem, co za cel?. Wątpię żeby do naśladowania. Dyskusye zapewne poucza.

To i wszystko. Niemam jest doprawdy co pisać ani o kim ani o czem. Więc tylko żegnam Pana ściskając serdecznie i od żony zasyłam najczulsze pozdrowienia.

Matusowski

20 marta
1 kwietnia prima aprilis.

Arcimowicz mięszka Szpalernaja 8.

169

22/4

1890?

Szanowny Senatorze!

Odebrałem 50 rubli i zaraz wypłaciłem z nich za druk i tłumaczenie 47 r. 26 k. Okazało się, że już poprzednio Bogiszycz zapłacił — jemu więc pieniądze zwróciłem i załączam jakiś skrypt, który mi on wręczył. Reszta 2 – 74 pozostaje na rachunek, który, daj Boże, za widzeniem się wkrótce, załatwimy. Piszę — daj Boże — bo żeby wyjechać tego lata do kraju, własna chęć dobra niewystarcza. Niewiem jeszcze co z sobą zrobimy.

Ale cokolwiek nastąpi, chciałbym wiedzieć, co mam robić, z temi exemplarzami rozprawy o Zakonniku, które mi przysłano? Czy to przeznaczone już dla kogo, czy tylko

57

do rozdania znajomym i nieznajomym
a mam z 50 exemplarzy. Bogiński nie
umiał mię oświecić – prosiłbym o listę
osób, którym Pan życzył sobie przypom-
nieć się w tak wyborny sposób.

W drugie święto wstąpię do Antoanety
Dimitriewny i ofiaruję rozprawę w Pań-
skiem imieniu. Pewny jestem, że ją to
mocno zainteresuje.

To cały na dziś interes. Wiosna się zaczy-
na, rzeka zapewne za kilka dni rozejdzie
się – chociaż wątpię, bo z Kronsztadu jeszcze
końmi po lodzie jeżdżą do Oranienbaum.
Ale od Ładogi już puściła na kilka wiorst.

Dotąd pisałem w Piątek wielki, a przy-
pomniawszy sobie, że na wielkanoc

będą jakie nowości, zatrzymałem się żeby o nich donieść. Kończę w drugie święto. Tylko jedna nowina, ministrem kommunikacyi został Sekr. Stanu Hübbenet. A może to także nowina, że Kerbedź dostał Włodzimierza I kl. To wszystko.

Tymczasem z listów Pańskich wczoraj i dzisiaj dowiedziałem się już o wszystkiem co potrzeba mi było. Posyłam jutro 25 exemplarzy rozprawy o Zakonniku. Drugie 25 przyjmą z przyjemnością Komm ofiaruję.

Kończę już, żeby list dziś jeszcze wyprawić i życzę serdecznie trwałego zdrowia od siebie i od żony.

10/22 kwietnia.

Malinowski.

Zdanie Paryskie o pracy Bogišića powinno mu dopomódz do otrzymania tego co mu obiecano za to. Dotąd idzie jakoś oporem. Obiecali, ale teraz mówią, że pracował *po dołżnosti*, był za to płaconym. Nierozumiem jak z tego wybrnie – to pewna, że ma formalne obietnice.

28/4 1890 171

Szanowny Senatorze!

Jeszcze w piątek oddałem przysłaną mi prośbę na imię Generała Macholina. Niemogłem go widzieć, gdyż tego dnia nieprzyjmował. Oddałem prośbę jego towarzyszowi, baronowi Sadeler, którego znam dawno i bliżej. Przyjął i obiecał wszystko załatwić co z tego wypada, a następnie mię zawiadomić na piśmie. Z początku z odpisem wstrzymać się chciałem póki od barona nieotrzymam odpowiedzi; ale to wymagać będzie najmniej tydzień czasu. Donoszę więc o tem co zrobiłem, dla Pańskiej spokojności tymczasem.

A w sobotę był u mnie i <u>wospitatel</u>

młodego Pirogowa, właśnie w tem samem
interesie. Powiedziałem mu jak rzeczy stoją.
Od niego się też coś dowiedziałem. Najprzód,
że examina zaczną się 3 maja, że pupil zda
examin w części w maju, w części w sierpniu.
Mówił ze współczuciem dla niego, podnosząc
jego moralne przymioty, ale co do zdolności
umysłowych stwierdził najzupełniej zdanie
moje własne — zdolności jego nietylko mierne,
ale jeszcze uśpione, gorzej mojem zdaniem,
ten dobry chłopiec obojętny zupełnie na
te matematyki, bogosłowie i tym podobne rzeczy.
Ale jeżeli zda examin, zostanie Kadetem, może
być przykładnym oficerem. A może gusta jego
zmienią się jeszcze — tym lepiej.

A cóż więcej? Z listu Pańskiego dowiaduję się że zdrowie jakoś niedopisuje w tej chwili. Bardzo mię to boli, czuję to dobrze, bo i sam jakoś ciągle niedomagam. Przypisuję to, na pociechę, że to wiosna, która i nasze siły stara się nieco pokrzepić, jeżeli nie odmłodzić. Bardzo będę wdzięczny za wiadomości o Pańskiem zdrowiu. Czy są już gotowe plany wyjazdu i dokąd?

Mnie na teraz głównie o to idzie, żeby być w Warszawie i obrachować się z emeryturą, a następnie przejść na emeryturę, zyskać zupełną swobodę ruchów. Trzeba się spieszyć!!

Brückner zapewne w Warszawie jeszcze. Spodziewam się, że jego obecność sprawiła Panu przyjemność. Ciekawe będzie jego sprawozdanie z pobytu w Petersburgu. Bogiście także

wybiera się do Warszawy — może już wyjechał. Teraz o naszem wyjeździe trzeba pomyśleć. Ale jeszcze 27 maja ostatnie posiedzenie. Wyjedziemy niebawem po sesyi.

Od trzech dni mamy ciepłą wiosnę — jasno, i tu i owdzie trawa zielona, a za dwa, trzy dni, będą już liście na niektórych drzewach.

Iwan Dawydowicz doznał podobnej porażki w Radzie państwa z projektami reformy. Mocno ubolewam, że Rossya tyle traci w tem właśnie wydziale, z którego najwięcej powinna korzystać. Ale na to niema rady — dużo się mówi i pisze, dużo projektuje, a zagadka zawsze zaplątana.

Na zakończenie zasyłam od żony i od siebie najserdeczniejsze życzenia polepszenia zdrowia. Wielka byłaby nam radość odwiedzić Pana w Warszawie — ale wątpię czy już doznamy, późno wyjeżdżamy. 16/28 kwietnia. Makowski

8/5
1894

173

Szanowny Senatorze!

Rozdałem już wszystkie exemplarze Pańskiej rozprawy o Zakonniku. Dostali: Arcym. Lubor. Min-just. Nab. Frejberg. i Sarnecki. Pozostał mi jeden tylko, który zachowuję dla siebie. Bogorzier także dostał kilka. A co do Stojan. niemogę się podjąć żadnej missyi, gdyż oni wszyscy unikają spotkania ze mną. W każdej rozmowie kiedyś o ich zadaniu odezwałem się otwarcie ale krytycznie. Dziś nic niewiem co tam robią, ale pokazywano mi dużo zadrukowanego papieru rozmaitemi projektami. A z samym Stojan. osobiście nie jesteśmy w przyjaźni. Zgoła nikogo z ich Komissyi niewiduję. Przestał bywać i Karnicki i Łukianow i tyle innych.

Ja także już prawie nigdzie nie bywam
a na jesieni przestanę zupełnie myśleć na-
wet o jakichś znajomościach. To ani bawi
ani uczy ani pożytku przynosi. Niema
zgoła komu udzielić ani uwagi ani myśli.

Wspominam o jesieni, a jeszcze niewiem
gdzie lato przepędzę. Najprawdopodobniej po-
jedziemy do Druzgienik. Żona widzę życzyłaby
zbliżyć się do swojej familii. Tam niedaleko
z Supraśla — wszyscy przyjadą. A miejsce mało
ponętne i kąpiele słone — lasy, obszerne
spacery i rzeka dość szumna.

To tylko prawdopodobnie, bo na pewno
jeszcze niewiem. Sam na siebie chciałbym
to lato przepędzić bliżej Petersburga. Doniosę
co postanowimy — jeszcze listów oczekamy.

U Orabianki byłem w świątecznem tygodniu i dałem jej od Pana rozprawę o Zakonniku. Bardzo, bardzo upadła. Wdzięcznie przyjęła dar i zapewne sama podziękuje listownie. Przynajmniej z rozmowy widzę, że pisuje listy, choć może z pomocą sekretarza.

W istocie w rozprawie autor postawiony na dość wysokim piedestale. Ale co to komu zawadza? Jego kodeksu do nas nie wprowadzą, a dla niego to może się stać pożytecznem, może prędzej dostanie to, co mu za tę pracę obiecano. Wykręcają się teraz wszyscy, a on tu sobie nie zjednał nikogo. Owszem nawet na radzie o jego pretensjach jeden profesor univer. dał zdanie bardzo nieprzychylne. Zdaje się Iwan Dawydowicz ostatnio zainteresował się nim z urzędu jako byłym wysłużonym profesorem.

Była u mnie B. parę dni temu – nosi się z za-
miarem podania prośby do Tronu. Radziłem
żeby się wstrzymał, póki nie odbierze odpowiedzi
od min. oświecenia – Jedzie do Vichy; on niezdrów.
na katedrze stracił zdrowie, tak że pochlebne
zewsząd zdania, we wszystkich językach, nie wystar-
czają do poprawy. Czeka teraz z Berlina całej
książki o swojej pracy – już się drukuje.

Więc do Ems! Oby zdrowie służyło, życzymy
serdecznie oboje. Szkoda, że Adelaida nie będzie
towarzyszyć – zawsze to raźniej, i dla spokoju
i dla zdrowia. Ja jednak nie tracę nadziei zoba-
czenia się z Panem choć na jesień, po powrocie
z Ems. I z tą nadzieją kończę moje pisanie
załączając najserdeczniejsze pozdrowienia od żony
i od siebie.

Malinowski

26 Aprila
8 Maja.

Teraz pytanie, kto będzie mini-
strem spraw wewnętrznych?

175

175

1890?

Szanowny Senatorze!

Dziękujemy serdecznie, oboje z żoną, za świąteczne życzenia. A przydały się, mnie szczególniej, który oto już od tygodnia z domu niewychodzę. Niedobrze się czuję, nawet rady doktora potrzebowałem, co mi się dawno, bardzo dawno niezdarzało. Przejdzie to zapewne już niedługo – byle nastało ciepło. Dziś piękny, jasny dzień, ale stopień zimna, czy nawet dwa – dla mnie to już zawiele.

Z następnego listu Pańskiego, który przedwczoraj odebrałem, dowiaduję się, że z powodu młodego Pirogowa doznajesz Pan niemałego niepokoju. Ubolewam nad tem szczerze – ale niewiem, czy przyniosę pożądaną ulgę. Wszystko tu bowiem zależy od samego młodzieńca. Ani

babka, ani matka nic niepomogą, jeżeli on sam albo z braku zdolności, albo z braku chęci nierobi oczekiwanych postępów. Wezwałem go do siebie – był wczoraj. To już wyrosły młodzieniec. Zapewnił mnie, że za miesiąc, w maju stanie do examinu, a tylko dwa przedmioty odkłada na sierpień. O swojem nauczycielu dobrze mówił. Słowem, zdawałoby się, że tak źle nie jest. Czy stanie w rzędzie pierwszych? To całe pytanie. Ażeby się dostać do korpusa, trzeba koniecznie z examinu być między pierwszymi. Taki jest napływ młodzieży. A to już zależy od niego samego.

Tymczasem, na mnie on robi wrażenie młodzieńca mniej zdolnego, a może tylko mniej chętnego do nauki. Brak mu tej otwartości, ciekawości młodzieńczej – szczerości.

Może się mylę, ale od pierwszego razu, kiedy go tu z babką widziałem, takie zrobił na mnie wrażenie. Zawiele żył zdala od nauki, a wracać do niej potem niekażdy potrafi, niekażdy może.

Na wszystko trzeba się przygotować. A może istotnie zda examen i wejdzie do korpusu. Bardzo mu tego życzę. Dopóki to nastąpi, trzymam się jego własnego zapewnienia, że stanie do examenu w maju. Wspominałem mu, że potem czeka go zwykła sołdatka. Czy go to uderzyło — nie wiem, na to nic nie powiedział.

Zapewne, kiedy to piszę, p. Brückner już ustnie opowiedział o swoim tu pobycie, i o rzadkościach jakie znalazł. Nie tracił tu czasu. Czekamy na sprawozdanie. Bogiszyć wyjechał na święta do Dorpatu. Interesu jeszcze nieskończył, zatwierdzenia mu niedotrzymano — ale jeszcze

się przypomina, jeszcze szturmuje. Czy się to na co przyda? Zawiele dał o sobie pisać — uprzedził przeciw sobie. Nie zjednał sobie życzliwszych.

Teraz wreszcie uwaga wszystkich zwrócona w inną stronę, wszyscy zgadują co tam w Berlinie? A zdaje się Berlin jeszcze niepowiedział wszystkiego; będzie czem zająć się całe lato, aż do przyjazdu do nas Cesarza Wilhelma.

A jakże zdrowie Państwa? Zapewne już niedługo opuścicie Pan Warszawę. A dokąd? My, zdaje się, zatrzymamy się dłużej w Druskienikach — będziemy czas jakiś pod Jurburgiem u znajomych i pod Dynaburgiem. Z Druskienik, mam zamiar być w Warszawie na krótko. Oto program, który dopiero w końcu maja (v s) zacznie my wykonywać. Daj Boże zobaczyć się w dobrem zdrowiu, którego serdecznie życzymy obojgu. Malinowski

5/17 maja.

Druskeniki 7/19 Czerwca 1890.

Szanowny Senatorze!

Piszę z głębokiej Litwy – z Druskenik. Jesteśmy tu od tygodnia. Żona zaczęła swoje kąpiele i picie wód, a ja tylko oddycham ożywczem powietrzem, bo już dosyć napiłem się wód i leków na miejscu, w Petersburgu.

Druskieniki – miejscowość wcale ponętna: roślinność nader bujna, lasy sosnowe tuż, wiele ogrodów i willi okazałych, nareszcie solanka doświadczonych zalet. Gdyby jeszcze dodać do tego administracyą z przemysłem francuskiem – niemieckiem

to doprawdy niepotrzeba by Kreuznachu.
Prawda, że teraz dobry kurs rubla zachęca
do podróży, przynajmniej w Italii — a tam
zawsze i ładniej i wygodniej.

Przed wyjazdem był u mnie młody Sergie-
jew — niewiem po co — i powiedział, że matka
odebrała młodego Pirogowa, kazała mu
wrócić do domu. Mnie się zdaje, że to
dobrze się stało. Bo co się łudzić — lepiej
co innego zacząć. Radzić nieumiem,
a zdaje mi się, że wybór trudny.
Może będzie miał chęć do czego
sam, bez namowy. Dziś tak trudno —
kto niema jakiego atestatu.

Ale mi najwięcej przykro, że niemam znowu długo wiadomości od Pana. Z ostatniego listu niedowiedziałem się o stanowczem zamiarze wyjechania do [illegible]. A zdaje mi się, że to nastąpi. Ja chyba na przyszły rok, jeżeli dożyję. Teraz tylko chciałbym w Warszawie zapewnić się co do mojej emerytury, żeby żona niemiała kłopotów. A w mojej służbie składanej między Petersburgiem a Warszawą mogą tam być jakie wątpliwości choć pozorne. Dziś zaś z emeryturą bardzo trudno, bo minister finansów bez ceremonii odmawia wdowom. Niedawno umarł senator Turunow: minister finansów

przeznaczył wdowie 900 r.! Ja wprawdzie nie od łaski ministra zależę, ale zawsze i ja mogę być ofiarą Kancelaryi. Temu chcę zapobiedz.

Niemiałem szczęścia być na otwarciu kongresu więziennego. Pocieszam się tem, że jak w Rosyi, pożyteczniejszym byłby kongres szkolny-pedagogiczny. Ale to próżne nadzieje – pedagogija nam niedostępna.

Może Pan znajdzie chwilę żeby nas uradować wiadomością o sobie? Oto adres:

Гродненской губ. въ Друскеники.

Miejscowość wcale bardzo znana.

Żegnamy oboje życzęc zdrowia i niecierpliwie oczekujemy listu.

Malinowski

Szanowny Senatorze!

Na los szczęścia posyłam list do Berlina; dawno to już bowiem jak tę drogę miałem wskazaną na początek maja — a od tego czasu zamiary zmienić się mogły. Niewiele jednak straty dla Pana choćby mój list nie doszedł go; bo nic tu nie zaszło co list uczynić mogło pożądanym albo chociaż ciekawym. Wszystko tu po dawnemu: liczne kommissye pracują z expertami i bez expertów nad rozwiązaniem bieżących kłopotów i zwróceniem ich na przyszłość; rada państwa już ma niektóre z wykończonych projektów do ostatecznego

przyjęcia — ale nie jeszcze nie doszło do dojrzałości. Co do mnie wiele z tej pracy nie oczekuję. To wszystkie wieki jest prawdą że tylko idea ma moc łączenia ludzi, kierowania ich ku jednemu celowi, utrwalenia pokoju, porządku i moralności. Trzeba więc aby od czasu do czasu dojrzewały takie głowy w których by idea mogła się począć. Kommunistyczne potrzebne aby wiary się nauczyć i wyjaśnić ją — ale nic nie stworzą. Bez idei społeczność żyła życiem niewiedzy. Ale co to nam do tego jesteśmy osoby polskiego pochodzenia mieszamy prawa zajmować się losami

państwa które nas nie uznają zaszczy-
cił obywatelstwem. Walka nam tylko życzy
dobrego skutku usiłowań, co też czynimy
najszczerzej.

Z tych wyżyn zstępując do siebie
trzeba chyba donieść mi zostaje, że dosta-
łem urlop, i że z niego mam zamiar
korzystać już w końcu maja (n.s.) Jadę
wprost do Warszawy, a po kilku dniach
do Ciechocinka, gdzie zabawię dłużej.
Mam nadzieję, że za przybyciem za-
stanę już Pana wypoczętego z podróży.
Różne względy skłoniły mnie do tej
podróży. Między innemi chciałem
wpatrzyć się w instytucye w Kraju
których by warto było ofiarować

zbiór moich książek. Trzeba z tem coś zrobić, a najwięcej idzie mi o to żeby kto mógł z niej korzystać.

Zdaje się już donosiłem Panu że przed wielkanocą Aleksandrowicz stracił syna na dyfterycie, drugi także na to zachorował ale go uratował — naraził sam dostał tej strasznej choroby, ale już podobno ma się lepiej.

U Branickich teraz już lepiej — on się znacznie pokrzepił — wyjeżdżają jutro na wieś na całe lato. My się także zbieramy, i bardzo nam przyjemnie

Kończę to pisanie słowami do zobaczenia za parę tygodni.

Matlakowski.

22 aprilis
4 maja

181

Trembki 3 Maja 1870.

Łaskawi Państwo!

List dzisiejszy stosuję do obojga Państwa Senatorstwa jako w ich wspólnem interesie. Rozważając życzenia obojga Państwa a w szczególności mając na względzie życzenie Pani Senatorowej, która włożyła na mnie obowiązek, abym znalazł sposób oswobodzenia Państwa od niewdzięcznego gospodarstwa, a zarazem na tej podstawie abym ja ten interes wziął na mój rachunek – przyszedłem więc ostatecznie do tej decyzyi że w żaden sposób nie przypada mi odmawiać Państwu tej przyjacielskiej posługi i jestem zdecydowany wykonać to co Państwo sobie życzycie – O co więc idzie; oto tylko aby to módz wykonać – i jak to wykonać –

Aby to módz wykonać to jestem prawie pewny –

że to się ułoży gdyż Państwo bierze
za podstawę i obopólny interes —
Co do drugiego jak to wykonać, potrze-
ba nam się koniecznie zjechać i
wspólnie zasady ułożyć —
Jedna z głównych podstaw do określenia
naszych stosunków jest czas trwania
dzierżawy to już jak wspomniałem
Panu Senatorowi niemoże być mniej
szy jak lat 12 — a uważając że pier-
wsze lat trzy będą jeszcze nieproduktyw-
ne zanim się gospodarstwo urządzi i
w inwentarz zaopatrzy to nawet
wypadałoby za zasadę lat 15 przyjąć —
Drugi główny warunek jest wyso-
kość dzierżawy — Otóż na to ja wymy-
śliłem taki zasadniczy rachunek —
Gdyby Pan Senator za pieniądze które
dał za Słobiecko kupił listy zastaw-
ne, byłby miał 4 do 5-cio % otóż ja
chciałbym wypłacać Panu Sena-
torowi 6% od tego kapitału —

Na tych podstawach możemy utworzyć pomiędzy sobą kontrakt —

Ale do tego trzeba omówić mnóstwo rozmaitych szczegółków — Gdyby więc Państwo Senatorstwo zgodzili się na zasady to ja bym proponował aby się i na mój projekt zgodzili, to jest abyście Państwo przybyli (do nas) do Trembek w terminie przez nich wyznaczonym, to oprócz przyjemności oglądania ich u siebie załatwilibyśmy wszystko — Skończony mógłby Pan Senator dojechać z Kutna do Kalisza lub obaj byśmy dojechali i załatwilibyśmy Towarzystwo Kredytowe i stosunek prawny pomiędzy nami —

Cokolwiek Pan Senator postanowi będę wyczekiwał na taką odpowiedź Państwa — Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni

Hatkon

Żona z córką załączają ukłony —

Do Towarzystwa Kredytowego zosta=
wiłem druki na opis dóbr które
w dwoch Exemplarach winny bydź zro=
bione — Potrzeba wyjąć świadectwo
opłacanego podatku gruntowego
Wykaz ubezpieczonych budowli —
Wykaz wszystkich Podatków takie
Aby był potrzebny i wysokość ubezpie=
czeń ruchomości — Mappa i Rejestr
pomiarowy — Gdyby Pan Senator z tem
wszystkiem przyjechał do Trembel
tobyśmy tu sporządzili opis dóbr i
można to zabrać do Kalina a tam
rzeczy dopełnić —
Jeżeli Pan Senator na podstawach
podanych przezemnie życzy sobie przepro=
wadzić rzeczy te dziś to — to proszę dać znać
temu Żydowi (podobno Przedborski), że ja
chciałbym widzieć się z tem Kandydatem
na Rządcę który to miał pochodzić od Ostro=
skiego z Malinyna — możebym ja go uzna=
ał zdatnego —

Czytam w Gazetach że telegrafy w Ra=
domsku i Pniewie zniszczone — więc
tylko listowna komunikacyja nam
zostaje —

183

Trembki 10 Grudnia 1870.

Łaskawy Panie Senatorze!

Z przyjemnością dowiedziałem się o powrocie Pana Senatora z Petersburga w dobrem zdrowiu i zamiarach odwiedzenia Trembek przez oboje Państwa. – Ja sam miałem zamiar być w Stobiecku, chciałem w osamotnieniu Panią Senatorową odwiedzić, lecz skończyło się tem że wysłałem Władzia – Jest to tylko częściej załatwione, boniem on zawsze a Pan Jęgietyński zanadto w pracy się trudni aby się bez mojej wizyty tam obeszło – Dla braku jednak czasu muszę potrzebę tę odłożyć na później. Najgorsze ze wszystkiego są te nieszczęśliwe finanse – Chociaż to bardzo dobre że powinienem się wywiązać z przyjętego zobowiązania, zachowałem

zachowałem na różne wypłaty a
te niedopisały – Wydatki się zmno-
żyły wydaniem córki za mąż, tak
dalece że zwyczajne dochody nie-
pokrywają tego – Staram się wmó-
wić w siebie że kiedyś będzie lepiej
są nadzieje bo dużo się wkłada
w gospodarstwo ale to wszystko mało.
Teraz zwróciłem usiłowania aby
dostać skąd pieniędzy żebym mógł
i z Panem Senatorem się załatwić
ale jeszcze to pewnem że, moje
wyrachowania nie zawiodą mnie?
Prawdziwie jestem w ambarasowanem
położeniu wkrótce się te wątpli-
wości wyjaśnią – a może też i zobe-
czę się z Panem Senatorem to
jeszcze na tem polu coś będziemy
konferować – Teraz nie pozo-
staje mi nic więcej jak za-
Trzcyć

obojgu Państwu Senatorstwu
od nas wszystkich najserdeczniej-
szych ukłonów — przypomi-
nając się razem z szczególną
przyjaźnią i szacunkiem

Sługa
L. Matkowski

NB Proszę o doręczenie
bileciku Panu Zygiętyńskiemu

Trembki Sobota 31 Grudnia 1870.

Łaskawy Panie Senatorze!!

Przy zakończeniu roku, pospieszam z życzeniami Nowego Roku, który daj Boże aby nie przyniosł nam nic gorszego:- abyście państwo cieszyli się trwałem zdrowiem, bo to jest najważniejsze złe które człowieka może spotkać t.j. choroba; reszta jakiekolwiek nam się nastręczają przeciwności, to te są zawsze do pokonania–

My dziś wyjeżdżamy do Pienk na dzień jutrzejszy bowiem tam mają przybydź z Warszawy państwo młodzi t.j. Matyldzia z mężem, zdaje się że i brat z niemi przyjedzie; stamtąd ja pojadę do Warszawy dla załatwienia się z interesami– Interesa te mają mnie doprowadzić do troch pieniędzy

po przeprowadzeniu niże tego
dopiero będę mógł udać się do
Stobieska, a w najgorszym razie
to ja będę się widział z Pa=
nem Senatorem w Warszawie
gdzie zapewne na czasy Ko-
Ruski i Pan Senator zamie
o tem dowiem się od brata.
Tem czasem polecam się zaw.
Łaskawym względom i zostaję

z wysokim szacunkiem

życzliwy sługa

Małkowski

Cała moja rodzina przezemnie
obojgu Państwu zasyła serdeczne
życzenia i ukłony—

Trembki 3 Lutego 1871. 187

Łaskawy Panie Senatorze!

Zdziwiony wiadomością odebraną od JWPana napisałem dwa listy i wstrzymałem się z wysłaniem ich ażeby po upłynie godzin refleksyi — Dziś piszę list trzeci i ten już wysyłam — bo trzeba milczenie przerwać —

Z tego co zaszło widzę że rzeczy idą do ostateczności — Nieboszczyk Pan Senator czekał na wypłatę funduszu za juramentem — żądałeś rozwiązania kontraktu, na wszystko się zgodziłem — żądałem abyście Państwo zaraz odebrali gospodarstwo, odmową zostałem zmuszony do prowadzenia dalej gospodarstwa —

Gospodarując trzeba płacić podatki i inne wydatki — Sądzę że JWPan

niezdan ~~obym~~ ja strzałek
przywiózł pieniądze do Stobiecka
Co sprzedał to już dominiu na-
leży - jak teraz od Donat Gospo-
darstwo to wtenczas się teraz
stanowczy a dziś zatrzy-
mywać mnie wszystkim
jest to nieprawne i niestosowne
ale mam ~~wielką~~ pretensję
do Państwa — Ja chciałem
dobra Państwa a niemego
ryzyku powierzonym to stanow-
czo - Dziś rzeczy się skompli-
kowały że sam nie wiem jak
się to zakończy — Mnie
przyjdzie ~~zostawić~~ stowarka
jaki związałem z Państwem

a JWPanu z tego jeszcze
niemały kłopot iż przyczy=
ni —
Ja w krótce odwołam Siostrę
bo niemam gwarancyi aby
ją tam niespotkała jaka
nieprzyjemność <u>aby niepostała
pod nadzór Policya</u> a Panu
Szyjickyńskiego zostawię do za=
kończenia interessu — sam
osobiście obawiam się do=
tykać interessu gdzie pa=
nuje bezprawie —
Co Kolnik JWPan po=
stanowił tyż iż starać
wstrzymać do tego — z bole=
ścią

z boleścią wielką tęż mu=
siał przyglądać się (do czynów
przynoszących kłopot Panu
Senatorowi — Proszę wyjmie
spokojności nie przyzwyczajona=
dość wcale do zerwania —
i albo odebrać zaraz gospo=
darstwo albo pozwolić mi
spokojnie do końca roku
Czekam na zawiadomie=
nia i zostaję [illegible]

Z wysokiem szacunkiem

L Małkowska

189

Trembki 18 Lutego 1871.

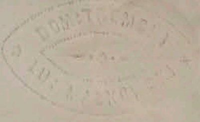
Łaskawy Panie Senatorze!

Stosownie do życzenia pańskiego zawiadamiam iż wyjeżdżam do Warszawy w przyszły czwartek t.j. dnia 23. b.m. —

z uszanowaniem

Małkows





Jaśnie wielmożny
Hube
w Stobiecku

191

Министръ Юстиціи, свидѣтельствуя совершенное свое почтеніе Его Высокопревосходительству Ромуальду Михайловичу, считаетъ долгомъ выразить искреннюю благодарность за присланный экземпляръ брошюры, заключающей разборъ „законника Черногоріи"

№ 7207

Апрѣля 26 дня 1889 года.

Его Высокопревосход-ву Р. М.

Губе.

№ 2.

Въ гор. Варшаву

190

Его Высокопревосходительству

Ромуальду Михайловичу

Губе



№ 7207

От Министра Юстиціи.

въ собственныя руки


ВАРШАВА
29
АПР
1889
6 ЭКСПЕД.



194

Illmo. Sigr. Consigliere

La molta benignità ed amorevolezza, di che Ella, egregio signore, si compiacque di darmi indubitati segni nella breve durata di nostra conoscenza a Roma, e le istruzioni e i consigli di che mi fu cortese, hanno fatto sì che non ostante la lontananza, che mi divide da lei, pure vivissima in me si mantiene la sua memoria, e il desiderio della sua amicizia. Quindi è ch'io mi confido, ch'ella vorrà compatirmi se mi faccio ardito di scriverla, e di pregarla di far ella altrettanto ~~a~~ me.

Da che partii da Roma, sono stato in continuo movimento per queste provincie - ed ho avuto occasione di conoscere e imparar molto in materie pratiche di governo. Pio IX. ha raccolta una molto pestifera eredità dal suo ~~a~~ccessore di trista memoria. Tutti gli stromenti governativi sono arrugginiti e guasti: e la macchina cammina male, se il direttore non si risolve a fornirsi di pezzi nuovi, lasciando gli usati ai ferravecchi. Ella m'intende. D'altra parte questi popoli avvezzi alla indisciplina, e alla disobbedienza delle leggi, e al disprezzo del governo, difficilmente si piegano a nuove abitudini di ordine, e a un governo mitissimo.

Del rimanente il risorgimento italiano si va elaborando con una celerità incredibile. Ella avrà veduto nel Regolamento della nostra Consulta di Stato, (di cui le inviai copia) che il nostro Pontefice dice davero e non da burla. Già i nostri deputati sono raccolti a Roma, e il giorno 15. corrente si raduneranno presso S. Santità, e presa la benedizione usciranno dal Quirinale e con gran pompa si recaranno a S. Pietro accompagnati da tutti i Civici di Roma che han l'uniforme, e saranno

da 4000. - E si farà la funzione dell'apertura della nostra piccola Camera.

Tutti ne speriamo molto bene, perchè v'è dentro il fiore de' nostri uomini di stato. Li dico di stato presuntivamente; perchè, come ella può sapere, finora appo noi il Governo era un libro chiuso specialmente ai laici: e i preti non sapevano altro d'amministrazion pubblica, che fare ogni due anni tre o quattro milioni di debito, e impinguar sè medesimi e i loro cagnotti a spese dell'erario. E la mancanza di uomini adattati al governo è di presente la nostra calamità peggiore. La nostra gioventù intollerante nel sedicennio passato non ha studiato, e si è arrovellata in vani fremiti e tentativi di rivoluzione, deplorabili per tutti i versi. Ed ora sfornita di studi, viziata e guasta, non sa distinguere libertà da licenza, e non sa quello che si voglia. Parlo della maggioranza; ma pure vi sono molte onorate eccezioni da fare: e questo mi consola. -

Ho avuto occasione di toccar con mano i maneggi tenebrosi del nostro perpetuo nemico; e si trovano tra nostrali di molti che ancora vi si prestano, e sospirano lo straniero e tutte le maledizioni del passato. Dio tenga lontano da questa mia dolce patria tanta calamità.

Avanti il cadere di questo mese io sarò indubitatamente a Roma, al posto mio; e ripiglierò con più ardore di prima gli studi statistici, giudiziari principalmente. Cercarò all'Ambasciata Russa qualche sua lettera, ch'io desidero grandemente, e piena di notizie letterarie. Ella ha conosciuto bene quello di che ho più bisogno; se potrà fornirmi di qualche opera o documento statistico importante, prego lo faccia, e mi comandi, se a lei occorre qualche cosa nostra, perchè io possa ricambiarla. - Colla stessa proposta scriverò al Prof. Mittermaier, e mi prevarrò del nome di lei, per attaccar con lui amichevole corrispondenza. - Mi recherò anche dal Console prussiano, che non ebbi la fortuna di poter vedere avanti la mia partenza da Roma: spero di trovare in lui la stessa amorevolezza e benignità, che ho trovata in lei, che meglii raccomando.

195

La prego, mio gentil Signore, di perdonarmi la mia franchezza italiana, e di conservarmi la sua benevolenza. Mi ricordi alla sua Signora, e le faccia i miei cordialissimi ossequii. E mi creda intanto desideroso di poterla servire in quel poco ch'io valgo.

da Faenza li 12. Novembre 1847.

Dmo. Serv. ed Amo. Affmo.
Raffaele Marchetti

Его Прев: Губе.
у Его Прев: Туркула.

ПОЛУЧЕНО
18 ... НОЯ 17
ПОЛДЕНЬ

Russia

FAENZA

à Mons. Romuald de Hubé
Conseiller d'Etat actuel de S. M.
l'Empereur de Russie
S. P.
Saint-Petersburg

22 серб получилъ
почт: Мирилиовъ

Monsieur Romuald de Hubé Conseiller d'Etat actuel de Sa M. l'Empereur de Russie.

Chiarissimo Signore!

Venuti i tempi più propizii ai pacifici studii, il mio primo pensiero, il mio primo desiderio fu appunto quello di annodare colla S. V. una corrispondenza. Se non che circostanze avverse, per le quali fui lungamente afflitto e tribolato si opposero al mio desiderio. Quindi la mancanza di occasione opportuna per farle pervenire una mia lettera mi distolse dallo scriverle. Ora che una felice congiuntura m'ha procurato il bene di far la conoscenza del Sig.r Principe Wolkonski, io ne ho subito profittato per domandargli notizie della S. V. e pregarlo di ricapitarle questa mia. Egli ha acconsentito, ed io sono lietissimo di potere per questo mezzo darle un attestato della memoria vivissima che io conservo di lei, e de' miei sentimenti di profonda stima e riconoscenza. Mai io dimenticherò con quanta affabilità, con quanta benevolenza ella si compiacque nel 1847 incoraggiarmi ed indirizzarmi sulla via dei buoni



studi della moderna legislazione e giurisprudenza, e di procurarmi la conoscenza e una relazione cogli uomini più valenti.

Con questa mia le rimetto un saggio de' miei tenui lavori. E in primo luogo una <u>Notizia sulle giurisdizioni vigenti nello Stato Pontificio</u>, nella quale la prego di notare il tempo e il luogo in cui scrivevo, per cui dovetti aste-nermi da ogni critica, da ogni confronto. Mi limitai alla nuda esposi-zione, anzi ad un semplice scheletro del fatto, e niente più: volli constata-re l'ingerenza dei diversi tribunali anche ecclesiastici sull'andamento ci-vile, ossia sulle persone e sui beni, tagliandone fuori tutto ciò ch'è veramen-te spirituale. Succedono alcuni articoli nei quali esposi il concetto di un ri-formato della nostra statistica giudiziaria. E queste pubblicazioni furono da me fatte in seguito d'una guerra accanita, che mi sbalzò via dall'impiego che occupavo. Provvidi alle mie giustificazioni presso il governo, dimostrando la mia incolpabilità al tribunale della Censura degl'impiegati, che decretò

la mia reintegrazione, la quale non ebbe mai effetto. Provvidi con queste pubblicazioni alla mia giustificazione presso il pubblico, il quale aspettava da me la statistica giudiziaria, dalla quale il governo stesso mi distolse sin dal principio.

Ora meno la vita libera di Avvocato della Curia Romana. E le rimetto un saggio d'un mio recente lavoro di professione. Il tempo che mi lascia l'esercizio ingrato del foro (a cui sono costretto dal bisogno) amo occuparlo nei geniali studii di filosofica giurisprudenza, legislazione e statistica. Epperò molto volentieri vorrei rannodare colla S.V. una scientifica relazione, che potrebbe essere a me oltremodo proficua per tenermi al corrente delle produzioni del suo paese. Io le corrisponderei parlandole del mio paese, dove per verità i tempi sono contrarissimi allo scrivere, ma propizii agli studi. E molto volentieri m'occuperei nelle ricerche, che a lei piacesse indicarmi. Ma avanti tutto sarebbe necessario ch'ella m'insegnasse il modo di farle

pervenire qualche lettera e qualche pacco di libri, e medesimamente trovasse il modo di spedirmi con sicurezza le sue lettere, che per la via postale andrebbero probabilmente perdute.

La bontà e cortesia di cui ella mi dette tante prove nel breve tempo ch'io ebbi la fortuna di avvicinarla in Roma, mi fanno certo ch'Ella non disgradirà l'offerta ch'io le faccio della mia servitù. Nella certa fiducia di essere corrisposto con sensi di sincerissima stima e devozione mi dichiaro

Della S. V. Illma.

Roma 5 luglio 1852.

Obbedientissimo

Raffaele Marchetti

Avvocato della Curia Romana

P.S. La mia abitazione è in Roma Via de' Baullari N.o 37. – 3.o piano.

Jaśnie Wielmożny Radco Tayny
Jaśnie Wielmożny Panie!

Z powodu rozpoczynaiącego się Roku Nowego pozwol Jaśnie Wielmożny Panie abym Mu złożył i od Siebie i od Duchowieństwa całey moiey Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiey nayszczersze życzenia wszelkich błogosławieństw Bożych, zupełnego zdrowia i nayleprzego powodzenia.

Niechay Bóg Nayświętszy przedłuży dni Jego na tey ziemi i doda Mu łaski sił i mocy do pożytecznego dla Sw. Naszey Religii i Kraju spełnienia trudnych obowiązków wysokiego Stanowiska swoiego na które Go Bóg powołać raczył.

Polecaiąc

Polecając i Siebie i całą moią Dyrekcyą Opiece i Względom Jaśnie Wielmożnego Pana mam zaszczyt zostawać z wszelkim szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Głównego

Nayniższym Sługą

F. Marszewski
Pisarz Kancel.

w Warszawie
dnia 31 Grudnia
1844 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Łaskawie mi nadesłany paszport do Rzymu jako i pisanny list do JW Kisseleff odebrałem, za co najmocniejsze składam dzięki.

Byłbym już parę dni prędzej wy-brał się w podróż ale cierpienia piersiowe wstrzymały mnie, dziś jednak pomimo słabości wyjeżdżam w Imię Boskie. –

Zlecony mi interes zwiedzenia Kościoła S. Stanisława w Rzymie i należących do niego domów na miejscu uskutecznię i jeżeli Bóg pozwoli z powrotem albo osobiście albo na piśmie złożę

Jaśnie

Jaśnie Wielmożnemu Dyrektorowi Głównemu złożonne wiadomości. —

Polecając się łaskawym Jaśnie Wielmożnego Senatora względom mam zaszczyt zostawać z wysokim szacunkiem

Najniższym Sługą

A. Marczewski
[illegible]

w Włocławku
dnia 28 Kwietnia
1862 r. —

Wien den 16. November 1850

Euere Excellenz!

Dem Herrn Collegienrath bei der hohen gesetzgebenden Commission in St. Petersburg Alexandrowicz, dem ich während seiner Anwesenheit in Wien die äußeren und inneren Einrichtung unseres k.k. Landes- und Collegialgerichtshauses zu zeigen, und welchen ich nach seinem Wunsche bei mehreren oesterreichischen juristischen Notabilitäten einzuführen die Ehre genoß, hat mir, als ich mit dankbarstem Herzen um das Wohlbefinden Euer Excellenz fragte, durch seine Worte, daß sich Euere Excellenz nach meiner Person erkundigen ließen, den Muth eingeflößt, diese Zeilen an Euere Excellenz ehrfurchtsvoll zu schreiben. Es ist für mich ein herzerhebender, mich höchst beglückender Gedanke, von einem so tief gelehrten und so hochgestellten Staatsmanne im Andenken zu sein; ich erinnere mich noch so lebhaft, mit welch' schonender Nachsicht und wahrhaft humaner Nachsicht Euere Excellenz während Euer Excellenz Anwesenheit in Wien mich behandelt haben. Euer Excellenz verdanke ich die Auszeichnungen, die mir Se. Majestät der Kaiser von Rußland für die unterthänigste Überreichung meiner strafrechtlichen Werke auf den Antrag des Edlen, so hochverehrten Herrn Grafen und Ministers von Bludoff zu verleihen geruhet haben; und ich habe in dieser Beziehung an diesen allverehrten Herrn Minister die unterthänigste Bitte gerichtet, gnädigst zu veranlassen, daß mein neuestes Werk: „Die oesterreichische Strafproceßordnung vom 17. Jänner 1850, Ein alphabetisch geordnetes Repertorium zur schnellsten Auffindung der in diesem Gesetze enthaltenen Bestimmungen“ zu den Füßen des Allerhöchsten Thrones Sr. Majestät des Kaisers, so wie dieses Werk

so auch meine sämtlichen bisher erschienenen strafrechtlichen Werke an die
II. Abtheilung Sr. Majestät Allerhöchst Eigenen Kanzlei als Zeichen
meiner innigsten Dankbarkeit und tiefsten Verehrung gelangen mögen.

Mit dem herzlichsten und aufrichtigsten Wunsche, der Allmächtige wolle
Euere Excellenz den in der Wissenschaft und im Leben so hochgefeierten
Staatsmann für das Wohl des Staates und seiner Bürger noch viele ja recht
viele Jahre uns schenken, wofür ich und meine Familie täglich unsere Gebete
zu dem Himmel richten, bin ich in tiefster Ehrfurcht und Ergebenheit

Euer Excellenz

dankbarst unterzeichneter
Ignaz Maucher
k.k. oberösterreichischer Landesgerichtsrath.

Giov. Meiners e Figlio

Librai in Milano, Corso Francesco, N.° 975

Provedono a condizioni vantaggiose tutte le estere produzioni letterarie.

Herrn Romuald v. Hube
wirkl. Staatsrath in Petersburg

1 Statuta Novariae fr. 8.–
1 dtto Ornavasso " 5.–
1 Verzeichniss der K. K. Druckerei " –.50

fr 13.50 oder Rb 3.17.
Emballage – – – – – – – " –.13.

Catalogue, verschiedene, Rb 4.–
und die uns übergebenen Bücher.

Es erscheint bei hiesiger K. K. Druckerey ein monatliches Verzeichniss aller im Königreiche Lombardei-Venedig erscheinenden Bücher im Preise von –50 Ct bis £ 1.– (nach der Grösse) monatlich. Wünschen Sie selbes zu haben so bitten wir um Nachricht

Ergebenste

Mailand 21 Septb.

J. Meiners
p. Rosa

Hochzuverehrender Herr Staatsrath!

Durch Gegenwärtiges bin ich so frei, Ihrer wohlwollenden Aufnahme Herrn Dr. Gros aus Frankreich zu empfehlen, der sich längere Zeit zu St. Petersburg in Privat-Angelegenheiten aufzuhalten gedenkt.

Was den mir gewordenen Auftrag betrifft, so empfing ich Ihr zweites Schreiben einige Tage nach Abgang meiner Antwort. Da ich in derselben auch die Nachweisung eines Gelehrten, der die Aufsicht über den Druck führen könnte, nicht vergessen habe, so glaubte ich auch diesen neuen Punkt erledigt, und keine weitere Information nöthig. Nur dieß könnte ich noch hinzufügen, daß, da Sie mir jetzt näher die Art des Drucks beschreiben, wo er nur einzelne arabische Wörter enthalten solle, sich die Kosten des Drucks und der Correctur vielleicht noch geringer stellen würden, wie sie denn überhaupt vor Ansicht des Manuscripts nicht in dieser Hinsicht mit Sicherheit festgestellt werden kann.

Berlin, d. 19t August
1841.

ergebenst
Ihr
Professor Dr. Michelet.

Monsieur

Monsieur Romuald de Hube

Conseiller d'état de sa Majesté l'empe-
reur de toutes les Russies

à St. Petersburg

Rue Liteïna 52.

Berlin, d. 26 Septbr
1843.

Hochgeehrter Herr Staats-Rath,

Ein Freund des Herrn Grote, Herr Ackermann, hat mir beifolgendes Buch übergeben, um es Ihnen nach Petersburg zu senden. Ich entledige mich hiermit dieses Auftrags, und werde sehen, ob ich das Paket am besten bei dem hiesigen Ministerium oder bei der Russischen Gesandtschaft werde unterbringen können.

Zugleich gebe ich Ihnen folgende Abrechnung über die Rechenschaftsablegung der mir anvertrauten Gelder. Nach meinem letzten Schreiben hatten Sie noch 10 Rt. 7 Sgr. gut .... Rt. 10. 7. –

Davon habe ich ausgelegt 1) für nachträgliches
Franco-Porto der Bücherkiste von Lübeck
bis Petersburg (am 3 November 1842) .. Rt. 4. 7. –
2) am 5 December 1842 für Briefträger
lohn des Briefes von Herrn Pietroschewski „ – – 6

Summa ... Rt 4. 7. 6. „ 4. 7. 6.

bleibt Rt. 5. 29. 6.

die auf zu Ihrer Disposition stehen. Ich wollte Ihnen zugleich schreiben, wie es mit dem Verkauf der Exemplare steht. Herr Alexander Duncker hat aber meine Anfrage unbeantwortet gelassen: wahrscheinlich weil er in der That vor Ostern 1844 keine bestimmte Rechnung legen kann, indem er erst um diese Zeit mit den übrigen Buchhändlern abrechnet, und dabei erfahren wird, wieviel von den ihnen zugesandten Exemplaren sie verkauft haben.

Herr Professor Petermann trägt mir auf, Ihnen zu sagen, daß er eine Recension des Pietraszewski'schen Werkes in unsern hiesigen Jahrbüchern für wissenschaftliche Kritik hat einrücken lassen, und darin den Ankauf der Münzsammlung durch den Staat dringend empfohlen hat.

Alle Hegelianer sind übrigens aus der Gesellschaft der genannten Jahrbücher ausgetreten, weil Henning, der einzige

Überläufer zu Schelling, die Reaktion im Dienst des letztern sucht, und die Regierung ihn darin mit allen ihren Kräften unterstützt.

Im vergangenen Winter hatte ich unter meinen Zuhörern eine merkwürdige Erscheinung: Stephan Djankowski, Russischer Jude aus Petersburg, eine Art griechischen Pietisten; und, wenn je einer, der es durch war, ein gründlich mißtrauender Schein. Er wandte sich auch ihrer Schüler, und studirte, wie er mir sagte, nur Hegelsche Philosophie, um zu wissen, ob Strauss' Lehren wirklich für Sittlichkeit so verderblich sein, wie es sich in Petersburg zeige. Er kam wahrscheinlich zu wiederholten Malen zu mir, — um sich meine religiösen Ansichten einzuprägen, und der bloße Gedanke einer freien Ausgabe im Dogma brachte ihn schon zum Zittern. Nach meinem „Katechismus" hat er sich noch am meisten

betrauerte; und er mußte eingestehen, daß die ächten Principien der Wissenschaft die Grundlage derselben bilden. Auf der „Geschichte der Philosophie" bleibt er stehen, auf der „Logik" später fort, und zwar aus dem eigentlichen Grunde, weil er sich für eine Entweihung ansah, wenn ich der philosophischen Idee den Namen Gottes beilegte.

Mit Schelling steht es hier sehr schlecht; er wird fast das erste Beispiel abgeben einer ungeheuren Celebrität, die durch ihre eigene Schuld erscheinend auf den Abend ihres Lebens sich um allen ihren Ruf bringen wird; um den Credit ist er schon jetzt gebracht. Zu den Streitschriften von Rosenkranz, Kapp und mir kommt nun auch die des alten ehrwürdigen Paulus, der 84 Jahr alt ist. Durch die von Schelling intendirte Beschlagnahme derselben hat er sich vollends den Hals gebrochen.

Ihr ergebenster

Prof. Dr. Michelet

P.S. Hiebeld hat seiner Zeit das Ihr bestimmte Exemplar von mir erhalten; doch habe ich wenigstens keine Antwort von Ihnen darüber bekommen. Ihm.

209

Berlin, d. 28. November
1853.

Hochgeehrter Herr geheimer Rath,

Mit vielem Vergnügen habe ich seit langer Unterbrechung, durch Ihr vom 1. November datirtes, aber erst am 23. hier angekommenes Schreiben, einmal wieder ein Lebenszeichen von Ihnen empfangen: freue mich auch sehr über den besseren Zustand Ihrer Gesundheit, während Sie schon das letzte Mal in Berlin nicht ganz damit zufrieden waren, – so wie darüber, daß Sie auf dem unermeßlichen Wirkungskreise Ihrer legislatorischen Thätigkeit so rüstig vorwärtsschreiten; bedauere aber Ihren Wünschen für den Augenblick nicht entsprechen zu können, indem Professor Petermann, seit einem halben Jahre auf einer wissenschaftlichen Reise

begriffen, von Berlin abwesend ist. Er wollte nämlich nach Armenien gehen, besonders um die in den dasigen Klöstern verborgenen Schätze zu studiren. Welche reiche Ausbeute häte er da auch für Ihre Wissenschaft finden können! Dem Vernehmen nach soll es ihm aber nicht nach Wunsch gegangen sein, indem er sich jenen Gegenden in einer Zeit näherte, wo die jetzt zur Thatsache gewordenen Kriegsbefürchtungen schon heranzogen, und die Klöster unzugänglich gemacht haben sollen. Auch die Unsicherheit der Landstraße soll ihn abgeschreckt haben. Nach den letzten Nachrichten hatte er sich in Naplus an der syrischen Küste festgesetzt, auch Ausflüge nach Cypern und Aegypten gemacht, den ersteren Ort aber besonders darum gewählt, weil er bei den dortigen Samaritern eine der armenischen Sprache sehr ähnliche vorgefunden. Er hat von der Regierung noch auf ein weiteres Jahr Urlaub erhalten, und man weiß also nicht, wann

er nach Berlin zurückkehren wird, und ob er nicht doch noch einen erneuerten Versuch macht, den Zweck seiner Reise zu erfüllen.

Unter diesen Umständen muss ich es Ihnen anheim geben, ob Sie sich an einen anderen Gelehrten, oder direct nach Naplus an Professor Petermann wenden wollen, oder ob Sie damit zufrieden sind, dass ich ihm Ihre Anfragen nach seiner Zurückkunft vorlege. Letzteres werde ich seiner Zeit thun, wenn Sie mir nicht Ihre anderweitige Bestimmung zukommen lassen.

Cybulski hat demnach die ihm gemachten Mittheilungen erhalten, und lässt Ihnen durch mich sagen, dass er sie auch bereits benutzt hat.

Pietraszewski, dem es mit seiner Münzsammlung sehr unglücklich gegangen ist, lässt sich Ihnen bestens empfehlen.

Was mich selbst betrifft, so bin ich allerdings in der ganzen Zeit munter und wohlauf gewesen, und habe vorletzten Sommer eine Reise nach Italien, diesen Sommer aber eine nach Groß-Britannien gemacht. Sie können denken mit welcher Überschwenglichkeit von Genüssen in dem Anschauen von Natur, Alterthum und Volkerleben, wovon ein Mehreres, wenn Sie einmal wieder, wie ich sicherlich hoffe, zu uns herüber kommen.

Unterdessen verbleibe ich

Ihr ganz ergebenster und
gehorsamster Diener
Michelet

211

Berlin, d. 5 September
1866

Geehrter Freund,

Da ich bisher vergebens auf Ihren Besuch gewartet habe, bin ich so frei, Ihnen einliegende Postanweisung, die ich schon ausgefüllt habe, mit drei Thalern Sie an der Ihnen nächsten Postexpedition gefälligst übergeben zu wollen.

Glückliche Reise wünschend grüßt Sie
Ihr
Michelet

Berlin, d. 18 März
1867

Hochgeehrter Herr Medicinalrath,

Im Vertrauen auf Ihr Wohlwollen
gegen mich und Ihre Verehrung Hegel's
erlaube ich mir, im Auftrage der Phi-
losophischen Gesellschaft, Ihnen die anliegende
Einladung zur Subscription zuzusenden.
Nachdem Thaulow in Kiel schon den
Gedanken gehabt hatte, ist auch aus
Italien (von Véra) die weitere Anregung
gekommen, die wir freudig ergriffen. Vielleicht
können Sie auch im Kreise Ihrer Bekannt-

steht uns wieder zur Festsitzung einladen.
In Hoffnung eines günstigen Erfolges,
Ihrer gefälligen Äußerung entgegensehend,
verbleibe ich hochachtungsvoll,

Ew. Excellenz

ergebenster

Michelet

215

Herr Professor Vogel von Vogelstein, der aelteste und berühmteste Künstler Dresdens empfiehlt mich für die Anfertigung einer ganz durchgeführten Kopie der Madonna von Holbein hiesiger Gallerie. Eine solche ganz durchgeführte Copie würde ich für 350 Thlr machen können. Sollte dieser Preis hoch erscheinen, so bitte ich bedenken zu wollen, dass jenes Bild bis in die kleinsten Einzelnheiten mit in seiner Art einziger Genauigkeit durchgeführt ist, und einen Zeitaufwand von ungefähr einem Jahre beanspruchen wird.

Fr. Michelis

Ehemal. Prof. am Gymn. zu Münster

Dresden d. 20t Jun. 1851. № 8 Dohnaische Str.

Paryż 19 go marca 1877 r.

Według życzenia Szanownego Pana, spieszę zawiadomić że ceremonja odkrycia marmurowej tablicy na cześć mego ojca w Krzymie, odbędzie się 29 go marca, i że wyjeżdżam do Krzyma we czwartek, by tam jakie dni dziesięć zabawić. Miło mi będzie jeżeli Panu zamiar odwiedzenia Krzyma do skutku doprowadzi, i z najżywszą przyjemnością tam go powitam. W

Rzymie adres mój i chez M. Romandt Via dei Coronari 1o piano.

Łącząc od siebie i od żony wyrazy wysokiego poważania, zostaję szanownego Pana

uniżonym sługą

A. Mickiewicz

Pawlowicz

Docteur en droit

(a Smederovo)

Serbie

220

Ladislas Mickiewicz.

16. rue de Tournon

M. Krasowski

69 avenue Joséphine

221



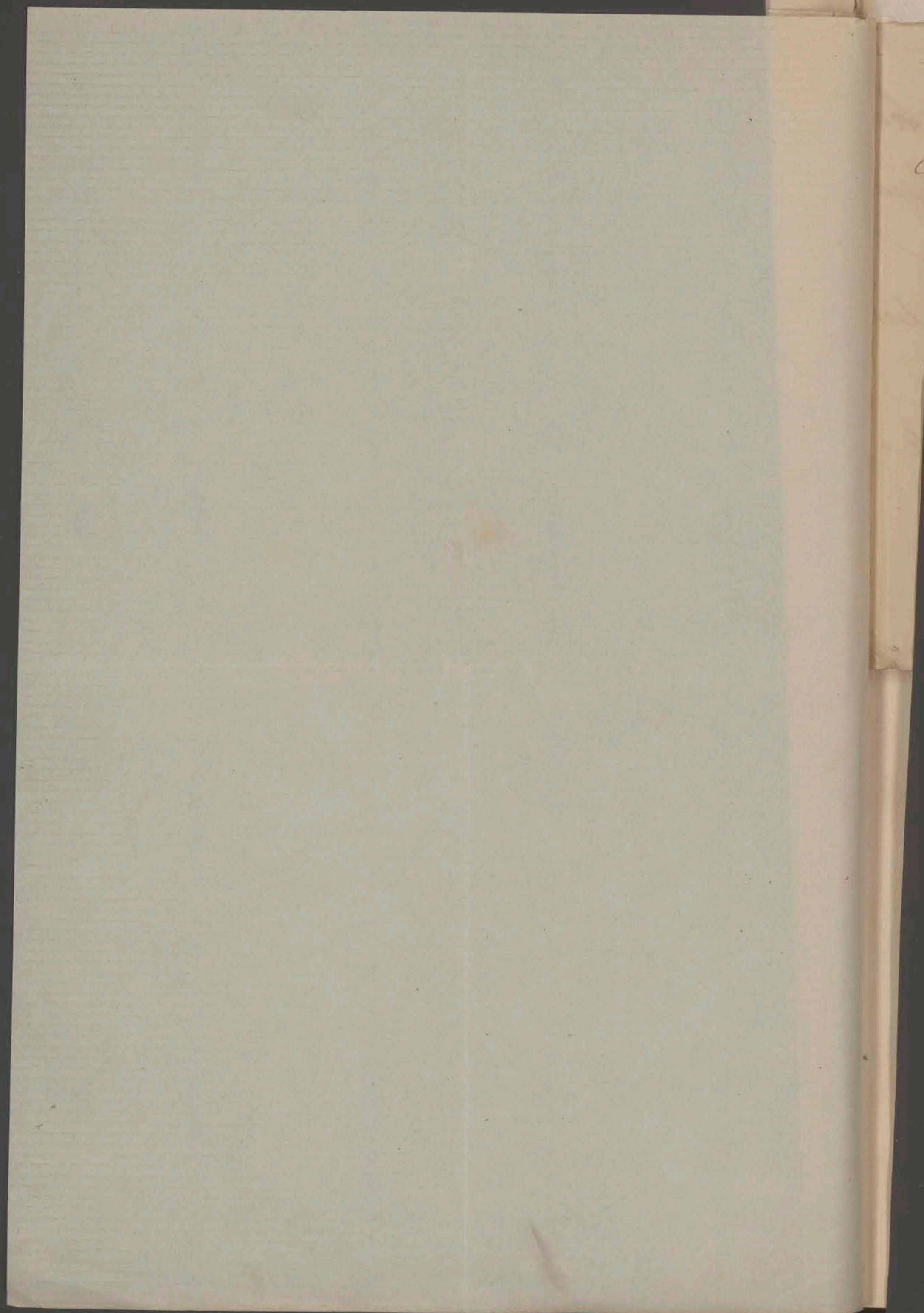
Szanowny Panie!

Muszę bardzo żałować
że nie miałem szczęścia zastać
dziś rano Pana Senatora
chciałem mu podziękować
za jego łaskawe odwiedzi-
ny, i poprosić być tyle dobry
zabrać pakiecik dla odesła-
nia pocztą z Warszawy do
Mitawy. Pozwalam sobie
oddać Szanownemu Panu
ten pakiecik, dziękując
z góry za fatygę, którą go
narażam. W nadziei
że Go po szczęśliwym przyjeź-
dzie do Paryża łaskawy
Pan zechce o nas także

przypomnieć, załączam
życzenia szczęśliwej podróży i wyrazy głębokiego
poważania.

Marija Mickiewicz

Paryż
7go Grudnia
11 rue Jacob



Eure Excellenz!

Bevor ich meine kurze Ferienreise antrete, halte ich es für meine Pflicht Ihnen für die mir zugewendeten werthvollen Geschenke meinen wärmsten Dank auszusprechen so wie für die freundliche Bereitwilligkeit meine Studien über die Zigeuner zu fördern. Diese haben mich in jüngster fast ausschliesslich in Anspruch genommen.

Die Arbeiten von Bogišić haben bisher allerdings den Charakter ziemlich leichter Waare und werden ihn wahrscheinlich in Zukunft bewahren.

Was den Srbski Ljetopis von 1859 anlangt, so wird alles aufgeboten um Ihnen denselben zu verschaffen.

Sobald ich nach Wien zurückkehre, will ich das dunkle Lanszba zu enträthseln versuchen.

Sehr freue ich mich auf die Ausgabe von Matkowski, mit noch grösserer Spannung sehe ich jedoch Ihrem Werke entgegen, das gewiss ein Monumentum aere perennius sein wird.

Möge Ihnen Gott noch viele

Jahre der Kraft verleihen zu Freude aller Ihrer Verehrer und des

Ihnen

15 Aug. 1870.

innig ergebenen

[illegible]

Wien den 17 Juni
1884.

Eure Excellenz!

Da das Wort бразда im Vinodoler Zakon viermahl vorkommt, so kann die Richtigkeit der Form nicht in Zweifel gezogen werden. Nachdem nun Eure Excellenz die entsprechende Form in den polnischen Statuten nachgewiesen haben, kann бразда als über jeglichen Zweifel erhaben angesehen werden. Ausserdem liest

./.

man in den serbischen Quellen вражьдьнъ in der Bedeutung „infensus", was die Form вражда auch für das serbische dar, thut.

Ich schätze mich glücklich Ihnen diesen minimalen Dienst zu leisten.

Mit wahrer Hochachtung

Euer Excellenz

ergebenster Diener

Miklosich

227

Eure Excellenz!

Empfangen Eure Excellenz meinen ehrerbietigsten Dank für Ihre schöne Gabe und für die gütigen Zeilen, von denen sie begleitet war. Den zbiór rot przysiąg sądowych habe ich alsogleich für meine Zwecke verwerthet.

Mit diesen Zeilen übergebe ich der Post meine Abhandlung über die Blutrache bei den Slaven, bei der mir Ihre Untersuchungen so vortreffliche Dienste geleistet haben.

Alles Glück zum neuen Jahr!

Mit dem Ausdrucke der Verehrung

Eurer Excellenz

Wien am 9 Jänner 1889.

dankbar ergebener

Miklosich

Heidelberg
27 Oct 1847

Hochwohlgeborner
Hochzuverehrender Herr Staatsrath!

Bei meiner Zurückkunft von einer Reise fand ich
Ihren freundlichen Brief, der mich sehr erfreut,
eben auch deshalb weil ich daraus ersehe, daß
Ihnen mein Ende December 1846 geschriebener
nach [illegible] adressirter Brief nicht zugekommen sein
muß. Ich hatte nach dem Empfange des
[illegible] Strafgesetzbuchs [illegible]
[illegible] meinen Dank ausgedrückt, meinen
[illegible] [illegible] an Freund [illegible]
[illegible] beigefügt und [illegible] [illegible] den Brief [illegible]
[illegible] Schicksal des Briefes (ähnlich dem [illegible]
andern nach Italien gesandter) hatte. [illegible] Gott
Empfangen Sie nun noch einmal meinen verbindlichsten
Dank für die Mittheilung des [illegible] des Strafge-
setzbuchs [illegible] darüber zu anzeigen in

die neuen und ordinirten Zeitschrift für ausländische
Gesetzgebung erschienen, herausgegeben [illegible] der Andern
von Osenbruggen in Dorpat. Sie würden damit zu:
finden sein: Ich freue mich, daß auch achtbare Zustände
gebessert Stellen der [illegible] hindurch [illegible] auch
auf macht. Ich liebe das Land und freue mich
seiner geistigen Aufschwunges. Könnte der Großherzog
Pius IX sich entschließen auch an der Kirche [illegible]
[illegible] unterthan zu lassen, so würde es un:
[illegible] die [illegible] in der Civilgesetzgebung
Ich freue mich sehr wenn Sie [illegible] jeden Tag [illegible]
sich beschäftigen. [illegible] Abfassung einer Civilgesetzbuches [illegible]
ob, daß der ordentlichen Rechtsgeschäfte. Sie [illegible]
[illegible] und römische Vorstellungen und Ansichten
[illegible] wenn auch [illegible] das
[illegible] und sollte aber national sein und der
[illegible] des Volkes in einer bestimmten Zeit [illegible]
[illegible] die Frage über die [illegible]
[illegible] die [illegible] erwägen, so [illegible]
[illegible] germanische Vorstellungs-
[illegible] mundiane
[illegible] die Ansicht von dem maritale
[illegible] autorizatam Sitten? Sie
oder [illegible] gewesen [illegible]! [illegible]
allein [illegible] der Sitte geworden! [illegible] 200
[illegible] jetzt [illegible] Frauen [illegible]
[illegible]? [illegible] der [illegible] bestimmen?
[illegible] die [illegible] Auffassung
[illegible] auf [illegible] In der
[illegible] von der
[illegible] [illegible]

als den Familienrath, und doch muss sich ob an der
Wahrhaftigkeit aus! Soll der Gesetzgeber seinem Volk
Rechtsgefühl und als edel und würdig betrachten
oder verachten an seiner Gesetze auf der
Gemeinschaft bauen?

Leider wollen unsere Juristen an
Deutschlands der Civilgesetzgebung nicht hören.
Auf den hessischen Landtagen kamen
manche gute Verhandlungen über
Civilgesetzgebung vor, aber leider wenige.

An Herrn Marchetti in Rom habe ich
geschrieben. Ich würde glücklich sein, wenn
Sie mir auch Gelegenheit wollten [illegible]
zuwenden oder
den [illegible]
Mittheilungen

Recht dankbar werde ich seyn, wenn
Sie mir die neuesten Gesetzgebungsarbeiten
Russlands mittheilen
[illegible]
wollen

Mit innigster Verehrung

.. Ihr gehorsamster

Ihr
Mittermaier

a Monsieur
Romuald de Hubbe conseiller
d'état
à
St. Petersbourg

BADEN

ПОЛУЧЕНО
1847 ОКТ 31
ВЕЧЕРЪ

HEIDELBERG
2
NOV
47

Heidelberg
4 Febr 1854

Hochwohlgeborner
Hochverehrter Herr Staatsrath!

Sie haben mich durch Ihr Schreiben v. 15 Jan., das mir mein Kollege Mohl überbracht hat, sehr erfreut, und ich eile Ihnen meine Freude und meinen Dank auszudrücken. Ich sehe aus Ihren Nachrichten Ihre unausgesetzte Thaetigkeit, am Fortschritte in der Gesetzgebung anzubahnen, soweit nach den Verhaeltnissen an welche der Gesetzgeber gebunden ist, dies moeglich wird. Für den Strafprozess wird die Einführung des mündlichen oeffentlichen Verfahrens in der Weise, wie die neue oesterreichische Strafprocessordnung v. 1853 das Verfahren ordnet, wohl nicht grossen Schwierigkeiten unterliegen. Ich beschaeftige mich jetzt

ausschliesslich mit dem Studium des Strafrechts
unserer practischen Richtung. und mit Civilpro-
zess. Ich fühle mit Schmerz nachdem ich über 40
Jahre redlich geforscht habe, dass wir Juristen
weit hinter den Männern der Naturwissenschaften
zurückstehen. welche Riesenfortschritte haben
diese Wissenschaften gemacht! Fragt man
worin der Grund der grossen Fortschritte liegt, so
muss man sich sagen, dass er in der sorgfältigeren
Zergliederung der Natur in der Sammlung der
Thatsachen und deren Beobachtung liegt, durch
welche die Naturforscher zur Ergründung der Gesetze
der Natur kamen. Wir Juristen haben dieses Bei-
spiel nicht befolgt. wir construiren ohne
Thatsachen die Gesetze und stellen Principien
von einem Strafgesetze Standpunct auf. Wir geben Strafgesetze
ohne die menschliche Natur, ohne die
vielgestaltigen Formen der Moral
Natur und die Krankheiten (Verbrechen genannt) und die Elemente
der Heilmittel (Strafen) ergründet zu haben.

Solange wir nicht das Reich der Thatsachen beherrschen, können wir nicht hoffen, gute Gesetze zu geben. Auch in der Gesetzgebung über Civilprozess sieht es nicht gut aus. Wir müssen die bisher angewendete Vorstellung aufgeben, nach welcher im Civilprozesse die zwei Partheien einen Schlauheitskampf zu führen, und sich durch Schweigen durch Zurückhaltungen und auf Schrauben gestellte Erklärungen einander zu überlisten suchen. Es giebt nur ein Mittel der Abhülfe. Man muss die sittliche Bedeutung des Prozesses wieder hervorheben und das Gesetz muss die Mittel geben, die Wahrheit zu entwickeln; wer vor Gericht steht, ist auch schuldig die Wahrheit zu sagen. In England bewährt sich die Examination of parties sehr gut, und auf jeden Fall muss das Institut der interrogatio in jure wieder belebt werden. In Italien hat sich das Institut erhalten und wird mit Erfolg gebraucht.

Sie wünschen Nachrichten über die Sammlung alter sardinischer Gesetze. Ich weiss nicht ob Sie dies auf das Königreich Piemont (Sardinien) oder nur auf die Insel Sardinien beziehen. Von dem Ersteren kenne ich keine solche Sammlung; allein in der Sammlung: Monumenta historiae patriae finden sich alte Statuten von Städten; von der Insel Sardinien hat die Regierung nichts von alten Gesetzen herausgegeben; nur Neigebauer (in

Breslau hat neuerlich im Anhange
seines Werkes: die Insel Sardinien
alte Gesetze bekannt gemacht.
Ich bedaure dass ich keine bessere Aus-
kunft geben kann.

Erlauben Sie mir Sie auf ein wichtiges
englisches Buch aufmerksam zu machen
Best treatise of the law
of evidence - London 1854
Er ist die zweite umgearbeitete und
vermehrte Auflage des Werkes
von dessen erste Auflage Marquardsen
eine Uebersetzung heraus gab.

Ich würde mich sehr freuen wenn ich durch
Sie für meine Zeitschrift eine
Aufsatz über den Stand der jetzt so wichtigen
neuen Gesetzgebung oder die
alten Gesetze von denen Sie sich erheblichen
erhalten könnte.

Mit vorzüglicher Hochachtung
und mit dem Wunsche dass
Sie mir Ihr Wohlwollen
erhalten
Ihr
ergebenster
Mittermaier

Cher Monsieur Wilke

Mes remerciements très sincères à l'occasion de votre écrit, je viens vous voir et vous apporter les trois portugais que je vous ai promis, et dont vous recolterez je suis sûr des bons fruits.

Mille excuses de vous avoir tant importuné et agréez Monsieur le Sénateur l'expression de ma vive reconnaissance, ainsi que de mes sentiments de considération les plus distingués.

Jeudi 7 mai

Comte de Mosca

Mocen

235

A. S. E.

Monsieur le Senateur de

Nihe

&

Vve de Mevis



Warszawa d. 7 Czerwca 1889 r.

Szanowny Panie Senatorze,

Za dni kilka mam wyjechać do Karlsbadu i morze na dwa miesiące, przedewszystkiem więc pragnąłem pożegnać Pana Senatora życząc Mu najgorętszej jak najpomyślniejszej kuracyi i podróży, które i Pan zdaje mi się przedsięwziąść zamierza. Następnie zaś, korzystając z łaskawej uprzejmości Pańskiej i pozwolenia trudzenia Go moją prośbą, śmiem zaznaczyć niniejszem, iż z projektu nowego kodeksu rosyjskiego pr. ks. posiadam motywa do części ogólnej (Общую часть) bez osobnego tekstu, dalej z części szczególnej (Часть особенная) brak mi sporo, gdyż mam tylko do 85 art. i od 472 do 548 reszty zaś mi nie do-

stają

stacyi, i o to śmiałbym upra-
szać.

Jednocześnie, pozwalam sobie
utrudzać prośbą Pana Senatora,
do jakiej zachęca mię nie tylko
powszechnie znana dobroć Jego
serca, ale i ta życzliwość i wzglę-
dy, jakiemi Pan Senator racz-
czył mię darzyć.

Otóż pisząc do JW Frischa o brakują-
ce mi ustępy projektu kodeksu, może
Szanowny Pan Senator, przy tej
sposobności, poruczyć mię ręce
łaskawej tegoż protekcyi i pamięci.

Przed reformą sądową, byłem już Sę-
dzią Appellacyjnym, jednym z najmłod-
szych, jacy kiedykolwiek w magistratu-
rze tej zasiadali. Od reformy (1876)
jestem Sędzią Assyzowym i doczekałem
się w ciągu lat 12 przeszło, tylko sta-

szeństwa

wnictwa z dodatkiem 500 rs i dwóch or-
derów Sgo Stanisława i Św. Anny 2-j klas-
sy. Rangi żadnej nie posiadam, oprócz
stopnia naukowego Petersburgskiego
Uniwersytetu. Władza moja musi mi
chyba przyznawać pewne zasługi i zdol-
ności, kiedy prezydencję oddawna i wzy-
wany jestem do wszystkich komis-
syj. Proponowano mi wyższe miej-
sca, ale z początku na prowincyję,
obecnie już tylko w Cesarstwie,
czego skutkiem zdrowia i stosun-
ków rodzinnych, przyjąć nie mogłem.
Dwukrotnie przedstawiany byłem
do Izby Sądowej (przez poprzednio
Staniszewa i Iwanowa) ale bezsku-
tecznie. Gdy teraz więcej poparcia mię
w Ministerstwie, śmiałbym prosić...
W kołach naukowych zagranicznych udało mi
się zwrócić uwagę na skromne moje
prace

piszącą mam nadzieję, że obecna na
kongres wycieczny, nie przejdzie bez śla-
du. W Petersburgu mam kilku znako-
mitych znajomych, jak: senatorów Gerar-
da, Frankmanowskiego, Arcimowicza,
Gostkiewicza, Matkowskiego i Gotki-
na Wrońskiego, na których opinii się po-
wołać mogę; chodzi mi najgoręt-
szej o poparcie u p. Ministra, gdy
znajdę się w s. p. na kongresie...
Widząc jakiem uznaniem we wszy-
tkich sferach, otoczonem jest imię
Pana Senatora — pozwalam się
zwrócić do Jego łaskawej protek-
cyi, z prośbą o polecenie mię
Panu Frisch, — przepraszając raz
za śmiałość moją w tej mierze
i natręctwo, do którego jednak za-
chęcił mnie Pan sam swoją dobro-
cią, pozostaję z najgłębszym sza-
cunkiem.

A. Moldauer

Warszawa d. 2 Czerwca 90r

Szanowny Panie Senatorze, byłem parokrotnie u Szanownego Pana, ale dowiedziawszy się, iż Łaskawy Pan Senator cierpiący mocno na kaszel, nie chciałem trudzić Go rozmową. Obecnie, ja znowu tak się fatalnie zakatarzyłem i takiej dostałem chrypki, iż ledwie mówić mogę. Tymczasem 1/13 b. m. zamierzam i to prawdopodobnie ze żoną wyjechać do Petersburga na kongres międzynarodowy

narodowy więzienny, który raz porozumi się ma z dniem 3/15 V. n.

Przed tem oczekuję zapowie-dzianego przejazdu przez Wa-rszawę zagranicznych gości, śpieszących także na Kongres. Dotąd uprzedzili mię o swoich odwiedzinach: Naczelnik Gło-wny więzień włoskich (co odpowiada Ministra policyi i więzień) Beltrani Scalia, i Batambo Silorato, z Włoch; Rivière, Voisin, Isabia Le Courbe, i Dr. Delabost z Francyi i inni. Chcę impo-nować Stendzieniu i wielko-ścią z naszych instytucyj do-

toczących

brzozyniuszą, jako też miasto i
jego okolice, jeżeli starczy mu
na to czasu.
W Petersburgu, korzystając
z mego tamże pobytu, radbym
spróbował, czy mi się nie uda
polepszyć sobie i mego urzę-
dowego stanowiska. Otóż gdy
Szanowny Pan Senator,
raczył mi kiedyś wyrazić
gotowość polecenia mię
Szanownego P. Frisch, a tak
wpływowe stanowisko jak Pa-
na Senatora, byłoby dla
mnie zawsze miłym pożąda-
nem, ważam się więc przy-
pomnieć łaskawej Jego w tej
mierze

mimo obietnicy. Gdyby Pan senator miał mi dać jakie zlecenie do spełnienia w Petersburgu, byłbym nadzwyczaj szczęśliwy, mogąc je załatwić. Tymczasem zaś ponawiam wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

A. Goldhammer

P. S. W „Rivista penale" przetłumaczono mój artykuł o warunkowem uwolnieniu i mają zamieścić jeszcze dwa inne. – Goldhammer w swojem piśmie, podobno, wyraża się przychylnie o mojej pracy na kongres.

Aleksander

290

ACADÉMIE IMPÉRIALE
des Sciences,
Inscriptions et Belles-Lettres
DE
TOULOUSE.

Toulouse, le 27 Avril 1860.

Monsieur le Sénateur,

J'ai fait part à l'Académie impériale des Sciences de l'honneur que vous lui avez fait de visiter sa Bibliothèque et de la bienveillance avec laquelle vous avez accueilli ma demande relative à votre bonne intervention auprès de l'Académie de Saint-Pétersbourg pour que nous obtenions l'envoi de son recueil en échange du nôtre. L'Académie des Sciences a regretté que votre trop prompt départ de Toulouse l'ait privée de votre honorable présence à l'une de ses séances. Plusieurs de ses membres ont exprimé le désir de vous attacher à elle en qualité d'associé correspondant et la proposition a été faite de vous déférer ce titre. Une Commission, dont je fais partie, a été nommée pour accomplir les formalités exigées par les dispositions du Règlement. Cette Commission devra présenter un Rapport sur vos titres scientifiques à l'une des prochaines séances. J'aurai recours, à cet effet, à l'exemplaire de

Monsieur Romuald de Hubé Sénateur, membre du Conseil privé de S. M. l'Empereur de Russie.

de vos constitutions synodales que j'emprunterai à la bibliothèque de l'Académie de législation et à un exemplaire de votre monographie sur le furtum qui vient de la bibliothèque de M. Blondeau ancien doyen de la faculté de Paris et qui se trouve dans les mains de l'un de mes collègues qui voudra bien le mettre à ma disposition. Permettez-moi de vous dire que ce collègue attache beaucoup de prix à votre livre qu'il a cité dans un travail sur le droit criminel des Romains qui est, dans ce moment, à l'impression à Paris.

S'il vous est donc agréable d'être rattaché à notre ville par de nouveaux rapports et par un second titre académique je serai heureux de contribuer à vous le déférer. La proposition qui a été faite à ce sujet au sein de l'Académie a été si bien accueillie, comme elle devait l'être, que je ne doute pas qu'il ne dépende de vous de nous appartenir. Votre nom figurera bien parmi ceux des notabilités scientifiques de tous les pays qui, depuis plus d'un siècle sont venus s'inscrire sur nos listes scientifiques et qui nous ont fourni le concours de leurs travaux.

Notre Académie impériale dont vous — avez pu voir l'organisation et la composition actuelle dans les Statuts et dans les Annuaires

que j'ai eu l'honneur de vous offrir, a été constituée par des Lettres-patentes de Louis XV du mois de Juin 1746 sous le titre d'Académie royale des Sciences inscriptions et Belles-lettres de Toulon. Ses statuts furent approuvés par le Roi la même année et ont été peu modifiés depuis. Elle s'est reconstituée après la Révolution en 1807 et le titre d'Académie impériale lui a été conféré par le gouvernement actuel. On la considère comme l'un des Corps scientifiques importants de la France. Elle est en rapport avec tous ceux de ~~[illegible]~~ pays et avec plusieurs Académies étrangères. Ses travaux offrent beaucoup de variété et son Recueil contient un assez grand nombre de documents historiques locaux qui ont de l'importance.

Je vous adresse, avec la présente, suivant l'autorisation que vous m'avez donnée, une Note relative à l'échange de nos Mémoires avec ceux de l'Académie impériale de Saint-Pétersbourg que nous n'avons pas et que nous sommes vivement désireux de posséder. Nous vous devrons beaucoup de reconnaissance pour tous les soins que vous voudrez bien vous donner afin de nous le faire obtenir.

Je vous adresse la présente à Montpellier suivant l'indication que vous avez bien voulu me donner et je vous prie de me faire savoir où je pourrai vous adresser, dans une quinzaine de jours, les communications que j'aurai à vous faire.

J'ai l'honneur d'être

Monsieur le Sénateur

Votre très humble et
très dévoué Serviteur,

Molinier

Veuillez bien avoir la bonté de présenter mes hommages très respectueux à Madame de Bubé.

ACADÉMIE IMPÉRIALE
des Sciences,
Inscriptions et Belles-Lettres
DE
TOULOUSE.

~~Toulouse, le~~

Note

Relative à l'échange proposé du Recueil des Mémoires publiés par l'Académie impériale des Sciences de Toulouse avec le Recueil de l'Académie impériale de Saint-Pétersbourg.

=

Le 15 novembre 1851 il a été fait envoi à l'Académie impériale de Saint-Pétersbourg de la collection complète du Recueil publié par l'Académie de Toulouse jusqu'à l'année 1851 inclusivement. Cet envoi a été fait par l'intermédiaire de l'Ambassade à Paris.

Les volumes des années 1852 et 1853, 1858 et 1859 ont été envoyés directement à l'Académie impériale de Saint-Pétersbourg et affranchis.

Ceux des années 1854 à 1857 n'ont pas encore été envoyés et le seront avec ceux qui pourraient ne pas être parvenus à leur destination, aussitôt que l'Académie de Saint-Pétersbourg aura fait connaître ceux qu'elle a. On offre de lui compléter immédiatement la collection.

L'Académie impériale de Toulouse espère que l'Académie de Saint-Pétersbourg voudra bien accepter l'échange respectif des recueils comme le font la Société royale de Londres, les Académies d'Amsterdam, de Christiania, de Philadelphie, l'Institut Lombard de Milan et autres corps savants de l'Europe et de l'Amérique. Il importe d'établir, dans l'intérêt des sciences, une communication respective des documents et des travaux,

Monsieur le Sénateur,

Votre bonne lettre datée de Dresde m'est parvenue à une campagne près de Toulouse. J'allais y faire une réponse lorsqu'un événement aussi cruel qu'inattendu est venu frapper et attrister ma famille. J'ai perdu un de mes petits fils. Ma fille aînée n'avait que cet enfant âgé de deux ans et cette mort l'a plongée dans un affreux désespoir. Nous avons été chercher quelque diversion à nos chagrins dans les Pyrénées. Après avoir passé quelques jours à Bagnères de Luchon, nous venons de nous rendre à Bigorre. Je profite du premier instant de calme d'esprit que j'éprouve pour répondre à la lettre dont vous m'avez honoré.

J'ai fait à l'Académie de Législation un rapport sur le livre de M. Datta de Nice à suite duquel le titre de membre correspondant lui a été conféré. Ce rapport sera inséré dans la seconde livraison du Recueil qui paraîtra au mois de décembre.

Notre Académie impériale des Sciences a reçu plusieurs livraisons des Mémoires de celle de Saint-Pétersbourg grâce à vos soins dont nous sommes très reconnaissants et que nous vous prions de vouloir bien nous continuer. Nous vous ferons l'envoi à Saint Pétersbourg du volume de cette année de

recueil de cette société savante. Ce volume va être imprimé. Nos deux Académies sont maintenant en vacances jusqu'au mois de Décembre époque à laquelle elles reprennent leurs travaux annuels. Notre école de Droit reprend les siens au 1er Novembre.

Je vous remercie beaucoup des détails que vous avez eu la bonté de me donner sur quelques Code criminel récent. Je les conserve et j'y attache beaucoup de prix. Je connais un ouvrage élémentaire de Mr le Professeur Zupetta dont vous me parlez.

Je désire vivement connaître le résultat de vos recherches à Vienne sur le manuscrit de ancienne coutume de Toulouse que vous y avez vu à la Bibliothèque impériale. Je vous serai bien obligé de me donner quelques détails sur ce document si intéressant pour l'histoire du Droit de notre pays. Il serait important de savoir comment ce Manuscrit se trouve à Vienne, quelle est sa date, son état matériel et s'il contient les articles de la coutume qui ne furent pas approuvés par le Roi Philippe le Bel et que Cazaveteri a donnés séparément dans son volume que vous vous êtes procuré à Toulouse. Ces articles, dont ma mémoire ne me fournit pas en ce moment le nombre, sont placés dans Cazaveteri à la suite de ceux qui furent approuvés. Je m'empresserai de faire part à l'Académie de Législation et à

l'Académie des Sciences de ce que vous avez eu la bonté de me dire concernant le manuscrit de la Bibliothèque de Vienne.

Permettez-moi de vous faire part de ma nomination de membre de la Légion d'honneur. L'Empereur vient de me conférer le titre de chevalier de cet ordre par un Décret du 11 Août dernier.

Je vous adresse la présente à Vienne suivant les indications que contenait votre lettre. Je vais rentrer sous peu de jours à ma Campagne qui est tout près de Toulouse et vous pouvez m'adresser vos lettres dans cette dernière ville.

Je désire que la présente vous trouve en bonne santé et que Dieu vous garde des chagrins de famille que nous venons d'éprouver. Daignez encore me permettre de vous prier de présenter mes hommages très respectueux à Madame de Lubé et veuillez agréer l'expression de l'entier dévouement avec lequel j'ai l'honneur d'être

Monsieur le Sénateur,

Votre très humble et
Très obéissant Serviteur,

Molinier Prof.r en Droit

Bagnères de Bigorre (Hautes-Pyrénées)
le 6 Septembre 1860.

Monsieur le Sénateur,

Je viens de recevoir, de votre part, par l'intermédiaire de M. Durand votre libraire à Paris, un exemplaire des Constitutions synodales que vous avez publiées. Je vous prie, Monsieur, de vouloir bien agréer mes remerciements pour ce bon souvenir. Notre Académie impériale des Sciences, inscriptions et belles lettres a aussi reçu l'exemplaire que vous lui avez fait adresser, il lui a été présenté à la séance ordinaire de Jeudi dernier. J'ai donné des instructions pour qu'on vous fasse directement l'envoi à St. Petersbourg du volume de ses Mémoires de l'année 1860. Votre Académie impériale doit aussi l'avoir reçu. Grace à vos bons soins nous avons reçu plusieurs cahiers de ses publications et l'échange des ~~travaux~~ respectifs des deux corps savants s'est effectué.

Il y a dans les Mémoires de l'Académie de St. Petersbourg des travaux écrits en français qui ont été parcourus avec intérêt par ceux de nos membres qui s'occupent spécialement des matières qui en font l'objet. Ces échanges entre les divers corps savants de tous les pays ne peuvent qu'être profitables pour le progrès des sciences.

J'ai fait part à notre Académie de législation

Monsieur Romuald de Hubé Sénateur
Saint Petersbourg.

Des renseignements que vous avez eu la bonté de me
transmettre sur les deux manuscrits qui sont à la
bibliothèque de Vienne en Autriche et qui contiennent
l'un les anciennes coutumes de Toulouse, l'autre 75
chartes ou actes qui concernent cette ville. Les
détails si bien circonstanciés que vous avez eu la
bonté de me donner sur ces deux Registres ou
Cartulaires, m'ont mis à même de rédiger une notice
dans laquelle je parle aussi de deux autres
manuscrits contenant les coutumes de Toulouse, qui
sont à la Bibliothèque impériale de Paris.
Cette notice est insérée dans la 2e livraison du
Recueil de l'Académie de Législation qui va
paraître et qui vous sera prochainement adressé.
Je n'ai pas manqué, comme je le devais, de
faire ressortir l'importance de la découverte de
ces deux manuscrits que vous avez faite et qui
contiennent des documents si intéressants pour
l'histoire des institutions anciennes de nos contrées.
L'Académie a accueilli cette communication, dont vous
m'avez fourni les éléments, avec beaucoup d'intérêt.
~~et nous désirions~~. Nous désirions complètement
connaître le Cartulaire qui contient les 75 actes
sur lesquels vous m'avez donné quelques indications
et parmi lesquels il en est qui ne sont pas dans
le Registre qui est déposé aux archives de
l'Hôtel de Ville de Toulouse. Vous me faisiez
l'honneur de me dire, dans votre dernière lettre
datée de Vienne, que vous aviez fait faire une
copie de ce cartulaire. Si vous daigniez en faire
faire, sur celle-ci, une seconde pour l'envoyer à

notre Académie de Législation, nous vous en serions
bien reconnaissants. Je dois même vous dire que
nos Collègues m'ont chargé de vous exprimer tous
ce premier le désir du corps scientifique qui s'honore
compter au nombre de ses membres. Une copie du
cartulaire de Nîmes serait bien placée dans les
archives où elle serait consultée et notre ville
garderait le souvenir reconnaissant d'un don
auquel se rattacherait votre nom.

La Séance publique annuelle pour la
distribution des prix et des médailles que décerne
l'Académie de Législation a eu lieu hier. Les
travaux qui lui avaient été envoyés étaient nombreux;
il y en avait de très remarquables. Elle a couronné
une Monographie sur le régime matrimonial de la
Communauté d'acquêts, qui est l'œuvre d'un magistrat
instruit. Un autre mémoire sur les asseurances sur la
vie, contenant aussi des détails pleins d'actualité et
a obtenu un Prix. Le volume du Recueil qui vous
sera adressé vous fera connaître tous ces travaux et
les auteurs de l'année, par les analyses qu'en
contiennent les rapports des Secrétaires.

Je n'ai, en ce moment, aucune nouvelle
publication à vous adresser. Je m'occupe à
rédiger des observations sur le Projet de
réforme du Code pénal du Portugal que je
tiens à avoir terminé avant le mois d'avril
prochain.

Je désire que la présente vous trouve en
bonne santé ainsi que Madame de Bubé à laquelle
je vous prie de vouloir bien présenter mes hommages
respectueux. L'hiver a été un peu froid dans

notre pays. La température s'est maintenant beaucoup radoucie et notre ville de Toulouse va jouir des avantages que nous avons dans le Midi.

J'ai l'honneur d'être avec respect,

Monsieur le Sénateur,

Votre affectionné Serviteur
et Collègue,

Molinier Professeur en Droit

Toulouse, rue de Malaret, 12
le 4 février 1861.

Vous apprendrez, je n'en doute pas, avec plaisir que la santé de mon collègue Mr Chauveau s'est rétablie. — Je vais faire en sorte de vous adresser, par l'un des prochains courriers, une épreuve de la Notice que j'ai lue à l'Académie, afin que vous puissiez la connaître avant de recevoir le volume qui la contiendra.

Monsieur le Sénateur,

Votre bonne lettre datée de St Pétersbourg 10 Août, m'est parvenue à mon retour d'un séjour que j'ai fait à Ax dans les Pyrénées où j'avais été joindre ma femme qui y a passé une partie de la saison des bains.

J'ai été heureux d'avoir de vos nouvelles et si je n'ai pas eu plutôt l'honneur de vous écrire c'est parceque j'ai, jusqu'à présent, presque toujours voyagé pendant les vacances qui ont commencé à la fin du mois d'Août et qui vont finir au 1er Novembre. Je suis en ce moment fixé à ma campagne jusqu'à cette époque et je m'empresse de venir me rappeler à votre bon souvenir.

Je vois avec peine, par votre lettre, que vous avez été gravement malade et je désire bien vivement que votre santé soit, en ce moment, complètement rétablie. Je fais des vœux pour que votre nouveau séjour à Varsovie, au sein de votre pays, vous soit avantageux et pour que vos occupations vous laissent des loisirs que vous employez si utilement à la culture

Monsieur le Sénateur de Hubé,
Varsovie

du droit et des sciences qui s'y rattachent.

Je suis heureux d'apprendre que vous êtes possesseur d'une copie du Cartulaire de Toulouse qui est à la Bibliothèque impériale de Vienne en Autriche et que vous êtes disposé à publier ce document curieux de notre ancien droit du Midi. Nos Académies feront à cette publication un accueil empressé et seront très reconnaissantes des soins que vous vous donnez pour mettre au jour des monuments qui concernent l'histoire de nos institutions au moyen âge. Veuillez me permettre de vous engager vivement à réaliser votre projet le plus tôt possible. Vous doterez, en le mettant à exécution, notre midi et particulièrement notre ville de Toulouse d'un beau monument historique. Si mon concours pouvait vous être utile pour quelques recherches dans nos archives municipales ou départementales, je serais entièrement à votre disposition.

Je suis sensible à ce que vous avez la bonté de me dire de bienveillant au sujet du rapport que j'ai fait à l'académie de législation sur ce même manuscrit de Vienne, pour lui faire part des documents que vous avez eu la bonté de m'adresser et dont elle a reçu communication avec intérêt.

Je prépare, en ce moment, un ouvrage sur la Législation civile de l'Espagne rapprochée des législations étrangères, que je viens de publier

à Madrid un ancien magistrat, Mr. Juan Antonio Seoane. J'ai remarqué dans sa préface votre nom accompagné d'un souvenir gracieux, parmi les noms des juristes qui lui ont fourni les éléments de son œuvre. Vous devez avoir cet ouvrage dont le plan me paraît bon et qui présente un résumé concis du droit civil des diverses nations de notre époque. Je regrette que Mr. Seoane, en voulant se renfermer dans les limites d'un volume de 767 pages publié en 2 livraisons, n'ait pas pu donner un peu plus d'étendue à certaines parties de son œuvre et ait été dans l'impossibilité de donner des notes pour indiquer, par rapport à chaque matière, les lois et les sources qui lui fournissaient les éléments de son livre. Quoiqu'il en soit cet ouvrage est un de ceux qui témoignent que l'Espagne ne reste plus en arrière du mouvement scientifique qui se produit au sein de notre époque. Elle vient d'être dotée d'un remarquable Code hypothécaire à la rédaction duquel ont concouru d'habiles légistes. Je viens de recevoir l'édition officielle de cette Loi publiée par ordre du gouvernement. Elle a aussi été éditée par les directeurs de la Revue générale de législation et de jurisprudence qui paraît à Madrid.

Je reçois aussi de l'Italie des travaux qui offrent de l'intérêt et qui portent l'empreinte des idées qui se manifestent en ce moment dans ce pays. Les derniers que j'ai reçus sont ceux, sur le droit criminel, de Mr. Pietro Ellero, professeur de Philosophie du droit à l'Académie scientifico-litteraria de Milan et qui ont pour titre: Della critica criminale (Traité des preuves) Venezia 1860; – Della prevenzione dei crimini, Milano 1861;

Della pena capitale, Venezia 1860; — Giornale per l'abolizione della pena di morte, paraissant par livraisons trimestrielles. — Il a été aussi publié sur ce sujet en Italie un remarquable Cours du Professeur Joseph Pisanelli dont la troisième édition que je possède a été imprimé à Turin en 1869. Je possède aussi ... un volume de l'avocat Luigi Carbonieri qui vient de paraître à Modène et qui a pour titre: Della regione in Italia. Cet écrit est dirigé contre le projet du ministre Minghetti relatif à la Division de l'Italie en grandes Régions. On y trouve des appréciations intéressantes sur le régime administratif des Romains dont l'auteur se déclare partisan et qu'il voudrait qu'on prît pour modèle.

J'ai eu l'honneur de vous adresser par la Poste, à Saint-Pétersbourg, le 21 Juillet dernier une brochure sur le Duel dans laquelle j'ai envisagé ce sujet au point de vue de l'état actuel des mœurs et de l'opinion, et du besoin d'une Loi spéciale pour assurer la répression de cette voie de fait et pour mettre la législation de la France en rapport avec celle des autres Pays. Cet écrit vous sera, sans doute, parvenu. Ce travail a, au reste, été inséré dans la 2e livraison du recueil de cette année de l'académie de Législation, qu'on a dû vous envoyer.

Je fais mettre à la Poste à votre nouvelle adresse à Varsovie, une Notice historique sur un fait d'armes de la guerre des Albigeois au XIIIe Siècle, dont la Commune dans laquelle est la campagne ~~...~~ je vous écris, a été le théâtre. Je désire que ces travaux méritent d'obtenir vos suffrages et je vous prie de vouloir bien en agréer l'hommage comme un témoignage de mes sentiments affectueux.

Vos collègues de l'Académie qui sont, en ce moment, presque tous absents de Toulouse et à la campagne, ~~...~~ seront charmés d'apprendre de vos nouvelles lorsqu'à la Toussaint viendra nous réunir. Vous me ferez un bien vif plaisir toutes les fois que vous daignerez m'écrire. Veuillez me conserver une place dans vos bons souvenirs

249

et agréer l'expression nouvelle des sentiments affectueux avec lesquels j'ai l'honneur d'être

Monsieur le Sénateur,

Votre bien dévoué
Serviteur et Collègue,

Molinier

Ste Foi d'Aigrefeuille (près Toulouse) le 13 Octobre 1861.

Voudrez-vous bien avoir la bonté de me rappeler au souvenir de Madame de Bubé et de lui présenter mes respectueux hommages.

Monsieur le Sénateur,

Votre bonne lettre et deux exemplaires du Catalogue de votre riche bibliothèque m'ont été remis au commencement de cette année scolaire par votre recommandé.

J'ai accueilli votre jeune aspirant au Doctorat en droit avec les sympathies que je porterai toujours aux personnes auxquelles vous vous intéressez et je ferai tout ce qui sera en mon pouvoir pour lui être utile. Il assiste quelquefois à mes leçons de Droit criminel et je le vois avec plaisir parmi mes auditeurs. Notre école de Droit, qui est la plus importante de la France après celle de Paris, a vu cette année le nombre de ses élèves augmenter. Nous en avons en ce moment plus de six cents.

J'ai offert de votre part à l'académie de Législation l'exemplaire de votre catalogue qui lui était destiné. Je lui ai présenté hier un rapport qui sera, je le pense, inséré dans son recueil, sur ce travail. On a écouté avec intérêt

Monsieur le Sénateur Romuald de Hubé,
Varsovie

ce que j'ai dit sur les Richesses qui
composent votre précieuse Bibliothèque. C'est
une magnifique et immense collection de monuments
législatifs de tous les temps et de tous les pays.

J'ai fait connaître à l'Académie les fragments
les plus importants des statuts manuscrits que
vous avez donnés à la suite de votre Catalogue.
Vous feriez une bonne chose en publiant en
entier les plus importants de ces statuts.
On a écouté avec beaucoup d'attention la lecture
des passages que j'en ai traduits et notamment de
ceux qui concernent les Dots ainsi que l'exclusion
des femmes dotées, des successions de leurs parents.
On a aussi remarqué la disposition du Statut
de la Communauté de Macerata en vertu
duquel les femmes n'ont à subir lorsqu'elles sont
reconnues coupables de quelque délit, qu'une peine
moindre de moitié de celle qui serait encourue
par un homme et cela propter sexus fragilitatem.
On a fait, sur ce point, remarquer que la culpabilité
morale est égale chez les femmes et chez les hommes et
que par conséquent une distinction quant à l'étendue
du châtiment est peu rationnelle. Elle ne serait pas
acceptée par nos françaises qui ne croient pas
être dans une position d'éducation morale
inférieure à celle des hommes. On a parlé de
ce qui a été récemment dit chez nous par Mr.
de Bonneville Marsangy sur les documents
qu'offrent les statistiques criminelles par rapport

aux femmes et sur la suppression de la peine de mort par rapport à elles qu'il a proposé dans la seconde partie de son travail sur l'amélioration de la Loi criminelle, qui vient de paraître.

J'ai fait observer que chez nous au moins, les femmes sont douées, au point de vue de l'appréciation du mérite et du démérite des actions humaines, d'un tact et d'une intelligence égale à celle des hommes; mais que leur sensibilité est plus grande et qu'il convient de tenir compte de l'état physiologique qui leur est propre, lorsqu'on leur inflige un châtiment. Notre législation a fait, sur ce point, ce qu'elle devait faire. Nos Jurés et nos juges trouvent, dans le pouvoir discrétionnaire qu'elle leur a accordé, ~~plus~~ qui est nécessaire pour que la peine puisse être mise en rapport avec les exigences particulières de la position de chaque condamné.

Vous voyez, Monsieur le Sénateur, que notre Académie connaît votre travail et a su l'apprécier comme il devait l'être. Son secrétaire est chargé de vous adresser ses remercîments.

Je serai toujours heureux, Monsieur le Sénateur, d'avoir de vos nouvelles. Je désire vivement que le séjour de Nice soit favorable au rétablissement de la santé de Mme de Lubé et je vous prie de vouloir bien avoir la bonté de lui présenter mes très humbles respects. Veuillez me conserver vos bons souvenirs et croire à la sincérité du dévouement avec lequel je suis,

Monsieur le Sénateur,

Votre affectionné Collègue à l'académie

Molinier

Toulouse le 29 Décembre 1864.

Notre académie des sciences inscriptions et belles lettres recevrait avec reconnaissance votre catalogue qui serait bien placé dans sa bibliothèque.

Monsieur le Sénateur,

J'arrive de Paris où je viens de passer quelque temps à l'occasion de l'exposition. Je ne saurais vous exprimer toute la satisfaction que j'ai éprouvée en recevant, à mon retour, votre bonne lettre qui m'attendait ici. Je m'empresse de prendre la plume pour vous dire combien il m'est agréable de reprendre, avec vous, des rapports qui ne peuvent que m'être profitables et auxquels se rattachent, pour moi, de précieux souvenirs d'amitié.

Permettez-moi de vous exprimer d'abord toute la part que je prends à la perte cruelle que vous avez faite. J'avais eu l'honneur d'être, par vous, présenté à Mme de Sibé pendant un de vos séjours à Toulouse et je n'ai pas oublié l'accueil bienveillant qu'elle avait bien voulu me faire. Hélas! moi aussi, j'ai perdu une épouse qui m'était chère et avec laquelle j'avais passé, dans un accord parfait, 48 années de ma vie. J'ai encore été affligé, l'année dernière, par la mort d'une de mes petites filles, jeune femme de 22 ans, mariée depuis une année, pleine de distinction et d'intelligence, et que toute la famille chérissait. Cela m'a aussi cruellement éprouvé.

Je suis, en ce moment, à ma campagne, à 18 kilomètres seulement de Toulouse où je vais passer le reste des vacances qui prennent fin au 1er Novembre. Je rentrerai, à cette époque, à la ville pour y reprendre mes travaux ordinaires. Je professe

le Droit criminel à notre faculté de Toulouse qui est toujours fréquentée par de nombreux étudiants. J'y fais mon Cours trois fois par semaine et je suis souvent occupé, les autres jours, par des séances d'examens. Nos élèves ont à faire trois années d'études pour être admissibles aux examens qui leur confèrent le grade de Licencié. Nous en avons aussi un assez grand nombre de nos étudiants qui, après la Licence, suivent encore, pendant deux années des cours pour obtenir un diplôme de Docteur. J'assiste aussi, assez assidûment, aux séances de nos Académies. Enfin je représente aussi au Conseil général de notre Département, le Canton de Lanta dans lequel se trouve ma propriété, et j'ai à m'occuper, pendant ses sessions, d'affaires administratives. Notre Département de la Haute-Garonne est, par la richesse de son sol, par la variété de ses cultures, par sa population qui est de 477,730 habitants, l'un des plus importants de la France. Notre Loi du 10 Août 1871 a donné des attributions étendues aux conseils généraux dont les séances sont publiques et au sein desquels s'agitent souvent des questions importantes. Il a été question de ma candidature pour le Sénat, mais je viens de faire savoir que je désirais rester à ma chaire de Droit et que je ne désirais pas, à mon âge, entrer dans une nouvelle carrière politique. Je suis dans ma 80e année. Dieu m'accorde la santé et je désire consacrer le petit nombre d'années qui me reste à des travaux scientifiques.

Je vois, par les détails que vous avez bien voulu me donner dans votre Lettre, que votre vie est aussi très occupée. Je regrette beaucoup que mon ignorance des Langues du Nord, m'empêche de profiter de l'intérêt que vos doctes travaux offrent pour l'histoire du Droit. Mr Stekort présenta l'année dernière, à notre Académie de Législation, un travail qui nous fit connaître ce que vous avez publié par rapport à l'influence du Droit romain et du Droit Byzantin sur les législations

des peuples slaves. Cela fut écouté avec beaucoup d'intérêt. Dès ma rentrée à Toulouse je ferai en sorte de vous procurer les publications dont vous me parlez dans votre lettre et que vous désirez avoir.

Je vais avoir l'honneur de vous adresser prochainement, une Etude sur le projet de Code pénal qui est, en ce moment, devant les chambres italiennes. Les ministres de la Justice qui se sont succédés dans le royaume d'Italie, ont bien voulu me faire adresser tous les travaux législatifs préparatoires qui se réfèrent à la rédaction de ce Code. Je les ai étudiés; on y trouve une profonde science du Droit criminel. J'ai rédigé quelques observations sur la partie relative à la pénalité. La question, vivement débattue au sein du Parlement italien, est, comme vous le savez, celle de la peine de mort. Elle y a été examinée à tous ses points de vue. Il m'a paru que dans la situation actuelle de l'Italie et en présence des idées qui règnent dans la Toscane, il n'était pas possible, en établissant, l'unité de la législation pour tout le royaume, de faire figurer, dans le nouveau Code, la peine de mort. Une seconde partie de mon travail est consacrée au système pénitentiaire. Je serai heureux si vous voulez bien accorder votre attention à cet écrit qui s'imprime en ce moment et dont un des exemplaires vous sera immédiatement adressé.

Vous me parlez de l'Italie où vous avez séjourné. J'étais aussi dans ce beau pays, il y a trois ans, avec ma fille aînée. Nous n'avons alors visité que Turin, Milan, Bologne, Venise et Gênes. Nous avions à rentrer à Toulouse et le temps nous manquait pour aller au delà. Je suis en rapports avec les criminalistes de l'Italie et je proposais, cette année, à ma fille d'aller passer une partie des vacances à Venise. Elle a préféré aller voir à Paris l'exposition que

je ne regrette pas d'avoir hésité.

Vous me donnez l'espoir de vous avoir à Toulouse. Vous y trouverez un accueil empressé au sein de nos assemblées savantes et le jour auquel j'aurai l'avantage de vous avoir auprès de moi, sera un jour heureux. Je ferai certainement tout ce qui dépendra de moi pour vous procurer, dans notre cité, tout ce qui pourra vous intéresser. Notre ville de Toulouse a une bibliothèque dans laquelle se trouve une collection de manuscrits qui était peu connue. Un de mes neveux qui est sorti de l'École des chartes de Paris, a été chargé, par le ministre, d'en faire l'inventaire qui va, en ce moment, être imprimé à l'imprimerie nationale. Il y a découvert des choses qui ont une grande valeur, notamment quelques chroniques inédites qui pourront être publiées. Mon neveu habite Paris et s'y livre à de nombreux travaux. Il y est attaché à la Bibliothèque Mazarine. Il vient de publier une belle édition des Pensées de Pascal qui reproduit, avec exactitude, le manuscrit qui est à la Bibliothèque nationale et dont la lecture est difficile. Le libraire Lemerre est, à Paris, l'éditeur de cette publication faite avec luxe en 2 volumes in 12. Ce même neveu (Auguste Molinier) prépare aussi une édition des Provinciales reproduisant les premières, et pour laquelle il vérifie les citations qui ont été contestées sur lesquelles il donnera, dans des notes, ses appréciations. Enfin il collabore à la publication d'une nouvelle édition de l'histoire du Languedoc des Bénédictins D. Vaissette et D. de Vic que fait paraître, dans notre ville de Toulouse, la librairie Privat. Il a procuré, pour cette édition, un assez grand nombre de chartes inédites qu'il a prises dans les Archives nationales et dans celles de plusieurs localités du midi. Cette publication pourrait vous intéresser. Elle aura au moins 16 volumes in 4° d'une belle impression. Sept ont déjà paru.

Ayant été, ces jours derniers, à Toulouse, j'y ai vu Mr. Steckert avec lequel nous avons parlé de vous, qui a reçu votre bonne lettre et qui m'a prié de le rappeler à votre souvenir.

Veuillez bien agréer, Monsieur, l'expression de mon dévouement et de mes sentiments bien affectueux,

Vor Molinier

Sainte-Foi-d'Aigrefeuille le 12 8bre 78
par Lanta (Dept de la Haute-Garonne)

Monsieur le Sénateur,

J'avais quelquefois l'avantage d'avoir de vos nouvelles par M. Stekert, lorsque votre bonne lettre est venue, à ma grande satisfaction, confirmer ce qu'il me disait sur le bon état de votre santé. Je suis bien sensible aux vœux et aux témoignages d'affection qu'elle contient. Je vous prie d'agréer les miens et si mes vœux sont exaucés, nous aurons l'avantage de vous posséder, dans le courant de cette année, à Toulouse en bonne santé et disposé à vous asseoir à quelques-unes de nos séances académiques où on sera toujours heureux de vous posséder.

Je vois que vous vous trouvez bien du séjour de Menton et que vous vous disposez à passer quelques semaines à San Remo pour vous diriger ensuite vers Naples. Le séjour de l'Italie offre toujours un grand intérêt pour ceux qui, comme vous, aiment les beaux-arts et cultivent la science du Droit. J'ai passé, au commencement de septembre, dix jours à Turin où j'ai pris part aux travaux du congrès juridique international. J'aurais été bien heureux de vous y voir. La Russie y était représentée par M. Ebur. Ce congrès avait réuni un très grand nombre de publicistes et de Professeurs appartenant

à l'Italie et à d'autres pays, ses travaux ont offert de l'intérêt et seront, je le pense, publiés.

Mon fils, qui faisait partie du Tribunal d'Albi, dont vous avez la bonté de vous préoccuper, vient d'être installé dans son nouveau siège de juge au Tribunal civil de Toulouse. Cette promotion donne satisfaction au désir bien vif que j'éprouvais de l'avoir auprès de moi. Il est marié et j'ai une grande amitié pour sa femme. Il n'ont pas d'enfants.

M. Steckert m'avait exprimé son désir d'avoir une position stable au Lycée de Toulouse. Je l'avais recommandé à M. l'Inspecteur d'Académie; je parlerai de lui à notre nouveau Recteur qui se trouve être un de mes anciens collègues à la faculté de Droit et je ferai, avec plaisir pour lui et pour vous être aussi agréable, tout ce qu'il me sera possible de faire. Notre Recteur est, en ce moment, très occupé pour donner ses soins, à son entrée en fonction, à des affaires importantes qui sont à jour. Je ne doute pas qu'il ne tienne compte de vos bonnes recommandations que je lui rappellerai à notre prochaine entrevue.

Je viens de terminer l'impression d'une seconde partie de mes études sur le projet de Code pénal pour le royaume d'Italie. Je me disposais à vous en envoyer un exemplaire que je vous prierai de vouloir bien accepter comme un témoignage de mon affection. Je désirerais savoir où je pourrai vous l'adresser pour qu'il vous parvienne sûrement.

Je dirige cette lettre sur Menton sans être sûr qu'elle vous y trouvera. Si vous aviez la bonté de m'indiquer une adresse sur une carte, je ferais immédiatement mettre à la poste l'exemplaire de mon nouveau travail dont je désire vous faire hommage.

Nous avions eu jusqu'à présent, un hiver très dur à Toulouse. Le thermomètre y marquait souvent jusqu'à 15 degrés centigrades au dessous de zéro. Actuellement la température a baissé et la campagne est couverte d'une neige assez abondante.

J'ai repris, depuis le mois de Novembre, mes travaux ordinaires à notre Faculté de Droit. J'ai à y faire trois leçons de droit criminel chaque semaine et d'assez nombreux examens. Notre faculté est toujours fréquentée par un grand nombre d'Étudiants.

Je désire vivement que la présente vous trouve en bonne santé lorsqu'elle vous parviendra et je vous prie, Monsieur le Sénateur, de vouloir bien agréer l'expression de mon dévouement et de mon amitié,

Vor Molinier

Toulouse, Rue du Rempart St. Étienne 9,
le 3 janvier 1881.

256

Breslau den 15 September 1860

Hochverehrtester Herr Staatsrath!

Auf Ew. Hochwohlgeboren Wunsch hat der Herr Dombeneficiat und Domvicar Heyne kürzlich eine sorgfältige Vergleichung Ihrer Ausgabe der beiden Breslauer Provinzialsynoden mit den in unserem Domkapitelarchiv aufbewahrten Urkunden vorgenommen, und ich hatte das Ergebniß dieser Arbeit Ihnen nach St. Petersburg zugesandt, indem ich annehmen mußte, daß sich Ihre Absicht in diesem Frühjahr nach Breslau zu kommen, nicht hat ausführen lassen. Das Paket ist nun jedoch von St. Petersburg mit dem Bemerken zurückgeschickt worden, daß Sie sich dort nicht befinden.

und da ich hier ersehe, daß Sie jetzt
in Warschau leben, ohne jedoch darüber
völlige Gewißheit zu erlangen, so erlaube
ich mir zunächst diese Zeilen mit der
Bitte an Sie zu richten, daß Sie mir ge-
fälligst Ihren Aufenthaltsort und die
Art und Weise bezeichnen, wie ich das
Scriptum des Herrn Heyne Ihnen am
sichersten übermitteln kann.
Mit vorzüglicher Hochachtung
Ew. Hochwohlgeboren

ergebenster
Dr. v. Montbach
Canonicus

z Warszawy d. 11 Grudnia 1844 r.

Jaśnie Wielmożny Radzco!

Zaspokajając ciekawość JW. Radcy co do dyplomataryusza donoszę. Hr. Rzyszczewski dopiero przed dwoma tygodniami powrócił z za granicy, a mianowicie z Rzymu, gdzie już to dla interesów familijnych, a bardziej jeszcze w celu otrzymania wypisów z Archiwum Watykańskiego, niejakiś czas przebywał. I w tym względzie pomoc zapewniona, i ztamtąd otrzymamy najciekawsze dokumenta, które będą ozdobą dyplomataryusza. – W tym jeszcze miesiącu, a najdalej w Styczniu rozpocznie się druk tego dzieła. Ugoda z drukarzem Strąbskim już zawarta. – Tak więc rok 1845 nada życie dziełu tak bardzo oczekiwanemu i tyle upragnionemu od wszystkich. – W przeszłym tygodniu odebrałem list od Helcla, w którym mi donosi, że Tom Iszy przez niego ostatecznie obrobiony i skonfrontowany w Mss. w tych dniach nam odsyła przez JWgo Generała Muchanowa, tak więc nic już nie stoi na przeszkodzie do druku tego tomu. – Do tomu drugiego mamy już przygotowane niezmiernie ciekawe i dawne dyplomata, które z oryginałów Archiwum Kapituły Włocławskiej tego lata przepisałem. – Prócz tego w celu zebrania wszystkich, o ile można najciekawszych i najdawniejszych dokumentów, jeździłem i ja sam do Krakowa, Wrocławia, Poznania i Gniezna. – Z podróży takowej wielki zysk odniesiony, albowiem w Kurniku u Pana Kielesińskiego, znalazłem massę dyplomatów bardzo ważnych. – Bawił on przez półroku w Sieniawie i ztamtąd powypisywał najciekawsze, nabędziemy więc od niego wszystkie. ~~Zra~~ Widzia

tem między niemi 5 dyplomatów z XII wieku, i kilkaset z XIII. nota bene wszystkie z oryginałów przepisywane przez samego P. Kielcsińskiego, który jest bardzo wprawnym w czytaniu podobnych dyplomatów. – Hr. Rzyszczewski będąc za granicą w Niemczech, pozawierał już kontrakty z księgarzami w Lipsku i w Wrocławiu co do sprzedaży swego dzieła; a publiczność chciwa prenumeraty, obiecuje znaczny pokup tego dziełu, zwłaszcza też że Hr. Rzyszczewski ma bardzo wielu przyjaciół i znajomych, a zatem prenumerata prędko się rozejść może, a tem samem pokryje wszelkie koszta i wydatki. – Wspominał mi Hr. Rzys. że przed swoim odjazdem za granicę pisał do JW Pana Radzcy upraszając o przysłanie dyplomatów, jakie JW. Radzca posiadasz. – Teraz dowiaduję się z listu P. Karola, że JW. Radzca dałeś 100 przeszło nowych sztuk przepisać. Ucieszył się niezmiernie Hr. Rzyszcz. kiedym mu o tem doniósł, i upra-sza JW. Radzcę, abyś był łaskaw nadesłać wszystko to, co tylko masz gotowego do druku z dyplomatów. – Jeżeliby była w osobności potem, upraszałbym JW. Radzcę o przysłanie Kodexu dyplom. Pomeranii Dregera.

Przy tej okoliczności, ośmielam się prosić JW. Radzcę, czybyś nie był łaskaw polecić i przypomnieć mnie względom JW. Tajnego Radzcy Wyczechowskiego, mego Głównego Dyrektora. Słychać że od nowego roku niezawodnie mają już ostatecznie urządzić Archiwum. Słusznie mnie się należy miejsce Archiwisty – wszakże i sam JW. Wyczechowski raczył już przyrzec JW. Radzcy. – Sądzę więc że przypomnienie uczynione ze strony JW. Radzcy, mogłoby odnieść pomyślny skutek.

Łącząc wyraz głębokiego i rzetelnego szacunku, zostaję JW. Radzcy

najniższym sługą

Ant. Muczkowski.

Jaśnie Wielmożny Radzco Stanu!

W końcu miesiąca Listopada r. z. Wny Matkowski doniósł mi, że JW. Radzca zezwolić raczyłeś na wydrukowanie kopii dyplomatów mnie przez tegoż P. Matkowskiego dostarczonych. – Gdy jednakże po bliższem przejrzeniu tychże, przekonałem się że większa część tychże już jest po innych dziełach drukowana; inne zaś z powodu błędnego przepisania mało są przydatne, ośmielam się zatem upraszać JW. Radzcę o same oryginały, jakie JW. Radzca posiadasz, a to tembardziej, że za główną zasadę w naszem przedsięwzięciu przyjęliśmy, aby tylko z oryginałów drukować. – Jeżeli zatem JW. Radzca Stanu raczyłby łaskawie przychylić się do mej prośby, natenczas poważyłbym się upraszać o jak

najściślejsze ile być może przestanie w mow

będących oryginałów. – Powodem takowego po

ku jest ta okoliczność, iż już rozpoczął

druk części drugiej tomu drugiego, i tak

doszedł już do arkusza 10go. Że zaś ni

stając nam materyałów ważniejszych do ob

trowania dowodów Kujawskich, a zatem naj

żądańsza dla nas byłaby przysługa, j

kiedyby nam JW. Radzca mógł wyświado

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, które w

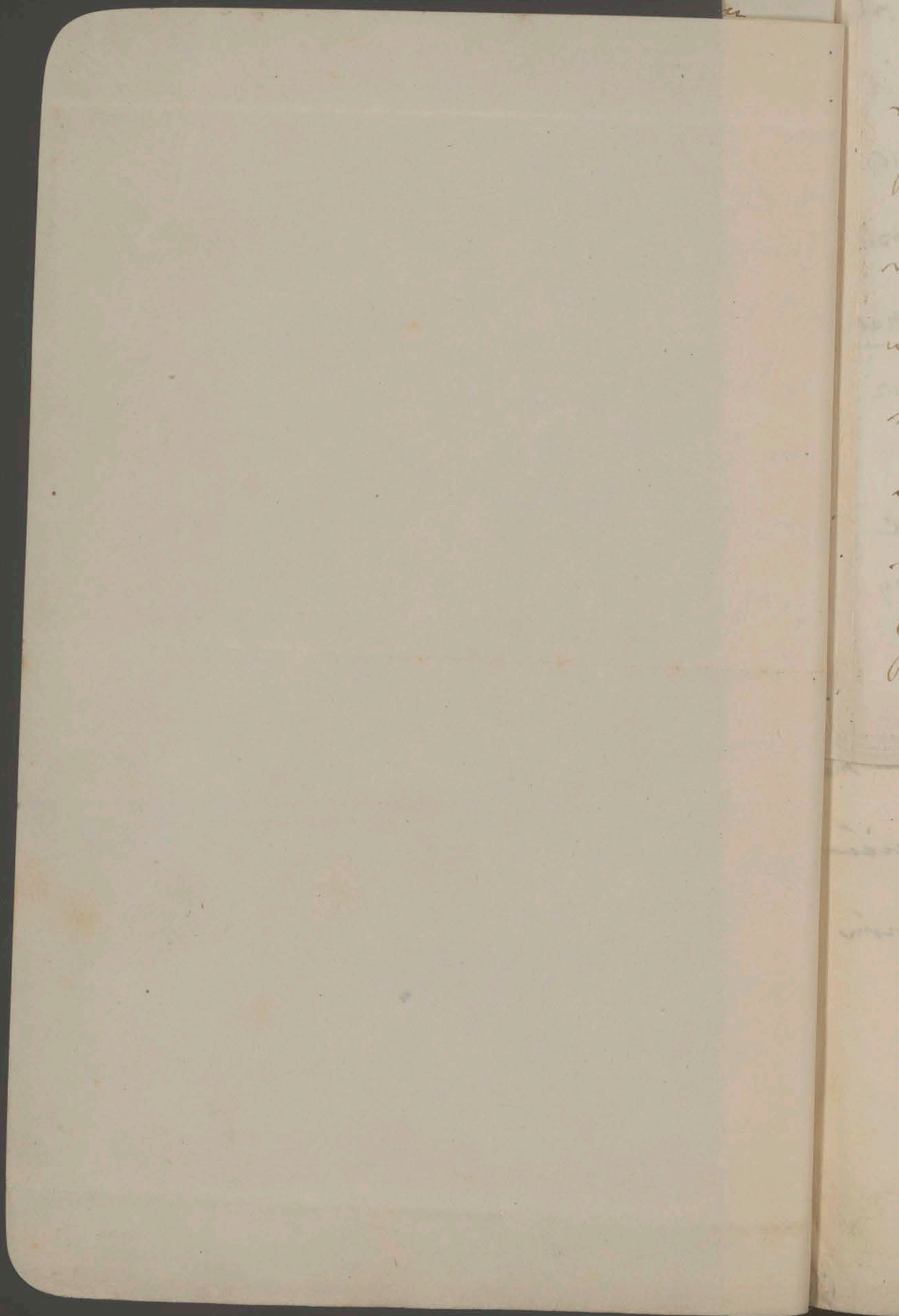
głębokiego szacunku, zostaję

Jaśnie Wielmożnego Radz

najniższym sługą

Ant: Muczkowski

w Warszawie d. 14 Lutego
1848 r.



Jaśnie Wielmożny Radco!

Prawdziwie lękać mi się przychodzi, abym u JW. Radcy nie zasłużył sobie na zarzut lekkomyślności, że na listy JW. Radcy jeszcze w miesiącu Czerwcu do mnie pisane, teraz dopiero odpisuję. Wszakże Bóg mi świadkiem, że nie moja w tem wina. Mimo usilnych moich zabiegów, teraz dopiero udało mi się dostać Zeszyt Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z rozprawą Ks. Jabczyńskiego o Synodach. Może już po niewczasie, może już JW. Radca posiadasz takowy, wszakże nie wacham się go przesłać, czyniąc zadosyć żądaniu w listach JW. Radcy wyrażonemu. – Ksiądz Matlewicz Kanonik, Proboszcz Łęczycki, uczeń b. Uniwersytetu Warszawskiego, człowiek bardzo zdatny, należycie usposobiony i lubiący naukowe zatrudnienia już od dwunastu lat pracuje także nad synodami polskiemi. – Wiedząc o tem, kiedym pragnął zadosyć uczynić prośbie JW. Radcy, nie mogąc znikąd uzyskać powyższego Rocznika, pisałem także do Księdza Matlewicza, i w odpowiedzi na mój list odebrałem od niego odpis, który przy niniejszym liście załączam. – Przekonasz się JW. Radca z tego odpisu, że i Ksiądz Matlewicz ważne posiada materyjały, co do historyi Synodów i że takowe już ma obrobione. W pamiętniku Religijno Moralnym wychodzącym w Warszawie zamieścił Ksiądz Matlewicz obszerną rozprawę o Synodzie Łęczyckim z roku 1180. Na takową więc zwracam uwagę JW. Radcy. Sądzę że w Petersburgu Pamiętnik Religijno-Moralny musi się znajdować, albowiem pismo to wychodzi już od lat kilkunastu. Poczytuję także za obowiązek namienić JW. Radcy, że niejaki P. Józef Rusiecki Obywatel majętny mieszkający we wsi Trojanka pod Humaniem, który nam dostarczył do Dyplomataryusza bardzo wiele ważnych dyplomatów, posiada ustawy Synodalne, zda mi się Gnieznieńskie, bardzo dawne, częścią drukowane, częścią pisane. Bibliomanowie w czasie jego przebywania w Warszawie ofiarowali mu znaczną sumę, ale za żadną summę nie chciał ich odstąpić. Jest to człowiek bardzo dziwnego humoru, wszakże sądzę że JW. Radca mógłbyś do niego

trafić przez jego szwagra, mieszkającego w Petersburgu. Szwagrem tym jest Różycki, Minister podobno zarządzający dobrami należącemi do osoby Najjaśniejszego Pana; ponieważ p. Różycki ma rodzoną siostrę Rusieckiego, możeby się tym sposobem udało wpłynąć na dziwaczny humor tegoż, i uratować tym sposobem nie tylko owe Synoda, ale i nader wiele bardzo ciekawych i ważnych dyplomatów, których P. Rusiecki niechciał mi w końcu udzielić, a które bardzo łatwo mogą być zniszczonemi. Strata byłaby nieoceniona, taka prawie jak teraz świeżo poniosła literatura przez spalenie się zamku Baranowskiego w Galicyi, którego właścicielem Hrabiów Krasickich, a gdzie się mieściły podobno nie oszacowane skarby. – Nader byłbym szczęśliwym gdyby się Jaśnie Wielmożnemu Radcy mogło udać na drodze przeze mnie wskazanej uratować choć część ważnych zabytków posiadanych przez p. Rusieckiego. – Możeby dobrze było zostać kogo do przepisania dyplomatów do Zwjanki.

Zapomniałem wyżej namienić JW. Radcy, że rozprawa Ks. Matlewicza o Synodzie Łęczyckim jest wydrukowana w Pamiętniku Religijno-Moralnym, w zeszycie Majowym roku bieżącego. Wypadałoby może i z Kanonikiem Matlewiczem bliżej się porozumieć, we względzie Synodów przez niego posiadanych. Zdaje się że możeby interes nie był trudny do zrobienia. W każdym razie będę oczekiwał w tym względzie odpowiedzi od JW. Radcy. – I w Archiwum Teologicznem, piśmie perjodycznem wydawanem w roku 1836 i 1837 przez Ks. Jaboryńskiego znajduje się wydrukowanych kilka Synodów.

Co do pytań objętych w liście JW. Radcy, odpowiadam, że wyrażenia 1) postne nie napotkałem w dyplomatach. P. Maciejowski, którego się o to pytał, odpowiedział: „Postne zdaje się złe „fałszywe czytanie, ponieważ w Synodyku z XV wieku, gdzie najdawniejszy Synod Kaliskiego „na jest rekapitulowany, następują inne, w których podobnie jak w Rękopisie Petersburskim „stoi wyraźnie pastne, (a zatem nie postne), i jest jasne do odczytania." Podobno pastewne.
Co do ciężaru 2) gonitwa, odpowiedział P. Maciejowski: „To ile mogłem, wytłomaczyłem w roz-„prawie o Dziesięcinach w Pamiętniku Religijnym z r. b. w przypisku."
3) Do Tomu drugiego mego Dyplomataryusza spisuję regestra, i będę się starał, aby takowe jak najlepiej mogły być sporządzone. – Z części drugiej tomu drugiego wydrukowano już 20 arkuszy, reszta z powodu moich zatrudnień w Akademii Duchownej doczna jeszcze niejakiej zwłoki, wszakże będę się starał, abym, ile mi czas pozwoli, mógł ukończyć tom drugi.

4) P. Maciejowski we względzie swych prac oświadczył mi: iż co do historyi Prawodawstw, ta leży gotowa do druku, tylko nie ma funduszu, a księgarz żaden nie chce się podjąć, bo wielki nakład: będzie bowiem sześć Tomów. Pierwszy Tom obejmuje wstęp do całego dzieła, a wzmiankę o Źródłach. Tom szósty zawierać będzie Pomniki. Resztę Tomów zawierać będzie to, co jest w pierwszej Edycyi, ale zupełnie przerobione, tak że to potrzeba będzie uważać za Nowe dzieło; ma też wyjść pod nowym tytułem: Dzieje i Pomniki Prawodawstw. P. Maciejowski pragnąłby natychmiast przystąpić do druku, ale przede wszystkiem chciałby upatrzyć fundusz na druk.- Ile wiem z boku, z nowym rokiem z pewnością ma rozpocząć druk swego drugiego obszernego dzieła. t.j. Historyi Literatury Polskiej.- Już podobno dobija ugody z P. Kur. Wład. Wójcickiem, mającym pod swym dozorem Drukarnię Komissyi Rządowej Sprawiedliwości.

Co do żądanych przez JW. Radcę wypisów wyroków z dawnych Ksiąg czerskich i innych, ponieważ my takowych nie posiadamy, ale te znajdują się w Archiwum Gubernialnem Gubernii Warszawskiej, pod zarządem Archiwaryusza p. Łukasza Piskorskiego, udałem się więc do niego, i o ile mi czas, tudzież niekoniecznie gotowa chęć (jak uważałem) tegoż Archiwaryusza pozwalała, wypisałem tymczasowo kilka wyroków z Ksiąg ziemskich nie czerskich (gdyż te poczynają się dopiero z rokiem 1416) ale z takichże akt ziemskich Łęczyckich.- Akta tego Ziemstwa bardzo ważne (gdyż Łęczyca przez długi czas uważaną była za jakieś miasto święte) i najdawniejsze podobno ze wszystkich grodów i ziemstw, tudzież najrozmaitsze w swoich rodzajach poczynają się z rokiem 1385, a zatem wcześniej o rok od Akt Ziemskich Sieradzkich, złożonych w Sieradzu zostających niegdyś pod zachowaniem ś.p. Potrykowskiego, najsławniejszego ze wszystkich Archiwaryuszów polskich, teraz zaś pod zarządem Józefa Szaniawskiego, ucznia b. Uniwersytetu Warszawskiego, Magistra prawa i administracyi, bo te poczynają się z r. 1386.- Prócz Akt Łęczyckich w Archiwum temże Gubernii Warszawskiej znajdują się Akta Ziemskie Grodu Brzeskiego poczynające się z rokiem 1399.- Nadto w Piotrkowie w Aktach tegoż imienia powiatowych, znajdują się Akta Ziemskie poczynające się z rokiem 1398., a w Radomiu Akta Grodzkie z r. 1397. Te tak ważne pomniki warte były bliższego przejrzenia, wszakże do uskutecznienia takowego przeglądu potrzebaby dłuższego czasu i wolniejszych chwil.- Archiwaryusze wogóle są bardzo zazdrośni, a do tego mało zamiłowani w podobnych pracach, a nadewszystko

chciwi zysku. – Nic widzieć, jak z nimi począć: albo lenistwo, albo nieumiejętność lub obojętność, albo wreszcie chciwość, – oto są przymioty większej części tych Urzędników. – Na wyjątek zasługuje P. Józef Szaniawski, o którym Jw. Radcy wyżej wspominałem. – Mojem zdaniem najlepiej by było, gdyby drogą urzędową jak np. przez władzę zwierzchnią t. j.: Komissya Rządowa Sprawiedliwości można od Archiwaryuszów, pod których zachowaniem znajdują się Akta z wieku XIV, można przysłać odpisy takowych. Tym jedynie sposobem dałyby się zachować te nieocenione pod każdym względem pomniki. Możeby się to dało uskutecznić za pośrednictwem wydziału prawodawczego.

Przesyłając Jw. Radcy odbite 22 arkusze drugiej części dyplomataryusza, upraszam Jw. Radcę, abyś był łaskaw po przeczytaniu czyli przejrzeniu tychże udzielić mi swych uwag, z którychbym przy drukowaniu dalszych arkuszy mógł korzystać.

Myślimy tu z W. Felixem Zielińskim Adwokatem o nowem wydaniu Voluminów legum: a to tak, iżby wszystkie ustawy sejmowe, jakiekolwiek zapadły, a opuszczone są już to w samych Voluminach, już to w Jus Polonicum Bandtkiego, były drukiem ogłoszone. Możeby nam Jw. Radca mógł w tym względzie uczynić jakie uwagi, albo przynieść jakową pomoc, o którąbyśmy usilnie upraszali. – W Petersburgu możeby się znalazły jakie pomocnicze do naszego przedsięwzięcia materyały. – Ja już mam pod ręką nieco zebranych uwag i postrzeżeń tyczących się wydania Pijarskiego.

W tych dniach był tu X. Matlewicz, dałem mu do przeczytania rozprawę X. Jaboryńskiego, wszelako zdaje się że z niej nie bardzo jest zadowolony, i uczynił uwagę, że X. Jaboryński o Synodach niedrukowanych mało wiedział, i że twierdzenie jego, jakoby po Waryszu nie było Synodu, nie opiera się na prawdzie gdyż sam Matlewicz posiada Synod Krzyszt. Szembeka z r. 1700 o którym dotąd nikt nic wspomniał, a którego rozbiorem właśnie się zajmuje. – Kanonik Matlewicz bardzo usilnie i starannie i z wielkiem zamiłowaniem pracuje nad Synodami.

Co się tyczy Helcla, ten niejakiś czas bawił w Paryżu, przed paru tygodniami wróciwszy do Krakowa, objął przy Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę prawa polskiego, i tę wykłada podobno przed licznymi słuchaczami, albowiem Uniwersytet Krakowski teraz miał się bardzo podnieść co do nauk i co do liczby Akademików.

Kończąc mój list, jeszcze raz składam Jw. Radcy najczulsze dziękczynienia za łaskawe względy, jakich mi okazać raczył i tak skutecznie dopomógł do otrzymania posady w Akademii Duchownej; wdzięczność ją najżywszą zachowam do grobu.

Łącząc wyraz głębokiego i rzetelnego szacunku, polecam się łaskawej pamięci.

w Warszawie d. 24 Listopada / 6 Grudnia 1849.

Ant. Muczkowski

Kochany Romualdzie!

Nader miły był mi list Twój w którym mi interes JOX. Lubomirskiego polecałeś. Żałuję tylko, że głupota tutejszego regenta, mego dawnego uniwersyteckiego kolegi życzeniom JOX. zadosyć uczynić nie dozwoliła. Nie uwierzysz co to za nudziarz. Ja sam byłem parę razy w archiwum w celu poszukiwania niektórych przedmiotów uniwersytetu tyczących się, a za każdym razem nie tylko że nic nie wskórałem, ale z szumem w głowie do domu wracałem. Jest to nieużyty pedant, próżny i ograniczony pater difficultatum. Przeproś więc Księcia że się nie stało według jego życzenia. Najlepiej będzie, żeby mu z góry za nagrodę tę kwerendę nakazali, a wtedy będzie musiał szukać.

Co do żądanych przez Ciebie przywilejów, to

wszystko że teraz nie mam ani jednego na drogę
ale też trudno je przy mojem zatrudnieniu zbierać
a dotąd już Helcel, Przezdziecki, a szczególniej
Piastowskich Stężyński z Warszawy tym się zaj-
mują. Ostatni bardzo starannie i pracowicie
ra je, i ma samych piastowskich, bo się do tych
ograniczył, około kilkaset. Wyda je wkrótce
z pieczęciami i podobiznami.
Ja ciągle pracuję nad hist. akad. idzie to
powoli, bo przy tem mam inne czynności. Nie i
ow wydałem pisemko w tej treści, któreby
Ci przesłał, ale poczta kosztowałaby więcej
niż książka warta. Wkrótce wydam Wiad.
moś o nauce astronomii i astrologii w u
niwersytecie Krak. Pismo to posłuży dla
przyszłego krytycznego pisarza Hist. nauk. w
w Polsce za ważną wskazówkę, bo w niem
umieszczam wykaz wszystkich rękopismów
znajdujących się w bibliotece naszej.

Helcel pracuje ciągle, jak mówi, nad prawem polskiem i niemieckiem w Polsce. Mieszka on teraz w Górce wioseczce, którą nie opodal kupił o ćwierć mili od Krakowa ale zawsze w okręgu. O czem więcej nie mam co donieść. Grabowski zajęty jest zbieraniem materyałów do historyi miasta Krakowa.

Tyle szczegółów, które na prędce zebrać mogłem. Polecając się Twojej przyjacielskiej pamięci, i życząc jaknajlepszego zdrowia i powodzenia zostaję

życzliwym przyjacielem

J. Muczkowski

Kraków
d. 22 paźdz. 1842.

Trojański pisze słownik niemiecko-polski; którego już parę zeszytów wydrukowano.

Wielmożny Jmćpan

Romuald Hube

były Profesor b. Uniw. Alexandrowskiego
w Warszawie

w Petersburgu.



Zatrudnienia nie pozwoliły mi wcześniej, jak sobie tego życzyłem, uiścić się z przesłaniem żądanego wykazu prawnych rękopisów. Teraz korzystając z kilku dni wolnego czasu, wypisałem je wszystkie z kartek tytułowych. Liczby porządkowe na początku wskazują ich obecne stanowisko. Być może, że jeszcze i w innych mieszanych rękopisach znajdują się i prawne. Jeżeli je później dostrzegę, to nie omieszkam z czasem przesłać ich wykazu.

Biblijoteka nasza posiada w rękopiśmie in 8vo papierowym Vita felicis Kinge ducisse Crac. wraz z Vita s. Salomee. Przed kilku laty przepisano je dla p. Stachowskiego, nie wiem na jaki użytek. Nie wątpię, że p. Bielowski w zamierzonem wydaniu źródeł do historyi polskiej i te żywoty z czasem będzie chciał umieścić, a wtedy powinienby korzystać ze sposobności i z jak największą ilością odpisów text porównać.

Wywiązawszy się, jak mogłem, z włożonego na mnie obowiązku, kończę me pismo przeproszeniem za moją śmiałość i natręctwo, kiedy w lecie roku zeszłego, w liście na ręce p. Al. Maciejowskiego przesłanym, poważyłem się upraszać o pośrednictwo w interesie przeniesienia mojego zięcia Tarchalskiego, urzędnika celnego, obecnie w Wilczyni zostającego. Nie otrzymawszy na moją prośbę żadnej

żadnej odpowiedzi z ciężkim żalem i upokorzeniem przekonałem się, żem źle uczynił i za daleko się posunął; dla tego przepraszając najuniżeniej za ten krok nie rozważny, i życząc wesołych Świąt zostaję zawsze uniżonym i powolnym sługą

J. Mankowski

Kraków 16 Kwietnia
1857.

Za przysłany mi exemplarz Statutów najserdeczniejsze składam dzięki i o obiecany dla Biblijoteki Uniwersyteckiej upraszam.

1. Summa Aegidii de ordine iudiciario cum summa Curiae Romanae a. 1389 or 1391.[2]
Formae, libelli instrumentorum iuridicorum. a fol. 45.
a fol. 85 Processus iudicii.

2 Tituli legum cum vocabulario iurid. pag. 69 Glosarum ordinatiarum contrariarum earumque solutionum compendium. – Flores ex libris sacrorum canonum et libris legum etc. etc. Hermanni de Ord. Erem. S. Aug. – Tractatus de materia irregularitatis editus a D. Joh. de Borbonio.

3. Lectura super quartum decretalium Angeli de Perusio.
Ordo iudicialis Aegidii de fuscariis Bononiensis. a 1394.

4. Fratris Nicolai de Anesiaco Tabula super decretales.
Incipiunt summarii casus primi libri Decretalium. a. 1465. f.

5. Bartholus de Saxoferrato Lectura super inforciato. fol.

6. Ej. prima pars lecture super ff. novo. fol

7. Ej. lectura prime partis Jnforciati. fol

8. Ej. Secunda pars super ff. veteri, que incipit a libro XII usque ad XXIV et deinde lectura super codice eiusd. Bartholi a lib VI ad IX. lib XII. de rebb. creditis
pesang 1420 fol

9 Ej. prima pars ff. veteri fol. de Perusio

10. Ej. super quinque libros codicis. Jtem Baldus super usibus feudorum. 1497.

11. Ej. super ff. novo. fol.

~~12~~13. Berengarii Jnventarium iuris canonici tam textuum quam glosarum. 1434. fol.

14. Ej. Idem. fol.

15. Bonifacii VIII. Sextus liber decretalium. Codex membr. fr

16 Ej. id. Cod. membr.

17. Joannis Calderini Repertorium ad decretales 1407. fol.
Ej. Remissiones in decretum.
Ej. Brocarda iuris canonici.

ad 17. Constitutiones Jo. pp. XX.
Extravagantes summorum Pontificum, que nondum sunt in corpore iuris. Impr. 1487. in scola Heidelbergensi per Michael. de Reychenbach.
Wilh. de Horbach certae conclusiones quorundam dubiorum continue occurrentium. fol.
18. Joan. Calderini Materia de interdicto scripta Crac. 1403. fol.
Repertorium iuris canonici.
19. Ej. Tabula autoritatum et sententiarum biblie inductarum in compilationibus decretorum et decretalium. 1413. fol.
Francisci de Zabarellis Adnotationes glossarum VI. et Clem.
Expliciunt contrarietates glo. domini Guilhelmi.
Joan. Calderini Tractatus de eccl. interdicto.
Explicit Brocardica Damasi
20. Casus in terminis super V libros decretalium fol
22. Incipit liber quintus de accusationibus. Est commentarius in V. librum Decretalium. fol
Guidonis de Luzaria libellus super ordine iudiciorum.
Baldi de Ubaldis de Perusio Contrarietates iuris civilis et canonici. fol.
23 Liber sextus decretalium.
24. Sextus liber decretalium cum glossa Cod. membr.
Ej. cum apparatu doct. Dambrowicz. Cod. membr.
25. Clementinae cum apparatu
Clementinae cum glossa.
26. Decretalium liber IIdus cum glossa 1435.
Franc. de Zabarellis super primo libro decretalium.
28. Ej. Commentarium super decretales.
29. Ej. Lectura super quinto libro decretalium.
30. Ej. super quarto decretalium.
31. Gratianus cum Glossa. Cod. membr.
32 Gratianus cum glossa Cod. membr. Incipit concordantia discordantium canonum.
33. Gregorii IX Decretalium libb. II. IV et V.
34. Ej. Decretalium libri V. Cod. membr.
35. Ej. Decretales sine glossis. Cod. membr.
36. Ej. Decretales cum glossa. Cod. membr.
37. Guido de Baysio super 6to decretal. Cod.
38. Ej. Lectura super decreto. Cod. membr.
39.

40. Guilelmi de monte Laudino lectura in Clementinas.
41. Innocentii IV. Apparatus super volumen decretalium Cod. membr.
42 Joannis de Lignano Lectura super secundo decretalium
43. Ej. super primo Decretalium
44. Ej. super III et IV. decretal.
Ej. super IV et V. decretal.
45. Joannis de Skawina lectura tertii decretalium
Joh. Andreae super IV. Decretalium
46. Lectura super secund. librum decretal. Mag. Joh. de Skawina.
47. Juliani de Sesso flores legum.
48. Justiniani Imperatoris Digestum Cod. membr. maioris moduli
49 Ej. Codex cum glossa Cod. membr.
50 Ej. Infortiatum, Cod. membr.
51. Ej. Institutionum liber Cod. membr. cum glossa
52 Lectura super quinto libro decretalium
53 Lectura quarti decretal.
54. Liber decretalium Cod. membr.
55. Matthaei Cracoviensis Tractatus de contractibus
56 Decretales commentatae per Paulum de Lyparicis.
57 Petri Comestoris summa super V libros decretalium
58 Ej. Rubricae primi libri decretalium.
59. Ej. Summa super titulos decretalium
60 Ej. Commentarius in V libb. Decretalium
61. Ej. Idem opus.
63. Ej. Idem
64. Raymundi Parthenopei summa iuris e statuto Karolino a. 1506 deprompta et cum duobus codicibus manuscriptis (Crac. et Varsaviensi Vincentii Bandthie) collata.
65. Regulae Cancellariae et iuris.
Explicit tractatus domini Digni super capitulo de regulis iuris libro sexto. Cod. membr.
66. Regulae Cancellariae traditae per Joh. XXII. Bened. XII. Clem. VI. Innocent VI. Urb. VIII et Gregor. XI. papas.
67. Regulae iuris ex sexto.
70. 1413. Liber repertoriorum diversorum
Liber repertorium quarundam distinctionum Matthaei de Crac. Repertorium quarundam distinctionum quae in iure civili maxime frequentantur.
Tabula super decretalibus.

ad 70. Baldi de Perusio Repertorium super primo.
72. Rofredi Beneventani Libellus de ordine iudiciorum Cod. manus.
73 Scriptum super quarto Decretalium
75. Summa iuris canonici est Summa Johannis Monachi.
76. Swidarski Thomae Loci communes I. U. digesti et collecti per m. Th. Swidarski de Pravek a. 1597.
77. Thomae de Hibernia Manipulus florum.
78 Ej. Ej. Manipulus florum seu concordantia iurium 1407.
79. Joh. Calderinus super rubrica de usu. — Tractatus de appellationibus
Friderici de Senis de permutacione beneficiorum.
Innocentii glossa in C. quintam aliter de iur. iur. de materia arbitrorum.
80 Tractatus de execucione testamenti fratris predicator. a. 1400.
Guilielmi Mascelleti Elogium seu repertorium iuris canonici et civilis.
Questiones de potestate Inquisitorum.
81. Utrum contra redditum vel censum annuatum sub pacto reemendi vel revendendi sit licita.
Rubrica de constitucionibus
Lapi de Castelliono de florentia Allegaciones abbreviate per Ant. de Butrio de Bononia super dubiis et questionibus infra scriptis.
Repertorium Pauli de Leazariis
Calderini Joan. Prima repeticio de repeticione
Ordo iudiciarius.
82. Varia iuridica, interlocutoria, exceptiones de mandatis 1448 etc.
Gregorii IX. Explicit liber quartus Decretalium
83. Wilhelmi de Horborg Summarium novarum decisionum rote.
84. Ej. Decisiones rote. a. 1408.

Józef Muczkowski

Greifswald, am 28 August 1870.

Ew. Excellenz

war ich bereits vor einem Jahre Willens die inständigste Bitte vorzutragen, mit welcher ich Sie heute zu behelligen mir gehorsamst die Freiheit nehme; die damals mir in Aussicht gestellte Anstellung als Bibliothekar der Universitäts-Bibliothek in Prag machte, daß meine Bitte an Sie unterblieb. Ew. Excellenz werden sich meiner kaum noch erinnern, während mir sehr wohl erinnerlich ist, daß Sie im Frühjahr 1868 in Göttingen waren, die Bibliothek besuchten und dieser Anstalt ein Exemplar Ihrer Ausgabe der Lex Salica und des gedruckten Kataloges Ihrer Bibliothek schenkten; ich mußte Ihnen bei Ihrem Besuche auf der Bibliothek eine Handschrift über böhmisches Recht bringen. Ihre jetzige genaue Adresse verdanke ich Herrn Professor Pawinski aus Warschau, welcher bereits seit einigen Wochen hier ist, um unsere hiesige Bibliothek zu benutzen und noch einige Monate in Greifswald bleiben wird. Ew. Excellenz

äusser-

außerordentliche Humanität, welche mir bereits von anderen Seiten bekannt, auch von Herrn Professor Pawinski nicht genug gerühmt werden kann, giebt mir den Muth, Ihnen nachfolgendes Anliegen ganz gehorsamst vorzutragen:

Nach Vollendung meiner juristischen Studien, neben denen ich mich unausgesetzt eifrigst mit Philologie und Archaeologie beschäftigt habe, begab ich mich nach Göttingen um mich dort auf die academische Carriere vorzubereiten und demnächst zu habilitiren, erhielt dort bald eine Anstellung an der Königlichen Universitäts-Bibliothek und verwaltete diese Stelle vom 1ten Januar 1862 bis zu Ostern 1868. Um diese Zeit wurde ich als Custos an die hiesige Universitäts-Bibliothek berufen und leistete diesem Rufe Folge. Im Laufe meiner 6jährigen Anstellung an der geschätztesten und bestorganisirten öffentlichen Bibliothek Deutschlands habe ich Gelegenheit gehabt, mich als Bibliothekar in allen Zweigen der bibliothekarischen Thätigkeit, sowohl hinsichtlich der Organisation als der Verwaltung durch und durch gründlich auszubilden. Vermöge der in Göttingen mir erworbenen Kenntnisse und Gewandtheit in den bibliothekarischen Functionen bin ich im Stande gewesen, an der hiesigen Bibliothek ganz allein diejenigen Functionen zu übernehmen und mit größter Gewissenhaftigkeit diejenigen Arbeiten auszuführen, welche früher unter 3 Beamte vertheilt gewesen sind. Bei meiner Berufung nach Greifswald ist mir für deren Annahme besonders der Umstand

maßgebend

maßgebend und entscheidend gewesen, daß nach der Versicherung der Bibliotheksverwaltung, der zweite Bibliothekar Professor Pertz in einigen Monaten hier weg gehe, eine andere Stelle einnehmen und ich sofort in dessen Stelle einrücken sollte. Darüber sind 2½ Jahre vergangen, es ist noch Alles beim Alten und ich habe die Ueberzeugung gewonnen, daß Professor Pertz in 20 Jahren ebenfalls noch hier ist. Meine hiesige Stelle ist derartig kümmerlich dotirt, daß ich auf diesen Fall jemals nicht warten kann; ich bin aller Einschränkungen und Entbehrungen ungeachtet nicht im Stande, mit der kümmerlichen Besoldung auszukommen und zu Nebenverdienst ist in Greifswald für einen Gelehrten keine Gelegenheit. Es ist mir sonach Alles daran gelegen recht bald hier weg zu kommen und eine andere bessere Stelle zu erlangen.

Ich bin der Herausgeber des Egnatius, libri III de Caesaribus, des Rusticus Elpidius, Carmen de Christi Jesu beneficiis, des Auctor incertus Summae de sponsalibus et matrimoniis quae hucusque perperam nomini Joannis Andreae adscribebatur. Zur Zeit bin ich mit der Bearbeitung der ächten Summa de sponsalibus et matrimoniis des Joannes Andreae auf Grundlage von 9 von mir verglichenen Cod. MSS., sowie mit der neuen Ausgabe des Rusticus Elpidius, Historiae Testamenti veteris et novi und des Bernardus Morlanensis, Carmen de contemptu mundi fertig geworden. Außerdem habe ich in einer Handschrift der hiesigen Bibliothek

eine

eine ungedruckte Schrift des Petrarca gefunden, in einer Bibliothek in Quedlinburg einen ungedruckten Brief Petrarcas, welcher demnächst erscheinen wird, in der hiesigen Bibliothek auch ein noch nicht edirtes Breviarium Bernardi ad inveniendum omnes materias in jure canonico et specialiter in Decreto. Für den Literarischen Verein in Stuttgart bearbeite ich die sog. Tractate „Processe des 14. Jahrhunderts, des Bartolus a Saxoferrato, Jacobus de Theramo und den Processus judiciarius Mascaron. Endlich hat die kaiserliche Academie der Wissenschaften in Wien mir den Auftrag ertheilt für das von der genannten Academie unternommenen Corpus scriptorum ecclesiasticorum Latinorum die Bearbeitung des Hegesippus De bello Judaico et excidio urbis Hierosolymitanae zu übernehmen und ich habe den Auftrag angenommen. Das Hauptwerk meines Lebens soll – wie ich denke – ein Corpus Poetarum Christianorum werden, für welches ich schon ziemlich bedeutende Sammlungen habe.

Angesichts des überaus großen Einflusses, welchen Ew. Excellenz dort haben und im festen Vertrauen auf Hochderen Bereitwilligkeit meine Gelehrten zu unterstützen, wende ich mich an Ew. Excellenz mit der ganz gehorsamsten Anfrage, ob Sie mir nicht zur Erlangung einer besseren und einträglicheren Stellung als Archivar oder Bibliothekar behülflich sein können und füge die inständigste Bitte hinzu, wenn irgend möglich, mein Gesuch zu berücksichtigen. Man wird überall an mir einen durchaus befähigten,

fähigsten, gewissenhaften Beamten und fleißigen Arbeiter finden, welcher für seinen Beruf erwärmt ist, wie wenige seiner Amtsgenossen. Am liebsten wäre mir freilich die Anstellung in einer Universitätsstadt, damit ich die Gelegenheit hätte, mich noch als Docent zu habilitieren. Ich höre z. B. von Herrn Professor Pawinski, daß demnächst wieder einige sehr bedeutende Bibliotheken in Warschau dem Publikum eröffnet werden sollen. Sollte nicht da eine angemessene Stellung für mich zu finden sein? Könnte ich nicht an einer Stadt- oder größeren Privat-Bibliothek zu einer Anstellung gelangen? Ew. Excellenz dürfen sich überzeugt halten, daß ich meine bedeutende Arbeitskraft und die im Laufe meiner bibliothekarischen Amtsverwaltung mir erworbenen Kenntnisse und Fähigkeiten auf das treueste und gewissenhafteste anwenden würde, um Ihrer Empfehlung alle Ehre zu machen. Und genehmigen Ew. Excellenz die Versicherung, daß ich es als ein besonderes Glück betrachten würde, wenn sich mir je im Leben Gelegenheit böte, Ihnen mein Gegendienst erweisen zu können und für heiligste Pflicht werde ich es halten, jede in dieser Beziehung sich mir darbietende Gelegenheit gewissenhaft zu benützen.

Mit ausgezeichneter Hochachtung und Verehrung verharre ich

Ew. Excellenz

ganz gehorsamster

Dr. Hermann Müller

Custos der Königl. Universitäts-Bibliothek.

Verte!

P. S.

Am Schlusse meines ergebensten Schreibens nehme ich mir gehorsamst die Freiheit, Ew. Excellenz eine Mittheilung zu machen welche für Ihre Studien von Interesse sein dürfte.

Von den Statuta Casimiri III Magni Regis Poloniae ist die älteste bisher noch nicht benützte Handschrift aus dem 14ten Jahrhundert, in der Königlichen und Universitäts-Bibliothek zu Königsberg i/Pr. Es ist ein Pergament-Codex in folio von 48 Blättern, verzeichnet bei A. Steffenhagen, Catal. MSS. bibl. Reg. et Universit. Regimontanae p. 15. No XXXIV.

Für den Fall, dass Ew. Excellenz den Codex collationiren und zu diesem Zwecke nach Stobiecko geschickt haben wollen, haben Sie sich an den Oberbibliothekar Professor Dr. Hopf in Königsberg zu wenden.

Herrn Professor Pawinski habe ich heute auch auf diese Entdeckung aufmerksam gemacht.

H. Nimer.

272

Sr. Excellenz,

dem Wirklichen Geheimen Rath, Herrn

R. Hubé



FRANCO

Stobiecko

p. Radomsko.

Stat. War. „ Wiener Eis.



Mr. Romuald de Hubé

Muy Señor mio: he recibido la atenta carta de V. fecha del 22 del corriente y siento q^e. el estado de su salud no le permita salir de casa. Yo tambien imposibilitado de ir personalmente á ofrecerle mis respetos, porque tengo enfermos, aunque no de gravedad, á dos individuos de mi familia.

De los Catalogos de Cortes y Fueros que redacté y publicó la Academia de la Historia no conservo mas ejemplares q^e. los de mi particular uso, q^e. ofrezco

ecs

á V. En la sesion del viernes pró-
ximo pediré ejemplares y entonces
tendré el gusto de regalarselos, al
propio tiempo que un discurso que
hace pocos dias hé impreso, en el cual
creo que encontrará alguna noticia
qᵉ. pueda servirle para sus estudios.

Con este motivo tiene la honra
de ofrecerse de V. su atento seguro
servidor Q. B. S. M.

Tomás Muñoz y Romero

Hoy 26
de Febrero

Las señas de mi casa
Corredera baja de San Pablo
nº. 26, cᵗᵒ. 3º. dra.

275

J'ai eu nécessaire d'adresser à Votre Excellence la communication officielle ci-jointe, espérant qu'elle pourrait Vous être agréable.

Veuillez agréer Excellence l'assurance de ma très haute considération

D. Naboroff

Mardi
5 Mars.

VICE-PRÉSIDENT
de la
BANQUE DE POLOGNE

Varsovie 16/28 Listopad 1878.

Jaśnie Wielmożny Panie.

Spełniając zlecenie JWPana danc mi w piśmie z d. 7/19 b.m. co do wyjaśnienia, na jakich zasadach wydawane są z Banku Polskiego depozyta sądowe, a mianowicie sumy spadkowe, — po zasięgnięciu bliższych wiadomości od naszego dyrektora wydziału prawnego, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Do czasu wprowadzenia w Królestwie nowej organizacji sądowej (1876 r.), wydawanie z Banku depozytów sądowych po śmierci deponenta, uskuteczniało się na zasadzie legitymacji, t.j. zaprzysiężonych zeznań dwóch przynajmniej wiarogodnych świadków, co do pozostałych sukcesorów.

Wyroki dozwalające inkwizycji wydawały Trybunały na żądanie strony pilniejszej, w drodze illacji zaniesione.

Porządek taki ustalił się jako usus i na żadnym przepisie specjalnym nie polega. Konferencje w tym przedmiocie odbywane na początku istnienia Banku pomiędzy nim a Komisją Sprawiedliwości do żadnej zmiany nie doprowadziły.

Nowe sądy, z powodu że nowa procedura cywilna żadnych nie obejmuje przepisów co do sposobu legitymacji sukcesorów, — odmawiają zezwolenia

na inkwizycyę, co Bank Polski stawia w nader trudnem położeniu, gdyż musi on albo poprzestawać na prywatnem wiarogodnych osób poświadczeniu, jacy pozostali sukcesorowie, albo odmawiać wydania, a w takim razie, jeśli jest pozwany, narażać się na przegranie sprawy i opłacenie wysokich kosztów. Pierwszy środek niejest pewny i w danym razie Banku niezastania, drugi może o wielkie straty przyprawić. —

Na to położenie bez wyjścia już w r. 1876 zwrócił uwagę Prokurator Izby Sądowej Warszawskiej; z jegoteż inicyatywy i za porozumieniem się z Bankiem i Towarzystwem Kredytowem Ziemskiem, wygotowany został odpowiedni projekt, który przed rokiem złożony Ministrowi Sprawiedliwości, dotąd zatwierdzenia nieuzyskał.

Oto są główniejsze zasady tego projektu:

1., O otwarciu spadku właściwy sąd ogłasza przez pisma publiczne, z wezwaniem osób interesowanych, aby w ciągu sześciu miesięcy prawa swe przedstawiły:

2., Spadek przyznaje się stawającym, z pominięciem innych chociażby bliższych.

3, Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

i 4, Odbycie tego postępowania, tudzież wydanie wyroku należy do Sędziego pokoju lub Sądu Okręgowego, stosownie do wysokości przedmiotu.

Tak więc, w tej proponowanej procedurze, podobnie jak to ma miejsce w postępowaniu hipotecznem, - zasada: vigilantibus jura - ściśle jest stosowana.

Tyle co do Sukcesorów. Co się zaś tyczy wierzycieli spadku, to żądania ich, teraz jak dawniej, o tyle uwzględniane bywają, o ile występują z prawomocnym do spadku tytułem, np. z wyrokiem zasądzającym część masy z Banku, lub z wpisem hipotecznym na kapitał zmarłego i t.p.

We wrześniu (15/27) r.b. Kancelarja Kredytowa (Min. Fin.) żądała od Banku objaśnienia i opinji co do p. 2 rzeczonego projektu, - na co Bank odpowiedział 31 Paźdz. za № 40683. motywując naglą potrzebę wydania odpowiedniego przepisu.

Obecnie skoro już ten przedmiot poruszony został w Radzie

Państwa, skoro nadto zwrócił na siebie szczególną uwagę JW^o Pana, — sądzimy że jest tu w grze i powyższy projekt do ministerium Sprawiedliwości przedstawiony. Zatwierdzenie tego projektu, lub wydanie przepisów w tym duchu, byłoby dla Banku dobrodziejstwem, i dlatego w imieniu samej instytucji a zarazem dla dogodności osób prywatnych, ośmielam się zanieść prośbę do JW^o Pana o łaskawe poparcie tej sprawy.

Jeżeli do wyjaśnienia rzeczy potrzeba będzie jeszcze jakich szczegółów, jestem na usługi JW^o Pana.

Nadmienić jeszcze winienem, że zapowiedziane w §. 33 Instrukcji dla Banku z r. 1840. rozwinięcie przepisów co do depozytów nie nastąpiło, w oczekiwaniu organizacji sądowej; a przygotowana nakoniec w r. 1872 Instrukcja wstrzymana wobec zapowiedzianej reformy sądowej — i dziś niebyłaby odpowiednią.

Z najgłębszem uszanowaniem, mam zaszczyt być

Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Nagórny.

2779

Warszawa 27 Marca / 8 Kwietnia 79. r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Serdecznie winszując osiągnięcia skutku co do przedłużenia arendy, nie mogę w żaden sposób opinjować o możliwości zeskontowania jéj w naszym banku. Zakaz ministerjalny z r. 1873. (odezwa Kancelarji Kredytowéj z d 31. lipca 1873. № 9448.) jest wyraźny; wyjątku dotąd niebyło. Gdyby jednak dla JWPana zrobiano wyjątek, — co już od osobistego usposobienia Ministra finansów zależy, — z przyjemnością spełnilibyśmy życzenie Pańskie.

Przy téj sposobności pozwalam sobie przypomnieć

i łaskawej opiece JW. Pana polecić interes legitymacji przy podniesieniu z banku depozytów. Sprawa ta już od 2ch lat zatrzymała się u p. Nabokowa; obecnie jak się dowiadujemy przeszła już do Rady Państwa. Czekamy na decyzję z wielkim upragnieniem nie mniej w własnym, banku interesie jak i w interesie publiczności, narzekającej i słusznie na nad-litości dotychczasowego stanu rzeczy

Redakcję Ekonomisty de facto oddałem p. Egerowi od czasu tylko podpisuję jako odpowiedzialny. Tem nie mniej pismo mnie obchodzi i wdzięczny jestem za obiecane cyfry statystyczne. Pomyłka zbytecznego exemplarza jest zapewne prostą pomyłką.

Za pamięć o moim synku nieskończenie

jestem obowiązany, oby zasłużyć na tak
zaszczytną pamięć i w dalszym życiu, kiedy
już z czynów i surowiej sądzony będę!

Życząc Świąt wesołych, mam zaszczyt
wyznać wysoką cześć i poważanie —

JW Pana sługa uniżony

Nagórny

Wielmożny Panie Radzco Dobrodzieju!

List Pański zastał mię jeszcze w Wrocławiu, ale prawie w przeddzień wyjazdu, który zapewne jutro nastąpi. Z profesorów medyków, od których mógłbym powziąć pewne wiadomości co do Dr. Liebreicha, nie ma już nikogo w Wrocławiu, ferye które od początku bieżącego tygodnia się zaczęły, rozpędziły wszystkich na różne świata strony; dowiedziałem się tylko na prędce, że rzeczywiście Dr. Liebreich jest profesorem zwyczajnym w fakultecie medycznym Berlińskiego uniwersytetu, ale nie umiano mi powiedzieć, zkąd powołany.

Mój wyjazd do Petersburga odłożony do wiosny przyszłego roku, głównie dla tego że mi wypadnie z początkiem października wprzódy być w Berlinie. Myślę że wyjednam na zwłoce o tyle, że w przyszłym roku będę mógł dłuższy czas mojej wizycie w imperyum rosyjskiem poświęcić.

Do tajnego radzcy Pana Alexandrowicza mam list od Pana Senatora i nie omieszkam w danym czasie korzystać z tak uprzejmego polecenia, do czego sobie jeszcze w Warszawie osobiście uprosiłem pozwolenie.

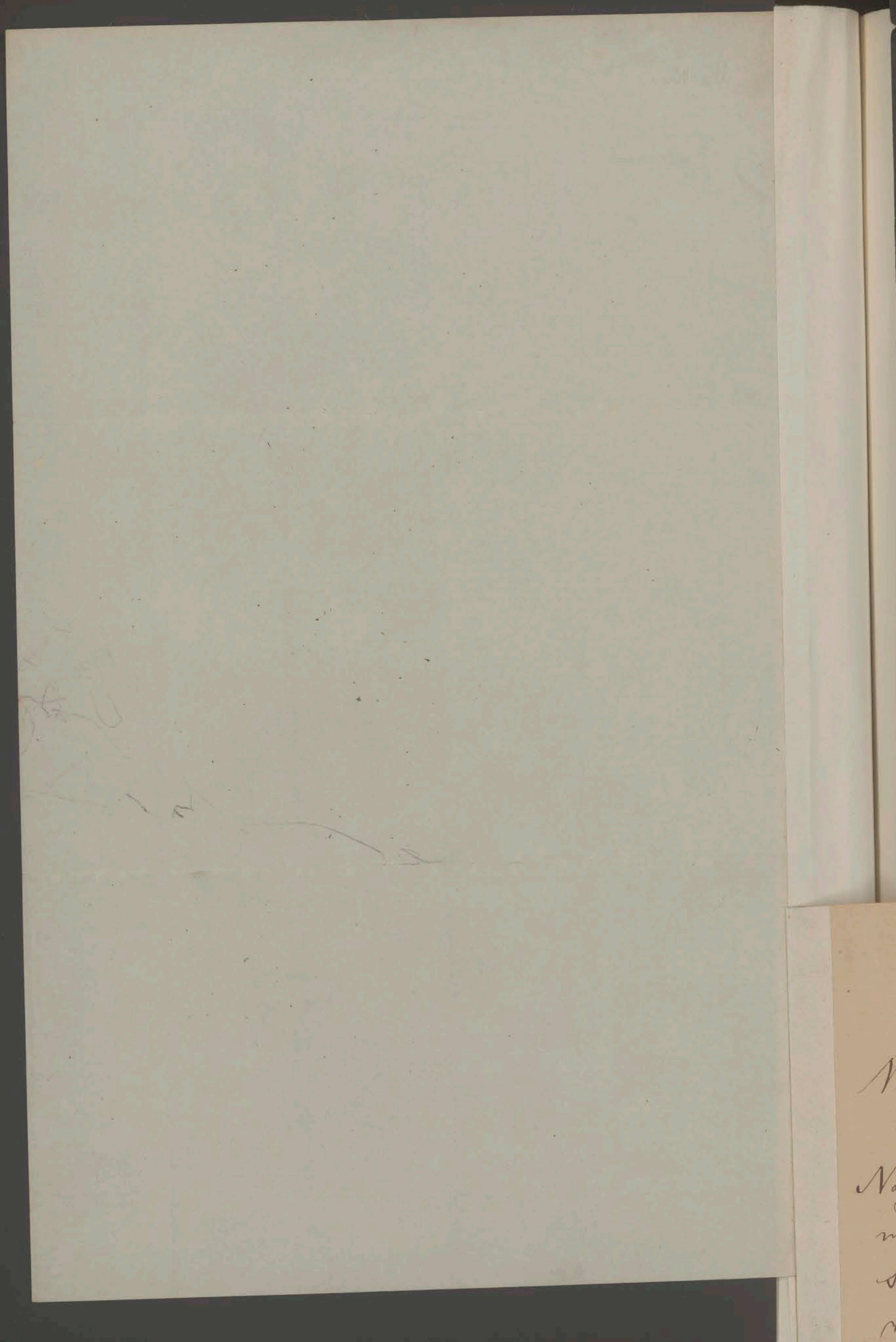
Cieszę się bardzo, że kuracya Pani Dobrodziejki idzie szczęśliwie i życzę jak najlepszego skutku, Panu Senatorowi zaś pięknego choć mniej gorącego powietrza na czas kreuznachskiego wygnania (sit venia verbo) i na wycieczki do Rą-
ryż i Heidelberga i jeżeli to moje życzenie się ziści, to i ja na tem dobrze wyjdę, bo na moję podróż do Franzensbadu i na pobyt mój tamże 4-rotygodniowy bardzo mocno pragnę pogody z umiarkowanem ciepłem.

Załączając od siebie wyrazy wysokiego poważania Obojgu Państwu, od żony mej uprzejme ukłony dla Pana Senatora, piszę się Jego

uniżonym

Wł. Nehring

Wrocław 7 sierp. 73.



Wielmożny Mości Senatorze
Dobrodzieju!

Najuprzejmiej dziękuję za list i za wiadomości o zdrowiu Państwa i zajęciach Pana Senatora: sądzę że Pani Senatorowej pobyt w Kreuznach dobrze posłużył. –
Moja podróż do Petersburga rzeczywiście była odłożona: w tych dniach dopiero przychodzi do skutku: w przyszłym tygodniu spodziewam się być w Warszawie, aby ztamtąd po kilkodniowym pobycie pojechać do Moskwy a ztamtąd do Petersburga; myślę że aż do téj chwili Newa puści i wiosna do Petersburga zawita. W myśli cieszyłem się że w Warszawie będę mógł złożyć Pani Senatorowej moje uszanowanie, list Pana Senatora

odebrał mi tę nadzieję, ale nie odebrał innej, że powracając z północnej stolicy zastanę moje Państwa w Warszawie: w każdym razie nie rozstaję się z tą myślą, że będę mógł Państwu osobiście oświadczyć wyrazy mojego wysokiego szacunku.

Z Wrocławia sekcya prawnicza Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego wysłała zapewne prośbę do Pana Senatora o Jego dzieła. bardzo pragnąłbym utwierdzić Pana w zamiarze przychylenia się do tej prośby, do której utworów tejże sekcyi zachęcałem; trudno jest drogą księgarską albo antykwarską nabyć tutaj w Wrocławiu dzieła z zakresu nauk słowiańskich.

Do dr. Węclewskiego, adwokata w Środzie, pisałem już w robotę, prosząc o exemplarz

jego rozprawy o Statucie Wiślickim dla Pana
Senatora, jeżeli znajdzie się jeszcze, zapewne
przyślę go wprost do Radomska pod prze-
paską. Z Roepellem dotąd jeszcze nie wi-
działem się, nie wiem czy jest w Wrocławiu
czy nie, jeżeli tam nie będzie można już do-
stać exemplarza rozprawy Verbreitung der Mag-
deburger Rechts jenseits der Weichsel,
to chętnie mojego exemplarza udzielę pro-
sząc abyś Pan Senator zatrzymał jak dłu-
go zechcesz.

Pańską rozprawę o najdawniejszego postępowa-
nia processowego pamiątkach w Bibliotece
Warszawskiej czytałem z wielkiem zajęciem;
będę z ciekawością wyglądał artykułu o
ustawie Krakowskiej 1420 i pracę o najda-
wniejszych przysięgach Krakowskich.

Nie wiem czy Pan Senator miałeś w ręku
broszurę P. Turnera Slavisches Familien-
recht Strassburg 1874. 64 str. 8o. Jest to dysser

tacya doktorska w uniwersytecie Strasburskim.
Byłbym ciekawy sądu Pańskiego.–
Mosbacha recenzya o najnowszem wydaniu kroniki
Bogufała nie wyszła i być może że chwilowo
teraz Mosbach nie myśli o tem, zaniechawszy
stósunków z Wiekiem, gdzie recenzya ta miała
być umieszczona. Teraz jest on bardzo za-
jęty przerabianiem wygotowanych już dawniej
rozdziałów większej pracy, które chce publi-
kować t.j. o stósunkach Polski i Rusi wza-
jemnych.

Korzystając z miłej okazyi, załączam wyrazy
wysokiego poważania dla Obojga Państwa,
i proszę zachować mię w życzliwej pamięci.

gotowy do usług uniżony sługa

W. Nehring

Wrocław 6go Kwietnia 1874.

Wielmożny Mości Senatorze
Dobrodzieju!

Wróciwszy z rannej przechadzki, zastałem list Pański, i pospieszam z uniżoną odpowiedzią, że z prawdziwą przyjemnością będę WPana Senatora Dobrodzieja oczekiwał dziś przed południem pomiędzy godziną 11 a 12tą.

W oczekiwaniu przybycia z wysokim szacunkiem

uniżony
Ant. Nehring

Wrocł. 27 lipca. 74.

286

Wrocław 28 marca 1875.

Wielmożny Panie Senatorze!

Z prawdziwą przyjemnością odebrałem list Pański i poniekąd wstydzić się muszę, że dopiero dziś po kilku tygodniach na niego odpisuję. Chciałem czekać za swobodniejszą w czasie feryi chwilą i za powrotem prof. Roepella z Berlina. Ferye nadeszły, ale prof. Roepell na święta nie do Wrocławia ale do Prus do swej córki pojechał. Nie odebrałem więc jeszcze egzemplarzy prac Pana Senatora dla mnie łaskawie przysłanych, za co najuprzejmiej dziękuję i bardzo jestem zaciekawiony na treść tych rzeczy.

O podobiznę Sreznewskiego proszę, bardzoby mi się jeszcze przydały, i zechciej także Pan Senator przy podanej sposobności napisać mi, czy Pan posiadasz w swej bibliotece Sreznewskiego Glagolickie pomniki wydane w III tomie „Izviestija Imper. Akad. Nauk". Niepodobna tego dostać znikąd.

Miklosicha publikacya: Altslovenische Formenlehre in Paradigmen, mianowicie przedmowa jest bardzo ciekawa, i niezawodnie bardzo się przyczyni do rozjaśnienia kwestyi o prowenięncyi tego języka który przez Metodego i Cyrylla był wprowadzony do piśmiennictwa. Odtąd trzeba będzie bardzo ściśle czynić różnicę pomiędzy pomnikami tej literatury i wyosobnić z nich te, które wolne są od wszelkich śladów bułgaryzmu, ruszczyzny itd. Czy przez ostatnie odezwanie się Miklosicha kwestya co do nazwy języka „starosłowieńskiego" i co do jego narodowości jest rozstrzygnięta, to rzecz inna i zdaje się że przeciwników Miklosich nie przekonał. To trzeba przyznać że nazwa „słowieński" ma historycznie dużo za sobą: toć w Polsce w 16 wieku uczeni, ile razy mówili o literaturze starocerkiewnej, język tej literatury nazywali zwykle słowieńskim.

Co do moich zajęć, to są one dość rozmaite: brak mi tylko książek ruskich, których to w żaden sposób dostać nie można i często na zapytania

drogą księgarską robione w Petersburgu przychodzą odpowiedzi opóźnione bez rezultatu lub z ofertami, które często chęć kupna odbierają. Przed niedawnym czasem napisałem artykuł o Kamiennym posągu na górze Sobótce pod Wrocławiem, który uważam za pomnik ze starożytnych czasów. Posąg ten bardzo zmasakrowany, był zawsze przedmiotem wielkiej ciekawości turystów, ale prawdziwą zagadką: kiedym się przedmiotem tym zajął i odkładając tymczasem wszelkie tłumaczenie na bok i do późniejszych czasów, ~~dochodząc~~ badając raczej tylko historycznie, to dosyć ciekawe pokazały się przy tem dochodzeniu rzeczy, które wielkiej starożytności figury tej ("panny z rybą" jak lud ją nazywa) dowodzą. Artykuł ten z podobizną, umieszczony w Schlesiens Vorzeit in Schrift und Bild XXII Bericht, jak tylko mieć będę exemplarz, nieomieszkam Panu Senatorowi posłać.

Bardzo mię zafrasowała wiadomość o zachwianem zdrowiu Pani Senatorowej Dobrodziejki, mam nadzieję, że południowe niebo i morskie powietrze

dobrze Jej zrobi i tuszę że już dotąd polepsze-
nie nastąpiło.
Żona moja łączy uprzejme ukłony, ja zaś wyrazy
wysokiego szacunku i poważania, piszęc się
Pana Senatora Dobrodzieja

powolnym sługą
Wł. Nehring

Moje mieszkanie tutaj jest:
Klosterstrasse № 87.

Wrocław 4 czerwca 75.

Wielmożny Panie Senatorze!

Przedewszystkiem dziękuję jak najuprzejmiej za przysłanie mi egzemplarza podobizny Sreznewskiego i za broszurkę Pańską o rotach przysiąg – dwie te rzeczy odebrałem z Krakowa od z księgarni Friedleina, i broszurkę o rotach oddam niebawem Towarzystwu Słowiańskiemu, skoro z niej stosowny użytek zrobię. Będzie o niej wiadomość podana w Archiv für slav. Philologie. Książki Pańskiej „Prawo polskie" w przesyłce Friedleina zapewne przez zapomnienie nie było.–

O interesie szkół wiejskich pamiętałem, i pospieszam udzielić Panu Senatorowi pożądanej informacyi, jednakże z żalem wyznaję, że jest niewyczerpująca, gdyż w braku prawa edukacyjnego (Unterrichtsgesetz) (na które dopiero czekamy i którego dopiero warstwa od wierzchu tj. część tycząca się szkół wyższych, jest zapowiedziana na przyszłą kadencyję sejmową, panuje w różnych prowincyach państwa Pruskiego różne ~~panuje~~ prze-

pisy, normy i obserwancye co do wiadomych punktów.
Do bliższej, szczegółowej informacyi polecam Panu Senatorowi O. Ebmeyera Die Rechtsverhältnisse der preussischen Elementarschulen u. ihrer Lehrer Frankft. a/O bei Trowitzsch et Sohn 1861 (Nawiasowo dodaję, że gdyby Pan Senator w swej bibliotece książki tej nie miał lub nie mógł jej natych miast dostać; chętnie ją na żądanie przyślę, i byłbym to uczynił niebawem, gdybym był pewien tego, że bez przeszkody i kreski przejdzie granicę nie potrzebując się drować do cenzury.)
W pytaniach wymienionych przez Pana Senatora odwróciłem się do jednego z radzców szkolnych Wrocławskiej Regencyi p. Juttnera, i ten mi zwrócił uwagę na to, że dla Szląska unormowanie stosunków szkół wiejskich opiera się na regulaminie szkolnym z dnia 18 Maja r. 1801, a modyfikacye, które poniżej podam, zarządzone są osobnem rozporządzeniem regencyi Wrocławskiej z roku przeszł.
Co się więc tycze normy datującej z r. 1801, to wyciągam poniżej te paragrafy, które dadzą dość dokła-

Daję odpowiedź na desideria Pana Senatora.—

§. 12. regulaminu wspomnianego podpis. przez Króla Fryd. Wilhelm i ministra Hoyma brzmi:

Ein Schullehrer auf d. Lande muß daher wenigstens haben:

a) ein gutes beständiges Haus — — ....

b) Einen Gartenfleck von wenigstens einem Scheffel Aussaat. Bei Vermessungen daher müssen ihm 3 Beete durch ein ganzes Gewende zu Gränzung unentgeltlich abgemessen u. die nöthige Bearbeitung angewiesen werden.

c) Das Holz: jährlich 9 Klaftern Scheitholz — (wo Torf oder Steinkohlen vorhanden — nach Verhältniß dieses Brennmaterials ...)

d) An Deputat: 15 Scheffel Roggen, wie ihn die Gutsherrschaft giebt, u. zu Küchelspeise 3 Scheffel an Gerste, Erbsen u. Hirse zusammen.—

e) Die Freiheit, unter das Gemeinvieh 2 Stück Rindvieh und ein Schwein unentgeltlich zu treiben.

f.) 50 Th. baar Geld.—

[NB! Dodaję tutaj zaraz, że wedle najnowszego rozporządzenia Wrocławskiej Regencyi nauczyciel wiejski powinien mieć najmniej 270 tal. dochodu odliczywszy mieszkanie i opał.— Zresztą i w powyższym regulaminie z r. 1801 jest 50 tal., deputat, rola, opał z odnośnemi liczbami tylko jako minimum wymienione, i często jest wzmianka o tem, że gdzie jest wedle fundacyi płaty

więcej, tam też tak: nadal ma pozostać.]

§. 15. Wenn einem Land-Schullehrer bei seiner Ansetzung die §. 12. verzeichneten Emolumente ausgesetzt werden, so fällt in der Regel das Schulgeld gänzlich ~~aus~~ weg, u. diejenigen, welche eine Stelle besitzen, schicken ihre Kinder unentgeltlich in die Schule. Inleger, die nichts Eigenthümliches haben, so wie auch das Dienstgesinde, entrichten nichts. Den Inliegern aber liegt die Pflicht ob, das dem Schullehrer angefahrene Holz zu hauen.

§. 19. a) Zu dem Brennmaterial u. dem baaren Gelde muß die Herrschaft, von welcher Religion sie sei, ein Drittel beitragen, und 2 Drittel tragen die Stellenbesitzer oder die Gemeine. Giebt die Herrschaft das Brennmaterial in natura, so hat die Gemeine 2/3 des Preises davon mehr an Gelde zu geben. Sind mehrere Dörfer zu einer Schule geschlagen, so ist das Drittel unter die Herrschaften dieser Güter nach dem catastrirten Ertrage derselben zu vertheilen. Eben dieses findet auch in Absicht der von den Gemeinden beizutragenden zwei Drittel statt, wenn mehrere zu einer Schule geschlagen sind —

(Dalszy ciąg.)

b) Das Deputat an Getreide tragen die wirklichen Ackerbesitzer zusammen, und zwar nach der catastrirten Größe ihrer Aussaat. Wo daher die Herrschaft gar kein Feld hat, wird dieses Deputat von denen, welche Acker im Felde haben, so wie im entgegengesetzten Falle von der Herrschaft allein gegeben.

c) Die von der oder den Gemeinen zu entrichtende baare Summe wird unter alle Stellenbesitzer, so viel deren zu einer Schule geschlagen sind, gleich vertheilt. —

d) Das Brennmaterial ist dem Schullehrer von den ~~der~~ zur Schule geschlagenen bespannten Wirthen, oder wenn dergleichen im Dorfe nicht vorhanden sind, von der Herrschaft anzufahren. Das Holzschlagen verrichten die Häuslerzer.

§. 21. Da die Zahl der Possessionirten sich durch mehreren Anbau vermehrt, so soll die Repartition alle fünf Jahre erneuert werden. —

(Wedle wyrażeń z prawa krajowego i wedle obserwancyi na płacy w W.X.Pozn. - repartycyę robi rada szkolna, potwierdza regencya.)

Dodaję jeszcze to, że wedle najświeższego rozporządzenia Wrocławsk. Regencyi normującego minimum dochodów (emolumentów) na 270 tal., w razie niezamożności gminy rząd —

dodaję czego braknie, wymagając jednakże w każdym poszczególnym przypadku (dowodu) wykazu niezamożności. —

Dalej i to nadmieniam, że szkoły ludowe zakładają gminy, albo rząd w porozumieniu z gminami, które w takim razie mają obowiązek primo loco szkołę i nauczyciela utrzymać, że do tego zobowiązani są wszyscy bez różnicy religii i stanowiska społecznego, którzy tylko w ogóle kontraktem do czegokolwiek zobowiązać się mogą. —

U nas minister ociąga się z przedłożeniem prawa edukacyjnego, ponieważ bez poprzedniego uregulowania ordynacyi powiatowej i prowincyalnej nie można w przyszłości spełnione upragnionem prawie edukacyjnem normować prestacyi gminy i w ogóle interesentów. Za jakie 5 lat stosunki te będą zupełnie ustalone.

— Przesyłamy wyrazy wysokiego i prawdziwego szacunku Państwu Obojgu, polecając się łaskawej pamięci

WPana Dobrodzieja Senatora

uniżony
Wł. Nehring.

291

Wrocł. 14 marca 76.

Wielmożny Panie Senatorze,

Wiadomość o śmierci żony Pańskiej powzięta z listu Pana Senatora, bardzo mię dotknęła i proszę przyjąć wyrazy rzeczywistego współczucia oraz to zapewnienie, że smutek Pana Senatora bardzo rozumiem i podzielam.

Na Wielkanoc w tym roku nie wyjeżdżam, będąc związany funkcyą dziekana wydziału filozoficznego, i bardzo cieszyć się będziemy powitać Pana Senatora w naszych progach; exemplarz Archiwum zamówię. – (Może Pan Senator będzież miał chwilkę wolną uprzedzić nas, w którym czasie droga Pana Dobrodzieja poprowadzi z powrotem przez Wrocław? –

Z wyrazem prawdziwego poważania i głębokiego szacunku

Wielmożnego Pana Senatora

uniżony

W. Nehring.

Wroct. d. 13. 4. 76.

292

Szanowny Panie Senatorze Dobrodzieju!

Bardzo żałowałem że droga z powrotem do domu nie poprowadziła Pana Senatora przez Wrocław, mam jednakże nadzieję że Excellencya odwiedzisz Wrocław latem.
Żądaną prawniczą rozprawkę kazałem Koebnerowi wysłać do Krakowa, dołączywszy do tego drobnostkę z Archiwum für slav. Philologie, którą proszę przyjąć łaskawie. Archiwum I zeszytu nie było w księgarni / nie nadszedł dotąd (Notabene dawnych exemplarzy nie było już) nie mógłbym więc obydwóch zeszytów posłać. Pocieszam się tą myślą że Pan Senator w Pradze lub w Krakowie nabył obydwa zeszyty – gdyby zaś nie, to księgarz mój, który lada chwilę odbierze pierwszy zeszyt, na żądanie pośle pod wskazanym adresem.
Życząc życzenia wesołego Alleluja, i wyrazy wysokiego poważania i szacunku, zostaję

Szanownego Pana Senatora
Dobrodzieja

powolnym sługą
Wł. Nehring.

194

Wrocław 26. IX. 80

Szanowny Panie Senatorze
Dobrodzieju!

Najserdeczniej dziękuję za upnejmą pamięć o nas i za miły list Pański z dnia 8 lipca który Pan Böhm był łaskaw przywieźć do Wrocławia i wręczyć żonie mojej, żałowałem że mnie w domu wtedy nie było i że nie mogłem osobiście poznać Pana Böhma. – Z listu Szanownego Pana i z rozmowy żony mojej z Panem Boehmem powzięliśmy wiadomość o dobrem zdrowiu Pańskiem, i o niestrudzonych Jego naukowych zajęciach. Jestem bardzo zaciekawiony

wiony na pracę Pańską o prawodawstwie Kazimierza Wgo, z listu Pana Senatora wid[zę]

że moja pobieżna notatka o Kodexie Tynieckim w St-Florian wyszła na pożytek nauce,

bo domyślę się, że Szanowny Pan Senator był[eś] we Floryan dwa razy, musi więc kodex Tyniecko-Floryański zawierać własciwości, które rzucają światło na całą pracę prawodawczą Kazimierza Wielkiego. Svod Zakonův slovánských Jirečka miałem w ręku, ale na krótki czas tylko, – wydawało mi się, że to tylko jest przedruk poszczególnych znanych wydań.

Od kilku lat w chwilach wolnych, których jest nie wiele, bo Archiwum słow. filol. i inne literackie zajęcia absorbują dużo czasu, zajęty

jestem przysposobieniem materyału do wydania Psałterza Floryańskiego z prolegomenami i słownikiem zupełnym, rzecz jest bardzo daleko posunięta, tak że druk textu już od roku mógł był być rozpoczęty, ale Żupański, który zrazu podjął się wydania, później cofnął się, i chwilowo jestem bez nakładcy. Materyał tymczasem się uzupełnia, bo wydany niedawno Psałterz Puławski dostarcza uwag w znacznej ilości, — tymczasem więc drukuję o psałterzu tym rozprawę krytyczną w Archiwum, aby później w prolegomenach do wydania psałterza Floryańskiego nie wchodzić zbytecznie w szczegóły.

Prof. Jagić jest już w Petersburgu — po długich rokowaniach rzecz przyszła do skutku. Kto będzie jego następcą w Berlinie, i czy katedrę Berlińską będą chcieli wnet obsadzić, trudno to wiedzieć, na kandydatów przez fakultet filozoficzny Berliński proponowani są ministrowi ja i prof. Leskien z Lipska, a w razie gdyby minister chciał powołać tylko nadzwyczajnego profesora, młody człowiek od kilku lat habilitowany we Lwowie. Jeśli mnie minister powoła, tedy powołanie przyjmę i przeniosę się do Berlina, — ~~Ach~~ choć Berlina nie znam. —

Mamy nadzieję, że może Szanownego Pana Senatora zobaczymy w Wrocławiu w przejeździe Jego na południe, bardzo byśmy się cieszyli.

Załączam od żony mojej, również od prof. Roepella ukłony, od siebie wyrazy prawdziwego szacunku

powolny sługa Wł. Nehring

an Senator Hube
Excellenz
Bazar Posen

No 34 /104
[ang]enommen von Bz
24/5 um 1 Uhr 5 M. Nm mitt.
[dur]ch [illegible]

Telegraphie des  Deutschen Reiches.

Amt Posen.

ausgefertigt den 24/5
um 9 Uhr 10 M. N mitt.
durch [illegible]



Telegramm aus Breslau B No 309, 10 W., den 24/5 1881 1 Uhr — Min — N mitt.

Ich komme Montag Mittag

Nehring

C. 187.

Wrocław 26. III. 82.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć o mnie. Ten dowód sympatyi ze strony Szanownego Pana był mi bardzo drogi, tem droższy list, który zawierał te życzliwe dla mnie słowa, że zarazem przynosił wiadomość o dobrem zdrowiu Pana Senatora. Cieszę się z tego, a tę radość podzielają zapewne wszyscy, którzy znają prace Pańskie i wiedzą że Pan z niewyczerpaną świeżością swego bogatego umysłu i dalsze jeszcze prace podejmujesz. Pracy Pańskiej o Statucie Wiślickim dotychczas jeszcze nie znam niestety, poznam ją z exemplarza, którego sobie uprosiłem od prof. Roepella, — ale czytałem recenzyą prof. Bobrzyń-

skiego w Niwie, która nie tylko jest świadectwem
bystrości Pańskiej ale i jego własnej objektywności.
Jeżeli Prof. Bobrzyński, który dawniej usilnie zaznaczał odmienne swoje zapatrywanie, teraz wypowiada uznanie dla pracy Pańskiej w sposóbie tak stanowczym, to nauce prawa polskiego powinszować tylko można, że z nowo zdobytego przez Szanownego Pana stanowiska otwierają się widoki dalszego zrozumienia rzeczy. – Do nowej pracy Szanownego Pana, o której Pan Senator mnie pisze i o której także Dziennik Poznański bardzo treściwie donosił, życzyć można Panu jak najpomyślniejszych warunków, zdrowia i natchnienia w poszukiwaniach.
Może w tym czasie, kiedy Szanowny Pan zajedzie do Poznania, złożą się okoliczności tak szczęśliwie, że

albo w Poznaniu albo w Wrocławiu będę miał przyjemność zobaczenia się z Panem.–

Mnie teraz prawie cały czas zajmuje wydanie psałterza Floryańskiego z komentarzem, prolegomenami i słownikiem. W Bibl. Warsz. r. 1846. II. 401 znalazłem wiadomość o książeczce staropolskiej Wigilie za umarłych, która wówczas miała się znajdować w posiadaniu Szanownego Pana Senatora, i w której, jak z wyjątków w Bibl. Warsz. podanych widzę, znajdują się także miejsca niektóre z psalmów. O ile z tych wyjątków widziałem, byłyby te miejsca z psalmowych modlitw do ocenienia textu Floryańskiego bardzo wielkiej wagi. Ośmielam się więc Szanownego Pana zapytać, gdzie się ta książeczka dziś znajduje, i czy nie możnaby dostać o niej bliższej wiadomości?.

Od Jagića miałem ostatni list przed niedawnym

czasem, kiedy mi donosił o zaszczycie, jaki mię ze
strony Akademii Petersburgskiej spotkał, że mię wy-
brała i mianowała członkiem swoim w II oddziale.
Przed kilku tygodniami nadszedł także dyplom. – Nie-
dawno temu pisząc do Petersburga, donosiłem Jagi-
ćowi, co Pan porabiasz, czem Pan byłeś i jesteś zajęty, załą-
czyłem mu przyjacielskie od Pana pozdrowienie i
doniosłem, że się Pan do Petersburga wybierasz.
Od prof. Roepella załączam pozdrowienie. Od nas
obojga wyrazy prawdziwego szacunku i najszczersze
pozdrowienia i uprzejme ukłony, do których także
uściśnienie dłoni Szanownego Pana Senatora,
którego zostaję

szczerze oddanym sługą
i przyjacielem

Nehring.

Wrocław 23.5.82.

199

Szanowny Panie Senatorze!

Wielką mi radość sprawił list Pana Senatora, donoszący o przybyciu Jego do nas do Wrocławia w czasie feryi Zielonych Świątek. — Dr. Perlbacha Pomerellisches Urkundenbuch zamówione jest i, ponieważ nie było żadnego exemplarza zapasowego w żadnej księgarni, zapisane przez Hirta.

W Świątki dla interesów familijnych będę w Poznaniu, we wtorek powracam, może będę miał przyjemność jechać razem z Panem Senatorem, jeżeli Jego obecność w Poznaniu już dłużej nie będzie potrzebna.

Prof. Roepell, od którego załączam ukłony, przed Świętami już przyjedzie do Poznania, do familii swojej, i zabawi tam przez pierwsze święto. —

W oczekiwaniu upragnionej przyjemności uściskania dłoni Szanownego Pana Senatora, załączam od nas obojga wyrazy szacunku i ukłony

uniżony sługa

Wł. Nehring

Wrocław 25 wrześn. 1882
301

Szanowny Panie Senatorze!

Serdecznie dziękujemy za uprzejme pozdrowienie. Dowiadujemy się z listu w tych dniach odebranego, że obowiązki powołują Excellencyę do Petersburga, przesyłamy zatem życzenia przyjemnego pobytu w stolicy. Za obietnicę przysłania rot Poznańskich, wypisanych z ksiąg Łęczyckiego i dokumentów sądowych Sieradzkich dziękuję, chętnie się zajmę tem, aby materyał podany zużytkować i ogłosić. — Co do rot Sieradzkich ogłoszonych w Archiwum przez Dr. Kalinę, to obecnie nie jestem jeszcze w posiadaniu żadnej odbitki; skoro będę miał exemplarz, Excellencyi przyślę.

Mnie teraz zajmuje książeczka z Wigiliami za dusze umarłe, którą mi Dr. Janicki z biblioteki Krasińskich na moję instancyą chętnie przysłał; znajduję w niej kilkanaście psalmów, które wypisuję i które do mojego wydania przytaczę, bo do stąd nieznane; tylko pan Matkowski podał był kilka małych próbek w Bibliotece Warszawskiej 1845. Niektóre miejsca są tam bardzo ciekawe.
Prof. Jagić niedawno temu w Deutsche Literatur-zeitung referował o Jireczka Swodzie zakonů slovánských: polską część uważa za najsłabszą i zapewne słusznie. Ja tu dziś do Pana Jireczka wysłałem całą seryą listów Księcia Minster-

berskiego Henryka i syna jego do Księżny Anhalt-Zerbstskiej, córki pierwszego, z końca 15 wieku po czesku pisanych – do publikacyi w Czasopiśmie Muzealnym. Przysłane one tu były z Zerbst, a prof. Grünhagen, który mi je komunikował, ponieważ czytanie ich robiło pewne trudności, oddał potem do użytku, – i dlategom je skopiował. Nie ma tam wprawdzie in re nic takiego ciekawego, oprócz tego, że dwór Minsterberski jeszcze ~~Dou~~ około 1500 używał czeskiego języka i ~~to poprawnie~~, ale to jest ciekawe, że ojciec pisze poprawnie po czesku, syn już miesza języka niemiecki, a w końcu do swej siostry już tylko po niemiecku pisze.

Polecam się pamięci i przyjaźni Pana Senatora, którą wysoce cenię, i ściskając dłoń Jego, zostaję

szczerze do usług oddanym
i powolnym
W. Nehring

Wrocław 18. II. 83 303

Szanowny Panie Senatorze Dobrodzieju!

List Jego Excellencyi sprawił mi przyjemność, bo potwierdził wiadomość, którą mi tu przywiózł w czasie feryi Bożego Narodzenia półkownik Zakrzewski, że widywał Czcigodnego Senatora w Berlinie przy dobrem zdrowiu. Dawnom też był bez wiadomości o Excellencyi i nie wiem, czy list mój przed kilku miesiącami pisany doszedł rąk Jego? Żałujemy że Panu Dobrodziejowi droga nie wypadła na Wrocław, ale się cieszymy, że była ochota do tego, przy innej okazyi może przyjdzie do spełnienia jej.

Co się tyczy wyrazu wróżda, to jest to polska forma tego samego wyrazu, co w pamiętnikach prawnych i wogóle w języku prawnym Serbów, Czechów i, jeżeli się nie mylę, Rossyan brzmi vražda. O ile wiem, po pierwszy raz Szanowny Senator wyszukał w staropolskich pomni-

Kach. wyraz wróżda. Czy wyraz „wrożba" (Bandtkie, Jus Polonicum p. 423) jest zepsutą formą, którą zawinił tylko pisarz, nie wiem, bo i w statucie Winodolskim znajduje się wražba (вражьба). Wróżda (i wróżba) są co do formacyi i co do znaczenia tego samego rodzaju, co „prawda" i „krzywda"; w każdym z nich jest przyrostek -da, a tematem: wróg (vrag), ~~prav~~ pravъ (po naszemu prawy) i krzyw, krivъ (po naszemu krzywy); znaczają więc te wyrazy stan prawy vroga, prawego i krzywego. Tematem wyrazu ~~wražba~~ wróżda jest wróg, ~~o którego chodzi~~. Znaczenie jest: homicidium, mulcta homicidii, Wärgeld, vindicta; w czeskich pomnikach, o ile wiem tylko homicidium. Wyraz vražedlnik jest w języku prawnym staroczeskim bardzo powszechnym i z tego źródła zapewnie wyszedł wyraz „wrażedlnik" = morderca, zabójca, w Biblii Królowej Zofii wydania A. Małeckiego 138, a.

Moje psalterium Florianense jest na ukończeniu, drukują się teraz prolegomena. W kilka tygodni może będę miał przy-

jemności przesłać Excellencyi exemplarz. Daj Boże, żeby to dobrze przyjętem było, przynajmniej nie zbywało na staranności z mojej strony. Prof. Jagić, któremu kilka arkuszy posłałem, dodał mi otuchy wyrażeniem życzenia, aby mógł z tego wydania ustępy drukować w swojej Chrestomatyi słowiańskiej, jeszcze więcej zaś uznaniem sposobu, w jakim wydanie sporządzone.-

Obecnie zajmuje mnie kilka rzeczy, przedewszystkiem uporządkowanie studyów z literatury polskiej, które w części już były drukowane, w części zaś dotąd nie były publikowane, i ułożenie ich w jedną wiązankę pod tytułem Studya z literatury polskiej, które chce drukować Żupański. Potem chcę rzecz o Mickiewiczu ogłosić, - i Encyklopedyę filologii słowiańskiej, jeżeli okoliczności pozwolą.--

Dziś, w niedzielę 18 lutego, był wspaniały obiad rektorski, wydany przez prof. Gierkego, na którym też Roepella widziałem i od niego załączam pozdrowienie, również od prof. Caro, my zaś oboje polecając się pamięci Szanownego Senatora Dobrodzieja, piszemy się z wyrazem prawdziwego szacunku

uniżony W. Nehring

Szanowny Panie!

Dnia 19 kwietnia r. b. obchodzi Profesor Roepell, rektor uniwersytetu Wrocławskiego, 50letni jubileusz doktorski. – Niżej podpisani w tem przekonaniu, że czcigodnemu jubilatowi byłaby sympatyczną owacya historyków polskich dająca świadectwo czci i uznania za jego prace na polu historyi polskiej, zawiązawszy się w komitet, uznali za rzecz najwłaściwszą wręczyć jubilatowi na uczczenie 50letniego naukowego jego zawodu album zasłużonych i znanych historyków polskich.

W tym celu upraszą komitet podpisany, ofiarując swoje pośrednictwo, Szanownego Pana o przysłanie do tego albumu swojej fotografii, o ile to być może, w kabinetowym formacie, z wypisaniem na odwrotnej stronie nazwiska swego i miejsca pobytu, nie mniej o równoczesne nadesłanie 3 złotych reńskich na pokrycie kosztów. Fotografię i pieniądze raczy Szanowny Pan nadesłać najpóźniej do 3 kwietnia na ręce Profesora Władysława Nehringa (Sternstrasse 6 d.) albo Wojciecha Jarochowskiego (Ohlau-Ufer 16). –

Wrocław d. 17 marca 1884.

Władysław Nehring. Wojciech Jarochowski.

Bronisław Dembiński. Wojciech Grodzicki.

Przesyłając Excellencyi odezwę powyższą, dołączam z mej strony przedewszystkiem gorącą prośbę o łaskawy udział w zamierzonej owacyi dla Roepella, która jak przypuszczam, będzie mu bardzo sympatyczną. Kiedy ze wszystkich stron, Koledzy, uczniowie Roepella, studenci, miasto i. t. d. przygotowują dla jubilata owacye, byłoby zapewne rzeczą pożądaną i piękną, aby od historyków i historyków prawa polskiego wręczono mu w dniu jubileuszu

dowód czci i uznania za to, że ze znaną bezstronnością i ze znanym skutkiem poświęcał prace historyi polskiej. Wiem jakby Roepell cieszył się, gdyby na czele w albumie zobaczył fotografię naszego Nestora historyków prawa polskiego i dla tego jeszcze raz ponawiam moję prośbę i dodaję jeszcze i tę inną, aby Excellencya Łaskawie mi naprzód w kilku słowach donieść zechciał, że w swoim czasie fotografię Jego otrzymamy i w jakim formacie, czy kabinetowym czy [w formacie] wizytowych kart.

Korzystając z miłej sposobności, donoszę o sobie, że jesteśmy wszyscy zdrowi i że w naszem nowem mieszkaniu podoba nam się. Z Klosterstrasse z trzeciego piętra przenieśliśmy się na Sternstrasse N. 6. D. na parter, gdzie i przestronniej mamy i lepsze powietrze, bo z werandy ostatniego pokoju mamy komunikacyę z ogrodem, który jest po za domem. – Wysyłam w tych dniach manuskrypt do Poznania do Cybulskiego zawierający Studya z literatury polskiej, zapewne przed św. Janem się to ukaże. Roepell chce wnet zabrać się do napisania Początkowych lat panowania Stanisława Poniatowskiego, jednakże jest on zajęty pisaniem historyi niemieckiej, która w części na niego przypadła z polecenia redakcyi Heeren-Uckertowego przedsięwzięcia; historya Pfistera ma być nowszem opracowaniem zastąpiona, które częściami podzieli się dokonać rozmaici, pomiędzy nimi Roepell.

Żona moja przesyła Jego Excellencyi wyrazy pełne szacunku, odemnie proszę przyjąć zapewnienie czci i najgłębsze uszanowanie, z jakiem zostaję

szczerze oddanym sługą

W. Nehring

Excellencyo

w liście z przeszłego roku rzeczywiście wspomniałem, że w statucie X. Mazowieckiego Jana z r. 1390 zachodzi wróżba (inimicitia vulgariter wrozba, Bandtke Jus Pol. 423). Mnie się wtedy, o ile sobie przypominam, zdawało, że to pomyłka za wrożda, który to wyraz jest bardzo zrozumiały i rozpowszechniony. Że zaś w Statucie Winodolskim stoi вражьда (o czem sam się przekonałem), więc musi mieć ten wyraz coś za sobą.

W starosłowiańskim słowniku Miklosicza jest tylko vražьda, (vražda), w Porównawczej Gramatyce części II etymologicznej stanowi jako suffixum -ьda, a w słowniku Stadzie przycisk na to, że wyraz ten jest vražьda, nie vražda i przytacza powody, z czego wynika, ~~że~~

co zresztą także jest ze znaczenia jasne, że temat jest vragз. W Porówn. Gramm. II (Etymologia) przytacza przykłady: krivьda iniustitia, pravьda iustitia, z dodatkiem że to jest „aus dem Russischen", do czegoby można drugi dodatek dołączyć, że i w staropolskiem (w Psałt. Flor.) prawda znaczy także iustitia. –

Co się tyczy wyrazu vražьba (po pol. wróżba), to nie ma go w słowniku Miklosicha, ale znajduję w Miklosicha rozprawie Die Slavischen Elemente im Rumunischen str. 17, że w rumuńskiem vražbз znaczy discordia (Miklos. dodaje, że w albańsk. język. jest βραζδα), widocznie wyraz wzięty z którego języka słowiańskiego. Rumuńskie vrзžbesk concitare też z tego wypłynęło źródła. Wobec Winodolskiego vražba, i obec Mazowieckiego vrožba i wobec owego rumuńskiego vražbз nie wątpię, że wyraz vražьba, pol. wróżba jest uprawnio-

ny jest bezbłędny. (Ma on znaczenie takie jak radzba rixa, kradzba furtum, sądzba iudicium, szłzba legatio, borzba rixa, pugna, gędźba, rzeźba jako nomen actionis, kolba staropol. walka na kopije itd. Po większej części są to wyrazy ~~oderwane~~ pierwotnie utworzone, ale szłzba i swadzba uczpliac dowodzą, że mogą się tworzyć od rzeczowników (szło, poseł i swadz). –

Co się tyczy wrosz, to wobec staranności, z jaką zapisywano zwykle rzeczy essencyonalne w księgach sądowych, wahałbym się przypuścić pomyłkę. O analogię dla takiego wyrazu (wróż) jest nie łatwo, ale skoro egzystuje stryj (stryj ojciec), skoro egzystuje szerz, ryż (w sposobach mówienia w szerz i w wzdłuż), skoro jest rzeź obok rzezba choć z nieco odmiennem znaczeniem, mogło też i wróż egzystować, choć rzadsze wierzą, że w takiej formie utworzyć się miało nomen actionis od rzeczownika.

Cieszyła nas wiadomość, że Excellencya zdrów i że po dalekich podróżach i trudach teraz ma więcej wytchnienia choć praca zawsze nieodłączną towarzyszką. Czego nam ten rok pozazdrościł i nie pozwolił Panu Senatorowi przejeżdżać przez Wrocław, to może wynagrodzi przyszły rok, z czegobyśmy bardzo się cieszyli.

Roepell i Caro dziękują za pamięć i zasyłają wyrazy pozdrowienia. My również przesyłamy wyrazy wysokiego poważania i uprzejme ukłony, i ściskając dłoń Szanownego Pana Senatora, zostaję

Jego

szczerze oddanym

Sługą

W. Nehring.

Wrocław 25. VI. 84.

308

Professor Dr. Nehring.

załączając wyrazy szacunku i pozdrowienia poleca
prośbę pana Wł. Kiszewskiego łaskawemu uwzględnie-
niu Pana Senatora, do którego z tych działów pozwolę
Wrocł. 21/12 85. sobie sam listownie się zgłosić.

Wrocław 22. I. 86.
Sternstrasse 22.

309

Excellencyo!

Od dawna zadłużyłem się w korespondencyi, nikt więcej na tem nie stracił jak ja; dotąd jeszcze nie miałem sposobności podziękować Panu Senatorowi za Jego bardzo ciekawą rozprawę o pokorze; komunikowałem treść niektórych ustępów naszemu germaniście, profesorowi Behrendowi, którego to bardzo interesowało; mnie samego, choć nie prawnika, rzecz bardzo zaciekawiła, żałuję, że nie miałem pod ręką Księgi Towarzowskiej i innych, bo z Brandla Glossarium widziałem, że w Czechach były podobne co do pokory zwyczaje. Jednemu z tutejszych młodych ludzi, poświęcających się nauce prawa, Wład. Kiszewskiemu, udzieliłem

rozprawy Pana Senatora, aby ją wziąć za punkt wyjścia i podstawę do pracy mającej na celu porównanie ze zwyczajami u pobratymczych i postronnych narodów; ośmielony przezemnie zapewne udał się do Excellencyi ~~z~~ o radę i wskazówkę, których mu Pan Senator, jeżeli czas i okoliczności pozwolą, zechcesz udzielić, jak na to zasługuje.(x)

Nasze życie toczy się zawsze jednostajnym biegiem: zmieniliśmy od dwu lat mieszkanie, mieszkamy teraz, Sternstrasse 22, i przestronnie i wygodnie na parterze, mamy latem bardzo przyjemny ogródek i czyste powietrze; do uniwersytetu mam bliżej, niż miałem z Klosterstrasse, do ~~z~~ miasta mamy nie wiele

(x) Dziś, w sobotę, dowiaduję się od pana Kidzewskiego, że od Pana Senatora już odebrał odpowiedź, za którą jest Mu bardzo wdzięczny.

dalej, w każdym razie mamy nieco spokojniejsze mieszkanie, niż dawniej; przedewszystkiem mam bibliotekę bardzo blisko, tak że bez wielkiej straty czasu mogę bardzo często z niej korzystać i uzupełniać materyał do prac zaczętych; obecnie zajęty jestem większą pracą z zakresu filologii, a obok tego chwilowo śledzę za źródłami do Reja „Żywot Józefów", – rzecz dość ciekawa!

Cóż Pan Senator porabia? Pan Dr. Dembiński, który zapewne list ten Jego Excellencyi wręczy, pisał mi, że Pan Senator zajęty jest w Rzymie pracami naukowemi. Niech Bóg błogosławi i udziela Panu Senatorowi zdrowia jak najlepszego. – Skoro do-

wiem się o dokładnym adresie Pana Senatora, przyślę Mu pod opaską kilka drobnostek, które mam pod ręką i naprzód proszę przyjąć je jako nieudolny znak mej pamięci i wdzięczności. Czy Pan Senator odebrał moje Studya Literackie?

Wraz z żoną, która się pamięci Jego Excellencyi przypomina, przesyłam wyrazy wysokiego szacunku, od siebie także uścisnienie dłoni i zostaję

Jego Excellencyi

Zawsze szczerze oddanym sługą

Wł. Nehring

Słyszę, że w Wiedniu prof. Jagić jedyny proponowany jest jako ewentualny następca Miklosicha, ale że nie prędzej jak za rok do Wiedń się przeniesie.

311

Excellencyi

List bardzo mię ucieszył, bo dowiaduję się z niego o Jego dobrem zdrowiu i o drukowaniu nowej pracy, z których każda tak pożądana dla nas.

Do ÿ (z kropkami lub kreskami) nie przywięzywałem nigdy wagi i dotychczas nie mogę dopatrzeć się w tem nic ważnego; co się tyczy s i ſ, to druga litera była używana na początku i w środku, pierwsza na końcu wyrazów, ale w obu razach brzmienie było równe; nie ma więc w tem straty, jeżeli w dzisiejszej transkrypcyi piszemy w obu razach s.

Wyrazy chφzba, chφsba, chφzebny są niezwykłe, widać że brzmiały chęźba, chęziebny. Chęźba znać utarło się tak zamiast chędźba, jak woźny zamiast wodźny. Chędźba (jakoby od nieznanego nam dziś słowa chędzić)

znaczyłoby wedle etymologii tyle co sztuka, przemysł; chędogi z tego samego wypłynęło pierwiastka, starosłowieńskie hądogъ, hądožьnъ znaczy także peritus, callidus, artifex. — Ale Panu Senatorowi nie chodzi o chęzbę, która nie ulega wątpliwości, tylko o wyraz korzystny. Korzyść w starej polszczyźnie znaczy — oprócz zysku, commodum — także łupież, zdobycz; korzystny (oprócz zyskowny) także zdobyczowy. Kromer w tłumaczeniu polskiem Błażowskiego z r. 1612 pisze: Chęć po korzysney (sic) łupieży opodal naszych miasta (str. 641). Korzystny znaczyło także tyle co łupieżny: w ustawach hetm. Tarnowskiego stoi: hetman obiera rotmistrze w walecznym biegu ~~śmiałe~~ umiałe, ćwiczone, niekorzystne, sprawne etc. (str. 168). W starym wierszowanym dekalogu z wieku <u>XV</u> zachodzi w różnych

textach, choć czasem przekręcone, słowo korzyścić w zna_
czeniu wyzyskiwać, przywłaszczyć sobie:

W bratnich rzeczach nie korzyści,

Na tem Boża miłość wisi.

Tak stoi w przykazaniu dziesiątem! W czeskim języku
słowo Kořistiti znaczy przywłaszczyć sobie.

Pieśni do N. Panny Maryi „O Marya kwiatku panieński"
nie ogłosiłem w artykule: O wigiliach za umarłe ludzie,
ponieważ do wigilii nie należy i ponieważ inną, może
późniejszą ręką w rękopiśmie była dopisana. Dałem ją
Dr. Bobowskiemu, który ją ogłosił i ocenił w dziełku:
Polska poezya kościelna aż do XVI wieku.

Kiedyś Excellencya mi pisałeś, że prof. Pawiński miał
pisać także o pokoju, – otóż teraz dowiaduję się, że
prof. Pawiński pisał już r. 1884 O pojednaniu

w zabójstwie wedle dawnego prawa polskiego. Jagić
o tem donosi jako też i o pięknej pracy Pańskiej
w Archiv f. slav. Phil. IX, 1.

U nas, począwszy od środy, piękna pogoda, z każdym dniem piękniejsza, aż się obawiać należy, że to, jak to w marcu, nie potrwa długo.

Od mojej żony załączam uprzejme ukłony; od Roepella i prof. Caro pozdrowienia, od siebie wyrazy wysokiego poważania i uściśnięcie dłoni

Szczerze oddany sługa
Wł. Nehring.

Wrocław 29. III. 86.
Sternstrasse 22.

313

Excellencyo!

Przedewszystkiem dziękuję za piękny dar: „Sądy ich praktyka i stósunki prawne społeczne". Rozpatrywałem się już w tem dziele tak pouczającem i w czasie nadchodzących feryi Wielkanocnych przeczytam je z zajęciem i z korzyścią. Niezawodnie, że texty przysiąg Poznańskich i Kaliskich podwójnie mię interesują i żałuję tylko, że nie mogłem z tego materyału w mojej najnowszej pracy zrobić już użytku. Bardzo się też cieszę na wydanie tych rot pomnożone nieznanemi Piotrkowskiemi i Sieradzkiemi i opatrzone słownikiem Prof. Brücknera. Omyłki w textach rot Krakowskich podanych przez Ulanowskiego prostowałem także i ja, mówiąc o nich w Altpolni-

sche

Sprachdenkmäler str. 152. Jutro lub pojutrze wyślę exemplarz tej pracy dla Pana Senatora i proszę przyjąć jako dowód najgłębszego szacunku i słaby znak wdzięczności za niejedną przysługę naukową mnie wyświadczoną, za przedewszystkiem za uczucia szczerej przyjaźni, którą Excellencya mi okazujesz i którą sobie z serca wysoce cenię.

Faksymilia wydane przez Sreznewskiego już dziś posyłam. Choć mam dużo podobizn i własnych i takich, które inni ogłaszali a które zbierałem w Moskwie i w Petersburgu, to zbiór Sreznewskiego oddał mi przy ćwiczeniach z moimi słuchaczami niejednokrotnie wielkie przysługi, bo zawiera podobizny napisów lapidarnych, inskrypcyi i staroruskich textów, jakich gdzie indziej nie ma.

Gdyby Pan Senator po uczynieniu zamierzonego użyt-
ku z kilku faksymilowanych dyplomatów staroruskich
zbioru Sreznewskiego już nie potrzebował i nie uchylił
się od trudu oddania książki do przesyłki, to prosiłbym
bardzo o jej użyczenie nadal, a jeżeli moja prośba od-
niesie skutek pożądany, to zobowiązuję się znów książ-
kę na każde zawołanie odesłać.

Jak długo Pan Senator zatrzyma się jeszcze w Ber-
linie?

Ucieszyły nas wiadomości o zdrowiu Pana Senatora.
Daj Boże jeszcze wiele lat, a w nich zdrowia i po-
myślności. Nam tu zdrowie dosyć służy. Żona moja
w przeszłym roku chorowała przez długi czas, ale choć
z początku zanosiło się na chorobę piersiową, to
chwała Bogu pokazało się, że nie ma ani nie-

bezpieczeństwa ani konieczności przyjęcia kuracyi u wód.
Teraz, z odliczeniem przemijających cierpień, czuje się
zdrową i dziękując uprzejmie za łaskawą pamięć,
zasyła Excellencyi swoje ukłony i najszczersze
pozdrowienia. Do tych łączę z mej strony wyrazy
prawdziwego szacunku i ściskając dłoń Pana Sena-
tora, zostaję Jego

oddanym i powolnym
sługą
Wł. Nehring.

Wrocław 5 marca 1887.
Sternstrasse 22.

Wrocław 8. 3. 87. 315
Sternstrasse 22.

Excellencya

raczy wybaczyć, że znowu zgłaszam się i to z nastę-
pującą prośbą.

Odebrałem zapytanie, na które prędzej prawnik może od-
powiedzieć aniżeli filolog = co znaczy gajowe? W przywi-
leju opata trzemeszeńskiego z r. 1717 stoi, że zastrzega so-
bie „trzeci denar" (in nemore qd dicitur gajowe 3um denarium)
Że gajowe jest opłata, nie ulega wątpliwości, i to opłata od
użytku z lasu, podobnie jak mostowe, drogowe, dziś szosowe,
– ale do jakiego stopnia użytek? Czy na początku 18go
może być mowa o systematycznej ochronie lasów; tak
że za ów pieniądz wolno było tylko grzyby, gałęzie, suszki
itp. rzeczy brać z lasu, – czy też przypuścić należy, że
za ową opłatę przysługiwały inne jeszcze prawa tym,
którzy byli przywilejem obdarzeni?

Jeżeli Pan Senator znajdzie wolną chwilę, proszę o jakąż
kolwiek w tym względzie wskazówkę, przedewszystkiem o wyba-
czenie mi natręctwa.

Z wyrazem wysokiego poważania oddany sługa
Wł. Nehring.

Wrocław 18. III. 87.

Excellencya

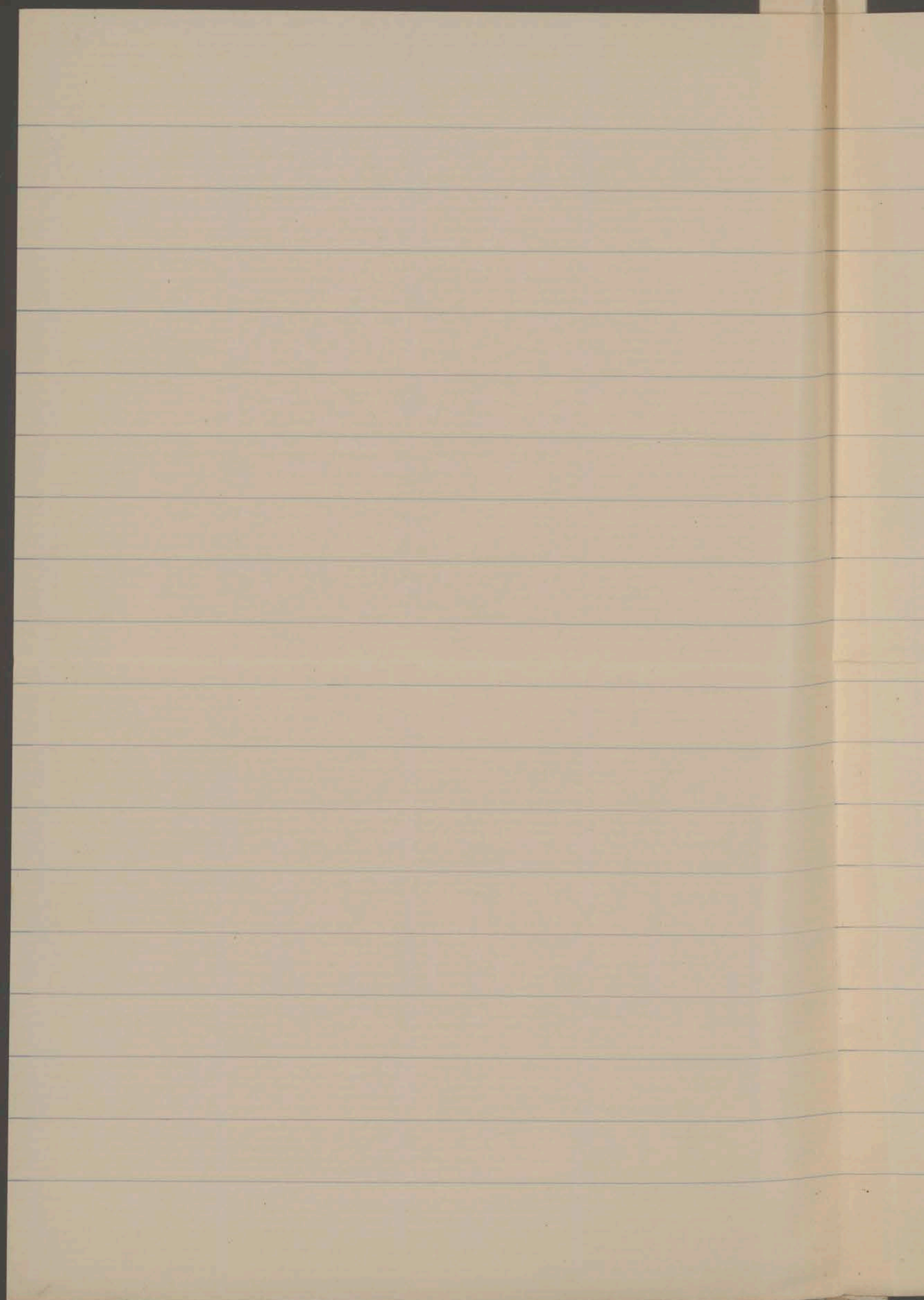
Zechce przyjąć podziękowanie za przysłane mi objaśnienia Pana Łaguny co do gajowego. Dziękuję jeszcze serdeczniej za obietnicę skierowania swojego powrotu do Warszawy przez Wrocław. Będę z niecierpliwością oczekiwał wiadomości z hotelu, gdybym wiedział dzień i godzinę, oczekiwałbym Pana Senatora na dworcu. Daj Boże pogodny dzień do podróży!

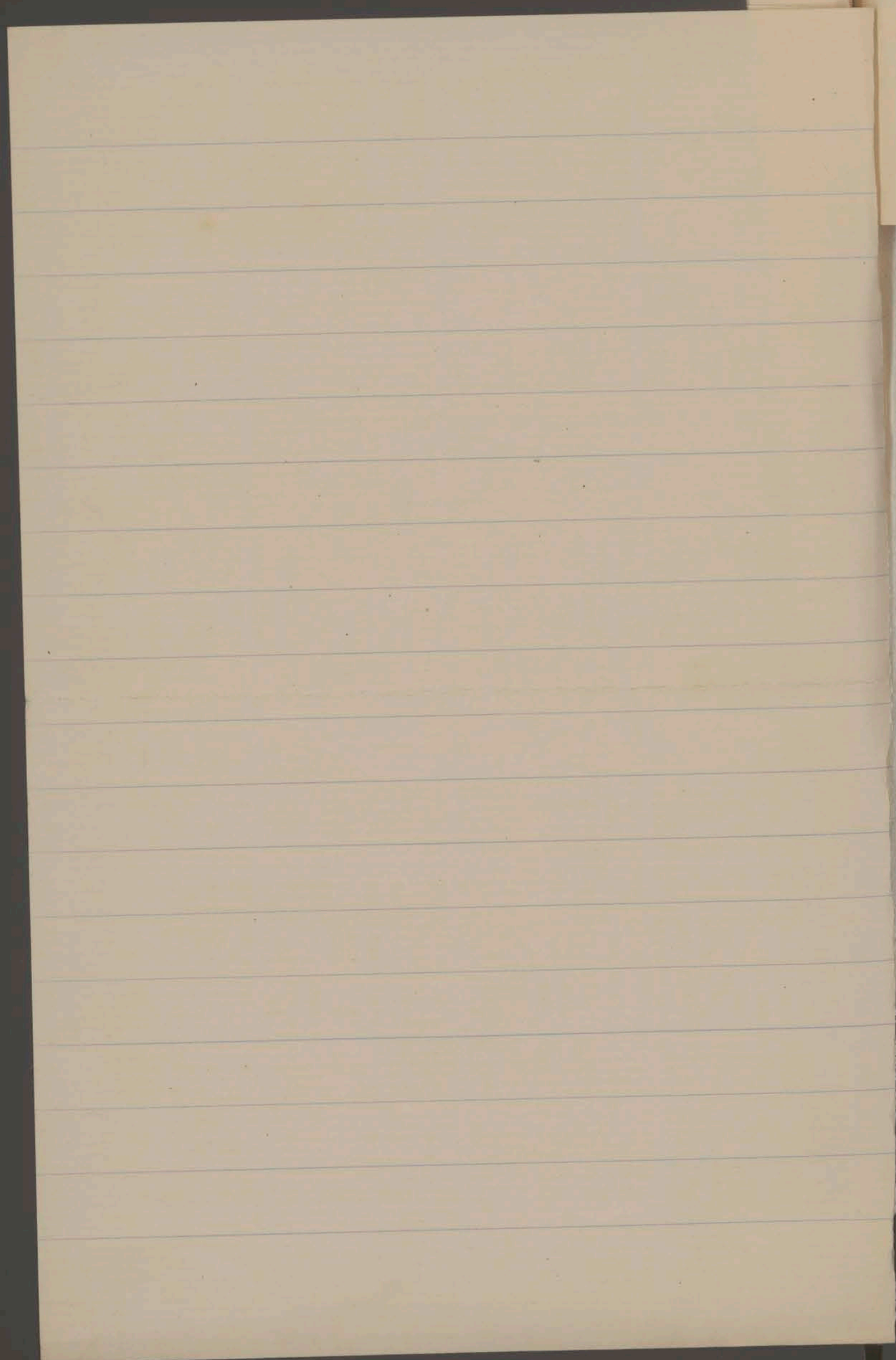
Może przed wyruszeniem z Berlina odwiedzi Pana Senatora w Meinhardts Hotelu Roepell, który dowiedziawszy się o Pańskim pobycie w Berlinie, dowiadywał się o Jego mieszkanie i jako członek Izby Panów naszego uniwersytetu zjedzie niezadługo na sejm do Berlina jeszcze przed Wielkanocą.

Zasyłając Jego Excellencyi od żony wyrazy szacunku ściskam dłoń Pańską i w oczekiwaniu rychłego zobaczenia się piszę się

oddanym sługą

Wł. Nehring.





Wrocław, 19 Kwietnia 1890.

Excellencyo!

Dopiero teraz mogę przerwać długie milczenie i spełnić miły obowiązek napisania kilku słów do Pana Senatora; dopiero bowiem teraz podali mi z Warszawy dokładny adres Jego Excellencyi. Nasamprzód uiszczam się z włożonego na mnie obowiązku i posyłam odpis rozprawy o lex Salica. Przepisywaczowi zapłaciłem 5 marek.

Panu Mańkowskiemu, który od kilku miesięcy bawi na Podolu u krewnych, w imieniu Pana Senatora podziękowałem za ofiarowanie exemplarza rozprawy o tłumaczeniu II statutu Wiślickiego. Jest to praca bardzo sumienna, a młody pracownik dużo obiecujący. Niezadługo wyjdzie cała rozprawa, zapewne (tak przynajmniej radziłem Dr. Mańkow-

skiemu) z textem Słumaczenia II, z całym apparatem krytycznym, ze słownikiem i t. d.

Exemplarz zostawiony mi przez Pana Senatora Jego „Übersichtstafel über die Entstehung und Entwickelung der lex salica" ofiarowałem już profesorowi Feliksowi Dahn, który po długiej ciężkiej chorobie (influenzy) teraz już zupełnie przyszedł do zdrowia. Za podarunek mam Jego Excellencyi pięknie podziękować.

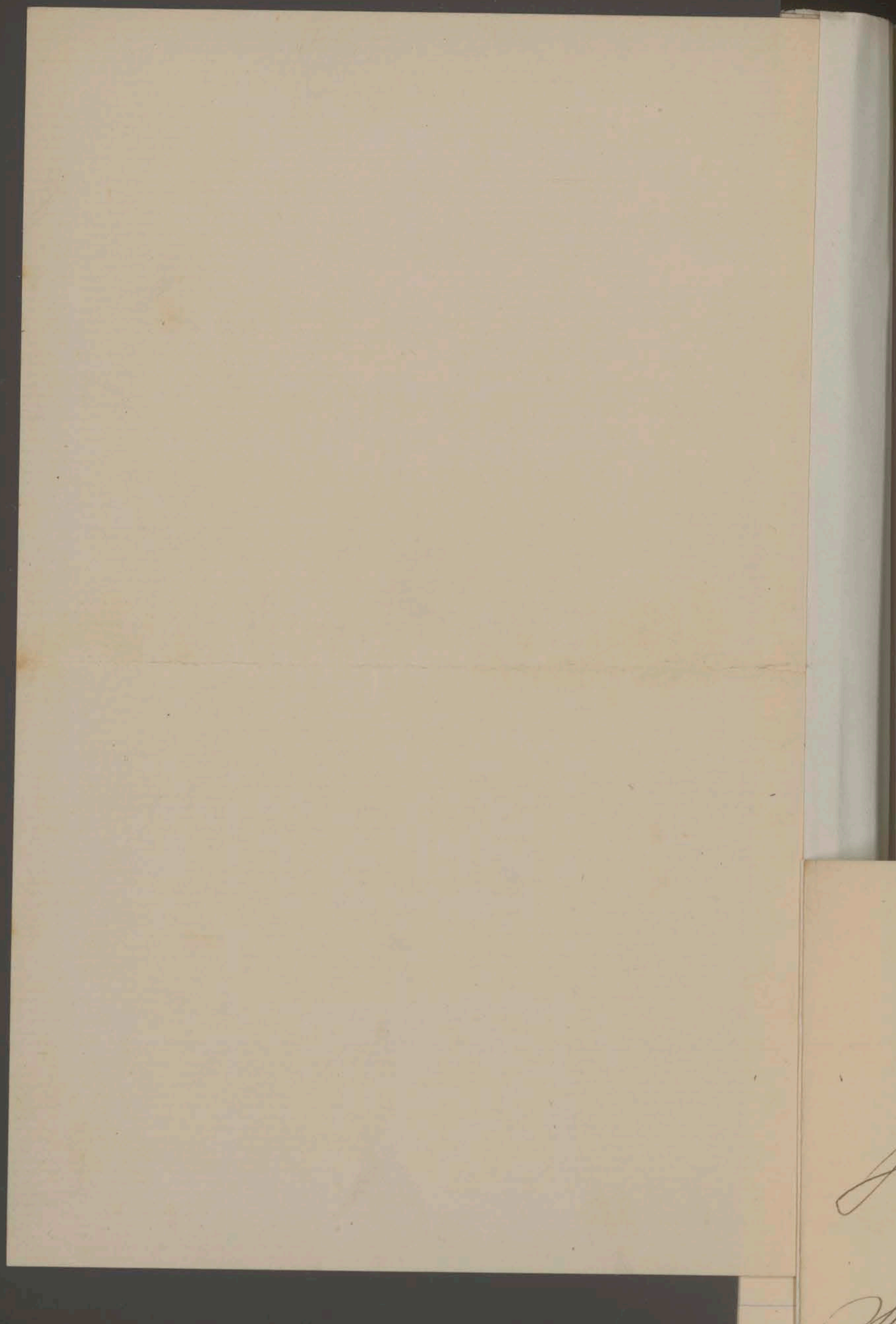
Za obydwa listy Pana Senatora i za wiadomości w nich zawarte jak najszczerzej dziękuję. Cieszymy się, że zdrowie Panu Senatorowi służy, daj tak Boże jeszcze długie lata.

My tu zdrowi i pędzimy życie w ciągłych zajęciach, ale nic nadzwyczajnego u nas nie zaszło. I to dobre, bo zmiany nie zawsze są powodzeniem.

Zasyłamy uniżone ukłony i wyrazy prawdziwego szacunku

oddany sługa

Wł. Nehring.



16. 2. 87.

Jaśnie Wielmożny Senatorze

Szanowny list JW Senatora nie zastał mnie w domu, byliśmy na proszonym obiedzie i późno powróciliśmy, dla tego dziś odpisuję z największem podziękowaniem za łaskawie przysłaną mi książkę „Pogląd na dzieje Słowian", którą tylko ze słyszenia znałem.

Wr Łazuna był tyle grzecznym iż napisał adres poszukiwanej książki, jest to: „А Куникъ и В. Розенъ: Извѣстія Ал-Бекри и другихъ авторовъ о Руси и Славянахъ." Posłałem adres ten do księgarni, ale odpowiedziano że zdaje im się iż wydanie wyczerpane, napisa-

łem

tem więc wyjazd do Peters-
burga.

Moja żona zasyła JWPanu Sena-
torowi najpiękniejsze ukłony,
i prosi aby raczył czasem zro-
bić nam zaszczyt i odwiedzić.
Ja, co do mnie uważam pra-
ce naukowe JWPSenatora jako
własność kraju i dopóki mi
tego JWPSenator nie zakaże, bę-
dę każdy mój osobiście przynosił
i w Jego nauce czerpał.

Z największem poważaniem
i niezmiennym szacunkiem

prawdziwy sługa

J. [illegible]

18. 4. 87. 323

Jaśnie Wielmożny
Senatorze

Niech JW Senator nie naraża swego zdrowia i nie wychodzi na taki brzydki czas. Przyjdę sam [illegible] przed odjazdem i zarazem pożegnam JW Senatora wyjadę zapewne we Środę

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

JW Senatora Sługa

J Niemirzyc

325

Monsieur le Sénateur,

Madame Amélie Rudnicka, nièce de feu Mr. Benoît Niepokoïczycki, que Votre Excellence a certainement connu, ayant un procès qui doit se dérouler dans un des Departement du Sénat à Varsovie, me demande mon appui. Ayant eu l'honneur de vous rencontrer ici, je prends la liberté de recommander Mme Rudnicka à votre bienveillance

et de Vous prier de lui accorder votre haute protection, autant que son affaire Vous le permettra.

Veuillez, Monsieur le Sénateur, recevoir l'expression de ma très haute considération et de mon parfait dévouement.

A. Niepokoiczycki

ce 24 Sept. / 6 Octobr. 1875.
Petersbourg.

6 décembre 1881
Belgrade.

Cher Monsieur,

Votre lettre de Berlin de 14 Novembre ainsi que le livre Prawo polskie w 14-m wieku etc. j'ai reçus en resentant tous les souvenirs agréables qui me font penser à Warszawa et à l'accueil amical et bienveillant par lequel vous m'y avez honoré.

En vous priant de vouloir bien recevoir deux des

./.

mes récents travaux que je Vous envoie par la poste je reste toujours avec les assurances de ma considération la plus distinguée

Votre
très dévoué
Stojan Novaković

Jaśnie Wielmożny
Panie.

Czuję się w obowiązku najuprzejmiej przeprosić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż poważyłem się trudzić Go poprzednim moim listem z prośbą o wstawienie się do P. Ministra Sprawiedliwości, przekonałem się bowiem, iż w dniu wyprawienia listu, podanie moje już było załatwione i uwolnienie mnie ze służby podpisane. Obecnie zaś występuję z drugą prośbą, aby Jaśnie Wielmożny Pan raczył łaskawie przyjąć ofiarowaną Mu pierwszą część mojej pracy, gdyż tylko tym sposobem mogę wyrazić Jaśnie Wielmożnemu Panu głębokie uczucia jakiemi zawsze byłem przejęty i wdzięczności za okazywane mi życzliwości. Książka, jednocześnie wysłana, będzie odstawiona do mieszkania Jaśnie Wielmożnego Pana przez siostrzeńca mojej żony, ucznia Akademii Sztuk Pięknych. Spóźnienie w przesyłce jej nastąpiło głównie z powodu braku sposobności w pośredniem jej przesłaniu, a po części z zawodu doznanego od introligatora.

Wprawdzie

Wprawdzie Karol ośmielał mnie, abym przesłał jeszcze drugi egzemplarz dla P. Ministra Sprawiedliwości, i miał w tym przedmiocie uprzedzić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż inicyjatywa od Niego pochodzi, – mimo to jednak, nie śmiem narzucić się bez upoważnienia Jaśnie Wielmożnego Pana, tem bardziej iż książka napisana po polsku, zapewne nie byłaby zbyt dobrą rekomendacyją, a obok jawnej niechęci dla byłych członków Senatu, nie mogę sobie pochlebiać by przedstawienie jej, mogło wywrzeć jaki wpływ na moją przyszłość, stanowczo już dla mnie zamkniętą.

Nie pozostaje mi zatem, jak tylko prosić Jaśnie Wielmożnego Pana, o życzliwe przyjęcie złożonego Mu egzemplarza i o pozwolenie nadesłania w swoim czasie, następnych części. Najgorętszem zaś mojem pragnieniem jest, aby moja praca była uznaną za pożyteczną, przez Jaśnie Wielmożnego Pana, gdy czas i zdrowie pozwolą przejrzeć ją, chociażby pobieżnie; to byłoby dla mnie największą i najpochlebniejszą nagrodą.

Rzeszy

Raczy mi Jaśnie Wielmożny Pan, wybaczyć, iż po raz drugi ośmieliłem się trudzić Go moim listem, i przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakiem pozostaję, dla Jego osoby.

W. Kowalewski

Warszawa
dn. $\frac{1}{13}$ Maja 1878 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze,

Najuprzejmiej dziękuję JWPanu Senatorowi, jako za Łaskawy dla mnie znak Jego pamięci, za przesłany mi Opis Kościoła w Radomsku, który natychmiast po odebraniu przeczytałem z żywem zajęciem, bo znalazłem w nim i zarazem dla chwili bieżącej słowo prawdą jest, że exempla trahunt, i szacowne okruchy przeszłości starannie od zatracenia uratowane. Gdybyż to JW. Senator znalazł wielu naśladowców! Z tych drobniutkich pozornie prac zebrałby się nader szacowny materjał hi-

styczny. Ale nie chce nam się około prac takich chodzić, bo to rzecz mozolna, a nie bardzo względna. Wolimy być wszyscy historyozofami odrazu i bez wszelkiego zachodu.

Z Tarnowskiego zaproszenia na uroczystość Poświęcenia Kościoła a Uczestniczyć mi nie-podobna z powodu drobnych wprawdzie, ale dosyć mozolnych moich zajęć. Ale choć nie mogę być przy tym wszystkim osobiście, podzielam jednakże jak najżywiej jego radość — a dla wszystkich, co postawili

i ozdobili ten dom Boży.
Jak najobfitszych życzę Bożych Błogosławieństw, a nadto
jeszcze i przedewszystkiem dla Szczodrego Autora Opisu tego domu
Bożego załączam życzenia długich jeszcze lat czerstwego żywota.
A zaraz z tem życzeniem proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego
szacunku,
Z jakiem mam honor pozostawać
Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

najniższym sługą w J.Chr.
Warszawa d. 15 września 1870
[illegible] Nowodworski

8750	7875
875	1205
7875	9080

9080 –	2000
3200	1200
5880.	3200.

Son Excellence le Comte Na-
vestnik prie Monsieur le
Senateur Flouke de vouloir
bien passer immediatement
chez lui au Chateau.

Prince Obolensky

Mercredi

335

Jutro w poniedziałek zostanie solennie otworzony w Sorbonie Kongress Oryantalistów, na którym nietylko Akademia tuteysza lecz i Uczeni całego Swiata będą przytomni. — Niewątpiąc że Pan ieżeli swóy odiazd nieco opóźni że raczy na tym Kongressie Kray nasz reprezentować, posyłam dwa bilety, na posiedzenie ranne i wieczorne, zostaiąc z głębokiem uszanowaniem

Sługą i Ziomkiem
Antoni Oleszczyński

Paryż — Niedziela 30 Sierp: 1873.

Rue S.t Jacques N.o 187. —



ZAKŁADY

Istnieją od 1837 roku.

DRUKARNIA.

LITOGRAFIJA.

KSIĘGARNIA

Nakładowa.

WYTRAWIALNIA

Foto-Cynkograficzna.

ODLEWNIA CZCIONEK.

Galwanoplastyka.

FABRYKA

Linij Mosiężnych.

Stereotypownia.

Introligatornia.

S. ORGELBRANDA SYNÓW.

W WARSZAWIE.

Dnia 6 Marca 188

Jaśnie Wielmożny R. Hube

w miejscu

Nadesłane nam z Poznania, zapotrzebowane na 1 egz. dzieła p. t. Zbiór rot przysiąg, mamy honor w załączeniu przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu do stosownego użytku.

z szacunkiem

S Orgelbr. Synowie

Paris — 69 Rue de Rennes,
21 Xbre 72.



Monsieur le Sénateur,

Mon confrère Alphonse Rivier, de Bruxelles, m'engage à m'adresser à vous pour obtenir des renseignements plus amples que ceux dont vous avez bien voulu l'honorer sur la législation des pays slaves. Je fais prochainement paraître un ouvrage en 2 volumes 8° sur le Droit Gréco-Romain et sa valeur actuelle dans les différents pays de droit grec. Permettez moi, Monsieur le Sénateur, de recourir à mon tour à votre science pour m'éclairer sur les

importantes questions que voici :

1° Quel est le droit des personnes autrefois & actuellement en Russie, en Pologne, en Servie, Bulgarie, Monténégro Roumanie etc., surtout relativement au mariage ? Est-ce le droit Byzantin ou y a-t-il droit national ?

2° mêmes questions & quels sont les monuments slaves relativement au Droit des Successions.

3° Quel est le régime actuel de la propriété foncière dans les dits pays (impôts fonciers – cadastres – épibolè – protimèse – condition des paysans autrefois et aujourd'hui – lois rurales – biens des couvents – paysans libres – fonds militaires – fiefs –). Veuillez bien me renseigner tout particulièrement sur ces

questions juridiques & économiques d'un immense intérêt.

4° Enfin mêmes demandes sur le droit des obligations (intérêts – donations – stipulations – clauses pénales – Prostima –).

5° Sources juridiques actuelles. Quelle influence a exercé sur elles-ci le droit byzantin?

Pardonnez-moi, Monsieur le Sénateur, de vous demander tant de choses. Je n'ai qu'une excuse auprès de vous : l'intérêt ardent que je voue à la Science. Votre haute bienveillance fera le reste : mon pardon, je l'espère, me sera acquis.

Veuillez agréer, Monsieur le Sénateur, avec mes remerciements sincères, mes

hommages profondément respectueux avec lesquels
j'ai bien l'honneur d'être,

Monsieur le Sénateur,

Votre très obéissant & très dévoué
Serviteur,

Jh Orsier

Avocat, Dr en droit,
Membre de la Société Française d'Archéologie,
id. de la Société de Législation comparée,
Auteur, avec Mr Huc, de l'ouvrage sur le Code Civil
Italien, 2 v. 8°, 1868. &c.

341

PARIS, 69, RUE DE RENNES

Samedi 23 août

73

Monsieur le Sénateur,

J'ai eu l'honneur de me présenter plusieurs fois à votre hôtel, sans vous avoir rencontré. Veuillez bien me permettre de revenir lundi entre 11 h. et demi et midi.

Agréez, Monsieur le Sénateur, mes plus vifs remerciements et mes plus profonds respects

J. Orsier

Avt
Pr de Droit.

343

MEUDON PRÈS PARIS, VILLA GABRIELLE

30 août 73.

Monsieur le Sénateur,

Retenu par une indisposition, je n'ai pu me procurer l'honneur de vous revoir. Je serai à Paris mardi ; si le hazard fait que votre départ ait été retardé, j'aurai le bonheur de vous rendre une petite visite.

J'ai été profondément touché de l'accueil bienveillant dont vous avez bien voulu m'honorer ; j'ai recueilli avec vénération les renseignements précieux d'un maître comme

vous.

J'ai l'honneur de vous transmettre ci-jointes les feuilles de mon travail gréco-romain qui concernent l'histoire externe et la bibliographie. Je vous serai reconnaissant de les annoter en marge et de m'en faire retour, si vous le jugez à propos.

Maintenant, permettez-moi de vous demander encore les renseignements suivants:

1° Quelle a été la marche du droit en Hongrie?

2° Quels sont les codes en vigueur actuellement en Russie?

3° Entre autres, qu'est-ce que le Code de 1864?

344

Enfin, excusez-moi de ne pas vous faire encore retour de vos 2 livres. Je les ai fait traduire. Je pourrai, si vous le permettez, en faire un compte-rendu dans une de nos revues de droit.

En attendant de vous transmettre les 2 volumes de mon droit gréco-romain, je vous envoie ma dernière brochure.

Veuillez m'honorer des derniers renseignements que j'ai l'honneur de vous demander et veuillez bien, Monsieur le Sénateur, agréer mes plus profonds respects

Ph. Ortier

345

J'aurai l'honneur de revenir voir Monsieur le Sénateur R. de Habé aujourd'hui de 4h1/2 à 5 heures.

Joseph Orsier,

Avocat

PROFESSEUR DE DROIT

PARIS. 69, RUE DE RENNES

Jaśnie Wielmożny Senatorze!

Od tygodnia powróciłem z Warszawy do Małuszyna i do końca Września mam zamiar tu zabawić.
W pierwszych dniach Października stanowczo mnie Pan Senator zastanie w Warszawie. Lecz byłoby mi bardzo miło przyjąć J. W. Pana w Małuszynie przed Jego wyjazdem na całą zimę do Petersburga.
Pomimo tego czuję się w obowiązku uprzedzić, że z Radomska do Małuszyna jest 35 wiorst, z których 12 ostatnich jest po drodze piaszczystej i kamienistej. Na Strzałków, Żytno, Silnicę jest dłuższa droga, ale szersza i nie mylna; na Dziepułć, Ochmanin, Kobiele wielkie i Stobiecką Drewnianą, jest droga bliższa, lecz odtąd ostatnia nieco wązka i kamienista.
Jeśli by mnie miała spotkać przyjemność w urzeczywistnieniu zapowiedzianych mi odwiedzin Pana Senatora,

proszę zawiadomić mnie umyślnym posłańcem, z Radomska

na mój koszt, w celu postawienia mnie w możności znajdowania

się w domu w godzinie przewidywanego przyjazdu.

Załączam wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

A. Ostrowski

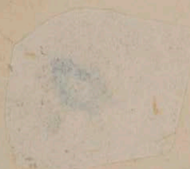
Małuszyn 7 Września 1877 r.

P. S. Korespondencya w Radomsku listy do Małuszyna z nadpisem, proszę oddawać umyślnym, przesyła zazwyczaj takowe przez posłańca.

348

ALEXANDRE OSTROWSKI

Président du Comité de la Société du Credit Foncier



Mston

49

Jaśnie Wielmożny Panie.

Uwiadomiony przez JW. Ks. S. Kościelskiego iż Jaśnie Wielmożny Pan życzy sobie mieć niektóre wiadomości dotyczące Dóbr Mełowskich, i że wysoką swoją ufnością zaszczycić mnie raczyłeś, wywiązując się przeto z tak chlubnego dla mnie Obowiązku mam honor donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu, iż nie znalazłszy w Tabelach Pruskich żadnego śladu aby Dobra Mełowskie podatkowi Ofiary ulegać miały, owszem znalazłszy że cała opłata Złp 51048, 17. ustanowioną została Tytułem Kanonu, i że później skutkiem działań Władz Administracyjnych rozdzielono tę Summę, na Podatek Ofiary i na Kanon, korzystałem z tej okoliczności uważając całą powyższą Summę jako Kanon, tak jak było pierwotnie.

Obok leżą mam honor złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu, moje w tym względzie uwagi objaśnić mogące położone mi kwestie z pokorną prośbą, aby Jaśnie Wielmożny Pan raczył je łaskawie przyjąć w dowód najgłębszego uszanowania z którem mam honor pozostać

Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym sługą
Ostrowski

w Warszawie
dnia 24/5 Stycznia/Lutego 1841.

Di casa, Giovedì mattina 351

Chiarissimo Sig. Senatore,

Mi duole moltissimo che Ella sia incomodato. Si abbia tutti i riguardi, giacchè la stagione è pessima.

Le mando diversi libri più o meno interessanti, Italiani e Tedeschi. Disgraziatamente però non sono riuscito a leggere nella sua lettera ciò che Ella specialmente avrebbe desiderato.

Mi creda con tutta la stima

di Lei

obblimo devmo

Guido Padelletti



Il 3 Luglio 1878 a ore 11 pom. spirava placidamente nella villa di Montosoli presso Montalcino (Toscana) il

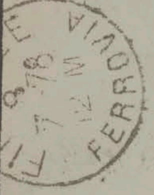
Cav. Avv. GUIDO PADELLETTI

professore di Diritto nella R. Università di Roma, rapito all' affetto dei suoi da lento e implacabile malore nell' età di 35 anni non ancora compiti.

La famiglia, immersa nel più profondo dolore, compie il mestissimo ufficio di partecipare alla S. V. la irreparabile perdita.

Siena Tip. dell' Ancora





Тайному сов.
г. Р. Губе
по адр. Сенатору
Малковскому
Мойка 93.

á Mr. le Conseiller privé
Mr. R. Hubé

Russia . S. Petersburg

per adr. au Senateur Malkowski.
Moïka. 93

355

Firenze, Archivio di Stato.
5 apr. '84.

Egregio Signore,

Sono dispiacente di doverle rispondere che nelle Librerie fiorentine, per quanto abbia cercato, non m'è avvenuto di trovare tra i mss. il Memoriale Decreti Laurentii de Polonia. Sarà forse più facile, credo, trovarlo nella Biblioteca universitaria di Bologna che, com'Ella sa, ebbe, per dir così, maggior vita internazionale. È probabile che quella lista di libri dello Statuto fiorentino sia derivata da Statuti di altre maggiori università.

Ella potrebbe dirigersi all'egregio e cortese dott. Luigi Frati, bibliotecario della R. Università di Bologna, il quale potrebbe forse darle migliori schiarimenti di me. Mi permetto di accluderle un mio biglietto di presentazione

per il lodato sig. Bibliotecario.

Mi onoro, egregio Signore, di confermarmele, con ogni ossequio

Suo devmo

Prof Cesare Paoli

357

L'illustre sig. R. de Hubé, che si occupa con molto amore e con molta competenza degli Statuti italiani, avendo trovato menzionato nello Statuto dello Studio fiorentino il Memoriale Decreti Laurentii de Polonia, fa premurosa ricerca di questo libro d'un antico suo connazionale. A me non è avvenuto di trovarlo tra i mss. delle Biblioteche fiorentine. È probabile che si trovi in Bologna?

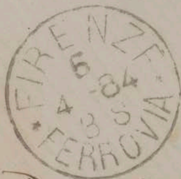
Affido la ricerca alla sua molta competenza; e alla squisita e sperimentata di Lei cortesia raccomando caldamente e riverentemente il dotto straniero, che mi onora della sua benevolenza.

Prof. Cesare Paoli

Ringraziandola anticipatamente, mi confermo di Lei devotissimo C. P.

4 Via S. Gallo

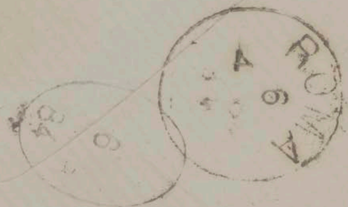
358



Monsieur R. De Hubé.

Via S. Niccolò da Tolentino
n.o 50. 2.o piano.

Roma.


ROMA



Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie stawię się osobiście, posyłam tłumaczenie Zakonnika serbskiego; a do Sudebnika Czarnogórskiego mam gotowych 21 art; reszta pójdzie niebawem. Jeżeli Jaśnie Wielmożny Pan może mi udzielić na krótki czas biografii Szafarzyka, spisanej przez Vocela, będę bardzo obowiązany.

Zostaję z głębokim poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższy Sługa

[illegible]

Warszawa

23 Września 1867 r.

361.

Posyłam JW Panu oryginał, w którym stoi o rubaach. Życzę szczęśliwej podróży i prędkiego powrotu, zostaję

JW Pana

z prawdziwem poważaniem

Najniższym Sługą

J. Papłoński

27 marca 1862

Благовѣрнаго и Христолюбиваго[a] царя Юстиніана законъ о записаніи

Аще будетъ человѣкъ въростомъ, ке. лѣтъ, и запишетъ кому вещь никоимъ пригоненіемъ, нъ волею своею. и паки потворитсе расипати. или поищетъ судомъ расипати. таковы не тъкмо срамоту да пріиметъ[b] нъ и отъ всакой рѣчи истинны и да невѣруетсе и да платитъ глобу, колико будетъ онде уписана аналогія. а ономуи всему у чемъ иште расипати да нѣстъ господаръ[c] нъ да е частъ ономуи с кымъ иматъ прѣніе. и объатъ есть съхранилъ.

Законъ. Аще кто діатажи пишетъ нѣкому. и припишетъ у ней якои ономуи и діаку кои естъ писалъ, оставляемъ[F] штолибо. да не вѣруетсе.

---

a) w Rkps. prz. dopraw. ten opuszczony; b) или поищетъ судомъ да пріиметъ – w Rkps. opuszczono; c) w Rkps. и ному

F czyta [illegible] тъ

Законъ. Аще номикъ запишетъ прикію кому. а послѣ не стече прикіа отъ отчинаа имѣніа. да платитъ номикъ отъ себе. понеже естъ писалъ[d] що нѣстъ видѣлъ.

Аще се[e] кто притъ съ нѣкымъ за кою вещь, а иматъ писаніе о томъ та га кріетъ. а послѣ му будетъ на помощь та га явитъ. да му се потопи. не пріимлютъ[f] ни въ что.

Аще кто пру иматъ съ кымъ о нѣкоей вещи, и речетъ: ималъ[g] самъ книгу записану, нъ ю съмъ[h] погубилъ. да дастъ є свѣдѣтель достовѣрныхъ да га оправѣ. Аще[i] свѣдѣтели мнози[k] свѣдокуютъ за едину вещь. и не свѣдокуютъ вси равно. да не вѣруетсе[l].

О блудѣ. Законъ. Аще кого потворетъ о блудѣ. или о татбѣ[m] или о коси любо таковый[n] злои вещи. и будетъ повиненъ[o] и дастъ мыто нѣкому да га оправи. и послѣ се изнагіе[p] криво. кою би подалъ казнь онзи[q] татъ. да подиметъ онзи кои га е оправилъ[r].

О продаліи и купленіи. Законъ. Аще кто продастъ ниву или виноградъ. или ино что. и възметъ отъ цѣны полъ. и пакы се въспомене да не прода. да врати цѣну. а свое да си[s] възметъ опеть[t]. аще ли се обрѣте дано и малъ више отъ полъ цѣне. да стоитъ купленѣ како[u] есть и продана. Аще мужь продастъ что отъ женина имѣніа. а жена умлъчитъ боещіи се[w]

---

d) w Szysz. rps. послалъ, zam. писалъ (?) неси zam. нѣстъ; e) се opusz. w Szysz.; f) w Szysz. приметъ; g) w Szysz. имѣлъ; h) w Szysz. самъ; i) аще opusz. w Szysz.; k) w Szysz. многы; l) w Szysz. да не вѣруетсе; m) w Szysz. о татбе; n) w Szysz. таковеи; o) w Szysz. повиненъ; p) w Szysz. изнаге; q) w Szysz. которѫ казнь opuszczony; а zam. онзи stoi онзы; r) w Szysz. да подиметъ они кои га оправио; r) w Szysz. цене; s) си- opusz. w Szysz.; t) w Szysz. вазлметъ - а опеть - opuszczono; u) w Szysz. каконое; w) w Szysz. боещисе боещихсе

мужа своего. а потомъ поищеть. да возвратитсе[x]) ей все. и да распетсе тази купля. Аще кто хощеть продати въ села какову любо вещь[y]) да ю не продасть наидворнѣму человѣку. нъ того села селяниму.[z]) понѣже не крѣпка[aa]) есть купля таа. онзи купьць[bb]) не имать ползу[cc]) развѣ прїети что есть даль.

Законъ. Аще кто продаваеть хлѣвину[dd]) или ниву или виноградъ или мльинъ. прѣжде да обличить ближнїкомъ[ee]) и общникомъ. да они купеть. аще ли они не всхотеть купити. а онъ да продасть надворнїему кто хощеть купити. аще ли не обличить ближникомъ и общникомъ. нъ продасть отаи[ff]) надворнїему человѣку. да су волни обьщници и ближници сьпротиватисе. и до десетаго лѣта цѣну[gg]) вратати. а достоанїе възети[hh]) а по десетомъ лѣтѣ[ii]) не искати ничто.

Законъ. Аще кто купить кою вещь отъ человѣка млада, кои есть подъ отчего областїю, и увѣсть ему отецъ. и всхощеть[ll]) разорити куплю, да разорить.

О виноградѣхъ и нивахъ. Законъ. Аще кто[kk]) дасть виноградъ или ино что другому да направить: да аще не свръшить како се с обѣщаль[mm]) направити. да сїе волнъ[nn]) господарь възети свое безъ речи. аще и много трудиль есть онзи.[oo]) Аще кто възметь виноградъ и споли. и въ врѣме не оврѣжe[pp]) и окопа, и

x) w Szysz. вьратитсе : spójnik и dalej opuszczony; y) w Szysz. каковую вещь, а любо opuszczono; z) w Szysz. селанїну; aa) w Szysz. некрѣпька; bb) w Szysz. ть онзы купаць; cc) w Szysz. полѣзы; и разве zamiast развѣ; dd) w Szysz. продава хлѣвину; ee) w Szysz. близнневикомъ; ff) w Szysz. копити. аще ли не ближнїкомъ обличи нъ продасть отаи; gg) w Szysz. лѣть цену; hh) w Szysz. а достоанїе вьзети; ii) w Szysz. лете; kk) кто opuszczono w Szysz.; ll) w Szysz. и хощеть; mm) w Szysz. како се обещаль; nn) w Szysz. волянь; oo) w Szysz. труди ио есть онзы; pp) w Szysz. в и въ време не орете;

отраши како есть[qq] подобно. да есть лихъ всего труда. аще ли онзи кои есть обзель виноградъ. раскаавсе полеть господару винограда. ~~гости~~ глаголие, не можно ли есть направити виноградъ. нъ прѣжде врѣмене прїимлисй[rr] виноградъ. и аще не радить господинъ винограда. несть повиньнь[ss] исполникъ ничто. Аще ли есть зашьль[tt] накалю господинъ винограда. а свй[uu] раскаавсе оставить виноградъ. егда прїидеть господинъ винограда[ωω] двоину плода да платить исполникъ.

Законъ дѣлателемь. Аще кто прѣорееть помежду браздy и умалить ближнему. аще есть учинилъ поживъ. да есть лихъ помоба. аще ли есть посеалъ[xx]. да есть лихъ. и сѣмена браздо прѣоралникъ.

Законъ. Аще два землледѣлатела между собою свѣщаетасе замѣнити нивїе. аще будуть между или два или три вѣрны[yy] свѣдѣтели. да прѣбываеть мѣна непоколѣбимо.

Законъ. Аще два дѣлатели сдружитасе во врѣме поспанїа. и въсхощеть едина[ww] странa отлучитисе. аще се будеть и свие посеало, да се не раздѣлить[zz]. аще ли есть разораe оповинъ. да ополовы и другъ такожде[α]. потомь да се раздѣлить[β]. аще ли друга не имать[γ] скым кiе орати. да га невоинъ[δ] оставить. Аще ли земли дѣлатель[ε] имать о нивѣ или о винограде[ζ] прю. и прїидеть[η] без знанїа дѣлавшаго, и самовольно пожнеть. аще имать и правину о томь, да есть лихъ.

qq) ω Sz. кокое есть; rr) прїимлисе ω Sz. орн...; ss) ω Sz. повиналь; tt) Зашаль ω Sz.; uu) ω Sz. а св; ωω) ω Sz. орнКагото: егда прїидеть господин винограда; xx) ω Sz. аще есть посеалъ; yy) ω Sz. два или Г. верни; ww) ω Sz. посеанїа. и васхощет една; zz) ω Sz. да не раздеeлетсе; α) ω Sz. текожде; β) ω Sz. потом дасть разделe; γ) ω Sz. невоiлявь; δ) ω Sz. Законъ. Аще земли дѣлатель; ε) ω Sz. о винограду; η) ω Sz. и придеть;

аще ли[ι)] есть без правды крамолилъ[κ)], двоину да пла-
тить.[λ)] Аще два селѣ имѣютъ прю о предѣлехъ
или о нивахъ. да расмотритъ судіа. и предръжав-
шому многаа лѣта, тому да есть оправданіе. аще
ли будетъ уставъ древни да есть непоколѣбимо.

Законъ: Аще дѣлатель раздѣлитъ снопіе десятное[μ)]
кромѣ[μ)] воліе имущаго ниву. и снопіе отнесетъ. да
отженетсе яко татъ отъ всего[ν)] плода нивнаго. Аще
дѣлатель возметъ ниву исполи. и навремѣ[ο)] не помо-
витъ. нъ посѣетъ свѣне, на лице. да отженетсе всъма[π)]
отъ плода нивнаго. яко и лъжь прелагавъ[ς)] господина
нивѣ.[σ)] Аще дѣлатель земли внидетъ въ лѣдину
иного дѣлателя съ упросомъ, и разборетъ ниву.[τ)] да
ю дръжитъ г лѣта.[φ)] потомъ да отступитъ.

Законъ. Аще кто посѣетъ тождую ниву безъ упроса
да есть лихъ и сѣмена и ораніа.

О залогахъ. Аще кто заложитъ ~~нѣчто~~ кого любо
вещь. и речетъ, пріимый[χ)] залогъ до уреченнаго[ψ)] дне. аще
си не откупиши залогъ. да га веке[ψ)] не ищеши. да судіа се
не послушаетъ. нъ дожидаетъ его до третіаго рока.[ω)]
да аще ли[αα)] до третіаго рока не откупитъ залогъ. потомъ
да га не ищетъ. Аще кто залогъ загубитъ. да га
платитъ. а дългъ да си возметъ.[ββ)] аще ли огнь въ незапу
пожеже, или разбойницы въсхытятъ.[γγ)] подобаетъ изобрести
лѣность и нерадѣніе пріемному. Аще есть своя[δδ)] съхра-
нилъ, а оная погубилъ. повиненъ[εε)] есть. Аще кто укра-

ι) w Букур. ли оригл.; κ) w Букур. крамолили; λ) w Букур. плащае: Законъ; μ) w Букур. снопе десетое, кроме; ν) w Букур. отвасего; ο) w Букур. и навреме; π) w Букур. всема; ς) w Букур. лъжъ прелагавъ; σ) w Букур. ниве. Законъ; τ) w Букур. разоръ ледину; φ) w Букур. за Г лѣта; χ) w Букур. прими; ψ) w Букур. до уреченаго; ψ) ~~веке, [illegible]~~ w Букур. веке; ω) w Букур. до Г-го рока; αα) w Букур. вълако ли; ββ) w Букур. длъгъ да вазметъ; γγ) w Букур. своа; δδ) w Букур. повинанъ;

детъ что отъ церкви или въ дни или въ нощи да е ослѣпитъ. Аще ли на дварѣ[εε)] что церковно украдетъ. да се біетъ и острижатъ и прогонятъ отъ того мѣста.

О потвореніи. Законъ. Аще кто ухватитъ мужа съ своею женою. или дщеріею. или инако ближникою[ηη)] да га додръжитъ и освѣдочитъ. аще ли га не додръжитъ[ιι)] ни освѣдочитъ. да се не вѣруетъ.

Законъ. Аще кто ухватитъ мужа съ своею женою. та[κκ)] жену удръжитъ, а мужа упуститъ. ~~иже съ прикіемъ или безъ прикія~~ да се казнетъ яко татъ и издавецъ[λλ)].

О женахъ. Законъ. Аще кто жену възметъ по закону. или съ прикіемъ или безъ прикіе. и умретъ мужъ, а жена останетъ безъчедна, да се придастъ ей къ всему[μμ)] иѣнію и отъ мужевліе прикіе четвръти дѣлъ. аще ли мужъ останетъ безъчеда[νν)], а жена умретъ. да не възметъ[οο)] ничто. развѣ що му оставитъ жена своимъ хотѣніемъ[ππ)]. Аще ли сгласитъ мужъ съ женою своею. да умирающіи они наслѣдитъ его. рекше, да останетъ прикія у него. сълаіе непотребно есть.

О раздѣленіи земли. Законъ. Аще кто раздѣлитъ землю. и раздѣлитъ криво. да въдастъ двое толико, коа есть раздѣлилъ криво. аще ли будетъ и много узелъ[ςς)] да раздѣлитъ криво. да платитъ глобу. о оно да въдоитъ[σσ)].

εε) въ Буд. ориг. на дворѣ; ηη) въ Буд. дщеріею или инако ближнику; ~~ιι)~~ а додръжитъ; а да га одржи[?]; κκ) въ Буд. тъ жену; λλ) въ Буд. издавацъ; μμ) въ Буд. на васому иенију; νν) въ Буд. не оршедону; οο) въ Буд. вазмотъ; ππ) въ Буд. хотениемъ насатр (?). Законъ; ςς) въ Буд. возмѣ; σσ) въ Буд. шутаз то вадвоитъ.

nie pisać

Uwaga. Rękopism, z którego drukujemy, przesłany nam został z Pragi w odpisie, jak sądzić należy, nader dokładnym z oryginału czy też kopii, pochodzącym z klasztoru Chodoszskiego (Chodoszski jeżiow w Niemiegorodzie—) z wyszczególnieniem różnic, znajdujących się w kopii Szyszatowskiej (Klasztor Szyszatowac w górach, jak je Serbowie nazywają Frusz-gorach w Sremie czyli Banacie Temeszwarskim). ~~Nasz~~ Podobnie jak inne rękopisma z wieków dawnych, i nasz pisany jest ze skróceniami, które się oznaczają kreskami nad literą (titlami), samymi lub z dodaniem domyślnej spółgłoski, najczęściej д, с, lub м. Przy takich skróceniach ~~najczęściej~~ zazwyczaj znak (ъ lub ь) opuszcza się. Zważając na to, że cechą rękopismów zwyczajnej serbskiej, do której nasz pomnik należy, jest ~~zawsze~~ między innemi zamiana ъ-a na ь, wszędzie gdzie ~~tylko~~ ~~się~~ były skrócenia, użyliśmy naszem wyrażeniem tego znaku, i sam wyraz pisaliśmy tak jak go czytać należy; co do znaku ь, to ~~wszędzie~~ w druku stoi on u nas ~~wszędzie~~ tam tylko, gdzie się znajdował w przesłanym nam odpisie. Oprócz tego nadmieniamy, że połączenie ia wyrażaliśmy wszędzie przez я; ї i w odpisie ~~i [illegible]~~ używa się oznaczeniu samogłoski; ~~ie~~ ~~e~~ w tymże znaczeniu i wypisy jej użyli w połączeniu ie które się pisze to ie, to e (bez kropli nad i) i jest lub spółgłoską równą j, lub znakiem zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski; przyjęliśmy w takich razach drukowali ie. Nareszcie wszelkie przydechy nad samogłoskami początkowemi, jako naśladowanie zupełnie zbyteczne przydechów greckich, opuszczaliśmy.

Pobożnego i w Chrystusie ukochanego cesarza Justynijana prawo o zapisach.

1, Jeżeliby jawni człowiek w wieku lat 22[1] ~~ze~~ mający zapisał komu rzecz jaką, bez żadnego przymusu, owszem z własnej woli swojej, i potem znowu zapis swój zniszczył lub starał się go zniweczyć drogą sądową, taki nietylko ma być pokryty hańbą, ale ~~nam~~ ma nie mieć wiary nawet w każdej słusznej rzeczy, prócz tego ma zapłacić karę ziemską[2] ~~(globę)~~ stosunkowo do zapisu; a ten który starał się o zniszczenie zapisu nie ma być uważany za właściciela tej rzeczy zapisanej, ani wszystkiego tego co ~~zniszczyć~~ zniweczyć pragnie, lecz wszystko ma być oddane temu, z którym się procesuje i który umowy dotrzymał.

2, prawo. Jeżeliby opisujący umowę[3] coś w niej dopisał, a umówić, że i jemu i pisarzowi coś się zapisuje, nie ma mieć wiary.

3, prawo. Jeżeliby prawnik[4] zapisał komu ~~[illegible]~~ posag[5] (t.j. wpisał do aktu ślubnego) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, a potem ~~[illegible]~~ posagu się nie dostanie ~~[illegible]~~ z majątku ojcowskiego, to ma go sam wypłacić za to że pisał o tem, czego nie widział. ~~([illegible])~~

1) ~~[illegible]~~ KB. t.j. 25; w historyi prawodawstwa słowiańskiego lit. Szafarzyka – 22; przyjmujemy tę cyfrę jako oznaczającą dojście do pełnoletności.

2) globa – kara, mulcta, szczególniej ziemska, w przeciwieństwie odmiennie – karze sądowej.

3) διάταξις – umowa, układ

4) νομικός z grec. νομικός – biegły w prawie

5) προικία z grec. ~~[illegible]~~ προίξ – posag, dos, donum.

4, *prawo* Jeżeli się kto spiera z innym o rzecz jaką i ma na to pismo lecz je zaniedba, a potem okaże się na przyznanie swej sprawy, pismo to ~~nie~~ ma być za nic uważane.

5, Jeżeli ~~z się~~ kto z innym spiera się o jaką rzecz w prawie: a miałem na to pismo, lecz je zagubiłem, to ma przedstawić pięciu świadków, zasługujących na zaufanie, a ci go ~~usprawiedliwią~~ oczyszczą. Jeżeliby

6, wielu świadkowie, w jednym przedmiocie świadczących, nie byli z sobą w swoich świadectwach zgodni, to wiara nie ma być dana.

O wszeteczności prawo.

7, Jeżeli kto ~~obwiniony~~ oskarżony podejrzewany ~~[illegible]~~ o wszeteczność, albo o złodziejstwo lub o inną podobną z tą rzecz, uznany będzie za winnego, lecz przeczy, kogo, któryby go usprawiedliwić (oczyścić), póki nie żąda przeznaczonym sędzią o ~~win~~ ~~takim~~ przestępstwie, to takim zaś ~~ów~~ ten co go ~~usprawiedliwić~~ oczyścił ma ulegać tej samej ~~ja~~ karze, jakąby odnieść ów złodziej.

O sprzedaży i kupnie prawo.

8, Jeżeliby kto sprzedał rolę lub winnicę lub inną rzecz jaką i wziął za nią połowę ceny, a potem się namyślił i chciał cofnąć sprzedaż, to ma zwrócić cenę, i własność swoją może odebrać. Jeżeli się okaże, że mu dano cokolwiek więcej niż połowę szacunkowej wartości, to kupiec ma pozostać w swej rzeczy podług

bez jako rzecz była sprzedana.

9. Jeżeliby mąż sprzedał co z majętności swej żony, a ta milczała żadnego słowa, potem zaś zaczęła poszukiwać, to ma być jej wszystko zwrócone i kupno takie ma być zniweczone (uważane za żadne).

10. Jeżeliby kto we wsi chciał sprzedać rzecz jaką, to nie ma jej zbywać człowiekowi ~~dworne~~ dworskiemu[1] lecz włościaninowi z tejże wsi; kupno takie bowiem będzie nieważne, i kupiec pożytku z tego nie odniesie, ~~chyba~~ a tylko może ~~odeb~~ odebrać to co zapłacił.

11. Jeżeliby kto ~~[illegible]~~ chciał sprzedać ~~rzecz~~ swój ~~[illegible]~~ dom[2] albo rolę albo winnicę, lub młyn, to ma przedewszystkiem uwiadomić o tem krewnych i współmieszkańców tejże włości, czyby oni tych rzeczy nie nabyli; gdyby zaś oni kupić nie chcieli, w takim razie będzie mógł sprzedać tę rzecz ~~dworzaninowi~~ dworskiemu, któryby chciał ją nabyć. Jeżeliby zaś nie objawił swego zamiaru krewnym i współwłościanom, lecz skrycie sprzedał człowiekowi dworskiemu, w takim razie krewni i współmieszkańcy włości będą mieli prawo sprzeciwić się temu i do dziesiątego roku wartość powrócić a majątek zabrać; po dziesięciu latach nie mogą już poszukiwać. Prawo.

12. Jeżeliby kto kupił rzecz jaką od dziecka młodego, zostającego pod władzą ojcowską, a ojciec dowiedziawszy

1) w oryg. nadwornemu – u Mikl. nadworny – qui in aula est, aulicus

2) chlewina – domus, οἰκία.

[illegible] Const. [illegible] Novelle [illegible] p. 129. II.

cf. bardzo podobny art. w Sudebniku Czarnogórskim z r. 1798 –; [illegible] Cod. 1847

się o tem, że chciał kupu zniweczyć, to wolno jest to uczynić.

O winnicach i roli - Prawo.

13, Jeżeli by kto winnicę lub inny przedmiot dał komu do urządzenia, a ten nie dopełnił tego ~~co obiecał~~ tak jak obiecał urządzić, wtedy właściciel może od każdego odebrać swoję własność bez sporu, choć każdy ów i wiele trudów położył. Jeżeli by kto winnicę wziął ~~w dzierżawę~~ ~~[illegible]~~ do spółki [1], i w właściwym czasie nie przekopał (latorośli), nie okopał i nie obsypał jak należy, cała praca ma być uważaną za nic. Jeżeli by ten, który wziął winnicę, ~~[illegible]~~ rozmyśliłby się (pożałował tego) i rzekł do właściciela winnicy: panie, nie mogę urządzić winnicy, weź ję naprzód przed terminem, a właściciel nie chciał (nie pa... duc - [illegible]: pracować; więc może: sam nie pracować), wtedy ~~dzierżawca~~ wspólnik [2] z winnicy nie będzie. Jeżeli zaś właściciel winnicy odjedzie gdzie, a ten (wspólnik) ~~[illegible]~~ rozmyśliwszy się (pożałowawszy) opuści winnicę, to po powrocie właściciela, ma mu zapłacić podwójną cenę płodów.

Prawo o rolnikach.

15, Jeżeli by kto zaorał cudzą bróżdę i (przekop) u [illegible] (rolę) sąsiada, to jeżeli ~~[illegible]~~ ją uniweczył, 3) nie ma mieć wynagrodzenia ~~ponosę~~, ~~ma się być jej pozbawiony~~, a jeżeli by zasiał, to zabićca bróżdy ma być pozbawionym i siemienia

prawo. 14,

1) [illegible] - zdaje się, że tłumaczyć należy - wspólnie do spółki; najdawniejszy tego wyrazu ~~wziął do wspólki~~ nie spotkali; [illegible] nie mają go ani Szaf. ani [illegible]; może też oznacza - w dzierżawę.

2) [illegible] - wspólnik, a może dzierżawca

3) учинилъ новобъ - właściwie obnowić; dalej spotyka się i новобъ и новобимъ. Szaf. ~~czyta~~ podaje ~~[illegible]~~ czytanie новоримъ -, który nie miałoby tu znaczenia; właściwie słowa новобъ - jest tylko новобимъ - renovare; i новоръ - locus ubi fluvius sub terram absconditur. Oczywiście новоръ tu nie przydałoby się.

16. Prawo. Jeżeli żydowscy rolnicy uradzili pomiędzy sobą powymieniać się narolę, to jeżeliby pomiędzy nimi było dwóch lub trzech wiarogodnych świadków, zamiana ma pozostać nienaruszoną.

17. Jeżeliby dwaj rolnicy weszli siania zawiązali z sobą spółkę, i potem jedna strona chciała się odłączyć, to jeżeliby ~~się~~ ~~nasienie~~ ziarno już było zasiane, rozłączyć się nie mogą; jeżeliby zaś (~~jeden z nich~~) ten, który chce ~~przystąpić~~ umierkowić się[1] ~~przerwie~~, to ma ~~ponowić~~ umierkować i potem drugi, a potem mogą się ~~rozłączyć~~ rozdzielić; lecz jeżeliby drugi umiał z nim orać, to go opuścić nie może.

1) ~~to słoi~~: aszczo li jest razaraje oponowi- ta: razaraje - może znaczyć: mający zburzyć, zburzyć (rozorać) lub: rozorawszy.

prawo. 18. Jeżeliby rolnik miał spór: o rolę albo o winnicę, i przysiedliby bez wiedzy uprawiającego (rolę), samowolnie ~~zaśnie~~ z żyzią, to jeżeliby ~~kto przed~~ ~~ok~~ by miał ~~sprawę~~ proces ~~na to~~ o to ~~tej~~ (~~na~~ o rolę lub winnicę) ma być ~~go~~ (prawa czy zżytego dobytku) pozbawionym; a jeżeliby przedtem tego dokonał bez procesu, to zapłaci ... podwójną.

prawo. 19. Jeżeliby dwie wsi miały spór o granicę albo o ziemię, to ~~ma~~ sędzia sprawę rozstrzygnie i przysądzi ją tejże wsi, która przez długie lata miała ją w posiadaniu; jeżeliby zaś było dawne prawo-pisane- to ma być nienaruszone.

20. Prawo. Jeżeliby rolnik rozdzielił snopy

1) w oryg. snopije destroje – trudna rzecz do zrozumienia.

prawo. 21.

2) jak wyżej: ~~w~~ ispoli.

3) nie ponowił.

4) na lice niwy – na niwę nieprzeoraną,
na powierzchnię – Skarb. przytacza to wyrażenie lecz objaśnienia nie podaje.

5) miejsce trudne do zrozumienia; w oryg. лѣнѣ прѣ-нѣгавъ, w rkp. szczat. лѣнѣ прѣлагавъ – zdaje się: fałszywie przyłożył, czyli zepsuł. prawo. 22.

6) ledina – solum incultum.
nowina – fundum lolio horrentem

ubrone w dziesiątki[1] bez zezwolenia właściciela niwy i uniósł snopy, ma być jako złodziej osądzony od wszelkich płodów rolnych. Jeżeliby rolnik wziął niwę na współkę (w dzierżawę)[2] i w właściwym czasie jej nie uwierzył[3], lecz zasiał ziarno na lice[4], ma być odsądzony całkowicie od płodów rolnych; ~~ostatek~~ bowiem zepsuł[5] ściała. Jeżeliby rolnik ~~[illegible]~~ zajął do roli ziemię nieuprawną[6] innego rolnika bez jego pozwolenia i rozorał niwę, to ma ją trzymać w swém posiadaniu przez trzy lata, potem ją zwrócić.

23 Prawo – Jeżeliby kto zasiał na cudzej niwie bez ~~pozwolenia~~ pytania, to i zasiew i oranie jego ~~ginie, ([illegible])~~ przepada.

~~O zastawach~~

O zastawach

24. Jeżeliby kto zastawił rzecz jaką, i rzecz przyjmij zastaw do określonego terminu, (a ten mu powie) jeżeli nie wykupisz zastawu to już go więcej poszukiwać nie będziesz, to sędzia nie ma tego słuchać, lecz niech odłoży do trzeciego terminu; jeżeliby i do tego terminu nie wykupił zastawu, niech go więcej nie poszukuje.

25. Jeżeliby kto zagubił zastaw, to ma dać zastaw, a drugi swój niech odbierze. Jeżeliby ogień nagle spalił lub rozbójnicy porwali, należy ~~wyprowadzić niedbalstwo~~ zbadać lenistwo i niedbalstwo przyjmującego zastaw.

...ące ciemb u ... własności aby był bity i osmalony.
Kara ta znaną jest z Zakonnika Cara Duszana, (26. prawo)
gdzie w art. 109 jest nakazane osmalenie brody,
a w art. 160 prosto – osmalenie – uważaliśmy za naj-
właściwsze ~~przet~~ oddać to wyrazem piętnowany.
cf. Zak. c. s. p. 169. Kopm. zn. 29. Trad. 3. cp. XXXIX. zn. 58.

cf. Zakonnik art. 109 i 160

Jeżeli swoje rzeczy oddał, a one um-
nił – będzie uznany za winnego.
Jeżeliby kto ukradł rzecz jaką z koś-
cioła we dnie lub w nocy, ma być ośle-
piony. Jeżeliby z dzierżawca ukradł
z kościelnego, ma być bity i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ piętnowany, z miejsca tego wy-
gnany.

O potwarzy. Prawo.

27. Jeżeliby kto złapał człowieka na uczyn-
ku ze swoją żoną lub córką albo ~~lub~~ inną
krewną, niech go zatrzyma i przyzwie
świadków; jeżeliby nie zatrzymał i nie
miał świadków – nie ma mieć wiary.

28. Prawo. Jeżeliby kto złapał człowieka na uczyn-
ku ze swoją żoną, i żonę zatrzymał, a
człowieka wypuścił, ma być ~~[illegible]~~
uważany jako złodziej i zdrajca.

Liber Leonis XXVIII. 48.
Qui uxori suae condonet et permittet adulterium
verberatur relegatur.
f. XXVIII. 40. Impr (tur) verberatur et ~~relegat~~
et in exilium mittitur.

O żonach. prawo.

29. Jeżeliby kto pojął żonę wedle prawa,
czy to z posagiem czy bez posagu, i u-
marł, a żona pozostała bezdzietną, to
do ~~wszystkiego~~ jej majątku ma być doda-
na z majątku mężowskiego czwarta część.
Jeżeliby zaś mąż pozostał bezdzietnym
a żona mu umarła, nie ma nic wziąć,
chyba że mu co żona zostawi z własnej
woli. Jeżeliby mąż umówił się ze swoją
żoną, aby po jej śmierci on dziedzi-
czył, to jest, aby posag przy nim po-
został, to umowa ta ~~(poprzednia)~~ będzie ~~[illegible]~~ ~~jest~~ po-
trzebna.

O podziale ziemi. Prawo.

30. Jeżeliby kto podzielił ziemię i podzielił ~~ziemię p~~ niesprawiedliwie, ten ma oddać dwa razy tyle temu, któremu niesłusznego podziału dokonał; a jeżeli przytem wziął ~~zapłatę~~ przekup za niesłuszny podział, to ma zapłacić karę ziemską, według nasób wziętą od niego (od przekupu).

Prawo to przełożone zostały z kopii rękopisu znajdującego się w Muzeum Czeskiem w Pradze; wiadomość o rkp. podał P. J. Szafarzyk w pośmiertnem dziele, wydanem p. Józefa Jireczka pod tytułem: Paul Jos. Szafarzik's Geschichte der Südslawischen Literatur, T. III, str. 221, gdzie wprawdzie ~~wiele~~ przytoczył tylko ~~ty~~ treść w tytule: Bruchstück aus des k. Justinian Rechtsgesetzbuche, Bl. 83 r. bis 86 r., ale sam znał go dobrze, bo w krótkim słowniczku, zamieszczonym tamże od str. 140 do 165 objaśnia niektóre terminy prawne, powołując się na wspomniany rękopis. Mikloszycz w Lexicon Palaeoslovenico-graeco-latinum, Vindobonae 1862–1865 na tenże rękopis się powołuje, oznaczając go: <u>Misc. Szaf.</u> i objaśniając, że to są Miscellanea, kodex pargaminowy ~~wieku~~, jak się zdaje, z końca XIV wieku, stronic 187, w ćwiartce, redakcji serbskiej, od 1742 przeniesiony z klasztoru w Łodoszy do innego. Tento rękopis, ~~pot~~ ~~zaw~~ odpisany w klasztorze Sziszatowackim, znajdujący się w tem że Muzeum Czeskiem i zawiera mało znaczące różnice, tyczące się języka i pisowni, ale nie rzeczy.

J. Papłoński.

21. Listopada 1872.

ALFONS PARCZEWSKI
Patron przy Trybunale Cywilnym
W KALISZU
Wrocławskie Przedmieście dom Szmidta
№ 541.

Wielmożny Panie Senatorze

Prawdziwą przykrością dla mnie było opóźnienie w przesłaniu wypisu co do Radomska — ale wnet po przyjeździe do Warszawy z Piotrkowa, musiałem wyjechać do Kalisza w celu instalacji i urządzenia kancelarji — dopiero za drugim powrotem do Warszawy mogłem znaleźć wolniejszą chwilę w której wypis z Księgi Rewizyjnej uskutecznić mogłem — w Piotrkowie na przeglądanie Ksiąg Radomskich nie stało mi już czasu — przez cały tydzień zajętym zaledwie mojemi przeszukiwaniem Ksiąg ziemskich i grodzkich dla ukończenia Kroniki Bierzwnickiego Starostwa którą, mając obecnie dosyć wolnego czasu w początkach palestranckiego zawodu, zdobywam historyę z gotowanych już o ile można zebrał i wypisał — w Księgach Sieradzkich i Wieluńskich znajduje się niemało rzeczy do Radomska ściągających się — przypominam sobie z dawniejszej mojej kwerendy w Kaliskiem chetliwem niejeden akt Radomski — są tu prawdopodobnie oblatowane przywileje a co pewniejsza.

manifestowane skargi mieszczan
Radomskich przeciw starostom —
oblatowane dekretami Kommissyi
Królewskich, które dużo
światła rzucać muszą na dzieje
gospodarskiego bytu i gminnego
ustroju owych miejsc i czasów.
Z Brzeźnicy i Pajęczna jest wiele
tego rodzaju dokumentów
w księgach oblat Wieluńskich —
więc wybrałem i Radomskich
a wyłącznie z owych czasów kiedy
Radomskie i Wieluń osobnych miały
starostów — Żałuję mocno że
sam kwerendy w tym kierunku
dla Wielmożnego Pana Senatora
będąc by nie mogę. byłaby ona
dla mnie i obowiązkiem i
przyjemnością wielką, ale strach
przed opinją archeologa która mogłaby
rozkładać opinji adwokata odpędza
mnie od Archiwum. — Według
mniemania naszych Talizmanów
można być księdzem, nawet umiarkowa-
nym Chrześcijaninem a dobrym
mimo to obrońcą, ale chwile

wolne, poświęcać nauce a zatapia-
ć się w księgach — osobnem — Popisywać
mym na pracy danowej bo-
tej nikt nie widzi i właśnie
teraz oczekuję na księgę wzgl.
dawnego departamentu Kaliskiego
którą obiecaną mam z Wiedźmy. —
Wracając do Radomskiego sądzę
że Szaniawski chętnie by korespon-
dował co dla Towarzystwa tak
doskonale władającego dziejami
dawniejszemi województwa Sie-
radzkiego przyjęło by nader
dobrze — Co do mnie, jeszcze raz
powtarzając że pracy tej nie mógłbym
ukończyć — piszę się z uszanowaniem po-
ważaniem i szacunkiem

Wielmożnego Pana Senatora
uniżony sługa

Paciewski

1 Czerwca 1874

ALFONS PARCZEWSKI
Patron Tryb., Adwokat Konsyst.
W KALISZU

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze

Za ofiarowaną mi pamięć łaskawem nadesłaniem odbitki z Biblioteki Warszawskiej najserdeczniejsze Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi składam podziękowanie —

Projekt wydawnictwa materyałów historycznych powstał tu w Kaliszu przeszło od roku — Zamierzamy wydawać w stałych mniej więcej odstępach oraz wielkopolskie Archiwum w którem by wszystkie znaleźć mogły pomieszczenie — Skromny to będzie zbiorek — o ile kaliskie nasze siły zdobyć się mogą — mamy jednak w Bogu nadzieję że z czasem zbierze się kollekcya która nie pogardzi historyk. Do pierwszej książki którą byśmy radzi w tym roku [illegible]

w świat puścić nieoszacowany p. Józef
Szaniawski przygotował dzieło przyjęte
Cezary Biernacki rzecz o najdawniejszych
początkach miasta Kalisza — ch... zdan
Chodyński Kronikę Warty — wydan
nia to właśnie ciekawy - bo i za
obiektywnie gotowe —
Z archiwów tutejszych, z wszelkiego
i obszernego Rusi wojna
czerpać łatwo a nie przebiegnę
Z pierwszego wydobytem
badaliśmy województwa Lustracja
Kaliskiego z r. 1618 które z
dodaniem wstępnych uwag pójdę
również do zamierzonego wydawnictwa
Kwestya finansowa wydawnictwa —
wymaga dla nas trudności ale przy
dobrej woli i usilnem staraniu przeszkodę
tę uda się nam przezwyciężyć —
Na mnie jako inicjatorze leży moralny
obowiązek doprowadzenia do skutku —
Cześć przed zakończeniem wypada
mi się zebrać W... podziękowaniu

na stronnie bo z Sieradza akcyę w
kółku inteligentnych mieszkańców
Kalisza — z tem choć stokrotnie złamani
myśl w czyn przejdzie — co do pomocy
sąsiednich właścicieli ziemskich
na tę trudno rachować; nawet
nawet odwołałby się można, niezawodnie
bezdzielna składka nie tylko byłaby
dana lecz rzucana i to z
wielkiej wysokości a co z serca
nie pochodzi, nie idzie w pożytek —

Dzisiaj piszę naglący list do
Ks. Grzelińskiego z Warty — mło-
dego nad wszystkich miłośnika
który choć nie stanowczo, obiecał
przysłać „do Archiwum" wspomnienie
o Dominikanach Sieradzkich —
Teraz nadal — z Chodzyńskim nie
będziemy dłużej oczekiwać, i zbiór
pójdzie do cenzury — tak że w Sierpniu
będziemy mogli przysłać go pod światły
sąd JW Pana Senatora Któremu
przesyłając wyrazy głębokiego
uszanowania
mam zaszczyt pisać się powolnym i uniżonym sługą
A. Borzewski.

15/VII 80

375

ALFONS PARCZEWSKI.
Adwokat przysięgły
OBROŃCA KONSYSTORSKI
Kalisz.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze

Otrzymany list sprawił mi podwójną przyjemność,
raz że nie wypadłem z łaskawej pamięci JW Pana
Senatora, powtóre że mam sposobność zadośćuczy=
nić woli JW Pana Senatora i przesłać żądaną
notatkę co do działu IV dóbr Skobielsko.
Dział ten przedstawia się jak następuje:
1) Towarzystwa Kredytowego nieumorzonego
po datę dzisiejszą 8163 rs. – 33 kop. cyfrę
tę sprawdziłem w Dyrekcyi Towarzystwa.
Pierwotna cyfra wynosiła 9300 rubli.
2) N. 49. 4000 rubli z funduszu stypen=
dyjalnego Michała Zacharzewskiego
pod warunkami a że summa ta jest wyma=
galną w rok po nastąpionem
b zabezpieczeniem wniesienia wypowiedzeniu.
na żądanie Kuratora Warszawskiego do Banku Polskiego
Naukowego na rzecz tego funduszu okręgu
za czas od dnia zezwolenia na wypłatę procentu

tej summy do dnia zwrotu wszystkiego jej odbioru. —
nadal zaś zobowiązkiem płacenia 5 p/o w
ratach półrocznych 1 Stycznia i 1 Lipca.
2. zobowiązkiem zwrotu w listach zastaw.
z r. 1869, z dopłatą różnicy kursu — ślej
ten akarat się użyć zym. —
N. 54. — Rs. 800 dla sukcessorów ś.p. Ska
lskiego w równych potowach dla księ
Wład. Czetwertyńskiego i Wincentyny
Błędawskiej. — Za nadesłane adresy
dziękuję serdecznie — drugi exemplarz
postaram się przesłać Jędrzejowi Rekostawskie
mu obecnie notarjuszowi w Sompolnie
za pośrednictwem syna jego, sekre
tarza hypotecznego w Turku który by
wa często w Kaliszu. — Szaniawski
nie żyje już — umarł w Grudniu r. z. —
Raczy JWielmożny Pan Senator
przyjąć wyrazy należnego uszanowania
z którem pozostaję
uniżony sługa
A. Porczyński

28. czerwca 1881 r.

Alfons Parczewski
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
obrońca konsystorski
w Kaliszu.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

List za pośrednictwem X. Ziębickiego dziś odebrałem a stanowi to dla mnie największą przyjemność że wyrażone w nim żądanie Jaśn. Wielmożnego Pana Senatora mogę załatwić. Hypotekę Skubicką nabywca Józef Wierzchlejski zawarł w dniu dzisiejszym t. j. pod datą 16/28 czerwca akt w którym zażądał przepisania na siebie tytułu własności a w poparciu tego złożył kwit depozytowy filji Banku Polskiego przekonywający o złożeniu na rzecz JW Pana Senatora summy 10,988 rubli 37 kopiejek płatnych w ciągu trzech dni w Banku polskim w Warszawie. Oprócz tego objawił do działu IV kwotę 4000 rs. z 5% jako wieczysty fundusz na wsparcie biednych. Ponieważ summa 800 rs. dla sukcessorów s. p. senatora Skibickiego zahypotekowana, już dawniej wykreśloną została, przeto obecnie wspomniany wpis 4000 rs. stoi zaraz po funduszu stypendjalnym Zadornawskiego. W tym samym akcie zaciągnął pożyczkę 11,000 rs. od niejakiego Wolfa, ale że summie tej zapro-

jednakowoż ostatnie więcej hypotetyczne, więc to nam prawdopodobnie dla JWPana Senatora obojętna.

List ten wysyłam później, ponieważ X. Ziebiński z Kalisza udaje się do Włocławka i dopiero w sobotę ma zamiar do Radomska powrócić.

Za nadesłaną Tablicy odbitkę składam najpiękniejsze podziękowanie a łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania

zostaję uniżonym sługą

A Parczewski

Ваше Высокопревосходительство

Милостивѣйшій Государь!

Въ минувшемъ Августѣ Управляющій Министерствомъ Народнаго Просвѣщенія сообщилъ мнѣ о Вашемъ желаніи имѣть мое сочиненіе о „первоначальномъ славяно-русскомъ номоканонѣ". Тогда у меня былъ одинъ только экземпляръ этой брошюры, уже предназначенный для отсылки въ юго-славянскую академію въ Загребѣ. Но предполагая, что мое изслѣдованіе можетъ быть нужно Вамъ для какой-либо срочной работы по тому же самому вопросу, я рѣшился послать Вамъ чрезъ Министерство выше упомянутый экземпляръ, въ надеждѣ пріобрѣсти для

Загребской академіи другой. Эта надежда исполнилась,
и я радуюсь счастливому случаю, доставившему мнѣ
возможность какъ удовлетворить Вашему желанію,
такъ и исполнить свой нравственный долгъ предъ
юго-славянскимъ ученымъ братствомъ. Со этимъ
вмѣстѣ посылаю Вамъ, Милостивый Государь,
экземпляръ новой моей книги, подъ заглавіемъ:
„Номоканонъ при Большомъ Требникѣ." Мнѣ
кажется, что этотъ Номоканонъ, принадлежащій
къ разряду извѣстныхъ libri poenitentiales, прини-
маемъ былъ во вниманіе при составленіи на-
шего Уложенія о наказаніяхъ. Но не имѣя подъ
руками предварительныхъ работъ редакціонной
Комиссіи, въ которой Вы, какъ я слышалъ, при-
нимали самое дѣятельное участіе, я не могъ
не только подтвердить, но и высказать этого пред-
положенія. Смѣю надѣяться, что Ваше Высоко-
превосходительство почтите меня отвѣтомъ, утвер-
ждающимъ или отрицающимъ мою догадку. Въ
первомъ случаѣ я непремѣнно поспѣшилъ бы выпу-

385

ніемъ лѣтомъ въ С. Петербургъ для справокъ въ библіо-
текѣ II Отдѣленія Канцеляріи Его Величества.

Къ величайшему моему сожалѣнію, я не имѣю
теперь подъ руками ни одного экземпляра моего сочиненія „Исто-
рическій очеркъ секуляризаціи церковныхъ земель
въ Россіи," удостоеннаго, также какъ и Номоканонъ,
уваровской преміи. Въ замѣнъ того вышлю, въ непро-
должительномъ времени, оттискъ изслѣдованія объ
извѣстномъ „Правилѣ" русскаго м-та Іоанна II (XI в.),
которое хочу издать вмѣстѣ съ греческимъ подлин-
никомъ, до сихъ поръ неизвѣстнымъ.

Съ совершенною преданностію и глубокимъ уваже-
ніемъ

имѣю честь быть

Вашего Высокопревосходительства

покорнѣйшимъ слугою

А. Павловъ

A. Pavlov

Профессоръ каноническаго права въ
Новороссійскомъ университетѣ.

Одесса
30 Октября
1872 г.

Serdecznie wdzięczną jestem Szanownemu Panu, za pamięć o moim Mężu. Często bardzo od niego miewam wiadomości i jak dotąd, dzięki Bogu, zupełnie pomyślne. Zdrowie mu służy, choć zmęczony ciągłemi wizytami, zebraniami i wizytami. Był na obiedzie u W. Księcia Sergijusza, na przedstawieniu w teatrze, u Prezydenta miasta, u Generał-Gubernatora itd. itd.

W przyszłą niedzielę ma już zamiar Moskwę opuścić, lecz nie oczekuję go jeszcze tak prędko z powrotem, gdyż czas jakiś chce się w Petersburgu zatrzymać.

Gdyby nie to, że od paru tygodni z domu nie wychodzę, byłabym sama przyszła podziękować Panu Senatorowi — tak poprzestać muszę na listownem wynurzeniu Mu mojej wdzięczności i zapewnieniu głębokiego szacunku, z jakim zawsze pozostaję. —

Aniela Pawińska.

Pani Pirogow łączę najpiękniejsze ukłony

Warszawa dnia 29 Stycznia 1890 r.

1.



Czcigodny Panie Senatorze!

Na zaszczytne dla mnie zawezwanie pośpieszam odpowiedzieć. Mimowolna zwłoka nie nastąpiła z mojej winy, bo Stenzel był w czytaniu, dopiero dziś zdołałem go odszukać i jutro wysyłam za pośrednictwem Gebethnera wysyłam do rozporządzenia Czcigodnemu Panu Senatorowi.

Wywiązuję się przedewszystkiem z najważniejszego zlecenia. Przejrzałem rzecz Wildy o ordaljach w Słowniku encyklopedycznym Erscha – obawiam się jednak, czy będę w stanie zadowalniająco objaśnić wszystkie nadesłane mi pytania, ile że część historyczna wzmiankowanego artykułu o wychodzeniu z użycia ordaljów jest stosunkowo niezbyt obszerną.

Oto, co ośmielam się nasunąć uwadze Czcigodnego Pana Senatora.

Żeby wyjaśnić powolne ograniczenie i zniknięcie Sądów Bożych w Niemczech trzebaby dokładniej zbadać dzieje prawnych uchwał i rozporządzeń pojedynczych niemieckich krajów, ponieważ w nich różnorodnie kształtowały się rzeczy. Prawo poje-

dynkom

dynkowe, zdaje się, nigdy tyle w Niemczech nie było rozpowszechnione jak we Francji i w Anglji. Już nawet w Zwierciadle Saskiem i Szwabskiem nie ma śladu pojedynków w sporach cywilnych np. o posiadłość ziemską. Tylko z powodu ciężkich przestępstw można nieznanego sprawcę wyzwać na pojedynek pod pewnem wszakże ograniczeniem i z zachowaniem ściśle form przepisanych. – Posądzony, skoro tylko miał świadków nie był zobowiązany uciekać się do takiego dowodu. W miastach ustał pojedynek, kiedy się rozwijać zaczęła prawodawcza miast działalność już w XIII wieku – jak się to i w innych krajach stało, – ale tak nazwane małe cesarskie prawo stanowczo już pojedynku nie dopuszcza. Nie należy się wszakże dać obałamucić tem postanowieniem. Że pojedynek sądowy jako dowód był używany i w XV wieku świadczy postanowienie sądu w Rothweil. „Czy ktoś może wyzwać na pojedynek, coby mógł służyć za dowód oczyszczenia, to niech się nad tem przysięgli naradzą, co czynić a czego zaniechać wypada. „Ob aber Jemand dem andern seine Hand niederziehen und ihn mit seinem Leibe weisen wollte, dass darumb ihm ein Eyd ze thün erkennet were, darumb sollen die Urtheilssprecher sich mit Weisheit besprechen was darin zu thun, zu lassen oder Recht ist.

Tenże sam sąd w Rothweil wyznaczył pojedynek 1450

W późniejszych czasach utrzymały się pojedynki rycerskie (XVI., XVII stulecia) w zmienionem nieco znaczeniu, że są wszakże różnią od dzisiejszych, że były pozwolone między rycerzami – i odbywając się pod okiem sądowem miewały sądowe znaczenie

Uczeni powołując się na I artyk. Sas. Zw. utrzymują zupełnie błędnie, że i używanie innych sądów bożych w epoce Sask. Zwcdła było w Niemczech ograniczone. Także odwoływać się do nich mogli jako do środka obrony wszelkiego już prawa pozbawieni. Tymczasem nie zwrócono uwagi, na inne miejsca (III. 21.) gdzie artykuł opiewa, iż spory o posiadłość ziemską, których załatwić nie można za pomocą zeznania świadków sąsiadów, mają być rozstrzygane za pomocą próby wodnej (zapewnie Kesselfang). To samo postanowienie obszerniej wyłożył Vetus auctor de beneficiis.

Cujus autem possessionis discordia non potest terminari justitia, propter discordantiam aut ignorantiam uterque per juramentum locum demonstrabit quem suum esse dicit. Quem autem uterque per juramentum suum esse affirmat, inter eos dividatur aut veritas reperiatur de hoc per aquaticum judicium. Tamen judicium Dei non est licitum adhiberi per ullam causam nisi cujus veritas per justitiam non potest aliter reperiri, hoc terminabitur judicio Dei. — To samo postanowienie weszło i do Szwabskiego Zwcdła - znajduje się podobnież i w ryglskiem prawie rycerskiem (Ridderrecht) - tylko że tu żelazo miało rozstrzygać. Godne uwagi, że obie strony poddać się musiały próbie żelaza.

Z tego wnieść - że i w Niemczech próba żelaza i wody uważaną była nietylko za środek oczyszczenia się dla niewolnych, ale jako subsydjaryjny środek do wybadania prawdy, że w sporach o własność ziemską w ostatnim razie - nawet kiedy strony były zdolne do boju, nie rozstrzygano za pomocą pojedynku. Jestto postanowienie wielce różne od podobnych w innych krajach mianowicie we Francji i w Anglji.

Wypadki z 1440 r. 1445 i 1461. świadczą o używaniu ordaljów. Neocorus (Chronik des Landes Dithmarschen) wzmiankuje że 1563 kobieta próbę żelaza przebyła szczęśliwie. Wilkierz ziemi Wursten z 1508 r. stanowi w sprawie zgwałcenia niewiasty – obwiniony powinien nieść żelazo up beiden Henden dregen vor se XVI und dem gantse Lande. – Tortury w XVII wieku zastąpiły poczęści miejsce ordaljów – Topienie czarownic

Zniesienie pojedynków.

We Francji Ludwik IX. 1260 i 1270. ordon. znowu przywrócono w r. 1306. W Anglji powstawano przeciwko pojedynkom już w XII stuleciu.

W Skandynawji pod wpływem władzy duchownej Papież Aleksander III pisze w 1160 do biskupa Upsali. Ferventis vero aquae vel candentis ferri judicium sive duellum quod monomachia dicitur catholica Ecclesia, contra quemlibet etiam nedum contra Episcopum admittit.

Innocenty III. 1214 na soborze Lateraneńskim wydał postanowienie znoszące ordalja.

W Kromerze Descriptio Poloniae p. 163 znalazłem takie miejsce – „Nam barbarus ille mos et a religionis Christianae institutis alienus provocandi adversarium ad singulare certamen et ferro usque ad necem vel deditionem de jure et injuria veroque et falso decernendi, nihil habet commune cum judicio. Quod tamen nostra memoria semel tantum a Sigismundo rege Seniore admissum est.

O pojedynku na kije jeszczem się w Saskiem Zwierciadle nie doczytał – bo brak jest w używanem przezemnie wydaniu Rejestru wyrazów. Co do ordaljów w Polsce zebrałem już dla Czcigodnego Pana

do 1.

Senatora około 12 dowodów bardzo ciekawych,
żeby jednak listu nie opóźnić pośpieszam z przyto-
czonemi wzmiankami a najdalej za dni dwa
ośmielę się nadesłać wszystkie cytacje co do sa-
dów Bożych w Polsce. Z odkryć tych jestem bardzo
uciesżony, tem więcej że się niebawem w pracy
Czcigodnego Pana Senatora spożytkować dadzą.

Co do wyrazu soliconum – właściwie solnico-
nium to Przyborowski żadnego nie umiał dać objaś-
nienia. Przypatrywałem się naocznie w samym
tekście powyższej nazwie – Zdawało mi się zrazu,
że może ma jaki związek z francuzkim wyrazem
geolier – stróż więzienny – tem więcej iż w czeskim
używają žalař – žaler – zalera w tem samem zna-
czeniu. Prawdopodobniejsze jest ułomaczyć urzędem
solnika – który pierwiastkowo mógł być pisarzem
lub zawiadowcą solnym – a następnie został ze
swoją nazwą jako każdy inny pisarz lub dozorca.
chórzy u nas np. za prowincji dostał się do pro-
chowni tj. do więzienia, – nie mając zupełnie żadne-
go pojęcia o tem – co za związek miała w Warszawie
prochownia z więzieniem. Nastąpiła transpozycja
znaczenia. czego przykładów jest wiele.
Radca Chatkowski nasuwa uwagę, iż może skład
soli służył dla braku miejsca lub zgoła innej
sposobności za więzienie i że się płaciło solni-
kom za przechowywanie więźnia.

Za wzmianko że w okolicach Krakowa płaco-
no solą – to przypominam sobie, ale jakim spo-
sobem dostał by się zwyczaj podobny aż do Wro-
cławia. gdzie trudność była większa nabycia soli

Znalazłem kilka wzmianek u Helca – in via publica
in via Regali – przy oskarżeniu nadmieniona ta oko-
liczność o tym charakterze drogi, na której gwałt lub
napad był popełniony. Gdy jednak w tych dniach
Pomniki Helca na żądanie Radcy Matkowskiego
dałem do przejrzenia, jestem pozbawiony sposobności
wynotowania więcej przezemnie spotkanych.
Akta Radomskie zbieram powoli – Indaganda
Pruskie dostarczają z r. 1800 dużo danych –
w nich także spotkałem wzmiankę dość ciekawą,
której piszący o Radomsku Baliński nie miał
zupełnie mianowicie iż już Ks. Leszek 1266.
nadał wójtowi miejskiemu wójtostwo w mieście
co świadczy, że w owej dobie tak wczesnej Radomsk
był już miastem na prawie niemieckiem osadzonem.
Pragnąłbym jednak przekonać się na miejscu, jakie
nadania w oryginale zachowały się w Magistra-
cie Miasta – żeby stosownie do tego zebrać ma-
terjał w tutejszem Archiwum – skorzystam –
jeśli mi Czcigodny Pan Senator pozwoli złożyć
Mu osobiście moje najgłębsze uszanowanie
jak mi tylko – może na Wniebowstąpienie czas
pozwoli. – Księgi Assesorskie już przesłane
zostały do Komissji.
W Bibliotece Warszawskiej na wniosek mój
przyjęła Redakcja chętnie artykuł o Naj-
dawniejszem prawie Polskiem i gotowa przyspo-
bić żądaną ilość odbitek. –

W Archiwum pracuję z serdeczną przyjemnością bo coraz głębiej wchodzę w niezbadane jeszcze strony i o organizacji Sądowej aż do Statutu coraz jaśniejsze i pewniejsze wyrabiam sobie pojęcia. To też coraz żywszą żywię zaczynam wdzięczność Czcigodnemu Panu Senatorowi, że mi raczył tyle pożądaną podać sposobność do pracy, która mi już wiele przyjemnych chwil zgotowała i obecnie śmiem skorzystać z okazji, żeby przesłać uniżony wyraz głębokiej wdzięczności, którą szczycić się zawsze za miły uważać będę obowiązek

Czcigodnego Pana Senatora

najniższy sługa

Warsz. 9 lutego 1876. Ad. Pawiński

Marszałk. 75.

P. S. Najdalej za dwa dni przysłać się zobowiązuję wyciągi codopolskich ordaliów – bo nie mam ich jeszcze przepisanych



Czcigodny Panie Senatorze!

Z przyjemnością dopełniam w dalszym ciągu zobowiązania, przesyłając na odwrotnej stronie spis miejsc odnoszących się do Sądów Bożych w Polsce. Nie są to jeszcze wszystkie, ale i te przytoczone już stanowią ważne wskazówki — nie omieszkam z rozrzuconych moich notat pozbierać ich więcej. Gdyby wyciągi z Encyklopedji Erscha nie były wystarczające ośmielam się ofiarować w tym względzie według instrukcji dalsze poszukiwania, zapewniając że każdej chwili oddany jestem na usługi Czcigodnemu Panu Senatorowi.

Wyrazy głębokiego poważania
przesyła

Warszawa 10 Maja 70. r.

Pawiński.

Sądy Boże w Polsce.

Przemysław i Bolesław Książęta Polscy. w przywileji nadanym Klasztorowi Cystersek w Otoboku. (2 mile od Kalisza

Ks. Metryczna № 23. pag 270 r99.

.... Damus eidem conventui Olobocensi si quae earum polonicales in posterum locare fuerint Theutonico jure eo fruantur jure ut in villis theutonicalibus saepius memoratis. Omnes vero villae polonico jure perseverantibus (!) ad Olobok pertinentibus dominae Abbatissae damus liberam auctoritatem per suum Judicem in omnibus articulis polonico jure pertinentibus ut est duellum cum baculis, jus ferri (†) jus aquae et in aliis articulis quamplurimum judicandi potestatem.

1222. Konrad Mazowiecki - (Cdx Dipl. Kryzur. 1. f 26 - potwierdza dawne przywileje Kazimierza i Bolesława w Czerwińsku.

Confirmo etiam, quod homines in Lomna qualescunque constituti non debent astare castro nec ab aliquo judicari, nisi ab abbate supradicto vel ab ejus judice et quod ibidem Sancta Maria habet ab antiquo judicium ferri et aquae pariter et duellum.

Drugi obszerniejszy w tymże przedmiocie przywilej dodaje.

Liberi quoque eis commanentes eadem fruentur libertate, ibidem examen ferri et aquae et duellum antiquitus conatum suscipientes.

1286 r. Cod. Dipl. Pol. Bartosz. III p 145. w przywileju nadającym swobody miastu Sandomierzowi

Concedimus civibus nostris supradictis in civitate sua judicium pugnae vel dueli occurrente necessitate vel dum opus fuerit exercere et habere libere nihil horum propter nostram absentiam differentes

1252. - Nakielski Miechovia p 34. Bolesł. Wstydl. Klemensowi z Ruszczy.

Habeat insuper idem Comes Clemens et omnes posteri ejusdem potestatem judicandi ad omnes sententias juxta formam curiae nostrae videlicet ad aquam et ferrum candens, ad duellum baculorum et gladiorum, ad suspendium et mutilationem membrorum hominis suos.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Zdołałem tylko przejrzeć dyplomata z 13 wieku, z których kilka wyciągów ważniejszych mam honor przesłać, z czasów Kazimierza W. najwięcej jest nadań prawa niemieckiego, w których tylko znane już formy sądowe się znajdują, z których nie omieszkam poczynić wyciągi po powrocie.

Co do lustracyj Radomskich winienem się wytłomaczyć przed Jaśnie Wielmożnym Panem, że już żadnych innych w Archiwum Głównem nie ma, prócz tych, z których wypisy przygotowałem. Są to wprawdzie obszerne księgi kilkotomowe, z tego jednak powodu, że obejmują wszystkie województwa są znacznej objętości – ale w Archiwum zachowały się tylko z czasów Zygmunta Augusta i Zygmunta III. Tem nie mniej Na-

czelnik zająć się dalszą kwerendą.

Ze korzystam obecnie z Wizyt kościelnych, XVI i następnych wieków, w których się znajduje ciekawy materjał nie tylko do dziejów kościołów, ale i całej parafji - miasta lub wsi. Dostałem te księgi od X. T. Lubomirskiego. W nich jednak objęte są tylko dekanaty, które dla mnie były potrzebne - Łęczycki i Kłodawski. - Sądzę i dla dekanatu Radomskiego i Piotrkowskiego podobne znajdują się wizyty w archiwach konsystorskich. -

W tych dniach dostałem od osoby prywatnej kilka zeszytów - w formie znanych dudków - tyczące się miasta Olkusza. Są to akta ławnicze od r. 1450 po niemiecku - i notatki kupca krakowskiego z r. 1487 - o których wiadomości podałem do Biblioteki na zeszyt Lutowy.

Po powrocie z Petersburga pośpieszę wywiązać się z zobowiązania względem dalszych wyciągów z moich dyplomatów 14 wieku. – Dziś wyruszam w podróż na zjazd archeologiczny.

Pochlebiam sobie, że po Nowym Roku będę miał zaszczyt osobiście wynurzyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi

wyrazy głębokiego poważania

sługa

Warszawa 15 Grud. 71r

A. Pawiński

4

391



Warszawa d. 30 Stycz. / 11 Lutego 73.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Najuprzejmiej dziękuję za daną mi dziś sposobność przesłania Panu Senatorowi wyrazów mojego poważania a zarazem życzenia, by mógł jak najprędzej w pożądanem zdrowiu wrócić do wiejskiego zacisza.

Poszukiwania moje w sprawie ks. Karatajewa okazały się płonnemi. Ani u Bentkowskiego ani u Muczkowskiego nie udało mi się odszukać śladów i wskazówek co do losów, jakie spotkały drukarnię Fiola. Cyp. Walewski, do którego udawałem się po radę, także żadnych nie udzielił mi objaśnień. W rozprawie Estreichera o Fiolu podobnież żadnej w tym przedmiocie nie znasz wzmianki. Jedyne źródło - to chyba ustne objaśnienie

Estreichera, który od lat tylu bawiąc na miejscu i temu pytaniu są poświęcający, może posiada jakieś głuche wspomnienia lub pozbierał tradycye o krakowskich drukarniach. P. Karatajew przed niedawnym czasem udawał się do tutejszego Bibliotekarza Uniwersyteckiego - p. Barsowa, - z prośbą, żeby mu kupił i nadesłał Muczkowskiego i Estreichera. Jedną z tych książek już wysłał, drugą ma w tych dniach wyprawić. Wątpię jednak, czy p. Karatajew odszuka tam i znajdzie żądane wskazówki.

Rektor nasz nowomianowany przybył w Niedzielę do Warszawy. Dziś w południe obejmuje swe obowiązki, przyczem będziemy mu przedstawieni. Nabytek osoby takiej jak p. Siegel

byłby dla Uniwersytetu pożądany, o ile wnoszę z opinji Pana Senatora.

Bawił tu przed niedawnym czasem dwa dni Bogiszyc, któremu chętnie z zalecenia Pana Senatora za przewodnika po Warszawie a głównie po Archiwum naszem służyłem.

Będę się czuł szczęśliwym, skoro wkrótce znajdę sposobność po takiej długiej przerwie powitać JW Pana Senatora i zapewnić o mojem

niezmiennem poważaniu

Sługa

Pawiński

Żona moja uprzejmie za życzliwą pamięć dziękuje.



5.

393



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Z powodu Świąt nie byłem w stanie natychmiast odpowiedzieć na zapytania w liście, jakim zaszczycony zostałem. Nie mieliśmy dotychczas jeszcze posiedzenia w Redakcyi Biblioteki W; sądzę jednak, że artykuł JWPana Senatora, jak każdy z pod Jego pióra wychodzący, z wdzięcznością przyjęty będzie. Nie omieszkam wszakże upewnić się co do tego na najbliższém naszem posiedzeniu. Facsimile z tych ciekawych a rzadkich dokumentów byłyby bardzo pożądane, ile że dotychczas w żadnem z dzieł podobnej treści nie są znane. Byłoby zaś kosztownem wszystkie w podobiznach umieszczać, ale co ciekawsze dałyby się wybrać i jako wzór

litografować. – Jeżeliby JWPan Senator
w prędkim czasie nie był w Warszawie,
będę uważał sobie za miły obowiązek
pospieszyć z stanowczą piśmienną
w powyższym przedmiocie odpowiedzią.

Ponieważ jeszcze wczoraj Archiwum
święta obchodziło, nie mogłem więc
zajrzeć do moich notat celem odszu-
kania czasu (1385 r.), w którym urzędował
Sędziwój, Starosta Krakowski, o co
JWPan Senator zapytywać mię raczył.

Z pargaminów kaliskich, które JWPan
Senator w swych niestrudzonych zabie-
gach i staraniach, odszukał – może
i jabym mógł za łaskawem pozwoleniem
skorzystać do mego dyplomataryusza.
W tych dniach obiecano mi wyjednać

u Ordynata Zamojskiego obejrzenie i spisanie treści dyplomatów kupionych od Stronczyńskiego. – Szujski, w liście swoim w tych dniach do mnie pisanym, donosi mi o przygotowywaniu do druku Kroniki Bernarda Wapowskiego, która ma się niebawem ukazać. Obiecałem mu ułożyć według Metryki Koronnej Regesta od r. 1480 – 1501. jako wskazówki służyć mające do wyjaśnienia tego okresu jednego z najciemniejszych z całego wieku XV.
Siegel, który tu bardzo krótko bawił, skromnem swem i uprzejmem zachowaniem się, zjednał sobie powszechną sympatyę; wszędzie też w naszem gronie spotykał szczerą uształość. Mamy nadzieję, że wpłynie na obudzenie zamiłowania do pracy nad dawnem prawem polskiem, które dotychczas

dla braku katedry, w tak smutnem za-
niedbaniu pozostawało.

Po zebraniu wiadomości co do Biblioteki
oraz Sędziwoja nie omieszkam pospieszyć
z odpowiedzią do JW Pana Senatora, którego

piszę się uniżonym sługą

Pawiński

JW Pani Senatorowej składam wyrazy
głębokiego poważania.

Warszawa d. 16 Kwietnia 1873.

1385. Sędziwoj. Capitaneus Craco-
viensis, którego odszukałem w Aktach
grodzkich, urzęduje w 1385 r.





Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Nie mogłem skorzystać z okazyi piątkowej – bo lubo egzemplarze już były gotowe – miałem kłopot z chorobą dziecka, która szczęśliwie już mija. – Ledwie się jedno skończyło zmartwienie, drugie mnie już trapi. Pan Makuszew jakieś skargi potajemnie i doniesienia zaniósł na mnie przed Rektorem. – Jutro jestem zapozwany dla usprawiedliwiania się. Zdaje mi się, że p. Makuszew prędzej czy później dostanie się do Jana Bożego. Wśród tego skołatania, spóźniłem się z wysłaniem egzemplarzy, które obecnie w liczbie 20 mam honor przesłać. Zatrzymałem u siebie 70 egz., z których część poślę do Krakowa w przyszłym tygodniu. Dwieście zostawiłem na składzie w księgarni Gebethnera i umówiłem się, aby

sprzedawać każdy egzemplarz po kop 45 na rachunek JWPana Senatora. – Z pozostałemi u mnie postąpię według danego mi rozporządzenia.

Korzystam ze sposobności, aby złożyć Jaśnie Wielmożnym Państwu życzenia świąt przyjemnych i nowego roku.

Zawsze z pewnem poważaniem
i głębokim szacunkiem

sługa

Pawiński

Po świętach nie omieszkam przysłać Förstemana i Nehringa na ręce Ekspedytora Stacyi D. Z. Dobrzelewskiego w Radomsku, do którego wysłałem także 20 egzemplarzy „Akta oryginalne" – Zapewne z listem jednocześnie dojdą Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora.





Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Przedewszystkiem czuję się w obowiązku podziękować jak najwymowniej za tyle współczucia, jakiem mię darzą JW. Państwo. Szczegóły sprawy opowie łaskawie p. Ziegel. Tymczasowo skończyło się na tem, że podałem się o uwolnienie od obowiązków sekretarza. Zdaje mi się, że ten urząd, powierzony mi z wyboru, był solą w oku. Najserdeczniej dziękuję jeszcze raz JWielm. Panu Senatorowi za taki dowód życzliwości, na którą, jeżeli w istocie nie zasłużyłem, to przynajmniej zawsze się usilnie starałem na nią zasłużyć.

Cieszę się mocno, że JW Pan Senator o naszej Bibliotece nie zapomniał. Przysyłki będą znowu ważnym przyczynkiem do językoznawstwa i prawoznawstwa naszego. – Książki Nehringa i Förstemana nie udało mi się dotychczas wydobyć z uniwersyteckiej biblioteki, bo są jeszcze w oprawie.

Ponieważ jednak mam tak ułatwioną sposobność załatwiania wszelkich posyłek przez Dobrzelewskiego w Radomsku, do którego mogę wszystko posyłać drogą urzędowo-kolejną, więc nie omieszkam za odebraniem książek takowych przesłać.

Życząc przyjemnego i spokojnego na wsi otium literarium i najniższe od żony mojej i siebie zasyłając ukłony dla Jaśnie Wielmożnych Obojga Państwa

zawsze w głębokiem poważaniu

pozostaję sługą

Pawiński

Warszawa 28 Grud.
1873 r.

8. Warszawa. 10 Kwiet 74.





Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą pamięć o mojem zdrowiu i za życzenia świąt, które niestety, spędziłem w ciężkim smutku po stracie teścia mego ś.p. Moldenhawer, zacnego i poczciwego człowieka, którego w wielkim tygodniu pochowaliśmy. Po mojej niedyspozycyi po raz pierwszy wyszedłem na świeże powietrze – na pogrzeb.–

Wśród tego smutku nie miałem jeszcze sposobności wywiązać się z danej obietnicy co do notatek z kronikarzy XIII wieku o wymiarze kary przez Książąt – ale za najbliższą bytnością w Warszawie

JWPana Senatora już będę miał przygotowane wyciągi. Wyglądamy tej chwili niecierpliwie, zwłaszcza, że zebraliśmy już środki dla wydawnictwa pomników sądowych, chcielibyśmy przystąpić do wykonania samej pracy, do której prócz dobrych chęci, żadnych innych nie posiadamy przymiotów. Otóż Książę Lubomirski polecił mi prosić jak najuprzejmiej JWPana Senatora, czyby JWPan Senator nie był łaskaw podczas pierwszej swej w [illegible] kraju bytności poświęcić jednego wieczoru dla wskazania nam warunków naukowych takiego wydawnictwa sądowo-prawnego i rozciągnąć nad nim swoją światłą opiekę i przyjąć pod kierunek swój naukowy. Część administracyjno-techniczną

sambym poprowadził wraz z Ks. Lubomirskim. Znając JW Pana Senatora miłość nieograniczoną ku tym szacownym zabytkom oraz Jego łaskawe przychodzenie zawsze w pomoc naukowym usiłowaniom, wyraziłem nadzieję, że nasze prośby płonnemi nie pozostaną. Mamy to przekonanie, że pod egidą JW Pana Senatora takie wydawnictwo lepiej jak Helcla odpowie wymaganiom naukowym, ku czemu my z naszej strony postaramy się dołożyć wszelkich usiłowań. –

Co do consuetudo terrae, o które JW Pan Senator zapytywać raczył w ostatnim liście do mnie, nie posiadam żadnej notatki; chociaż zdaje mi się, żem taką wzmiankę w dyplomatach spotykał.

/

Artykuł o Statucie Warckim ma być umieszczony w bieżącym numerze Bibl. Warsz. O drugim, kiedy będzie drukowany, jeszcze nie wiem, bo teraz mieliśmy święta a przytem ja sam na ostatniem posiedzeniu z powodu spraw domowych nie byłem obecnym.-

Kończące się u nas z początkiem Maja lekcye w Uniwersytecie przysporzą mi więcej czasu wolnego i pozwolą może na kilka dni korzystać z gościnności w Stobiecku JWPana Senatora. Mam jednak nadzieję, że przed tym czasem będę miał jeszcze upragnioną sposobność złożenia w Warszawie Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi

mojego najgłębszego uszanowania

A. Pawiński

JWPani Senatorowej śmiem przesłać wyrazy poważania. - Dzieło Dutkiewicza nie wyszło jeszcze.

Warszawa d. 15 Maja.
Piątek. 74.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Spełniając z całą przyjemnością żądanie JWPana Senatora, pośpieszyłem natychmiast do Biblioteki. Przepisałem dosłownie z Fejera Kodeksu dyplomat z r. 1239. i takowy obok dołączam. Cytaty Długosza dotyczącej dzieci naturalnych odnaleźć według wskazanej mi stronnicy l. 348. nie mogłem, gdyż w Bibliotece znajdowało się tylko wydanie Herburta a lipskie, według którego prawdopodobnie cytata zrobiona, jest chwilowo wypożyczone. Gdybym wiedział do jakiego panowania się odnosi rzeczone miejsce, mógłbym je łatwiej odszukać w przekładzie Mecherzyńskiego wyd. Przeździeckiego.

Za przysłane spisy ksiąg sądowych jestem mocno obowiązany JWPanu Senatorowi. Przed dwoma tygodniami już zacząłem był zbierać wiadomości o księgach najdawniejszych innych ziemi, ale domowe zmartwienia oderwały mię zupełnie od pracy naukowej. Najmłodszy mój brat, u mnie

mieszkający, na samém ukończeniu swych studyów lekarskich, w ciągu egzaminów praktycznych zapadł na tyfus. Zapewnie ze szpitala wyniósł tę zarazę. Ta ciężka choroba, na którą jeszcze z ciągłą spoglądam obawą, wytrąciła mię zupełnie z toru mych zwykłych zajęć. Wyczekujemy ciągle przesilenia się choroby, którą może przezwyciężą młode siły. Wśród tego czasu nie byłem w stanie zająć się jakąkolwiek pracą. – Dlatego też nie zdążyłem jeszcze przejrzeć Kronikarzy XII wieku, ale mam tę słodką nadzieję, że niebezpieczeństwo minie i w przyszłym tygodniu będę mógł ze spokojniejszym umysłem zabrać się do pracy, tem więcej, że już skończyliśmy nasze zajęcia w Uniwersytecie i pozostają tylko dwa egzamina do odbycia, co u nas z powodu niezbyt licznego wydziału, dużo czasu nie zabiera.

W przedmiocie wydawnictwa zrobiłem już pewne postępy, bo wynalazłem do przepisywania Zygm. Komarnickiego, tłumacza Dytmara i Galla, biednego literata,

który mieszka w Warszawie i chętnieby się tej pracy podjął. Wprawdzie nie obeznany jest z dawnem pismem, ale zna dobrze łacinę i już się zaczął wprawiać na starych dyplomatach. Jest to bardzo sumienny człowiek, którego takie pomniki żywo obchodzą. Wyczekuję więc niecierpliwie tej roboty, bo jest w wielkiej potrzebie. Jeżeli więc J.W. Pan Senator przyjedzie do Warszawy, może zechce przywieźć księgi Sieradzkie i Szadkowskie, jako jedne z najdawniejszych i od tych możnaby zacząć przepisywanie. Możnaby także skorzystać z przepisanych już przez JWpana Senatora kartek tychże ksiąg, o ileby Jaśnie Wielmożny Pan Senator oddać chciał ich na rzecz wydawnictwa. – Pozbieram w przyszłym tygodniu spisy ksiąg innych, tak iż za bytnością JWpana Senatora będę już mógł przedstawić cały porządek w ułożeniu wszystkich ksiąg sądowych. Widziałem się w tych dniach z Księciem L. i urządziliśmy stronę finansową, lubo wstrzymać się musieliśmy do przybliżonego przynajmniej obliczenia całego materyału, który ma wejść w skład przedsiębranego wydawnictwa.

Ubolewałem nad zdrowiem JWPana Senatora, że nieznośne powietrze w Warszawie tak szkodliwie podziałało. Lubo to wieś ma tak sprzyjać zdrowiu przy świeżem powietrzu, powietrze to jednak jest za świeże jak na połowę maja. Prawdopodobnie już się nie doczekamy wiosny i odrazu zaczniemy skwarnem powietrzem letniem oddychać. Życzę Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi sił jak najczerstwiejszych dla dobra naszej literatury. Żaden rok nie przechodzi, żebyśmy się jakiejś poważnej pracy od JWPana Senatora nie doczekali. Za łaskawą i przychylną pamięć wraz z żoną dziękując najuprzejmiej, śmiem się pisać

Obojga Jaśnie Wielmożnych

Państwa Senatorstwa

najniższym sługą

A Nawiński

Sąsiad Ziegel dziękuje za pozdrowienia i za mojem pośrednictwem także Obojgu JWPaństwu przesyła wyrazy głębokiego poważania

Cod. Fej. IV. I. str. 162-3

1239. Conventus Abbatiae de Egres de ultima Nicolai Comitis, postquam quartus ipse filius natus esset, dispositione testatur.

Universis Christi fidelibus, presentes litteras inspecturis, Frater A., decanus, prior S. subprior et H. Custos de Egrus salutem in vero omnium Salutari. Que fiunt in tempore, labuntur cum tempore nisi scripti patrocinio fulciantur. Eapropter universitati Vestrae notum fieri dignum duximus, quod cum bone memorie N. frater Ugrini in extremis laboraret, nos ad se fecit accersire et salutifera peccatorum confessione premissa, nobis litteras Domini A. quondam regis Hungariae et litteras Albensis capituli testimoniales presentavit, quod ipse sospes adhuc et prosperis abundans successibus, pro sui filiorumque pacis mutue bono omnes possessiones suas tam hereditarias quam empticias et acquisitas, mobilium et immobilium in quatuor partes diviserat hoc modo: primogenito suo Isac primam, Laurencio secundam, Iohanni terciam, quartam vero partem, scilicet villam Gut, Mochlous et Trucmen, cum omnibus suis pertinenciis et familiā, villam Nodag et villam novam tali sibi retinuerat, ut eam distribuendi aut vendendi liberam haberet facultatem. Sed quia post solempnem divisionem ut prediximus, heredem novum, Dei gratia est adeptus, nova eum porcione fulcire procuravit, Marcum nomine, quartam partem supradictam sibi pertinentem eidem cum fratribus suis L. et I. in communi relinquendo, equaliter dividendam tali tamen condicione, quod dicti L. et I. porciones suas cum iuniore fratre M. equaliter

partirentur, hoc adiecto, quod primogenitus eius Ysac nullam cum fratribus suis haberet porcionem, nisi in villa Houd, quam ipsis quatuor dimisit possidendam; ita disponens, quod si aliquem de tribus filiis suis L. J. et M. sine etate intelligibili mori contingeret porcio ipsius supervi[ven]tibus remaneat. Preterea filiabus suis nihil omnino dedit vel donavit, sed eas tribus filiis committit providendas et per ipsos viris tradendas, cum decenti apparatu et honesto. In cuius rei testimonium litteras presentes scripsimus, et quia sigillum proprium habere non consuevimus, sigillo venerabilis patris J. Abbatis de Egrus eas fecimus roborari. Actum anno gracie MCCXIX.

10. 404



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się z listu, że zdrowie JWPana Senatora znacznie się już na wsi poprawiło i szczerze życzę, by nadal nigdy nie cierpiało. Piekosiński zabawi jeszcze kilka dni w Warszawie, do Wtorku lub Środy i chętnie skorzysta pragnie z zaszczytnego dla siebie zaproszenia do Słobiecka. Ponieważ jednak nie wie dokładnie, kiedy sprawy swoje załatwi, nie może oznaczyć dnia swego przybycia. Mniej więcej jednak spodziewa się, że opuści Warszawę w początku przyszłego tygodnia.

Minister Wałujew wczoraj miał wieczo-
rem pociągiem kuryerskim wyjechać do
okręgu górniczego. Przez Radomsk miał
przejeżdżać w nocy, zatrzymywać się
bardzo krótko i przytem zamówiono
dla niego wagon wraz z sypialnią.
Wracać ma do Warszawy podobnież
pociągiem kuryerskim, który tu o 5ej
z rana staje, tak iż z powrotem
podobnież będzie nocą przejeżdżał
przez Radomsk dnia 27 Czerwca.
Powziąwszy tę wiadomość od Dyrekto[ra]
kolei, wnosić mogłem, że w nocnej
porze dla JW Pana Senatora byłoby
dla zdrowia szkodliwem przybycie
do Radomska, gdzie prawdopodobn[ie]
Minister, nie przebudziwszy się,
przejeżdżać będzie.

W przyszłym tygodniu zaczniemy
składać w drukarni Roty przysiąg,
które w zeszycie na początku Września
nieodwołalnie się ukażą. Zaczynamy
tę robotę w drukarni wcześniej, żeby
JW Pan Senator miał czas i sposobność
dopełnić ostatniej rewizyi przed przy-
puszczalnym wyjazdem za granicę.

Wraz z sąsiadem moim prof. Sieglem
ośmielamy się przesłać dla Obojga Jaśnie
Wielmożnych Państwa wyrazy naj
głębszego poważania, z jakiem
pozostawać mamy zaszczyt

sługa

Pawiński

Warszawa d. 25 Czerwca
1874 r.





Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Z wielkim pośpiechem przesyłam cztery odbitki, które po wielu staraniach dziś zaledwie wydobyć mi się udało. Okazało się bowiem, że bez pozwolenia Cenzury, przed wypuszczeniem numeru, żadnej kartki z drukarni wydawać nie wolno. Przesyłam odbitki nie pocztą, ale drogą prywatną, dla pośpiechu, aby choć jeszcze na ostatnią chwilę doszły rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora. Załączając życzenia przyjemnej podróży i szczęśliwego powrotu, mam zaszczyt zapewnić Jaśnie Wielmożnych Państwa o głębokiem poważaniu z jakiem zostaję

sługa

Warszawa d. 22 paź. 74.
Czwartek.

Ad. Pawiński

12.

Warszawa d. 18 Lut. 1875.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Nie mając pod ręką żadnej nowszej książki, którąbym mógł przesłać, stosownie do żądania JWPana Senatora, wstrzymałem się mimowolnie z odpowiedzią na ostatni list JWPana Senatora, za który najuprzejmiej dziękuję. Nadeszło też w tych dniach z Krakowa Prawo prywatne Helcla wydane przez Akademią Krakowską, które zapewnie czytania godnem się okaże. Jutro więc tę jedyną książkę, nie mając innych, wyślę do Radomska do ekspedytora przy stacyi drogi żelaznej z prośbą o przesłanie takowej do Stobiecka. — W ciągu ostatniego tygodnia karnawałowego bawili tu w Warszawie

j.

dwaj hrabiowie, znani w literaturze naszej: Sierakowski i Tarnowski, których miałem sposobność poznać i często widywać. –

Sprowadziłem do biblioteki uniwersytetu Dyplomataryusz wydany w Neapolu 1874. Diplomatarium Cavense – wspaniała edycya – zbiór bardzo ciekawy. Jeszcze bliżej nie przeglądałem, gdyż książka obecnie jest do oprawy dana. – Zresztą nic nowego nie ukazało się na naszym horyzoncie.

Za ofiarowany mi egzemplarz prawa polskiego XIII wieku składam najserdeczniejsze podziękowanie. Zacznę je niedługo studyować, żeby się nauczyć wielu ważnych i ciekawych rzeczy. Może się będę mógł

podzielić mojemi zdobyczami z czytelnikami Bibliot. Warszawskiej w jednym z przyszłych numerów. Wprawdzie daleko umiejętniej umiałby to zrobić Bobrzyński, ale zapewnie to zrobi dla swego „Przeglądu Krytycznego".

O Ustawodawstwo Nieszawskie w imieniu Redakcyi Biblioteki upraszam. Postaramy się zaraz pracą tą nową JWPana Senatora ozdobić nasze pismo.

Załączając wraz z żoną życzenia jak najlepszego zdrowia piszę się w najgłębszem poważaniu

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

uniżonym sługą

A. Pawiński



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Pośpieszam z prawdziwą przyjemnością z odpowiedzią na przysłane mi zapytania. Mając Długosza pod ręką, wypisałem to, co się odnosi do zjazdu Korczyńskiego r. 1404 oraz to co ma związek z przywilejem wydanym w Jedlni 1430.

Udałem się dziś z rana do Biblioteki uniwersyteckiej, żeby podobny wypis zrobić z Kromera. Tymczasem spotkał mię zawód, bo z powodu nabożeństwa galowego biblioteka zamknięta i jutro również z racyi święta galowego nie będzie dostępną. – Nie chcąc jednak zalegać w powinnej odpowiedzi, tymczasowo przesyłam wypisy z Długosza,

dołączając do nich wzmiankę o uchwałach zjazdu piotrk. z r. 1406, 1407, ogłoszonych przez Bobrzyńskiego w 17tym tomie sprawozdań Akad. Krakow.

Wypisy zaś z Kromera będę miał zaszczyt przesłać we Czwartek.

Widzę ze wszystkiego, że Jaśnie Wielmożny Pan Senator coraz głębiej przedmiotu dotyka i Biblioteka będzie miała znów artykuł, który jak i inne, pióra JWPana Senatora, zawsze naprzód pchają naukę.

Dyplomataryusz mój posuwa się zwolna, bo objaśnienia wymagają pilnej uwagi, zwłaszcza, kiedy co chwila w dyplomacie inna występuje prowincya lub ziemia. Już z wieku XIII. wszystkie niemal są opatrzone przypisami.

W archiwum głównem zaszły dość ważne zmiany. Naczelnik Hubert podał się do uwolnienia przed dwoma tygodniami. Komisya już mianowała mnie na miejsce poprzednika, na urząd zaś archiwaryusza, - Strojnowskiego - autora geografii powszechnej. Instalacya zapewne nastąpi dopiero po odebraniu opinii z okręgu Żandarmów, a wtedy, mając rozwiązane ręce, będę mógł pokierować inaczej prace w Archiwum. - Korzystam z tej sposobności, żeby Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi wyrazić słowa mojej głębokiej wdzięczności za wprowadzenie mnie przed 8=miu laty do Archiwum. Skorzystałem tu dla siebie wiele. Żałuję bardzo, że tak późno, może w ostatnich miesiącach istnienia, dostaję się na miejsce, na którem wcześniej można było wiele zrobić dla nauki i literatury krajowej.

Otrzymałem ze Lwowa, z biblioteki Ossolińskich, odpis dyplomatu nr 1330 wydanego w Sieradzu przez Przemysława ks. sieradzkiego (dux Siradiae) o którym nigdzie nie znalazłem wzmianki ani u Caro, ani w żadnym dyplomataryuszu. Jestto jakaś zagadkowa figura, zdaje się, że gałąź mazowiecka. Janko z Czarnkowa również o nim nie wspomina.

Życzymy wszyscy (a do tego i żona moja się przyłącza) jak najlepszego zdrowia Jaśnie W. Panu Senatorowi. Siegel list odebrał i uszanowanie swoje za pośrednictwem mojem przesyła.

Łączę z mej strony wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

pokorny sługa

Warszawa Wrześ. 2 [illegible] 1875.

Pawiński

14. 411



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Oto co Kromer o zjeździe nowo-korczyńskim pisze:

Inde discedens in maiorem Poloniam divertit, aestateque ibi exacta et particularibus conventibus habitis (qui tunc primi haberi propter novam rem coeperunt) Corcinum, quo comitia totis Poloniae ad XI diem Novembris indixerat, venit perfecitque, praecario ut sibi redimendo Dobrini causa agraria contributio nova omnium ordinum consensu extra ordinem decerneretur, nempe deni grossi in laneum ab agrestibus tantum et oppidanis cultum." –

Nie wiem, czy JW Pan Senator zwrócił raczył uwagę na to co Hüppe

w tej mierze powiedzieć, lubo dzieło jego jest kompilacyjne – najlepsze podział rzeczy pobrane są z pracy Hoffmana kiedyś ogłaszanej w Roku poznańskim, który dziś jest bardzo rzadki. – Wprawdzie nie mam pod ręką Hippego, bo zostawiłem go w Archiwum, ale w danym razie mógłbym go przysłać do Radomska.

Z życzeniem jak najlepszego zdrowia tudzież wyrazy głębokiego poważania, z jakiem piszę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

sługa

Ad. Pawiński

Czwartek d. 4 marca 1875.

15.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Po powrocie z Płocka zastałem list na który dziś dopiero odpowiedzieć mogę. Po kilkakroć udawałem się do Biblioteki żeby wziąć Clypeus cleri polonici, ale dotychczas nie udało mi się, gdyż Biblioteka z powodu restauracyi gmachu ustawicznie zamknięta. Wczoraj znów było jakieś święto kościelne. Podobno jutro na kilka godzin otwartą będzie: nie omieszkam więc pójść i wziąwszy książkę zwykłą okazyą kolejną prześlę ją do Radomska.

Spis namiestników i starostów Spiżu układam dla hr. Dzieduszyckiego z pojedynczych dyplomatów, jakie są tu i ówdzie w Metryce znajdują:

w przyszłym tygodniu będę w stanie przesłać JW Panu Senatorowi, co się u nas zebrać dało.

Co do pobytu Kazimierza W. w Wiślicy następujące znajduję dane w dyplomatach

Wiślica – 1348.	intr. 8vas Trinit. –		mój rękopism
" 1356	16 Januarii –		Mogilski dypl.
" 1359.	vig. S Valenti –		mój rękop.
1359.	25 Octobris.		Grabow. I. 137.
1362 –,	26 Aprilis.		Bartoszew.
1364.	in crast. Barbabae –		mój rękop.
1366. –	Prisca vig. –		"
1370.	die Margaret.		"

Co do wyrażenia Consuetudines terrae, tego nie przypominam sobie, abym spotykał w dyplomatach Kazimierza W.

Drukowanie ksiąg sądowych Łęczyckich wstrzymałem na jaki tydzień, gdyż okazała się potrzeba odlania czcionek osobnych dla wyrażenia starożytnego ą w kształcie ówczesnym przekreślonego ꝋ.

Prof. Przyborowskiego obecnie nie masz w Warszawie: jeśliby się moja pomoc w przedmiocie tłumaczenia Statutów przydać mogła, chętnie takową ofiaruję.

Pobyt mój w Archiwum Płockiem nie pozostał bez owoców. Wprawdzie z dyplomatów znalazłem tylko jeden dawniejszy niewydany z r. 1365 Kaz. W. dla Płocka. Inne są bardzo późne i pospolite a Pan Leszcz, nieobeznany z naukową stroną, każdemu dyplomatowi, skoro ten jest na pargaminie pisany, choćby z końca XVIII wieku, przypisuje wagę nader wielką. – Sądowe Księgi zaczynają się bardzo późno i w tych nawet znaczne przerwy lat się spostrzegać dają. – Uderzyła mnie w archiwum płockiem jedna rzecz, na którą archiwista, ponieważ jest pisana na papierze, nie zwrócił dawniej uwagi. Jestto rękopism

prawa chełmińskiego, kiedyś własnością miasta będący. – Księga in folio, znacznej objętości, w deskę oprawna. Brak początku i końca, kilku kartek. Pismo bardzo staranne, w dwie kolumny, i końca XIV wieku sięgać się zdaje. Starożytność rękopismu, więcej może niż treść jego, nadaje mu pewną wartość naukową. Trzebaby także i treść jego porównać z brzmieniem innych egzemplarzy prawa chełmińskiego. W każdym razie zabytek to ciekawy: może Jaśnie W. Pan Senator każe go sobie przesłać za pośrednictwem Komisyi Sprawiedl. W Sierpniu postaram się skorzystać z gościnności Jaśnie W. Państwa, zapewne w drodze do Kielc i Kalisza, gdyż odkrycie w Płocku nasuwa mi podejrzenie, że i w tamtych archiwach nie jedną jeszcze da się spotkać rzecz ciekawą.

Przy załączeniu dla Obojga Jaśnie Wielmożnych Państwa najgłębszego mego poważania piszę się

sługą

Warszawa d. 21 Lipca 1875. A Pawiński

16. 414



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Udało mi się dostać z Biblioteki książkę Clypeus, którą przy niniejszem mam zaszczyt zwykłą drogą przesłać.

Jestem przez Redaktora Tyg. Ill. proszony o napisanie życiorysu zmarłego niedawno co Hoffmanna Karola Boromeusza. Już w kilku pismach spotkałem wzmiankę, że niby Hofman powziął myśl wydawania Temidy polskiej. Zdaje mi się przeciwnie, że to była Jaśnie Wpana Senatora myśl. Dlatego nie chcąc w życiorysie rozsiewać fałszywych wiadomości, śmiem się udać z prośbą

./.

do Jaśnie Wpana Senatora o łaskawe objaśnienie mnie w tym względzie. Jeśli tym przytem mógł odebrać może inne jakie objaśnienia co do działalności Hofmana przed r. 1830., byłbym wielce zobowiązany Jaśnie W. Panu Senatorowi.

Spędzam teraz ranne godziny codzień w Archiwum Akt dawnych i przeglądam wszystkie księgi grodzkie i ziemskie Łęczyckie. Znalazłem znowu kilkanaście nieznanych dyplomatów z XIV wieku – głównie Kazimierza W., jedną niemiecką konstytucyą Kazim. Jagiell. z r. 1473. wydaną w Toruniu. i wiele ciekawego materyału do czasów późniejszych. Jeżeliby mi tylko czas

pozwolił, zamierzam i wszystkie
inne ziemie podobnie przeszukać
w tej pewnej nadziei, że plon się
okaże również obfitym.

Zapewnie Jaśnie WPan Senator
wśród ciszy wiejskiej wypoczywa
po mozolnym podczas upałów po-
bycie w Warszawie. Życzę przeto
Obojgu Jaśnie Wiel. Państwu naj-
lepszego zdrowia oraz składam
najgłębsze poważanie, z jakiem
mam zaszczyt zostawać

sługą

A Pawiński

Warsz. d. 23 Lipca 1875.

prof Sięgel załącza wyrazy rzetelnego
uszacunku i uszanowania



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Dziękuję najuprzejmiej za przysłane mi wiadomości o powstaniu Temidy: skorzystałem z nich do życiorysu Hoffmana. Wziąłem je jako punkt wyjścia działalności jego naukowej, która, dosięgła, zdaje mi się szczytu w Obrazie rządu i prawodawstwa dawnej Polski - co było drukowanem w Przeglądzie Poznańskim z r. 1847-49. Życiorys a głównie charakterystyka stanowiska naukowego w naszej literaturze Hoffmana, ukażą się w sobotę w Tygodniku Illustrowanym.

Bobrzyńskiego: O sądach prawa niem. miałem zaszczyt zwrócić Jaśnie W. Panu Senatorowi w Warszawie wraz z broszurą o Słowakach.

Na dołączonej obok kartce mieści się żądany przez Dzieduszyckiego - spis starostów ziemi Spiskiej, ułożony według aktów mieszczących się w metryce koronnej. Gdyby nie wystarczył ten suchy spis, gdyby potrzeba było obszerniejszego brzmienia samych dokumentów - można je na żądanie w treści wypisać. Stosownie do życzenia jednak postąpiłem, wyszukawszy nazwiska tych, który w Spiżu byli starostami. O namiestnikach nigdzie wzmianki nie znalazłem.

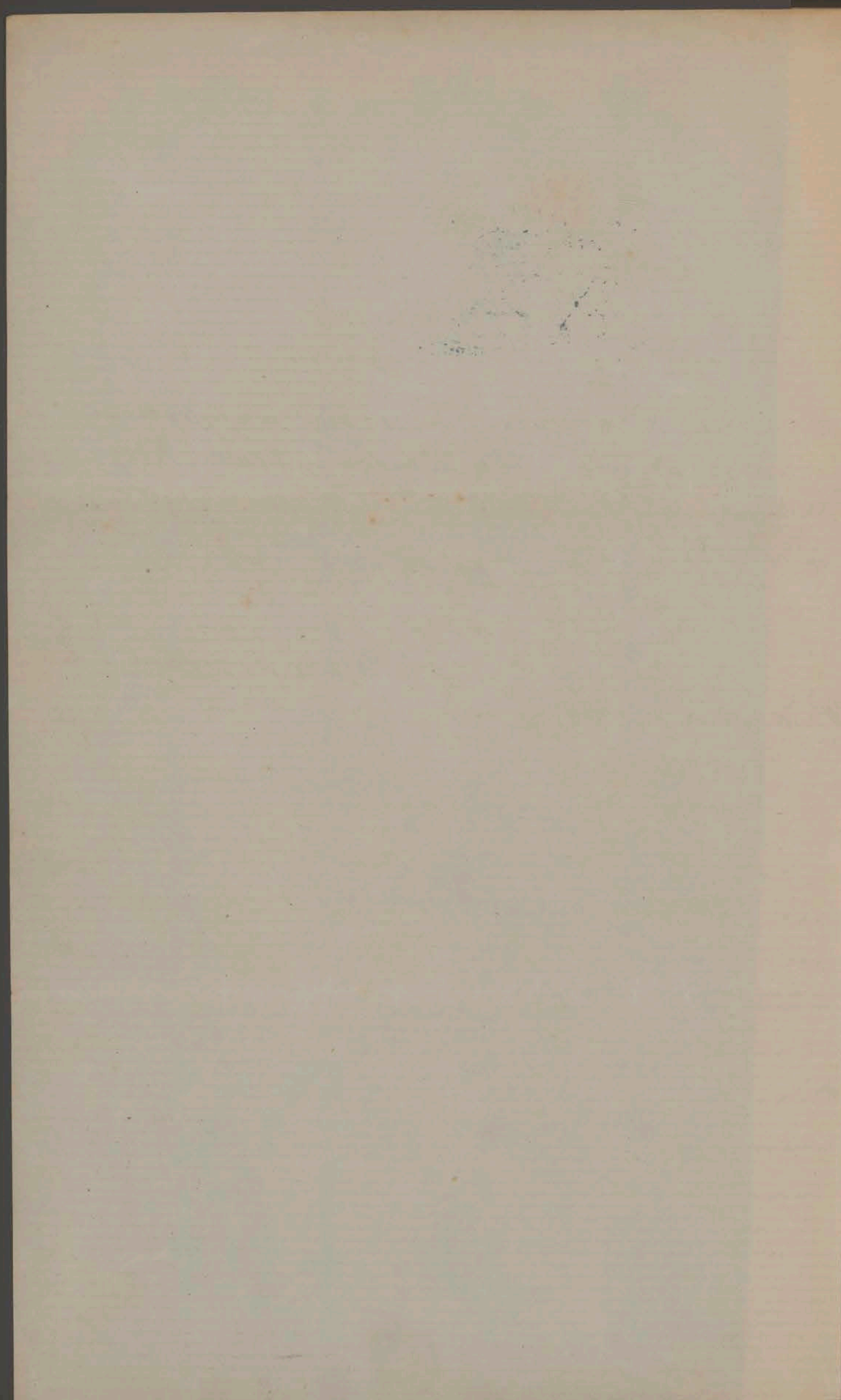
Ponieważ jest nadzieja, że rękopism z Królewca wkrótce nadejdzie, zamówiłem więc już do przepisania Komarnickiego, który na piękną, czytelną rękę - i wprawnie już czyta pismo najdawniejsze naszych pomników

Przy załączeniu wyrazów najgłębszego poważania dla Obojga Jaśnie Wielmożnych Państwa mam zaszczyt

pozostawać sługą

A. Pawiński

Warszawa d. 3 Sierp.
1875 r.



18.

418

Warszawa d. 28 Września
1875.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Miłej i pochlebnej dla mnie wymówki, uczynionej mi w ostatnim liście JW Pana Senatora, że nie przybyłem do Stobiecka, przyjąć na moje sumienie nie mogę, gdyż istotnie po dwakroć wstępowałem do Stobiecka ale nie miałem szczęścia zastać JW Państwa w domu. Jeździłem w drugiej połowie Sierpnia do Siemkowic w Wieluńskie i następnie wracałem znów do Radomska właśnie podczas bytności JW Państwa w Warszawie. Żałuję teraz mocno, że nie miałem sposobności pokazania bogatych moich zdobyczy, które znalazłem w pogańskich grobowiskach

Dwa tygodnie moich wakacyj poświęci-
łem na archeologiczne wycieczki i prace.
Wśród cięższej nieraz roboty fizycznej
wypoczywał mój umysł a nieustanny
ruch korzystnie wpłynął na zdrowie
a z tym razem połączyłem także i ko-
rzyść naukową, wielu bowiem rzeczy
nauczyły mnie moje zdobycze grobowe.
Rozkopałem w ciągu dwóch tygodni
cztery cmentarzyska w czterech różnych
i odległych od siebie powiatach.
Teraz już znowu wróciłem do dawnych
zajęć biurowo-gabinetowych. – Przede-
wszystkiem winienem donieść, że
Ksiąg Łęczyckich wydrukowanych już
jest trzy arkusze. Najtrudniej było
zacząć. Teraz już słowo stało się
ciałem. Jeszcze nie są odbite na
czysto, gdyż może wypadnie kilka
zmian zaprowadzić pod względem

typograficznym. Jak tylko zaczną odbijać, nie omieszkam przysłać jednego arkusza JaśnieWPanu na pokazanie. Skorzystałem już z rady udzielonej mi przez JWPana Senatora: umieściłem na każdej stronie u wierzchu, prócz paginacyi – rok, który się stale powtarza. Nadto wzorem Helcla ponumerowałem zapiski i bieżące numera wystawiłem na czele każdej strony. Ułatwi to orientowanie się w tej nieprzeliczonej masie zapisków.

W przeszłym tygodniu wykończyłem podobiznę z pierwszej kartki królewieckiego rękopisma Statutów. Zrobiłem tylko z obu kolumn po połowie – gdyż pod koniec zaczął mi wzrok słabnąć. Zdaje mi się jednak, że to co zrobiłem, wystarczającem jest pod względem paleograficznym.

Długosz, o którego mię JaśnieWPan Senator zapytuje, nie wymienia osób na zjeździe w Wiślicy: mówi tylko ogólnie - bez wyliczania nazwisk. - Zapewne z ksiąg kaliskich wróśnie znowu nowa praca, którą JWPan Senator wzbogaci naszą literaturę prawną. Żałuję bardzo, że podczas zimy nie będziemy mieli szczęścia widywania w Warszawie JWPana Senatora; cieszymy się jednak nadzieją ujrzenia w przyszłym miesiącu.

Zapewniając Oboje JaśnieWielmożnych Państwa o powrotnem mojem poważaniu najgłębszem, mam zaszczyt pozostawać sługą

A Pawiński.

W przyszłym tygodniu będę u Senatora Małkowskiego i podam bliższą wiadomość o pracy Chełmińskiem w Płocku.

19. 1875, jesień. 420/2



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Zawackiego Processus Iudiciarius wysyłam jednocześnie do Radomska do ekspedytora Dobrzelewskiego z prośbą o odesłanie książki do Stoliecka.— Memoryał o archiwach powoli przygotowuję i wkrótce będę miał zebrane wszystkie ku temu odnoszące się dane. Szczerze tego pragnę, i mam tę błogą otuchę, że szlachetna opieka Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora na dobre wyjdzie naszym zbiorom. Już teraz tak się urządziłem w Archiwum, że wszyscy urzędnicy zdolniejsi zajęci są kopiowaniem.

Książę Lubomirski skończył już swoje księgi Czerską i Grójecką i opracował je. W tych dniach ma oddać manuskrypt do druku. Moje tęczyckie i orłowskie już także są dokończone i podobnież wkrótce je oddam do cenzury. Tuszymy sobie, że te prace nie będą bez pożytku i interesu dla szczupłego kółka uczonych.

W tych dniach odebrałem list od Jagicza z Berlina; prosi mię bym JWPanu Senatorowi złożył odeń wyrazy poważania. Wysyłam mu na skutek jego żądania cały komplet Biblioteki Warszawskiej oraz Encyklopedyi Orgelbranda, które to książki nabywa dla biblioteki królewskiej

w Berlinie

Z powodu nastąpić mającego wkrótce wyjazdu JW Pana Senatora, życzę szczęśliwej podróży i powrotu pomyślnego wraz z JW Panią Senatorową. Z prawdziwem upragnieniem czekamy przybycia do Warszawy.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego P. Senat.

sługa

A Pawiński

Za Statuta Nieszawskie dziękuję najuprzejmiéj, chociaż dotychczas nie miałem jeszcze przyjemności odtrzymania książki od Pana Karola Senatora. –



20.

422



Warszawa d. 18 Lutego 1876 r.
Marszałkowska 75.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Mimo znacznego oddalenia i przerwanego związku listowego, nie przestałem na chwilę brać żywego udziału we wszystkich kolejach, jakie JW Pan Senator przechodził od czasu wyjazdu za granicę. Dziś tem żywszy jeszcze przyjmując udział, nie chcę mem zapewnieniem wznawiać głębokiej boleści, jaką zrządzeniem Opatrzności dotknięta na obczyznie Szczegodnego Pana Senatora. Moje ciche współczucie wiem aż nadto, że nie ukoi żalu i boleści, ale niech przynajmniej posłuży za dowód, że do licznego grona tych którzy towarzyszą swym żalem serdecznym ciężkiemu strapieniu JW Pana Senatora i ja z całem wylaniem należę

Skwapliwie zbieram wszelkie wiadomości o zdrowiu JWpana Senatora i cieszę się niewymownie, że w około są bliscy, życzliwi, którzy przygnębionemu sercu ulgę przynieść mogą. Jakżeż Bóg jeszcze łaskaw, kiedy nie odmawia pociechy w osobie krewnych i znajomych.

Z naszego świata - nie wiele donieść mogę, coby JWpana Senatora w tej chwili zająć mogło. Księgi łęczyckie rosną: już mam 15 arkuszy wydrukowanych. Byłoby ich więcej, gdyby nie cierpienie oczu, które mnie od kilku miesięcy prześladuje. Miałem już zamiar wyjechać na poradę do Wiednia lub Paryża, jest mi jednak trochę lepiej. Wieczorami nic prawie nie robię, wyręczam się lektorem, którym jest moja żona. - Mieliśmy jesień i zimę nadzwyczaj ponurą. Ciągła

ciemnica panowała w Archiwum. Zdaje się, że ta okoliczność najwięcej wzrok mój nadwerężyła. Etat archiwów wszystkich w Królestwie zatwierdzony jest na cały rok bieżący – dowód – że jeszcze jakiś czas dłużej niżeli sądy przetrwamy. Myśl o centralizacyi archiwów jest podobno poruszona w Petersburgu – W jakiej się zaś formie urzeczywistni – nic nie wiem. To tylko pewna, że w danym razie ciężko byłoby mi się rozstawać z tem, com szczerze ukochał. Zbierany, o ile siły starczą – ale na to potrzebne życie całe.

Będę się czuł istotnie szczęśliwym, kiedy JWpan Senator znów do nas wróci w czerstwem zdrowiu. Z tem pragnieniem, które żywi i żona moja łączę pokorną prośbę, aby Jaśnie Wiel-

możny Pan Senator raczył zacho-
wać mnie w łaskawej pamięci,
jako oddanego sługę

A Pawiński

21.



Warszawa d. 9 Październ. 72.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Właśnie co udzielona mi przez p. Siegla wiadomość, jakoby JWielmPan Senator listu mego ostatniego po powrocie z zagranicy nie odebrał, skłania mię do natychmiastowej odpowiedzi z tego nadto jeszcze względu, że przez konduktora do Radomska dołączyłem oraz księgi drukowane łącznie od 21 arkusza do końca. Jutro zaraz na kolei rozwinę śledztwo z zapytaniem, gdzie się posyłka wraz z listem podziać mogła, a tymczasem śmiem najuprzejmiej usprawiedliwić się

ze zwłoki, jaka mimowoli powstała. – Nie omieszkam z drukarni wziąć inny egzemplarz i niebawem przesłać go JWpanu Senatorowi pewniejszą drogą.

Od trzech tygodni wróciłem z wycieczki mojej zagranicznej. – Bawiłem w Wiedniu tylko kilka dni w połowie Sierpnia. Wszystko było za miastem na wakacyach. p. Jireczka nie zastałem. wyjechał był do Czech na wiejski pobyt. Tylko Zeissberga zastałem – ale także przypadkiem, gdyż dla nagłej słabości (zapalenie kiszek) zmuszony był dłużej nad zamiar w mieście pozostać. Prosił mię o załączenie najniższych dla JaśnieWpana Senatora ukłonów. Z przekładu swojego dzieła był bardzo zradowany. Miałem ze sobą odbitych kilka pierwszych arkuszy, które mu zostawić musiałem. Druk pierwsze-

go tomu, gdyż całość podzieloną została
na dwa, już skończony a drugi
już także na schyłku. Najdalej za
trzy tygodnie ukaże się już w obiegu
księgarskim całe dzieło. - W Wiedniu nie
zastałem również tych okulistów, których
co do wzroku mego poradzić się chciałem.
Spotkałem tylko w klinice asystenta
prof. Stellwag-Cariona, - który mi zale-
cił na cztery tygodnie najściślejsze
wstrzymanie się od wszelkiego czytania
nawet depesz telegraficznych. Zastoso-
wałem się do tej przestrogi w Gleichen-
bergu, gdzie trzy tygodnie czasu stra-
wiłem na innej jeszcze kuracyi, gdyż
przeziębiwszy się w drodze, zapadłem
w Gleichenbergu na zapalenie gardła,
na które się jeszcze w tej chwili leczę,
gdyż mi na lekcyi po dłuższem
mówieniu chrypka się ukazuje.
Wszakże mimo to w Gleichenbergu

wśród pięknej natury, gór sztyryjskich wypocząłem również i pod względem umysłowym. – Z Gleichenberga pośpieszyłem do Peszto na kongres archeologiczny, i po tygodniowym pobycie w Stolicy Węgier, wróciłem na Szlak austryacki zabrać żonę i dzieci i przez Kraków wracałem na wieś, gdzie żona wraz z dziećmi jeszcze zostały i w tym dopiero wróciły tygodniu. W Peszcie zjazd był dość liczny – wszystkie narodowości były reprezentowane: bardzo główne Niemców i Rossyan. Z Rossyan liberalnie nikt nie był. Z Niemców głośniejszych przybył tylko Virchow. Ale za to też nie bardzo Francuzów, Anglików, Szwedów itd. – Ze strony Węgrów spotykaliśmy wielką uprzejmość. Przeglądałem wprawdzie dość pobieżnie biblioteki, rękopisy w bibliotece uniw. akadem. umiej i w muzeum narodo-

wem, ale godniejszego uwagi nic nie znalazłem. – Wróciłem do Warszawy i wpadłem w wir zwykłych zajęć. – Pierwszy tom o 33 ark. ksiąg łęczyckich jak zapewne wiadomo Jaśnie Wielm. Panu Senatorowi już skończony. Drugi tom już daleko także posunięty. Orłowskie zawierają 14 arkuszy druku – za niemi idą brzezińskie już 26ty arkusz i w dalszym ciągu od jutra zaczynam łęczyckie grodzkie. Zapewne za jakie 4-5 tygodni tekst zupełnie skończony będzie. Pozostanie tylko jeszcze do dodrukowania wstęp obszerniejszy. Co do języka rot itd. obiecał mi Baudouin de Courtenay napisać rozprawkę, którą do wstępu dołączę. Zdaje mi się, że w ciągu tej zimy zupełnie załatwię się z tem wydawnictwem i może już nigdy nie wrócę do takiej pracy, co tak okropnie wzrok nuży

W dalszym ciągu Źródeł dziejowych, drukuję
Stefana Batorego korespondencyą z r. 1577.
i już 18ty arkusz idzie na prasę tego
dzieła, którego korekta także jest wielce
uciążliwą.
W Archiwum jesteśmy statu quo i po-
dobno w tych czasach ma p. Gerard
wygotować jakiś projekt archiwalny, ale
bliższe szczegóły nie są mi znane.
Ma się podobno po informacye - udać
także i do mnie - ale dotychczas
tego nie uczynił.
W uniwersytecie po dawnemu. Rektor
nasz wyjechał na posiedzenia komisyi
do Petersburga. Ja w tym roku wróciłem
do wykładu historyi rzymskiej po
przerwie siedmiu lat prawie. W ciągu
tych kilku lat, jak widzę, nie wiele
przybyło w nauce.

Mocno się ucieszyłem, że drukarnia stanęła na słowie z wykończeniem historyi Kościoła, - lubo czas był bardzo ograniczony. Byłem zaraz w drukarni po przyjeździe i dostałem sam od drukarza egzemplarz, a wkrótce drugi łaskawie mi przez JaśnieWPana Senatora ofiarowany, za co najserdeczniejsze składam podziękowanie. Zdaje mi się, że drukarnia rzecz swoją dobrze zrobiła, bo książka wcale pokaźnie wygląda i musiała w Radomsku zrobić wrażenie tem niespodziewanem ukazaniem się w czasie takiej uroczystości. Rzadko zaiste kościół tak szczęśliwy, któryby przy swem odnowieniu znalazł tak światłych protektorów.

Szczęśliwy jestem z wiadomości od pana sen. Karola również jak i od Siegla, że zdrowie JaśnieW.

Pana Senatora znacznie się poprawiło
i szczerze życzę sobie, bym miał
zaszczyt widzieć jak najprędzej JW Pana
Senatora w Warszawie przy najlepszych
siłach.

Już po raz wtóry doznawszy zawodu
co do ścisłości ekspedycyi za pomocą drogi
żelaznej, przestanę na przyszłość używać
tego pośrednictwa, aby nie narażać
się na przykry dla mnie zawód.
Jestem pewny, że moja posyłka może
przez pomyłkę na innej sąsiedniej
spoczęła stacyi i poruszy się dopiero
na moją ekscytacyę.

Żona moja przesyła Jaśnie Wielmożnej
Pani Senatorowi najniższy ukłon,
do czego śmiem dołączyć zapewnienie
z mej strony najgłębszego poważania

powolny sługa
A[illegible]





Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Przedwczoraj we Wtorek skończyłem mój dłu-
gi elaborat o Archiwach, składający
się z 15 arkuszy ścisłego pisma
i złożyłem panu G., który mi podzię-
kował za tę mozolną pracę i oświad-
czył ze współubolewaniem, że wbrew
pierwotnym chęciom, sprawy tej obe-
cnie poruszać nie może i kwestya
zjednoczenia archiwów składa ad
tranquilliora tempora, gdyż nie
uważa, aby teraz była pora za-
przątać się tak kosztownemi sprawami.

Prosiłem więc najusilniej, aby pan G.
raczył przynajmniej zachować archiwa
in statu quo i wyjednać zwykły na
rok przyszły fundusz, czego, niestety,
dotychczas nie zrobił i żadnego
przedstawiciela nie posłał do ministeryum.
Obawiam się przeto, czy tam o nas
nie zapomną zupełnie, bo się zanosi
na straszną zawieruchę. Już wszędzie
czuć proch w powietrzu, - a uni-
wersytet nasz jest bardzo wojowni-
czo usposobiony, podobnież i wyższe
sfery rządowe.

Najdalej za dwa tygodnie skończę
druk ksiąg sądowych - będzie dru-
giego tomu arkuszy 36, - i zaraz
wezmę się do drukowania obszer-

niejszego wstępu, który może mniej dla
ogółu będzie nużącym, jak sam tekst.
Dobiegam niemal już do 70go arku-
sza, wtedy gdy książę Lub. zacząwszy
ze mną jednocześnie a używszy do
pomocy prof. Przyborowskiego do-
szedł obecnie do 89go arkusza
czerskich.

Jeśliby JaśnieWielmożny Pan Senator nie
miał nic przeciwko temu, prosiłbym
bardzo o pożyczenie mi księgi
najdawniejszej Brzeskiej. Z kolei
chciałbym, po ziemii Łęczyckiej,
wziąć sąsiednią Brzesko-Kujawską
i przygotować do druku. Może się
znowu znajdą jakie środki pieniężne

Zeisberga Dziejopisarstwo już skończone,
teraz drukujemy wstęp i indeks,
a mam nadzieję, że za przyjazdem
do Warszawy Jaśnie WPana Senatora,
będę mógł jeden egzemplarz złożyć
w hołdzie ode mnie. – Prof. Dybiń-
skiego prosiłem o egzemplarz prawa
rzymskiego: mówił mi, że już prosił
sąsiada mego p. Ziegla, o przesłanie
takowego Jaśnie WPanu Senatorowi.

Za łaskawą pamięć najuprzejmiej
dziękuję i proszę przyjąć zapewnienie,
że zawsze pragnę być

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

powolnym sługą

Żona przesyła JWPanu Senatorowi
wyrazy poważania

Warszawa d. 16 Listopada Wpler



Warszawa d. 7 Lutego 1877 r.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Za łaskawie do mnie pisany list z Berlina najuprzejmiej dziękuję, - gdybym był posiadał adres, byłbym chętnie pospieszył z najczulszem podziękowaniem za pamięć o mnie. Spełniłem natychmiast żądanie JWPana Senatora, przesławszy Jagiczowi 3ci tom Wiadomości Archeologicznych.

Dzięki uprzejmości pana Płońskiego mam dziś pożądaną sposobność przesłania Jaśnie Wielmożnemu p. Senatorowi podwójnych życzeń, - raz z powodu wysokiego zaszczytu i dostojeństwa - członka Rady Państwa, - powtóre z powodu Imienin. Szczerze pragnę i życzę, aby Jaśnie WPanu Senatorowi

jak najdłużej czerstwe służyły siły dla korzyści i chwały naszej nauki. Właśnie co tylko odbieram lutowy zeszyt Biblioteki Warszawskiej, która zaczyna się od artykułu „O datach nadawanych statutom Kazimierza W." Zaraz po skończeniu listu zabiorę się do odczytania tego artykułu, który zapewnie znów rzuci niemało światła na sporne w tej mierze, a bardzo ważne pytania.

W Warszawie jak i w literaturze naszej głucho i pustki. Jak otumana atmosfera ciąży na wszystkich kwestya wschodnia, przewlekła jak suchoty. Ruch wydawniczy ustał niemal zupełnie z powodu „ciężkich czasów." – Księgi łęczyckie i brzezińskie już skończone, – ale przednowa jeszcze nawet w połowie nie dobiegła swego kresu; wolę jednak mniej pospiesznie w tej mierze podążać do końca.

2

Wczoraj list otrzymałem od pułkownika Żakrzewskiego z wiadomością, że się już rozpoczął druk Kodeksu wielkopolskiego; - prawdę mówiąc, nieco się obawiam o poprawność odczytania, - choć Żakrzewski wprawę teraz już posiada wielką - ale nieco pod względem łaciny, zdaje mi się, szwankuje.

W Archiwum u nas była radość wielka, kiedy doszła nas z Petersburga wiadomość urzędowa o zatwierdzeniu etatów wszystkich archiwów znowu na jeden, bieżący 1877 rok. Może przez ten czas jeszcze kilka ksiąg ziemskich odpisać zdołamy.

Z prawdziwą przyjemnością myślę o tem, jak Jaśnie Wielmożny Pan Senator wiosennem, ożywczem oddycha powietrzem wśród lasków pomarańczowych, oliwnych w tem ustronnem a spokojnem S. Remo; -

a my tu tymczasem brodzimy w wiecznym śniegu wśród ciemnicy, której od kilku tygodni już nie rozświecił jaśniejszy promień słońca. Nie masz prawie końca tej zimy – a tu zaledwie połowa – jeśli Maj – jak właśnie u nas do zimowych liczonym być powinien miesięcy. Dlatego też – choć pragnąłbym szczerze powitać niebawem JaśnieWpana Senatora, – życzę jednak, aby pobyt w tej pięknej krainie przeciągnął się tak długo, dopókąd u nas nie zawita prawdziwa i ciepła wiosna. Nim jednak nastąpi ten powrót, – tymczasem życząc JaśnieWpanu Senatorowi jak najlepszego zdrowia, polecam się łaskawej a zaszczytnej dla mnie pamięci. Żona moja łączy wyrazy poważania, do których z mej strony dodać się ośmielam zapewnienia

najgłębszego czci, jako

Życzl. odd. JaśnieWPana Dobr.

sługa A Pawiński

24.



Warszawa d. 12 Kwietnia 1877 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze! Na list do mnie łaskawie z Padwy pisany, dopiero teraz odpowiedzieć mogę, powziąwszy wiadomość o szczęśliwym JWPana Senatora powrocie do Stobiecka. Z prawdziwą radością witamy znów Jaśnie WPana Senatora pod rodzinną strzechą po tak długiej a szczęśliwie odbytej podróży, z większą jeszcze powitamy w Warszawie. -

U nas wszystko po dawnemu, prace posuwają się naprzód, nowego nic nie zaszło. Ukazała się tu niedawno praca Dobrzyńskiego „Historya prawa niemieckiego" pierwszy zeszyt - ale z osnowy swej nie jest mi jeszcze znaną.

Od kilku dni coraz trwożniejsze wiadomości wytrącają nas ze zwykłej równowagi i napełniają obawą o przyszłość. Z tego powodu więcej niż zwykle czasu poświęcać trzeba czytaniu gazet.

Kończę dziś krótkie moje pisanie, w którym głównie na wiadomość o powrocie, chciałem powitać znów Jaśnie Wpana Senatora i życzyć jak najlepszego zdrowia i sił do dalszych poszukiwań naukowych. Żona moja również powitanie przesyła.

Zostaję z najgłębszem poważaniem

sługa

A Jaworski

Za egzemplarze „Dat nadawanych Statutom" dziękujemy najuprzejmiej wraz z pr. Sieglem



25

434



Warszawa d. 17 Września 77 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Początek roku akademickiego a zarazem wykładów w uniwersytecie sprowadził mnie znów do Warszawy z niezbyt długiej wycieczki zagranicznej do Jaworza, gdzie żona bawiła z dziećmi przez całe lato. Wkrótce też po powrocie powziąłem od pana Karola wiadomość pomyślną o zdrowiu Jaśnie W. pana Senatora i o pobycie już dość dawnym na wsi. Cieszę się bardzo, że będę miał wkrótce sposobność powitania JW. Pana Senatora w Warszawie podczas zamierzonego do Petersburga przejazdu.

Siedząc dla miłego odpoczynku w górach szląskich, nie zwiedzałem żadnego miasta większego, gdzieby się czegoś nowego w nauce dowiedzieć było można. Nie zajrzałem nawet do Krakowa, gdyż wszyscy się także byli rozjechali podczas feryj. W Warszawie zaś dopiero teraz też wszyscy zjeżdżają się do pracy. – Księga Lubelska, którą mi łaskawie Jaśnie W. Pan Senator zostawił, już jest całkowicie przepisana, a teraz właśnie chcę odpis skolacyonować z oryginałem, żeby można z czasem drukować tekst bez zaglądania do samej księgi, która już może nie wróci do rąk W. Pana Senatora. Brzesko-Kujawska także wkrótce gotową będzie

Nie mam ze sfery naukowej nic godniejszego uwagi do doniesienia. Wszyscy oddają się teraz namiętnie polityce. Korzystam też właściwie tylko ze sposobności, żeby powitać Jaśnie WPana Senatora i życząc jak najlepszego zdrowia, polecić się łaskawej a zaszczytnej dla mnie pamięci Jaśnie WPana Senatora, którego zawsze

pozostaję z głębokiém poważaniem

powolnym sługą

A. Pawiński

Warszawa, d. 12/24 Marca 1878.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Za łaskawy list ostatni ośmielam się przesłać najuniżeńsze podziękowanie. Tém przyjemniejszą była dla mnie ta wiadomość, ile że z listu widzę, że JW Pan Senator przy czerstwem zdrowiu wśród miłej pracy naukowej czas przyjemnie spędza. Cieszę się z całego serca, że wkrótce będę miał zaszczyt powitać znowu w Warszawie powracającego JW Pana Senatora, u nas bowiem ciepłe powietrze już nam bliską wiosnę zwiastuje, a wtedy i Słobiecko zielone wabić do siebie będzie.

Stosownie do polecenia wyrażonego

w ostatnim liście o przedmiocie spadku po Janie Wężyku. - zająłem się kwerendą, w skutku której okazuje się, iż po upadłości Prota Potockiego przyznano przez Kommisyą trzech mocarstw sukcesorom Jana Wężyka - procentu resztującego # 2399 czerw. złot. 6 zł. gr. 14. - Gdyby do urzędowego użytku potrzebny był extrakt, - w takim razie Archiwum wydać takowy może - za poprzedniem wniesieniem prośby piśmiennej na stęplu 30 kop. oraz kosztów, wynoszących może rubl. sr. 2.

Prace moje przerwała mi za chwilę wycieczka dwutygodniowa za granicę, którą odbyłem niedawno. wyjechawszy pod Toruń na pogrzeb mojego przyjaciela Zygmunta Działowskiego.

założyciela Towarzystwa naukowego w Toruniu. Mając urlop dany mi od Ministra Oświaty, korzystałem z tej sposobności, aby po raz pierwszy wpaść do Poznania a następnie do Królewca. W Poznaniu bawiłem tylko dwa dni i cały czas niemal spędziłem w Archiwum oraz w Towarzystwie przyjaciół nauk. Do szczególnych a najniższych dla Jaśnie Wpana Senatora ukłonów zobowiązali mnie Dr. Clausewitz z Lekszyckim oraz pułkownik Zakrzewski, który II-go tomu dyplomatarjusza już 15-ty drukował arkusz za mojej bytności. Na św. Jan drugi tom ma już być w świat puszczony. – W Królewcu bawiłem cały tydzień, oddając się wyłącznie poszukiwaniom w Archiwum, które mieści w sobie wiele bardzo cennych rzeczy do dziejów Polski. Ja rozpatrywałem

/.

tylko sprawy z 1566-68 r. gdyż wkrótce wydam dyaryusze z tych lat, które już mam wydrukowane, dotyczą one spraw polsko-pruskich za Zygmunta Aug. i Albrechta księcia hołdowniczego.

Index ksiąg Łęczyckich już skończony. Druk niebawem się zacznie. Była to praca benedyktyńska z temi indeksami. Warecka księga także posuwa się naprzód żółwimi krokiem. — Lubelskiej księgi, która już przepisana od dawna, nie oddawałem, bo nie była potrzebna. — Bobrzyński w Krakowie napisał w 25 arkuszach druku Historyą Polski — zgłaszał się do mnie, abym ją wydał? .. Nie mogę tego zrobić, bo t. o to samo umowę zawarłem już dawniej z Szujskim, który mocno podupadł na zdrowiu i niebawem ma do Włoch wyjechać. Zresztą dość głucho u nas.

Dziękując raz jeszcze za ciekawe wiadomości, przesyłam wraz z żoną wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem zostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

sługą powolnym
A Pawiński.

27

438



Warszawa 20 Września 1878.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Spieszę podziękować najuprzejmiej za list, który mnie wczoraj doszedł. Prawdziwie byłem uradowany, otrzymawszy po tak długiej przerwie wiadomość o zdrowiu oraz powodzeniu JWpana Senatora i cieszę się niewymownie, że będę miał wkrótce zaszczyt przywitania JWpana Senatora, nieustającego w swych pracach naukowych. Może szczegółowiej dowiem się, jak JWpan Senator spędził kilka tygodni za granicą i co nowego dla swych badań przywiózł z dłuższej wycieczki. Ja dopiero w przeszłym tygodniu wróciłem z długiej i dalekiej podróży po Szwajcaryi i Francyi. Kiedym w połowie Lipca przejeżdżał przez Linz do Monachium, brała mnie wielka pokusa wstąpienia do Ischl,

obawiałem się jednak, by nie przerywać JWPanu Senatorowi zacisznego wypoczynku, którego JWPan Senator niewątpliwie potrzebował po kilkomiesięcznym pobycie w Petersburgu. – Czas mego pobytu za granicą przeszedł mi bardzo prędko wśród różnych górskich wycieczek w Szwajcaryi. Widziałem wiele rzeczy i nauczyłem się także nie mało. Pod koniec podróży – zawróciłem do Paryża, którego jeszcze przedtem nie znałem. Nie tyle byłem zachwycony wystawą, która także wielce godna jest uwagi, ile raczej samem miastem, bogactwem zbiorów naukowych oraz artystycznych. Dwutygodniowy pobyt w Paryżu był prawdziwą pracą – tyle tam rzeczy, tyle ludzi naukowych, które i z którymi poznać się chciałem. Wróciłem nawet

do Warszawy nieco zmęczony pod ciężarem tysiąca wrażeń. Już też zasiadłem do zwykłych zajęć, które w skutek długiej mej nieobecności jeszcze się powiększyły.

Żona moja - za miłą pamięć bardzo dziękuje. - Bawi jeszcze z dziećmi na wsi. Była wraz ze mną dwa tygodnie w Paryżu, dokąd przywiózł ją mój szwagier a brat żony.

Z prawdziwą radością powitam znów JWPana Senatora w Warszawie. Księgę wiślicką przepisaną najchętniej do użytku zbiorów - choćby na całą zimę. Życzę tylko, by ją JWPan Senator przywiózł na wiosnę w jak najlepszem zdrowiu. Tymczasem wyczekując przybycia ze Stobiecka - przesyłam zapewnienie najgłębszego poważania.

Z jakiem mam zaszczyt pozostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

sługą A Pawiński

28. 440

Marszałkowska 75.

Warszawa d. 4/16 Listop. 1878 r.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Z niewymowną radością powziąłem wiadomość o zdrowiu JWpana Senatora: ubolewałem nad tem tylko, że tak niekorzystnie wypadły pierwsze tygodnie pobytu. Dobrze przynajmniej, że już znów wróciły czerstwe siły a z serca życzę, by już chwilę nie opuszczały JWpana Senatora podczas tych pilnych poszukiwań i uczonych roztrząsań statutu wiślickiego. W rzeczy przekładu tegoż statutu, udawałem się do Przyborowskiego, ale nie otrzymałem pomyślnej odpowiedzi w tym względzie. Utrzymuje szanowny bibliotekarz

/.

że to jest myt, który już od dość dawna się ~~utarł~~ upowszechnił a jednak żadnej zasady nie ma. Nawet chodził w tym względzie z zapytaniem do Ordynata, który dział rękopismów zna dokładnie od dawnych czasów, i stamtąd także przyniósł tę samę odpowiedź, że biblioteka ordynacyi nie posiada i nie miała nigdy podobnego rękopisu. Przyborowski przypuszcza, że powodem do tej wieści stać się mogło tłomaczenie - cząstkowe - jakie się w bibliotece Ordynacyi znajduje - statutu Litewskiego, albo raczej sam statut w języku ruskim. – Przypomina sobie Przyborowski, że już zkądinąd był pytany o taki przekład Kazimierzowych statutów i dotychczas u siebie

żadnych śladów nie znalazł. Oczywiście musiał być Helcel w błąd wprowadzonym.

Co do moich dyplomatów Kazimierzowskich, mógłbym je razem zebrać i jeśliby się przydały, przesłałbym je JWPanu Senatorowi bądź przez okazyą najbliższą bądź pocztą pod pieczęcią Archiwum naszego. Byłaby to zawsze droga najpewniejsza. Raczy przeto JaśnieWPan Senator dać mi w tym względzie wiadomość, a ja z przyjemnością pośpieszę spełnić zlecenie.

Z Ks. Lubomirskim widziałem się już dwa razy od jego przyjazdu ale jeszcze nie miałem sposobności oddania 50 centów choć deklarowałem, że je posiadam. Książę bardzo był ujęty pamięcią JWPana Senatora

Wstęp już drukuje do swoich Ksiąg czerskich, które za kilka tygodni ujrzą nareszcie światło dzienne. Moje zaś jeszcze pewnie do wiosny w ukryciu poleżą. Niedomagam często - i w skutku tego pofolgować musiałem i muszę w pracy, której ze wszech stron zawsze dużo napływa. W Uniwersytecie mieliśmy smutne dwa wypadki: w przeszłym tygodniu skończył swój żywot nasz dziekan Kowalewski, w kilka dni później zmarł Fudakowski prof. chemii medycznej. Jednocześnie także obchodziliśmy rocznicę śmierci Girsztowta - tak iż w tym tygodniu trzy razy byłem na Powązkach. -

W domu u mnie także trochę choroby - jakto zwykle na jesień i zimę. Żona najuprzejmiej dziękuje za pamięć a ja znów w imieniu naszej dziatwy. Od siebie zaś łączę życzenia dla JWPana Senatora najlepszego zdrowia i zapewnienia iż zawsze żywię najgłębsze uczucie wysokiego poważania dla JaśnieWPana Senatora pisząc się powolnym Sługą

A. Pawiński

Warszawa 1/13 Grudnia 1878.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Ostatni list, jakim mnie JWPan Senator zaszczycić raczył, prawdziwą sprawił mi radość. Widzę bowiem, że zdrowie, tyle zawsze pożądane, służy jak najlepiej i prace naukowe znowu idą dawnym trybem. Możemy się na pewno spodziewać, że JWPan Senator z wiosną coś nam przyniesie, co znów wzbogaci literaturę naszą historyczno-prawną. Jak tylko się zgłosi wskazana osoba, nie omieszkam wręczyć moich odpisów Kazimierzowych dyplomatów.

Wyczekujemy tu także niecierpliwie tych wiadomości, jakie JWpan Senator powyciągał o Mieszku. Przed tygodniem widziałem się z sędzią Łaguną, ale wtedy nie miał on jeszcze obiecanego rękopisu. Jesteśmy bardzo ciekawi jak się przedstawi nasz pierwszy historyczny książę w relacyi podróżnika hiszpańskiego[3].–

Książę J. T. Lubomirski, o którego adres JWpan Senator w ostatnim liście zapytuje, mieszka obecnie u brata Władysława – w alei Belwederskiej N. 15. Niedawno wrócił z Wiednia i stale już teraz ma przebywać w mieście. Podobno księgi Czerskie będą wkrótce ukończone – ale będą one trochę pstro wyglądały, bo

zostaną do nich dołączone różne ar-
cheologiczne pamiątki ziemi Czerskiej -
jakiś obraz Matki Boskiej z XV wieku -
napisy na kilku dzwonach, kilka
pieczęci - jednem słowem ma to być
jakieś Muzeum ziemi Czerskiej.

Żałuję bardzo, że się nie da przepro-
wadzić jakaś jednostajność w wy-
dawnictwie, bo ja oczywiście do ksiąg
łęczyckich nie wprowadzę tych elemen-
tów różnorodnych. A mam nadzieję
że podczas dłuższych nieco świąt
i feryj zimowych zdołam wykończyć
ostatecznie mój wstęp - jeżeli mi
tylko dotrzyma słowa prof. Malinow-
ski z Krakowa, który słowniczek
wyrazów polskich gotuje.



W tych dniach kończę druk VII tomu Źródeł Dziejowych, obejmującego Dyaryusze komisarzy polskich posłanych do Albrechta pruskiego w 1566-68 r. Przygotowałem do tego wstęp obszerny o 10 arkuszach druku, w którym wyłożyłem historyą stosunku Polski do Prus Książęcych za Zygmunta Augusta. Jak tylko tę pracę w świat puszczę, nie omieszkam jej złożyć w ofierze JWm Panu Senatorowi.

Zdrowie moje znacznie się poprawiło — w domu, dzięki Bogu — także się nie źle mają. Żona przesyła ukłony.

Łączę w końcu wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać zawsze

Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora

sługa A. Pawiński

30

Warszawa 2/14 Styczn. 79/72.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Od czasu naszych świąt doznaję w mej pracy ciągłej przerwy z powodu wznawiającego mi się ustawicznie bólu i zapalenia oczu. Mieliśmy przez cały Grudzień i mamy obecnie jeszcze czas bardzo pochmurny, który mię w Archiwum głównie przyprawił o cierpienie moje. Wyręczam się wieczorami lektorem, bo tyle jest nieustannie zajęć, iż niepodobna odbiedz

wszystkiego i zatrzymać bieżących
zajęć oraz prac naukowych.
Chciałem wziąć się do objaśnienia
Al-Bekri, bo już od Kunika otrzy-
małem egzemplarz, ale z powodu
właśnie mojego cierpienia,
muszę rzecz odłożyć do dalszego
czasu, choć mię pokusa bierze,
bo wiele jest ciekawych wiado-
mości nietyle co do Mieszka
ile co do Słowian nadelbiańskich,
którzy mi kiedyś także przez
rok czy dwa lata głowę i
umysł zaprzątali. -
Bawił w Warszawie przez całe
trzy tygodnie Bobrzyński. Przy-
jechał właściwie, żeby w Archiwum

porównać rękopisy do Voluminów legum, które w dalszym ciągu Obryzki i Pijarów ma wydać Akademia, ale tak był zajęty Warszawą, wpadł w taki wir zebrań towarzyskich, że mało co zrobiwszy, na mnie zwalił dalszą pracę kolacyonowania.

W przedmiocie wyroków królewskich, muszę nadmienić, że już przed kilką laty złożyłem był mój odpis Bobrzyńskiemu który mi wspominał, że skądinąd posiada zbiór podobny i takowy ma być wkrótce ogłoszony drukiem przez wydział historyczno-prawny Akad. Krakowskiej.

O ile ja sobie przypominam, nie spotykałem powoływania się na prawo rzymskie, ale Bobrzyński który materyał ten teraz obrabia powinienby dać JWPanu Senatorowi dokładne objaśnienie.

Cieszę się niezmiernie z wiadomości o zamiarze powziętym we Francyi przetłożenia pracy JWPana Senatora o znaczeniu prawa rzymskiego.

Z okazyi Nowego Roku ośmielam się przesłać życzenia płynące z serca, aby Jaśnie Wielmożny Pan Senator jak najdłużej zachował czerstwe zdrowie ku chwale i pożytkom naszej nauki. Z życzeniem tem łączę wraz z żoną wyrazy najwyższego poważania, z którem się piszę

sługą powolnym
A Pawiński

.31. 446



Warszawa d. 17 Lut. 1 Marca 1879r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Poważyłem się przesłać w ofierze JWPanu Senatorowi pracę moję o Prusach Książęcych, nie przypuszczając aby JWPan Senator przy swych specyalnych pracach naukowych znalazł dość czasu do przejrzenia mojej elukubracyi. Tem więcej mi też pochlebia, że JWPan Senator już na nią łaskawie rzucił okiem. Osmieliłem się także dołączyć egzemplarz jeden dla Senatora Matkowskiego mniemając że odesłanie tej książki nie sprawi wielkiego kłopotu, ile że w tym samym domu zdało mi się mieszka p. Matkowski.

Dziękuję więc najuprzejmiej za łaskawe pośrednictwo.

Dopiero w tym tygodniu, odszukawszy kodeks Raczyńskiego, bo Zakrzewskiego jeszcze nie posiadam, mogłem się wziąć do porównania z oryginałem aktu z r. 1352, o którym JW. Pan Senator w ostatnim swym liście do mnie pisze. Otóż po ścisłem zestawieniu druku z oryginałem okazało się, iż Raczyński odczytał tekst bardzo poprawnie. Żadnych odmianek ważniejszych nie dostrzegłem, krom dwóch mało znacznych, które jednak gwoli ścisłości dyplomatycznej tu przytaczam

wiersz 11 od dołu pod końcem aktu zam. inferimus czyt. należy inserimus

wiersz 9 od dołu także zamiast casu czytać trzeba causu.

Nie ma więc nadziei, aby z tej strony można spodziewać się jakiejkolwiek pomocy przy wykładaniu sobie ciemnych i niejasnych określeń owej Konfederacyi.

Wyszła tu temi dniami praca Bobrzyńskiego: „Dzieje Polski w zarysie" – zawierająca wiele trafnych spostrzeżeń i uwag w zakresie rozwoju politycznego Polski; różniąca się od dotychczasowych podręczników odmienną metodą wykładu. Jest tam dużo historyozofii – a jak na tak młode pióro – to zaiste za wiele tych rozumowań nieraz bardzo fantastycznych. Sądzę, że JWielmożny Pan Senator, jeszcze mniej ode mnie sprzyjający tym uogólnianiom przedwczesnym – wyda zapewnie surowszy sąd o książce Bobrzyń-

skiego

który rozdziały z XV i XVI wieku bądź co bądź godne są odczytania.

Oczy moje już są poprawiły, choć znowu je nieco nadwerężam, bo oto w tych ostatnich dwóch tygodniach wykończyłem pracę dla 4go tomu Monumentorum poloniae Bielowskiego, opracowany tekst Vitae Beatae Kingae et Salomeae ad fidem codicis saeculi XV (z r. 1401) - według rękopisu, który znajduje się w bibliotece Łańcuckiej - a jest błędny i przytem obszerny ze 190 stron złożony. Pod względem prawnym - nie ma w sobie nic, cobym mógł, z niego wybrawszy, ofiarować JW Panu Senatorowi do studyów nad prawem XIV wieku.

Miło mi przy tej sposobności - dziękując z polecenia Żony za łaskawą pamięć wyrazić od siebie uczucia najgłębszego poważania, z jakiem zostaję dla Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora - a zarazem życzenie, abyśmy mogli znowu w najlepszem zdrowiu powitać JW Pana Senatora z przyszłą wiosną.

sługa powolny A. Pawiński



Warszawa d. 31 Grudnia 1879 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Ucieszyliśmy się bardzo, otrzymawszy pierwszą wiadomość o losach JWpana Senatora, zasmuciliśmy się tem więcej, wyczytawszy z listu, że niemiła pogoda i chwilowe cierpienie przykuły JWpana Senatora do jednego, może nawet mniej przyjemnego miejsca, jakiem jest Bolonia. Byliśmy tego przekonania, że kiedy nam tak straszne dokuczały zimna, JWpan Senator kąpie się w morzu słonecznego ciepła, napawa swój wzrok tęczowemi barwami południowych kwiatów i oddycha wonią balsamiczną pomarańczowych gajów. Ubolewamy głęboko

że stało się inaczej i że JWPan Senator doznał w tegorocznej wycieczce tak przykrego zawodu. Kto mógłby był przewidywać, że za Alpami natura dopuszcza się takich wybryków. Przykro nam pomyśleć, że JWPan Senator zamknięty, zapewne w źle ogrzewanym pokoju, zamiast odpoczynku, spotyka same niewygody. Pociesza nas jednak to, że wszędzie JWPan Senator znajduje tak prędko pożądane dla siebie otoczenie, uczonych, profesorów, literatów, rękopisy, rzadkie książki, inne źródła przyjemnych rozkoszy umysłowych. Z wdzięcznością wyczytałem z łaskawego listu ciekawe szczegóły z Archivio di Stato oraz o miejscowych uczonych. Dzieło Malagoli o humaniście Antonio Urceo w którym są wzmianki o Koperniku, sprowadzimy niebawem do naszej biblioteki.

U mnie w domu od kilku tygodni panuje smutek. W tydzień po wyjeździe JWPana Senatora przeziębiła się żona moja i położywszy się do łóżka — na zapalenie oskrzeli płucnych, dotychczas jeszcze się nie podniosła. Już siódmy tydzień trwa choroba. Najcięższe chwile przebyte. Gorączka ustępuje, choć jeszcze się ciągnie, kaszel, dawniej konwulsyjnie gwałtowny, ustaje powoli. Może wkrótce po tylu cierpieniach, po krwawych bańkach i wezykatoryach, po bezsennych nocach zaczną przybywać siły. Jest wielka nadzieja, że rekonwalescensya zacznie się posuwać, choć ani myśleć, aby przed wiosną można było zaczerpnąć świeżego powietrza. Byle tylko wiosna jak najprędzej zawitała. Trzeba będzie pojechać w górskie strony pometne i kuracya klimatyczna będą

najskuteczniejszem lekarstwem. W ostatnim tygodniu pochorowały mi się żona i dzieci.
W tym stanie rzeczy prace moje naukowe nieco ucierpiały. Rozprawy o Skarbowości za Stefana Batorego jeszcze nie ukończyłem, choć już dobijam do brzegu, przysiadając się do niej tylko dorywczo. — Do Biblioteki Warsz. — oddałem pracę JWPana Senatora i mam nadzieję że się w druku wkrótce ukaże. Wiadomości mam mało pod ręką. Z dzisiejszego Kuryera Warszawskiego przesyłam wyjątek o Dobrzyńskim, który — zaczyna — już strzelać bez prochu — mówiąc słowami gminu literackiego. — Jak tylko Jaśnie W Pan Senator jeszcze następnym razem uszczęśliwi mnie listem swoim, nie omieszkam zebrać więcej literackich wiadomości. Może już i głowę będę miał swobodniejszą. Tymczasem wraz z żoną przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, aby nadchodzący rok przyniósł więcej zdrowia Jaśnie Wielmożnemu Senatorowi, a nas w łasce Jego dalej zachował. Z głębokiem poważaniem piszę się zawsze oddanym

sługą
A Pawiński

33. 450

Warszawa d. 14 Czerwca 1880r



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Przed samym wyjazdem list odebrałem
i spełniłem natychmiast polecenie, do-
tyczące tytułu Historyi Niemiec Stacke'go,
którą Senewald ma sprowadzić. Obiecał
to uczynić jak najprędzej. Zapewne już
za dni kilka wezwane dzieło nadejdzie.
W pośpiechu przed wycieczką moją, nie
zdążyłem napisać słów kilku do
JWPana Senatora, dziś zaś już o
rezultatach donieść mogę. Ciekawe
znalazłem w Stawęcinie rzeczy -
cmentarzysko złożone w połowie z urn
w połowie ze szkieletów... Z ozdób były
tylko nożyki żelazne. Nie ulega

/.

najmniejszej wątpliwości, że mamy
tu przed sobą epokę przejściową - od pale-
nia do grzebania ciał. Ta zaś epoka
nastąpiła w chwili - prawdopodobnie -
zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogań-
stwem, - co u nas było albo za
Mieszka i Bolesława - albo nieco później,
więc w ciągu XI wieku. W takich sa-
mych formach znalazłem cmentarzysko
w Kamocinku pod Piotrkowem
przed kilku latami. Te same nawet
kształty czaszek. Otóż ważność mego
wykopaliska dzisiejszego na tem polega,
iż ono stwierdza istnienie tej rasy
czy tego szczepu - którego historyczni
przedstawiciele byli w Kamocinku
i Stawęcinie - a zatem ludności

miejska w pierwszem zaraniu naszej historyi. Jeślibyśmy więc chcieli utworzyć sobie pojęcie o budowie ciała o kształcie czaszki, jednem słowem o typie rasowym i fizyologicznym pierwotnej a historycznej już ludności Polski Mieczysławów i Bolesławów, musimy wziąć za podstawę czaszki Kamocińskie i Stawęcińskie. Już od kilku lat dałem do opisania Kamocińskie czaszki Kopernickiemu w Krakowie. W tych dniach mam odebrać już drzeworyty i szczegółowy opis kraniologiczno-antropologiczny. Zrobi to samo ze Stawęcinem, i wydam razem, dodawszy od siebie opisy archeologiczne oraz wnioski historyczne.

O statucie żydowskim nie zapomnę i za obowiązek miły poczytam sobie przesłać takowy w odpisie JWmu Panu Senatorowi. W tej chwili mój kopista najbieglejszy zajęty jest jeszcze odpisywaniem i sporządzaniem drzewa genealogicznego dla radcy legacyi ces.-niemieckiej w Konstantynopolu – hr. Radolińskiego. mamy to sobie poleconem przez władzę zwierzchnią. Ale po skończeniu tej roboty zabierzemy się do skopiowania statutu.

W Tumie – jak mi JW Pan Senator w ostatnim liście wskazać raczył, być nie mogłem – dla braku czasu i odległości o dwie mile od pola mych poszukiwań. Wracać musiałem do domu na Konsylium, które złożyłem z Chałub. Baran. i innych dla żony. Postanowiono wyprawić żonę i dzieci do Szczawnicy – a potem – jeśli poprawa nastąpi – wrócić do Warszawy. – Za pamięć o Tumie najuprzejmiej dziękuję i nowy w tem znajduję powód do szczerej wdzięczności, które to uczucie zawsze żywię dla Jaśnie WPana Senatora wraz z wysokiem poważaniem, z którem się łączy i żona moja

sługa A. Pawiński

Warszawa dn. 27 Grudnia 1880r



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Kilka dni świąt dało mi trochę czasu, o który mi tak trudno po powrocie wśród zamętu i nawału pracy. Żeby pokryć koszta znaczne długiej mojej podróży, zobowiązałem się pisywać korespondencye do różnych pism naszych. Pisywałem też dnie i wieczory całe. Dziś jeszcze ciągle piszę z Hiszpanii i Portugalii, bawiąc już w Warszawie.

W Madrycie nie zastałem oryentalisty Gayangos, bo bawi on obecnie w Londynie, gdzie spisuje w muzeum brytańskiem rękopisy arabskie. W Lizbonie poznałem się przygodnie z posłem francuzkim Laboulayem. Byłem do niego nawet na obiad zaproszony. Prosił mię, abym JWpanu Senatorowi oświadczył najserdeczniejsze ukłony.

Spełniwszy polecenia, które mi w tym względzie przesłał JWPan Senator w ostatnim swym liście, – przechodzę do krótkiej

sprawy z mej podróży. Jestem z niej w ogóle zadowolony nad wszelki wyraz. Skorzystałem z niej bardzo wiele. W Portugalii bawiłem trzy tygodnie - zwiedziwszy Coimbrę, Oporto Bragę. - Kongres antropologiczny dał mi możność poznania najwybitniejszych ludzi ze świata naukowego Portugalii. Poznałem przecudne miasto Lizbonę, jedno z najpiękniej położonych na świecie. Widziałem naturę południową w całej jej wielkości roślinność bujną w całej jej sile. Straszne upały trapiły nas przez pewien czas w sposób nader nieprzyjemny.

W Hiszpanii - zwiedziłem Burgos, Valladolid Eskurial, Madryt, Sewillę, Granadę, Kordowę, Walencyę, Barcelonę i przez Marsylię, Genuę, Medyolan, Wenecyę wróciłem do Warszawy. Pracowałem w Hiszpanii zawzięcie - nietylko w bibliotekach ale i w archiwach. Zwiedziłem wszystkie archiwa. Najpierw w Simancas - nędzna wioska - gdzie się mieści największe archiwum państwa w 56 salach. Tam znalazłem

wiele ciekawych rzeczy do historyi polskiej
głównie relacye posłów hiszpańskich, którzy
bawili w Polsce w XVI i XVII wieku. - Najobfit-
szy materyał odnosi się do czasów Zygmunta III
Wiek zaś XVIII jest bardzo ubogi. -
Drugie archiwum państwa mieści się w Alcala
de Henares - o dwie godzin drogi koleją
od Madrytu. Tam z XVIII wieku głównie
akta dyplomatyczne, - ale do historyi Polski
bardzo mało.
Archiwum w Sewilli - obejmuje Ultramar-
czyli Amerykę. - Archiwum w Barcelonie
jest prowincyonalne - Aragonii - królestwa
i Kortezów z XVII wieku. W Walencyi podob-
nież.
W Bibliotece madryckiej znalazłem dużo rzeczy
polskich rękopiśmiennych. Mało zaś w biblio-
tece i archiwum Academia della Historia.

Zwiedziłem prawie wszystkie uniwersytety
i na lekcyach bywałem. Nauka nie
kwitnie - badania historyczne są roz-
strzelone i nie mają organizacyi. W pra-
cach brak metody. Umysłowość

w ogóle jest w upadku. Zdolności przyrodzone są miałkie. Niesrzestliwa polityka podkopuje wszystko.

Znalazłem dużo sympatyi i gościnności. Otwierano mi nietylko drzwi ale i serca. Miałem sposobność przypatrzenia się Hiszpanom. Spotykałem zagadki, niespodzianki - i rozczarowania na każdym kroku. W każdym razie podróż była tak dla mnie interesująca, jak sobie dawno nie przypominam podobnej. Pomniki cywilizacyi arabskiej sprawiły na mnie potężne wrażenie, którego nigdy nie zapomnę.

Żałowałem jednej rzeczy: że nie mogłem dłużej tam zabawić. Wzywały mię do domu żona, dzieci, obowiązki służby. - Przy zdarzonej sposobności, jeśli nie znudzi to JWpana Senatora, - napiszę więcej. Tymczasem - przesyłam najserdeczniejsze życzenia, aby pobyt w Menton lub San Remo przyniósł dla zdrowia JWpana Senatora jak najlepszą korzyść. Z żoną łączę wyrazy wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać zawsze sługą Pawińsk[i]

Warszawa 31 Stycznia 1881.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Ucieszyłem się niezmiernie z ostatniego listu, który nam pożądane przyniósł wiadomości o zdrowiu JWPana Senatora w miejscu nowego pobytu. Wyobrażam sobie, jak tam pięknie, miło i przyjemnie. Sześć tygodni temu przejeżdżałem przez San Remo, zdążając z Marsylii do Genui. Nocować musiałem na granicy w Ventimiglia, zkąd wyjechałem o wczesnym a ciemnym ranku, tak iż widziałem San Remo jak przez mgłę. Ale poprzedniego dnia widziałem jeszcze za dnia całą Rivierę i mam dlatego pojęcie o bujnej roślinności tamtych okolic, o przecudnym lazurze nieba i prześlicznych nad morzem widokach - jak np. około Toulon i Nizzy

Marzę o tem, żeby kiedy w życiu przepędzić w ciepłych krajach naszą zimę kilkomiesięczną. Pobudza moją wyobraźnię nadzwyczaj silnie ta piękna, bogata przyroda, a nawet powietrze wpływa także bardzo orzeźwiająco na cały ustrój nerwowy. Przynajmniej w Hiszpanii byłem w stanie znosić i niewygody podróży i wysiłki pracy naukowej, której się tam zawzięcie oddawałem. Zdaje mi się, że pod tem przecudownem niebem mógłbym dnie, tygodnie i miesiące całe pracować bez wytchnienia... a przynajmniej bez tych ustawicznych przeszkód, których się tu doznaje w Warszawie.

Jestem ciągle jeszcze zajęty pisaniem korespondencyj - Niedługo skończę już listy moje z Portugalii w Tygodniku Illustrowan., ale listy z Hiszpanii, które drukuję w Wieku oraz w Gazecie Warszawskiej jeszcze jakie dwa miesiące ciągnąć się będą. A ponieważ podróż była bardzo kosztowna, muszę się więc odbić na pracach literackich, które mi wprawdzie nieco czasu pochłaniają ale opłacają

więcej niż wszelkie prace ściśle naukowe. Jednocześnie też już kończę moją Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. Ostatni 30-ty arkusz jest obecnie pod prasą. Z ukończenia tej pracy dwu-czy trzyletniej jestem bardzo zadowolony, gdyż mniemam, że się ona wiele przyczyni do lepszego zrozumienia wewnętrznych dziejów polskich XVI wieku. Wykończyłem ją z zamiłowaniem i tuszę sobie, że praca moja na coś się przyda. Skoro zepchnę tę robotę, będę miał więcej swobody, żeby się zająć księgami łęczyckiemi.

Ale na przeszkodach nigdy nie zbywa. Obecnie archiwum płockie z mocy decyzji Rady Państwa ma być wkrótce wcielone do Archiwum Głównego, co mi przysporzy niemało pracy, przynajmniej na kilka pierwszych tygodni. Wkrótce to samo stać się ma z archiwum piotrkowskiem, które wcielimy do archiwum Głównego. Na inne później dopiero przyjdzie kolej.

Mój dawny sąsiad prof. Siegel mocno jest zaniepokojony, czy JWPan Senator odebrał listy jego dwa ostatnie. Przegląda pilnie korektę Statutów Kazimierza i cieszymy się razem, że doczekamy się tej pomnikowej pracy w krótkim czasie.

Dziękuję uprzejmie za wiadomość o nowym tomie Historyi prawa włoskiego Pertile, który zna rozprawkę moję o Konsulacie. Sprowadzę do biblioteki to dzieło, bo chciałbym się też przekonać, jak teraz się traktują owe sprawy, które mię niegdyś tak żywo obchodziły. Wyszła teraz po rosyjsku rozprawa magistra Winogradowa o Longobardach, prawie i państwie, ale jest to – jak łatwo przewidzieć, – kompilacya. Dzieło co prawda duże, – i o to mimowolnie szło głównie autorowi.

Wyszło już 2gie wydanie Bobrzyńskiego, ale tylko pierwsza część. Oczyszczona i pomiękczona, ale zawsze z piętnem pośpiechu i dziwnej śmiałości. Wyszedł i Mieczysław Stary Smolki – nie miałem jednak jeszcze czasu na przejrzenie, podobnież i co do Kalinki Sejmu czteroletniego, dzieła, godnego uwagi. –

Cieszymy się, że JWPan Senator z wiosną zostanie stałym mieszkańcem Warszawy. Będziemy mieli częściej zaszczyt przypominać się Jego łaskawej o nas pamięci. Żona przesyła życzenia jak najczerstwiejszego zdrowia. Łączę z tem zapewnienia naszego wysokiego poważania pozostając powolnym sługą

A. Pawiński

36

456



Warszawa 28 Grudz.
81 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Po odebraniu pierwszej wiadomości od JWPana Senatora z San Remo, natychmiast udałem się do księgarni i wysłałem egzemplarz żądanego Kucharza, który zapewnie już doszedł swego przeznaczenia. Domowe troski i klęski publiczne wytrąciły mnie zupełnie z równowagi, odebrały mi swobodę myśli. Żona moja już czwarty tydzień nie opuszcza łóżka, popadłszy w ciężką niemoc, która podkopała jéj wszystkie siły. Re-

kon-

walescencya wprawdzie już się zaczęła,
ale potrwa pewnie bardzo długo, aż
znowu siły jakie takie przybywać
zaczną przy zupełnym braku apetytu.
Z domowemi kłopotami połączyły się
i ogólne. Wypadki, jakie zaszły
u nas w mieście, rabunek i łupiestwo
dokonywane w ciągu dwu dni
przez opryszków zakrwawiły nasze
serca. Nie, daj Boże, doczekać
w życiu drugi raz tak bolesnych
zdarzeń. Tysiące rodzin żydow-
skich ograbione z mienia, wyrzu-
cone na bruk, ulice wyglądają
jak po najściu Tatarów. Przed
naszym domem huczała tłuszcza
w nocy - a ja w rozpaczy o zdro-

rowaną żonę musiałem koić
łkania i płacz dzieci - wylęknio-
nych i uspokajać sam siebie
na widok niebezpieczeństwa.

Głębokie wrażenia zapisały się nie-
zatartemi zgłoskami w sercu i umyśle.
Nie tak prędko wrócił spokój
potrzebny do pracy.

Co do księgi kaliskiej mogę już
dziś donieść JWm Panu Senatorowi,
że przepisywanie jej posunęło się
już dość daleko - tak iż na wiosnę
będzie zupełnie skończone. Są tam
rzeczy bardzo ciekawe pod wzglę-
dem sądowym i społecznym, są-
dząc z tego, com przejrzał z wrę-
czonej mi kopii. Rozumiem

coraz

więcej doniosłość i znaczenie tego materyału. Bodajby tylko i inne można przygotować do druku. –

Moje różne roboty w skutku kłopotów domowych są w zupełnej stagnacyi i nie wiem, kiedy będę mógł znowu nawiązać przerwany ich wątek.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku przesyłam JWPanu Senatorowi życzenia jak najlepszego zdrowia. Łączę z tem prośbę o krótką choćby wiadomość, jak czas przechodzi, jak zdrowie służy JWPanu Senatorowi, którego pozostaję zawsze

wiernym sługą

Parczewski

prof. Sigla bardzo wdzięczny
Kurator wrócił – ale nie wiem
co przywiózł ze sobą.





Warszawa dn. 27 Stycznia 1882
Marszałk. 75.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Wśród kłopotów domowych a nieustannych i najróżnorodniejszych zajęć upłynęło mi kilka tygodni od ostatniego mojego listu, który złall wysłałem do San-Remo przed Nowym Rokiem. Były to tygodnie istotnie bardzo pognębiające umysł i ściskające serce. Wprawdzie już teraz polepszyło się zdrowie żony, ale jeszcze nie w tym stopniu, żeby ten stan można nazwać dobrym. Rekonwalescencya postępuje zwolna. Przynajmniej i to dobre, że jest w tym względzie postęp. - Po za domem w sprawach ogólnych widoki nie są pocieszające. Wprawdzie już się uciszyły fale wzburzenia i coraz jaśniej występują na jaw

/

woda

ukryte i obce sprężyny działania, ale pociecha to żadna - przeciwnie zawsze pozostaje smutny dowód niedojrzałości - i wielkiej nieudolności...

Ofiary JWPana Senatora jeszcze dotychczas nie podniosłem, ale udam się zapewne w niedzielę do pani Pirogow z prośbą o wręczenie mi zadeklarowanej ofiary - Chodzi mi tylko o to, czy JWPan Senator pozwoli imiennie swoją ofiarę ogłosić w liście składających osób za pośrednictwem Kuryera Warszawskiego. - Jeśli nie całkowicie, to może początkowe litery z dodaniem iż ze San-Remo zostały nadesłane. Składki płyną jeszcze ciągle, chociaż ze strony chrześcian ofiarność osłabła już zupełnie. - W rozdawaniu zasiłków pieniężnych - ja sam byłem czynny tylko przez jeden dzień, przeprowadziwszy w Tow. Dobr. wniosek, aby na razie pośpieszyć z pomocą dla biedaków.

Rzuciwszy myśl, dawszy inicyatywę i przykład, zawróciłem znów z pola działalności miłosierdzia publicznego do zacisza pracy gabinetowej. Ale tak trudno skupić się duchowo, kiedy o brzegi domów naszych uderzają ciągle fale rozkołysanej w różne strony opinii publicznej. Rozstrzelenie wielkie.

Na gorąco zaraz napisałem do nowo powstałego „Słowa" artykuł w dwóch numerach p.t. Droga postępu - wskazując w nim, jakiemi zasadami rządzono się w Polsce XVI wieku względem Żydów, zasadami humanitarnemi, tolerancyjnemi, które stanowią pierwszy warunek wszelkiego postępu. Nie mam pod ręką tych numerów, bo przesłałbym je pod światłą rozwagę Jaśnie Wgo Pana Senatora. Ale może to będzie mi wolno uczynić po powrocie z San Remo. - W styczniowym zeszycie Ateneum wydrukowałem mój artykuł „O człowieku trzeciorzędowej

formacyi" – ale nie mam jeszcze dotąd odbitek.
Teraz w tym miesiącu Kłosy wydrukowały
w dwóch numerach moją wiadomość
o Stanisławie Polaku w Hiszpanii, co
poruszyło trochę bibliograficzny Olymp
w Krakowie. Tam się snać trochę
zmarszczył Jowisz, że się w bibliografią
odaje ktoś inny – i przysłał mi wczo-
raj Łepkowski z Krakowa krótką notatkę
aby ją w Kłosach umieścić, a w tej
notatce oddaje się pochwały niby mojej
pracy, ale tak nieznacznie natrąca
się, że w Krakowie już od kilku lat
posiada biblioteka Czartoryskiego 7 dru-
ków Stanisława. – Ja oczywiście tego prze-
czuć nie mogłem, ani też nie było
moim zamiarem domadywać się, kto
posiada egzemplarze Stanisława Polaka.
Ja tylko wyjaśniłem raz na zawsze sprawę,
że nie było trzech, nie było dwóch
drukarzy polaków jednocześnie, jak




mniemał Estreicher - ale był tylko jeden jedyny - Stanisław Połomis.

Te same Kłosy rozpoczęły od dwóch tygodni druk nowej mojej pracy p. n. Stefan Batory jako myśliwiec. Obrazek rodzajowy na tle wieku." Będzie tego siedm ciągów. - Tygod. Illustrowany ogłosił już ową Zniewagę flagi polskiej na wodach Gangesu w 1730 r.

Na warsztacie leży dużo prac innych, które wyczekują wykończenia. Jestto wiecznie kamień Syzyfa. Tom XI-y Źródeł Dziejowych niebawem się ukaże. Już też kończą się abecadłowe spisy wsi Wielkopolski z XIII i XIV tomów Źr. Dz. Jest samego spisu sześć arkuszy we dwie szpalty. Korekta i sprawdzanie jak najściślejsze każdej wsi z nomenklaturą dzisiejszą było tak mozolne, że mi niemal wyczerpało całą cierpliwość. Ale też dobrze, że jutro czy pojutrze już dobiję szczęśliwie do brzegu. Trzeba więc

jeszcze tylko ze wstępem się załatwić, żeby przed wiosną puścić w świat Wielkopolskę.

Przepisywanie księgi Kaliskiej postępuje powoli - już może czwarta jej część jest gotowa. - a kopista bardzo dobrze się sprawił. - Przed tygodniem otrzymałem list od Bobrzyńskiego - który proponuje taki sposób, że chce tu przysłać do Warszawy jednego ze swoich słuchaczy, zamożnego młodzieńca, aby się zajął odpisaniem wszystkich ksiąg krakowskich, jakie się tu znajdują. Nie będę więc miał nic przeciwko temu, bo przynajmniej pozostanie księga zawsze w dobrem zachowaniu. W tym też sensie mam mu zamiar w tych dniach odpisać.

Pisał do mnie ze Lwowa jakiś Klemens Dzieduszycki, prosząc o dyplomata Kazimierza W. do chwilowego użytku - a nawet wspominał w liście, że ucieknie się do pośrednictwa JWPana Senatora aby wyjednać przychylną dla siebie odpowiedź. Bez dalszych więc ceremonij

wziąłem paczkę i posłałem mu pocztą.
Już mi też przysłał podziękowanie za tę
nadspodziewaną, jak twierdzi, przysługę.

Obawiam się, czy nie zanudzę JWPana
Senatora temi wiadomościami drukarsko-
książkowemi, które muszą oczywiście dzia-
łać usypiająco, w obec rozbudzonej na-
tury, niebieskiego powietrza - ciepłego słońca.
- Ale jeszcze nic nie wspomniał o
mojej Hiszpanii. Przysłałbym dwa tomy
tej pracy JWPanu Senatorowi; ale wiem,
że w San Remo - myśl o Hiszpanii
nie ma żadnego powabu. Żeby się roz-
koszować wspomnieniem tego kraju, tego
nieba, to trzeba na to tej szarej, ołowia-
nej powłoki, jaka od pewnego czasu
zawisła nad naszemi głowami w kształ-
cie mgły, jesiennej wilgoci, dżdżu
i więziennej ciemnicy. Nie widzieliśmy
dotąd ani jednego płatka śniegu, nie
pobieliły się ani razu dachy - jednem
słowem ślimaczy się u nas... i na całym

świecie

Z wyjątkiem tylko w tem szczęśliwem ustroniu w San-Remo, gdzie sobie wyobrażam JWPana Senatora jako drugiego Cyncynata wśród sielskiej ciszy, wypoczynku i zieloności, krzepiącej oczy, rozweselającej serce. Pytam się nieraz w duchu, czy JWPan Senator często używa spacerów, czy noga nie odmawia posłuszeństwa? Jak ja zazdroszczę tego spokoju klasztornego. Ciągle o tem marzę, żeby tak jedną zimę można spędzić pod tem pięknem niebem - ale nad księgami, wyłącznie zakopawszy się w jeden przedmiot. Wiem, że zrobiłoby mi to niezmiernie dobrze. Pragniemy też z serca, żeby dla JWPana Senatora ten pobyt stał się niewyczerpaną krynicą czerstwości, bo czeka nauka polska niecierpliwie na dokończenie drugiej części Ustawodawstwa. Mamy też tę niepłonną nadzieję z żoną i dziećmi, że JWPan Senator przyjedzie na wiosnę z odmłodnionemi siłami i z łaskawą dla nas życzliwością, której cenić nie przestajemy, piszę się Jaśnie WPana Senatora

niezmiennym sługą A. Pawiński

38. 467





Warszawa d. 18 Lutego 1882 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Przed kilkoma dniami wysłałem z księgarni pod przepaską jeden egzemplarz Tygodnika Illustrowanego, w którym pomieściłem krótki szkic biograficzny Roepella. Ponieważ wiem, że takie rzeczy mogą zainteresować JWpana Senatora i urozmaicić Jego zajęcia umysłowe, poważyłem się więc ten mój artykulik przesłać. Już dawno miała Redakcya przygotowany drzeworyt portretu, tylko brak było życiorysu, który obiecałem jej dać już przed rokiem. Teraz zaś tak mnie znagliła, że musiałem oderwać się od innych robót i pospiesznie skreślić obraz życia i zasług sędziwego Roepella.

Z powodu tego ciągłego odbiegania od głównej pracy a zwracania się w różne strony, nieraz myślę z zazdrością o JWPanu Senatorze, o zacisznem San Remo i o tem błogosławionem Tusculum, gdzieby się wolnym było od nagabań różnych redakcyj, rozmaitych komitetów, od ciągłych sesyj, narad, dyskusyj, wreszcie od tych wrażeń różnorodnych a mniej przyjemnych, które tu codzień odbijają się na naszym umyśle. Z jakąbym to ja rozkoszą - w San Remo siedział godzinami całemi nad jednym przedmiotem, zanurzyłbym się w nim aż po uszy i niebym innego przed sobą nie widział tylko szlachtę polską - w księgach sądowych XV^{go} wieku. Takbym się wpatrywał w całą organizacyą społeczną, że nareszcie wydobyłbym na jaw cały ten gmach tak mało jeszcze odbudowany - a zrobiłbym to prędzej niż teraz to

mogę wśród nieustannych przeszkód i roz-
targnień. Właśnie skończyłem XI tom Źródeł
Dziejowych i pojutrze w świat go puszczam.
Kończę także już przedmowę do XII i XIII-go
która obejmuje stosunki geograficzno-sta-
tystyczne województw Wielkopolski w XVI
wieku. Wyłania się tam wiele nowych
rzeczy i dużo nasuwa się kombinacyj
natury ekonomiczno-społecznej. Porówny-
wam moje wykazy wsi i miast z temi
respective opisami, które podaje Liber
benef. Łaskiego – i przychodzę do wnio-
sku, że za Kazimierza Jagiellończyka
zaczyna się W^{ko}polska pustoszyć.
Tworzą się dezerty i lasami porastają
uprawne dawniej łany. Dziwna rzecz,
że już masami giną nomenklatury wsi
w końcu XVgo wieku. Kiedyż więc był
rozkwit gospodarstwa i zaludnienia?[2]

Mnie się zawsze dotąd zdawało, że za Za
zimierza Jag. po wcieleniu Pruss - a tym
czasem zaczynam coraz więcej miłbić
Wielkiego Kazimierza - ustawodawcę Wiślickiego
Ale odprowadzam JWpana Senatora
w tak odległe strony i czasy! Cóż kiedy
istotnie człowiek dziś ucieka chętnie
myślą w tę przeszłość omszałą - bo
dokoła nieweseło. Taka jakaś atmo-
sfera mglista, przeniklinie zimna, cza
sem taki wiatr mroźny zawieje od
wschodu, że jeszcze raz i z tego powodu
zazdroszczę Jaśnie WPanu Senatorowi
pogodnego nieba włoskiego. Cieszę się nie-
skończenie, że zdrowie służy JWPanu Se
natorowi. - Wczoraj oddałem pieniądze (50 r.
w Kuryerze) - jak świadczy wycinek obok
dołączony. U mnie znów trochę choroby - Żona
leży i kaszle. Dzieci zdrowe - Przesyłamy
wszyscy JWPanu Senatorowi gorące ży
czenia jak najlepszego zdrowia. Dziękujemy
za pamięć i oddajemy się całkowicie w Jego usługi
Pawiński.



Warszawa 25 Lutego 1882 r.
Marszałkowska 75.

znie.
Do rozporządzenia dra Natansona. 463 a
R. H. z San Remo rs. 50.
— W dniu urodzin ś. p. Konstancji ...

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Pospieszam z wiadomością na zapytanie w ostatnim liście co do odbitek z recenzyi Bobrzyńskiego, umieszczonej w Niwie z dnia 1 lutego b. r. Ponieważ już z dniem wypuszczenia w świat numeru, rozsypują się kolumny, nie mogłem przeto już u Gotlewskiego wyjednać przygotowania osobnej odbitki. Trzebaby wszystko składać na nowo, - posyłać o pozwolenie do cenzury, co sprowadziłoby znaczną zwłokę i pewne koszta.

Tymczasowo udało mi się kupić w księgarni Gebethnera jeden egzemplarz Niwy ze wspomnianą recenzyą - ten więc dziś jednocześnie wysyłam JWpanu Senatorowi pod przepaską. Egzemplarz kosztuje 50 kop. Gdyby więc jeszcze kilka potrzebnych było, to mi obiecano w księgarni postarać się o 4 do 6 egzemplarzy - a w każdym razie to taniej wyniesie jak przygotowanie nowej odbitki: Co zatem JWpan Senator w tym względzie rozkaże, - wypełnię, czekając niecierpliwie dalszych poleceń.

Dziękuję najuprzejmiej, za przesłane mi wiadomości o pracach JWpana Senatora, o nowościach księgarskich, o ciekawym formularzu praskim. Naj-

więcej się cieszę z postępu w badaniach nad dudkami brzeskiemi, bo ztamtąd pod piórem JWPana Senatora znów dla nas zabłyśnie płomień nowych wiadomości. Księga kaliska już się daleko posunęła naprzód, tak iż nawet już nie wiele pozostaje do ukończenia.

Ja też jestem już na ukończeniu mojego wstępu, który jako rys geograficzno-statystyczny Wielkopolski ma poprzedzić już wykończony Tom XII i XIII Źródeł Dziejowych, obejmujące spis wszystkich wsi z wymienieniem właścicieli, kmieci i łości łanów itd. Już nawet w wolniejszych chwilach przysiadam się do ksiąg sądowych łęczyckich - i te są z brega przenoszę, które zaraz wypchnę w świat

z wiosną



żeby się wreszcie nie odleżały i nie załęchły. Ale prawdopodobnie nie doczekam się obiecanej mi przez prof. Malinowskiego rozprawki o języku polskim zot przysiąg. Więc tylko dam swoję ramotę na czele.

U mnie w domu jako tako. Wyczekujemy niecierpliwie wiosny, żeby trochę odetchnąć słonecznem powietrzem. Wspominamy często JWPana Senatora i jego rozkoszny pobyt. Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia czerstwego zdrowia i polecamy się wraz z żoną łaskawej pamięci.

W uczuciu głębokiego poważania pozostaję nadal Jaśnie Wpana Senatora

oddanym zawsze sługą

Pawiński





Warszawa d. 31 Marca 1882 r.

Marszałkow. 75.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Zbliżają się święta - od wczoraj już zawiesiłem wykłady i jestem niezmiernie kontent z tego wypoczynku, jaki mi te dwutygodniowe wakacye nastręczają. Korzystam też dziś ze swobodnego wieczoru, żeby oderwawszy się od obowiązkowych zajęć, zwrócić się myślą ku zacisznemu San-Remo, w którem zapewnie najcudowniejsza wiosna już się zainstalowała i darzy swych mieszkańców wszystkiemi darami i powabami słońca, lazuru, zieloności, barw i woni. Chyba też wkrótce wszystko się znowu rozproszy, roznosząc w różne strony - zapowiedź wiosny - wraz z bocianami i jaskółkami. Może i JWPan Senator pomyśli wkrótce o odwrocie i do nas niebawem zawita, wstąpiwszy po drodze do różnych archiwów i bibliotek. A gdyby JWPan Senator już

/

teraz stanał w Warszawie, znalazłby księgę kaliską całkowicie odpisaną. Jest jéj z górą sto arkuszy, - tylko mnie zastanawia jedna okoliczność, że - to co od JWPana Senatora odebrałem, nie jest zupełne. Brak w środku trzech czy czterech zeszycików, które stanowią przerwę - w paginacyi. Prawdopodobnie zostały one w papierach JWPana Senatora i po szczęśliwem przybyciu do Warszawy, będzie je można skompletować. - W ostatnich tygodniach dużo czasu strawiłem na zgłębianiu wywodów Piekosińskiego co do powstania szlachty i w ogóle uformowania się u nas warstw społecznych - a wszystko to odnoszę do wieku XVgo. który chciałbym trochę rozjaśnić pod względem zawiązków i powstania sejmów, skarbowości tamtoczesnej i w ogóle różnych stosunków polityczno-społecznych. Coraz więcéj zgłębiam księgi bieckie, tęczyckie XV stulecia, szukając w téj skarbnicy materyałów do odbudowania zrębu ówczesnej organizacyi - a trzymam się zawsze podstawy geograficzno-statystycznej, jaką mi dają wydrukowane moje księgi poborowe

z XVIgo wieku. Zaglądam też ponownie często do Ustawodawstwa Kazimierza W. i korzystam ustawicznie z tej gruntownej pracy JW Pana Senatora, z tak systematycznego, jasnego ugrupowania i rozklasyfikowania całości.

Mnie się zdaje, że daleko prędzej dojdzie nauka do niezbitych wniosków, cofając się powoli a na gruncie specyalnych monografij od lepiej zbadanych stuleci do mniej pewnych wieków, - jak przy tych śmiałych poglądach à vol d'oiseau. Nie przeczę, że w monografii Piekosińskiego jest wiele trafnych spostrzeżeń i wskazówek, jest jednak także i bardzo wiele wywodów, zrobionych bardzo niemetodycznie. Może wkrótce uda mi się sprostować kilka błędnych jego wniosków - a mianowicie odnoszących się do owych włodyków, - milites; przynajmniej wiele już pozbierałem tu i owdzie wiadomości z wieku XVgo. Żałuję tylko bardzo, że nie zawsze mam dość czasu, żeby zaokrąglić sobie prędko uwagi i spostrzeżenia.

Przeróżne zajęcia ciągle myśl rozpraszają w różne strony. Mieliśmy w ostatnich czasach dużo posiedzeń w Uniwersytecie - sprawa katedry literatury polskiej idzie jak po grudzie. Chmielowski już mianowany docentem ale wykładów rozpocząć nie może, bo ministeryum nie rozstrzygnęło pytania co do języka wykładowego. - . . . .

Wierzbowski wrócił w tych dniach z zagranicy. Wyrobił się bardzo. Chce się poświęcić nadal badaniom w zakresie dziejów polskich. Będzie składał egzamin na magistra. Rozprawę przygotował o Krzysztofie Warszewickim. Drugą pisze o Uchańskim. Dobrze, że się młodsi tak żarliwie garną, bo starsi kwękają. Leske jest mocno chory - i nie rokują mu lekarze długiego życia. Kryński od dwóch miesięcy - [illegible] gorączkuje, mocno kaszle i nie wychodzi z mieszkania. Zresztą u nas wszystko po dawnemu. Żona czuje się lepiej, dzieci robią postępy w naukach. Przesyłamy też razem Jaśnie Wielmożnemu Panu Senatorowi życzenia jak najlepszego zdrowia i dobrego znów do nas powrotu. Szczęśliwym będę bardzo, jeśli się dowiem, że JWPan Senator wywozi ze sobą z San Remo zapas świeżych sił do ukończenia wspólnie dalszego ciągu Ustawodawstwa. Z uczuciem wysokiego poważania

pozostaję niezmiennie uniżonym sługą A. Pawiński

Neapol. 26 września 83 r.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Tak długo nie miałem sposobności dowiedzenia się o zdrowiu JWPana Senatora i chyba już za powrotem będę mógł osobiście zasięgnąć najpewniejszych w tym względzie wiadomości. Mam tę niepłonną nadzieję, że przybywszy do Warszawy w pierwszych dniach października jeszcze zastanę na miejscu JWPana Senatora. Wracam z poprawionem zdrowiem żony, chociaż

dla lepszego skutku powinnaby
pani moja pozostać w cieplej-
szym klimacie jeszcze jakie kilka
tygodni, ale bez dzieci nie chce
przepędzać zimy po za domem - a
dla dzieci znów nauka - niezbędna
po tylu tygodniach przerwy.
Korzystając z tego poprawionego
zdrowia żony, - wyjechałem przed
dziesięcioma dniami na małą
wycieczkę do Włoch, zwiedziwszy
Florencyą, Rzym i Neapol.
Z powrotem wstąpię jeszcze do
Bolonii. Ponieważ pierwszy
raz dopiero byłem w Rzymie,

miałem więc pracy tam nie mało
Bardzo mnie także zajęło Pom-
peii, gdzie coraz nowe odsłania-
ją części miasta. Nie miałem
odwagi zwiedzić nieszczęśliwej
Ischii. Opowiadania naocznych
świadków są tak przerażające,
że odejmują wszelką ochotę
sprawdzania ich na miejscu.
Na zimę nie przyjeżdżałbym tu
przynajmniej – w tym roku jeszcze.
Ponieważ przypominam sobie,
iż Jaśnie Wielmożny Pan
Senator zamierzał tu spędzić
kilka tygodni, – spieszę więc
prosić JW Pana Senatora,

aby w tym roku od tego projektu
jeszcze odstąpił i inny plan po-
bytu sobie ułożył. Grunt nie
jest tu pewny. Wczoraj przeraża-
jąca po mieście przebiegła wieść
że cały jeden dom z ludźmi
się zawalił. Dzisiejsza gazeta
tylko w części temu zaprzecza. Wobec
cudzoziemców miejscowi zachowują
się ostrożnie. Sam nawet przyspie-
szam mój wyjazd i wyruszam już
dziś z powrotem przez Rzym, Ankonę
do Bononii. – (Nielegalny mój
pobyt – upozorowany chorobą – jest
oczywiście tajemnicą.)

W nadziei, że niedługo powitam
zdrowo Jaśnie Wielmożnego Pana
Senatora – przesyłam słowa wysokiego i
prawdziwego poważania, z jakiem
zostaję sługa A. Pawiński

42 470



Berlin 7 Września 85 r

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą wiadomość udzieloną mi o zdrowiu, o postępach pracy i o planach podróży. Ucieszyłem się serdecznie z łaskawego dowodu życzliwej o mnie pamięci Jaśnie WPana Senatora. Mam tę niepłonną nadzieję, że zdołam jeszcze osobiście złożyć me dzięki i ustnie powtórzyć zapewnienia głębokiego poważania, jakie dla Jaśnie WPana Senatora żywić

/.

nie przestaję. Najdalej w niedzielę wieczorem 13 września zamierzam stanąć w Warszawie i zamknąć okres mojej Odysei.

Od dni dziesięciu bawię w Berlinie, co dzień pracując w archiwum od godz. 9-tej do 3ciej. Znalazłem tu wiele życzliwej pomocy. Mam przystęp do wszelkich korespondencyj dyplomatycznych. Materyał odnoszący się do epoki, którą się zajmuję, jest ogromny ale przytem nadzwyczaj ciekawy, rzucający wiele światła na dzieje XVIII wieku. Żałować wypada, że mamy tak mało pracowni-

ków, którzyby przygotowali ma-
teryał do dzieł historycznych.
Wczoraj byłem u Waitza, ale
go nie zastałem.

W tej chwili właśnie wstąpił
do mnie Waitz i zastał mnie
przy pisaniu listu do JW Pana
Senatora. Żałuje on bardzo,
że nie może wskazać nikogo
z Monumentystów, którzyby
w tym roku pracował w Rzymie.
Prosił mię jednak, abym wy-
raził od niego JW Panu Senato
rowi najserdeczniejsze ukłony.

Łaskawy dla mnie Waitz przy
szedł do mnie prosić mię do

siebie na wtorek, na wieczorne zebranie naszego kółka historyków. Mam nadzieję, że tam spotkam dawnych kolegów i poznam młodszych.

Jutro na noc wyjeżdżam do Poznania, aby tam we czwartek rano zacząć robotę w archiwum. Adres mój: hotel francuski. Gdybym mógł być pomocnym w jakiej sprawie, raczy mię JWny Pan Senator zawezwać a uczynię to z prawdziwą przyjemnością.

W nadziei prędkiego ujrzenia Jaśnie Wgo Pana Senatora przesyłam wyrazy wysokiego poważania

sługa Pawiński

Ukłony najniższe dla p.ni Pirogow

Warszawa 24 Kwietnia 1886 r

Marszałk. 149.



Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Poważam się pod przepaską prze-
słać jeden arkusz z rozprawki
mojej, która poprzedza „Małopolskę
w XVI wieku". Dzieło samo jako
bardzo obszerne, będę miał za-
szczyt złożyć JW Panu Senatorowi
na miejscu w Warszawie. Arkusz
pomieniony zawiera rzecz o
drobnej własności ziemskiej i o
drobnej szlachcie czyli tak zwa-
nych milites. Zdaje mi się,

że oświetlenie przedmiotu zaczerpnięte z tak dokładnego źródła skarbowo-lustracyjnego, jest zupełnie prawdziwe. Ugrupowanie się tych osad szlachty zaściankowej około zamków obronnych wyraźnie wskazuje, jakie było pierwotne jej przeznaczenie i lubo myśl Piekosińskiego znajduje w tem potwierdzenie, jednak obala to teorya jego o rozsiedlaniu się tej szlachty czyli tych rycerzy szeregowych z owych obronnych zamków i grodów Bolesława Krzywoustego.

Zdaje mi się, że badania ostrożne idące tą drogą od pewnego do niepewnego x - są korzystniejsze dla nauki, aniżeli śmiałe hypotezy budowane na przypuszczeniach. Teraz przystępuję do druku Mazowsza i tam właśnie będę miał sposobność wyświetlenia tej sprawy na gruncie mazowieckim i ujęcia mych spostrzeżeń i wywodów w ogólniejszą całość. -

Zbliżające się święta pobudzają mię do przesłania JW Panu Senatorowi życzeń jak najlepszego zdrowia

Słyszałem, że podobno JW Pan Senator wkrótce Rzym opuszcza. Może zatem i do nas niebawem zawita, a bodaj tylko z zapasem świeżych sił i dobrego zdrowia. – U mnie w domu kłopot. Moja Marylka zapadła na różę w twarzy. Od tygodnia trzyma ją w łóżku mocna gorączka. Dziecina osłabła a jeszcze polepszenia nic nie widać. A tak wszyscy pragnęliśmy krótkiego wypoczynku podczas świąt.

Ponawiając życzenia zdrowia przesyłamy wraz z żoną zapewnienia najwyższego poważania dla JW Pana Senatora

powolny Sługa
A. Pawiński

44.

474



Paryż 16 sierpnia 89.
2. Rue Monsigny
Hôtel Dalayrac.

Jaśnie Wielmożny

Panie Senatorze!

Pospieszam z wiadomością, że już spełniłem polecenie JW Pana Senatora w sprawie rękopisu 4404. Dzięki pośrednictwu jednego z członków kongresu pana Marcel, dyrektora oddziału geograficznego w Bibliotece Narodowej, otrzymałem wstęp do rękopisów oraz do Cabinet de travaille. Dyrektor Delisle od pewnego czasu jest nieobecny

Wynotowałem wszystko, aby odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie się znajdują w notatce udzielonej mi przez JW Pana Senatora. zarówno co do faktu jako i Lex Allamannorum i Lex Ripuariorum

Żałuję bardzo, że nie miałem sposobności poznania Senatora Roziera. Byłem raz u niego bardzo wcześnie około godz. 10ej, ale już go nie zastałem. Wiedziałem z gazet, że bierze udział w posiedzeniach sądowych w sprawie Boulangera. Posiedzenia te w ostatnich dniach trwały po kilka godzin z rzędu od rana do późnego wieczoru. We środę wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący Boulangera na zamknięcie w twierdzy.

Nazajutrz więc, to jest we czwartek, przypuszczając, że Senator Rozière już będzie wolniejszy, udałem się ponownie na ulicę Lincoln w rannych godzinach. Tymczasem ku memu zmartwieniu dowiedziałem się, że Rozière natychmiast po zamknięciu posiedzeń sądowych wyjechał na wieś i że dopiero w sierpniu - pod koniec lub na początku września będzie z powrotem. Prosiłem więc tylko o doręczenie mu listu JW Pana Senatora i mojego biletu. W ogóle Paryżan jest obecnie bardzo mało. Z powodu tego lub owego kongresu jeden lub drugi wpada na krótki czas do miasta i natychmiast wraca na wieś po skończeniu posiedzeń.

Nie zastałem także prof. Monod, redaktora
Revue historique. Obecnie chodzę pilnie
do Biblioteki i przeglądam najnowsze
publikacye historyczne francuzkie. W po-
niedziałek zaczną się posiedzenia kongresu
antropologiczno-archeologicznego, które cały
tydzień trwać będą. W końcu tygodnia
przyjedzie tu żona moja, żeby razem ze mną
obejrzeć wystawę, która jest istotnie wielką
i wspaniałą. Około 28 sierpn. powrócimy
do Nieuport, zkąd ja niebawem z chłopcem
wyjadę do Warszawy. Obecnie mam tu miłe
towarzystwo w osobie Spasowicza, z którym
się przypadkowo spotkałem. – Gdybym mógł
czem jeszcze tu usłużyć JWnemu Panu Sena-
torowi – uczynię to chętnie. Każde polecenie
spełnię z największą przyjemnością. – Jestem
pewien, że zdrowie JW Pana Senatora pod
wpływem powietrza i spokoju powróciło zupełnie.
W każdym razie serdecznie pragnę, by nie było
inaczej. Z tem życzeniem łączę zapewnienia
najgłębszego poważania, jakie żywić nie prze-
staję dla Jaśnie WWgo Pana Senatora Sługa A. Pawiń



R. HUBE

Korespondencja

T. 6
M-Pa